

MAGAZYN POMORSKI

**XIX Gala
Orłów Pomorskich**

Kobieta
*z energetyczną
misją*

**Rektorzy
na fali**

**Agnieszka
Holland**
*arcymistrzyni
polskiego kina*

AHB Service

Morze nauczyło nas uważności, a ląd odwagi

nr 65 | 411 | rok 2024

ISSN 0867-8073





30
1994
2024
lat



NOWOSIELSKI I PARTNERZY
ADWOKACI I RADCY PRAWNI

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy **podziękować Państwu** za zaufanie i współpracę, które są dla nas największym wyróżnieniem. Życzymy, aby ten wyjątkowy czas był okazją do odpoczynku i spędzania radosnych chwil w gronie najbliższych. **Niech 2025 rok będzie pełen sukcesów i nowych wyzwań**, które przyniosą Państwu satysfakcję zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym.

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

— Zespół Kancelarii Nowosielski i Partnerzy.

*Niech Święta Bożego Narodzenia
będą dla Państwa pełne ciepła i radości,
a nadchodzący 2025 rok pozwoli spełnić
wszelkie marzenia i oczekiwania.*

Zarząd Morskiego Portu Gdynia S.A.

Autor akwareli: Anna Fikus-Wójcik



NASZE ROZMOWY

- 44 Morze nauczyło nas uważności, a ląd odwagi – rozmowa z Magdaleną Borejszo-Bulc, dyrektorką zarządzającą i wiceprezeską AHB Service
- 48 Port Gdańsk na kursie przyszłości – rozmowa z Dorotą Pyc, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk
- 54 Kobieta z energetyczną misją – rozmowa z dr Karoliną Lipińską, wiceprezeską Energa-Operator SA
- 58 Rektor na fali – rozmowa z prof. dr hab. Piotrem Stepnowskim, rektorem UG
- 62 LLENTAB to więcej niż hale stalowe – rozmowa z Michałem Szpilewskim, prezesem Zarządu LLENTAB sp. z o.o.
- 66 Jubileusz 25-lecia Samorządu Województwa Pomorskiego – rozmowa z Mieczysławem Strukiem, marszałkiem województwa pomorskiego.
- 70 Osobowość Roku Politechniki Gdańskiej – rozmowa z dr. Zbigniewem Canowieckim
- 78 Nowoczesna antykoncepcja dla mężczyzn - rozmowa z urologiem i andrologiem dr. n. med. Maciejem Jaroszem z Diamond Clinic
- 84 15 lat portalu GospodarkaMorska.pl – rozmowa z Mateuszem Kowalewskim, prezesem zarządu i wydawcą, prezesem Polskiego Forum Technologii Morskich
- 100 Dobro wymaga wytrwałości – rozmowa z reżyserką Agnieszką Holland
- 104 „Stosunki na szczycie” – rozmowa z reżyserem i twórcą Tomaszem Podsiadłym
- 108 Stale korci mnie sprawdzenie, czy jeszcze potrafię dobrze namalować – rozmowa z artystą malarzem Czesławem Tumielewiczem

FELIETONY

- 69 Felieton dr. inż. Jacka Kotarbińskiego
- 107 Felieton Aliny Kietrys
- 111 Felieton dr. Zbigniewa Canowieckiego
- 114 Felieton dr hab. Tomasza Bojar-Fijałkowskiego
- 144 Felieton Anny Fibak

AKTUALNOŚCI

- 6 Orły Pomorskie 2024 – Triumf pomorskiej przedsiębiorczości i kultury
- 8 Laureaci Orła Pomorskiego 2024
- 34 Gala Orłów Pomorskich 2024
- 68 Dr Zbigniew Canowiecki Osobowością Politechniki Gdańskiej 2024
- 74 Centrum Ekoinnowacji Politechniki Gdańskiej
- 76 Jubileusz 50-lecia Portu Północnego w Gdańsku.
- 82 Rumia Invest Park – siła Pomorza w zrównoważonym rozwoju
- 88 Jubileuszowy Gryf Gospodarczy
- 90 15 lat Klastra Morskiego i Kosmicznego
- 93 Politechnika Gdańska gotowa na technologiczną rewolucję
- 94 Hapag-Lloyd honoruje polskich marynarzy
- 95 Statek dla branży offshore ze stoczni CRIST
- 96 Konferencja „Przedsiębiorcy w obliczu nadchodzących zmian”
- 96 Nowe możliwości i wsparcie dla polskiego biznesu
- 98 Jak wideo zmieni twoją firmę w 2025 roku?
- 102 Noworoczny koncert Aquarius
- 112 Medale św. Wojciecha i Medale Księcia Mściwoja II
- 115 Wieczór pełen emocji z Andrzejem Piasecznym
- 116 Grzebałkowska z Konopnicą robią furorę
- 117 Sprzedaż produktów cyfrowych zgodnie z prawem
- 118 Co w teatrach na koniec roku?
- 120 Co każdy menedżer rozumieć powinien?
- 122 Luxury Night
- 124 Energa-Operator i samorządy na drodze ekoenergetycznej rewolucji
- 126 Gala „Z miłości do piękna – Integracja Branż” w ECS
- 130 Zarządzajmy ryzykiem w przedsiębiorstwach
- 132 Korekta ceny złota – kupić teraz czy poczekać?
- 134 SEA WOMEN – na bałtyckiej fali kobiecej INSPIRACJI
- 136 Soroptimistki gdańskie przeciw przemocy. Orange The World
- 138 Polka z Gdyni najlepszym ambasadorem francuskiej Tuluzy za granicą
- 140 Muzeum Bursztynu finalistą prestiżowej nagrody European Museum of the Year Award 2025
- 142 Trójmiejski Kongres Strefy Kobiet Biznesu
- 146 30 lat Konkursu o Nagrodę Bursztynowego Mieczyka
- 148 Rok Pomorskiego Rzemiosła 2025
- 149 Redaktor Alina Kietrys laureatką medalu Gloria Artis
- 150 Fajne Miejsce w Gdyni
- 152 Wino na Święta od KaapVino
- 154 Orły Pomorskie składają życzenia



Życzymy Wam, aby te Święta Bożego Narodzenia były pełne ciepła, spokoju i rodzinnej atmosfery. Niech magia wigilijnego wieczoru przyniesie radość, a świąteczne dni będą czasem odpoczynku i refleksji. Oby nadchodzący Nowy Rok był czasem realizacji marzeń, sukcesów i wielu niezapomnianych chwil. Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

*Grażyna Wiatr
wraz z zespołem redakcyjnym*

MAGAZYN POMORSKI

www.magazynpomorski.eu

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.
81-596 Gdynia
ul. P. Gojawczyńskiej 3/C/6
redakcja@magazynpomorski.eu

Prezes: Grażyna Anna Wiatr

Zespół: Anna Kwiatek, Alina Kietrys, Jerzy Ukłejewski, Cezary Spigarski, Marek Grzybowski, Zdzisława Mochnacz, Maja Siedlecka, Klara Lewandowska

Skład: Katarzyna Łukowicz

Dział foto: AJF Media, Jarosław Woliński, Radosław Michalak - Fotogrupa, Sławomir Panek, Piotr Żagiel Photography, Andrzej Basista

Na okładce:
Magdalena Borejszo-Bulc,
wiceprezes AHB Service.
Fot. Karina Przeperska

Szukaj nas na:   



20 lat **RDL**
HYDRAULICS

Niech nadchodzące święta
będą dla Was niezapomnianym czasem
spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień,
aby odbyły się w spokoju i radości,
wśród rodziny, przyjaciół
oraz wszystkich bliskich osób.

Szczęśliwego całego nowego roku 2025!

zyczą
Zarząd i Pracownicy
RDL Hydraulics Sp. z o.o.

-  PROJEKTY
-  KOMPONENTY
-  DORADZTWO TECHNICZNE
-  PRODUKCJA
-  SERWIS I REMONTY
-  SZKOLENIA

#TEAM

#ROZWÓJ

#RELACJE

#WIZJA

Podnosimy jakość Twojego biznesu!

- rozwiązania dla przemysłu
- hydraulika siłowa
- instalacje przemysłowe
- napędy hydrauliczne i sterowania
- realizacje



POSZUKUJEMY INŻYNIERÓW DO WSPÓŁPRACY!

Wręczono Orły Pomorskie 2024

Triumf pomorskiej przedsiębiorczości i kultury

Dwór Artusa w Gdańsku ponownie stał się areną wielkiego święta pomorskiego sukcesu. W ostatnim tygodniu listopada odbyła się XIX Gala Orłów Pomorskich, organizowana przez Redakcję „Magazynu Pomorskiego” pod honorowym patronatem wojewody pomorskiej Beaty Rutkiewicz oraz marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka. W imieniu patrona wojewody pomorskiej obecna była Anna Olkowska-Jacyno, w imieniu marszałka województwa pomorskiego na gali przemawiał wicemarszałek Marcin Skwierawski.

Uroczystość otworzyła Grażyna Wiatr, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, wydawca „Magazynu Pomorskiego”. W swoim przemówieniu podkreśliła znaczenie doceniania osób i instytucji, które wnoszą istotny wkład w rozwój regionu i jego promocję na arenie krajowej oraz międzynarodowej.

Gala zgromadziła wielu gości – przedsiębiorców, ludzi kultury, przedstawicieli nauki i samorządowców. Statuetki Orłów Pomorskich, wykonane z brązu i zaprojektowane przez Katarzynę Konieczną-Kałużną, wręczono dwunastu laureatom wyróżniającym się wyjątkowymi osiągnięciami w gospodarce, kulturze, nauce i działalności społecznej.

LAUREACI ORŁA POMORSKIEGO 2024

- Zenon Ziąja, prezes Ziąja Ltd, otrzymał tytuł i statuetkę Laureata Laureatów Orła Pomorskiego, przyznaną z listy dotychczasowych laureatów przez nich samych
- Kazimierz Wierzbicki – uhonorowany tytułem i statuetką Orła Pomorskiego Ambasadora Polskiej Gospodarki
- Prof. Magdalena Górską-Ponikowską została uhonorowana tytułem Honorowego Orła Pomorskiego
- DIAMOND CLINIC
- GospodarkaMorska.pl – Orzeł Pomorski Branżowych Mediów Gospodarczych
- Grupa KAPEO

- LLENTAB
- TEMIS
- ROCKFIN SA – Orzeł Pomorski Transformacji Energetycznej
- UNIVERSUM
- Uniwersytet Gdański

Partnerami Głównymi Gali byli Stocznia CRIST, P&P, Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych, Rumia Invest Park, CERES, Family Office & Inwestycje, EQUES Investment i BanGlob.

Partnerami Gali byli ASTE, Zarząd Morskiego Portu Gdynia, Ośrodek Szkolenia Kierowców POLDEK, Pracodawcy Pomorza, Zarząd Morskiego Portu Port Gdańsk, OPENSEA, Kancelaria Nowosielski i Partnerzy – Adwokaci i Radcy Prawni, Przedsiębiorstwo Budowlane GÓRSKI, Kaap Vīno, Migaloo, Morska Agencja Gdynia.

Partnerzy medialni: TVP 3 Gdańsk, Radio Gdańsk.

Na zakończenie gali w Dworze Artusa wylosowano nagrody sponsorów i zaproszono gości na uroczysty bankiet, który odbył się w Ratuszu Głównego Miasta. XIX Gala Orłów Pomorskich po raz kolejny ukazała siłę, kreatywność i ducha przedsiębiorczości Pomorza, które nieustannie inspirują do rozwoju. Gratulujemy wszystkim laureatom i już dziś zapraszamy za rok na jubileuszową XX Galę Orłów Pomorskich 2025. ●



Laureaci Orła Pomorskiego 2024

LAUREAT LAUREATÓW ORŁA POMORSKIEGO

ZIAJA LTD.

Statuetkę i certyfikat odebrał Zenon Ziaja, prezes Ziaja Ltd.
Laudację wygłosił dr Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.



Ziaja Ltd., założona w 1989 roku w Gdańsku, to polski lider przemysłu kosmetycznego i farmaceutycznego. Firma oferuje ponad tysiąc produktów dostępnych w przystępnych cenach, które łączą naturalne składniki z zaawansowanymi technologiami. Produkty Ziaia trafiają do klientów w ponad trzydziestu krajach, a marka od lat zdobywa prestiżowe nagrody za innowacyjność i jakość. Firma inwestuje w rozwój

technologiczny, współpracując z instytutami badawczymi i uczelniami wyższymi, co pozwala jej utrzymać się w czołówce innowatorów branży kosmetycznej. Ziaja angażuje się również w ogólnopolskie i regionalne działania edukacyjne, kulturalne i sportowe, wspierając wiele ciekawych inicjatyw. Zespół firmy, liczący ponad tysiąc osób, działa w duchu zrównoważonego rozwoju, dbając o środowisko naturalne. ●



Od lewej: Zbigniew Canowiecki - prezydent Pracodawców Pomorza, Grażyna Wiatr - prezes i wydawca „Magazynu Pomorskiego”, Laureat Laureatów Orła Pomorskiego Zenon Ziaja - prezes Ziaja Ltd., i Marcin Skwierawski - wicemarszałek województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

DIAMOND CLINIC

Statuetkę i certyfikat odebrał Wojciech Janczak.
Laudację wygłosił Rafał Zemke, menedżer i organizator wydarzeń kulturalnych.



DIAMOND CLINIC to jedna z najbardziej nowoczesnych placówek medycyny estetycznej i dermatologii w Polsce. Oferuje szeroki zakres usług z dziedziny medycyny estetycznej, chirurgii plastycznej, urologii, ginekologii oraz kosmetyologii. Klinika zatrudnia wysoko wykwalifikowanych specjalistów i wyróżnia się indywidualnym podejściem do pacjenta, nowoczesnym

sprzętem oraz stosowaniem innowacyjnych metod leczenia, co przekłada się na wysoką jakość świadczonych usług. Klinika angażuje się również w działalność edukacyjną, organizując warsztaty i szkolenia dla lekarzy specjalistów, promując tym samym ciągły rozwój i doskonalenie umiejętności w branży medycznej. ●



Od lewej: Rafał Zemke - menedżer i organizator wydarzeń kulturalnych, laureatka Aleksandra Janczak, Wojciech Janczak z Diamond Clinic, wicewojewoda pomorska Anna Olkowska-Jacyno i Jan Kozłowski, marszałek-senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI BRANŻOWYCH MEDIÓW GOSPODARCZYCH

GOSPODARKAMORSKA.PL

Statuetkę i certyfikat odebrał Mateusz Kowalewski, prezes portalu.
Laudację wygłosił prof. Marek Grzybowski, prezes Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego.



GospodarkaMorska.pl to jedno z najważniejszych mediów branżowych w Polsce, specjalizujące się w tematyce portów morskich, transportu morskiego, przemysłu stoczniowego, energetyki morskiej oraz szeroko pojętej gospodarki morskiej. Od 15 lat portal dostarcza użytkownikom aktualne informacje, artykuły, analizy i ekspertyzy, które wspierają rozwój sektora morskiego. Dzięki nowoczesnemu podejściu, zaangażowanej i aktywnej redakcji, portal stał się opiniotwórczą platformą dla kilkuset

tysięcy czytelników, liderów branży oraz instytucji naukowych. GospodarkaMorska.pl organizuje również znane i cenione konferencje, takie jak Kongres Polskie Porty i Rejs z GospodarkaMorska.pl oraz liczne warsztaty i panele dyskusyjne, które sprzyjają wymianie doświadczeń między ekspertami a przedsiębiorcami. Portal jest patronem najważniejszych wydarzeń gospodarczych w Polsce i angażuje się w projekty edukacyjne, podnosząc świadomość o znaczeniu gospodarki morskiej dla polskiej ekonomii. ●



Od lewej: prof. Marek Grzybowski, prezes Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego, Laureat Orła Pomorskiego Branżowych Mediów Gospodarczych, Mateusz Kowalewski wraz z pracownikami GospodarkaMorska.pl, wicewojewoda pomorska Anna Olkowska-Jacyno i Jan Kozłowski, marszałek-senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

GRUPA KAPEO

Statuetkę i certyfikat odebrał Robert Roda, prezes firmy.
Laudację wygłosił Jan Kozłowski, marszałek-senior województwa pomorskiego.



Grupa KAPEO to przedsiębiorstwo specjalizujące się w produkcji zaawansowanych technologicznie zbiorników ciśnieniowych, które znajdują zastosowanie w przemyśle energetycznym, chemicznym i spożywczym. Firma zyskała reputację niezawodnego partnera, oferując produkty spełniające najwyższe normy jakości. Dzięki nowoczesnemu zapleczu produkcyjnemu

oraz zespołowi ekspertów, KAPEO skutecznie konkuruje na rynkach międzynarodowych, eksportując swoje rozwiązania do wielu krajów Europy i Azji. Firma inwestuje w innowacje technologiczne oraz stale rozwija swoje kompetencje, by sprostać rosnącym wymaganiom klientów i wyzwaniom rynku. ●



Laureat Robert Roda z rodziną i przyjaciółmi Grupy Kapeo, marszałek-senior województwa pomorskiego Jan Kozłowski i wicewojewoda pomorska Anna Okłowska-Jacyno.

ORZEŁ POMORSKI

LLENTAB

Statuetkę i certyfikat odebrał Michał Szpilewski, prezes firmy.
Laudację wygłosiła Magdalena Pramfelt, konsul generalna Szwecji.



LLENTAB to szwedzka firma z długoletnią tradycją, specjalizująca się w projektowaniu i budowie stalowych hal przemysłowych, magazynowych i rolniczych. Jej działalność na polskim rynku jest szczególnie istotna, ponieważ wprowadza skandynawskie standardy jakości oraz innowacyjne technologie. Hale LLENTAB są znane z trwałości, funkcjonalności i estetyki,

co czyni je idealnym rozwiązaniem dla przedsiębiorców z różnych sektorów. Firma realizuje projekty na zamówienie, dostosowując konstrukcje do indywidualnych potrzeb klientów. LLENTAB angażuje się także w działania proekologiczne, wspierając zrównoważony rozwój poprzez wykorzystanie energooszczędnych materiałów i technologii. ●



Od lewej: Magdalena Pramfelt, konsul generalna Szwecji i prezes Polsko-Szwedzkiej Izby Gospodarczej, laureat Michał Szpilewski, prezes Llentab, wicewojewoda pomorska Anna Olkowska-Jacyno i Jan Kozłowski, marszałek-senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

AGNIESZKA MAJEWSKA

Statuetkę i certyfikat odebrała Agnieszka Majewska, Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców. Laudację wygłosiła Małgorzata Wokacz-Zaborowska, dyrektorka Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MŚP.



Agnieszka Majewska to prawniczka i doświadczona specjalistka w zakresie prawa gospodarczego, która od lat wspiera mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa w Polsce. Jako Rzecznik MŚP angażuje się w ochronę interesów przedsiębiorców, promując zasady uczciwej konkurencji oraz transparentności w biznesie. Regularnie inicjuje zmiany legislacyjne mające na celu uproszczenie procedur administracyjnych i prawnych, wspierając rozwój sektora MŚP. Jest także mentorką i promotorką przedsiębiorczości kobiet, organizując warsztaty i programy rozwojowe dla młodych przedsiębiorczyń. Jej działalność przynosi wymierne korzyści lokalnej społeczności i gospodarce. ●



Od lewej: Małgorzata Wokacz-Zaborowska - dyrektorka Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MŚP, laureatka Agnieszka Majewska - minister, Rzecznik MŚP, marszałek-senior województwa pomorskiego Jan Kozłowski i Anna Olkowska-Jacyno, wicewojewoda pomorska.

ORZEŁ POMORSKI TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ

ROCKFIN SA

Statuetkę i certyfikat odebrał Paweł Jaszewski, wiceprezes firmy.
Laudację wygłosił Marek Krzykowski, prezes AK Construction.



ROCKFIN SA to innowacyjna firma inżynierska, która specjalizuje się w projektowaniu i produkcji systemów hydraulicznych, smarnych oraz olejowych dla sektora energetycznego i przemysłowego. Jej produkty są wykorzystywane w największych elektrowniach na świecie, co podkreśla globalny zasięg działalności firmy. ROCKFIN od lat inwestuje w badania i rozwój, dzięki czemu oferuje rozwiązania dostosowane do zmieniających się potrzeb klientów oraz wymogów środowiskowych. Firma jest również aktywna społecznie, wspierając lokalne inicjatywy edukacyjne i technologiczne. ●



Od lewej: Marek Krzykowski – prezes AK Construction, laureat Orła Pomorskiego Transformacji Energetycznej, Paweł Jaszewski – wiceprezes Rockfin SA, wicewojewoda pomorska Anna Olkowska-Jacyno i Jan Kozłowski, marszałek-senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

TEMIS

Statuetkę i certyfikat odebrał Tadeusz Skajewski, prezes firmy.
Laudację wygłosił Tomasz Limon, prezes Pracodawców Pomorza.



TEMIS to uznany producent gazów technicznych, medycznych i spożywczych, który działa na rynku nieprzerwanie od 1992 roku. Firma od lat dostarcza swoje produkty do szerokiego grona odbiorców, takich jak zakłady przemysłu spożywczego, hurtownie, jednostki służby zdrowia i klienci indywidualni. TEMIS oferuje gazy w różnych formach: w butlach, wiązkach butli, a także w zbiornikach kriogenicznych montowanych bezpośrednio u klienta. Specjalizuje się także w obstudze

technicznej butli, w tym w legalizacjach, okresowych remontach i wymianach zaworów.

Firma wyróżnia się kompleksową ofertą dla przemysłu. Dostarcza ciekły azot, tlen i argon, a także mieszanki gazowe i specjalistyczne. TEMIS nieustannie poszerza swoją działalność, będąc jednym z liderów w swojej branży. Jeśli szukasz wysokiej jakości gazów technicznych, medycznych czy spożywczych, TEMIS to doskonały wybór, ceniony za niezawodność, profesjonalizm i elastyczność w dopasowywaniu oferty do potrzeb klienta. ●



Od lewej: Tomasz Limon – prezes Pracodawców Pomorza, Marek Skajewski, laureat Tadeusz Skajewski – prezes Temis, wicewojewoda pomorska Anna Olkowska-Jacyno, i Jan Kozłowski, marszałek-senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

UNIVERSUM

Statuetkę i certyfikat odebrał Sławomir Rogowski, prezes firmy.
Laudację wygłosiła Bernadeta Rogowska-Pawłocka, córka właściciela firmy.



UNIVERSUM to dynamicznie rozwijająca się firma logistyczna, która od lat jest liderem na rynku transportowym w Polsce i Europie. Specjalizuje się w kompleksowych usługach logistycznych, oferując transport krajowy i międzynarodowy, magazynowanie oraz rozwiązania dostosowane do indywidualnych potrzeb klientów. Firma wyróżnia się nowoczesną flotą pojazdów, która spełnia najwyższe normy emisji spalin, oraz

zaawansowanymi systemami zarządzania łańcuchem dostaw. UNIVERSUM stawia na innowację i efektywność, co pozwala jej obsługiwać zarówno duże korporacje, jak i mniejsze przedsiębiorstwa. Dodatkowo, firma aktywnie inwestuje w rozwój swoich pracowników, oferując im szkolenia oraz możliwości awansu, a także wspiera inicjatywy ekologiczne i społeczne. ●



Laureat Sławomir Rogowski z córką Bernadeta Rogowska-Pawłocka oraz pracownikami Universum, Anna Olkowska-Jacyno i Jan Kozłowski, marszałek-senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI

UNIwersYTET GDAŃSKI

Statuetkę i certyfikat odebrał prof. Piotr Stepnowski, rektor Uniwersytetu Gdańskiego.
Laudację wygłosiła Agata Grenda, dyrektorka Teatru Szekspirowskiego.



Uniwersytet Gdański to jedna z wiodących uczelni wyższych w Polsce, znana z osiągnięć naukowych i edukacyjnych. Uczelnia oferuje szeroki wachlarz kierunków studiów, wspierając rozwój kompetencji w obszarach takich jak biotechnologia, oceanografia czy prawo. Uniwersytet prowadzi także

liczne projekty badawcze we współpracy z przemysłem, przyczyniając się do rozwoju innowacyjnych rozwiązań. Dzięki aktywnemu zaangażowaniu w życie regionu, UG kształci liderów przyszłości, którzy odgrywają kluczową rolę w rozwoju gospodarki i społeczeństwa. ●



Od lewej: Agata Grenda – dyrektorka Teatru Szekspirowskiego, laureat prof. Piotr Stepnowski, rektor Uniwersytetu Gdańskiego, wicewojewoda pomorska Anna Olkowska-Jacyno i Jan Kozłowski, marszałek-senior województwa pomorskiego.

ORZEŁ POMORSKI AMBASADOR POLSKIEJ GOSPODARKI

KAZIMIERZ WIERZBICKI

Statuetkę i certyfikat odebrał Kazimierz Wierzbicki, założyciel firmy Trefl.
Laudację wygłosił Ryszard Trykosko, wiceprezes ds. rozwoju biznesu NDI.



Firma Trefl, założona w 1985 roku w Sopocie, jest jednym z największych polskich producentów gier planszowych, puzzli i kart do gry. Dzięki wyjątkowej jakości produktów i kreatywnym pomysłom zdobyła uznanie na rynkach międzynarodowych, eksportując swoje produkty do ponad 50 krajów. Oferta firmy obejmuje zarówno gry edukacyjne, rozwijające umiejętności logicznego myślenia, jak i klasyczne pozycje dla całych rodzin. Trefl

to także zaangażowanie społeczne – firma wspiera liczne projekty edukacyjne i sportowe, m.in. jako założyciel koszykarskiego klubu Trefl Sopot. Wartością dodaną firmy jest innowacyjność, widoczna w stale rozwijanych liniach produktów i nowoczesnym podejściu do marketingu. Trefl buduje mosty między pokoleniami, tworząc produkty, które łączą tradycję z nowoczesnością. ●



Od lewej: Ryszard Trykosko, wiceprezes ds. rozwoju biznesu NDI, laureat Orła Pomorskiego Ambasador Polskiej Gospodarki Kazimierz Wierzbicki, wicewojewoda pomorska Anna Olkowska-Jacyno i Jan Kozłowski, marszałek-senior województwa pomorskiego.

HONOROWY ORZEŁ POMORSKI

PROF. MAGDALENA
GÓRSKA-PONIKOWSKA

Statuetkę i certyfikat odebrała prof. Magdalena Górka-Ponikowska.
Laudację wygłosił prof. Michał Żmijewski, prorektor ds. nauki GUMED.



Prof. Magdalena Górka-Ponikowska to wybitna naukowni i liderka w dziedzinie medycyny translacyjnej oraz badań nad chorobami neurodegeneracyjnymi. Jej prace, publikowane w prestiżowych międzynarodowych czasopiśmie naukowych, mają realne zastosowanie w terapii pacjentów z chorobami przewlekłymi. Prof. Górka-Ponikowska jest autorką

ponad dwustu publikacji oraz kierowniczką wielu projektów badawczych, które wspierają rozwój nowoczesnych metod leczenia. Wykłada na międzynarodowych konferencjach, inspirując kolejne pokolenia naukowców i lekarzy. Jej badania przyczyniają się do rozwoju innowacyjnych terapii, poprawiających jakość życia pacjentów na całym świecie. ●



Od lewej: prof. Michał Żmijewski, prorektor ds. nauki GUMED, laureatka Magdalena Górka-Ponikowska, Grażyna Wiatr – prezes i wydawca „Magazynu Pomorskiego” i Anna Olkowska-Jacyno, wicewojewoda pomorska.



Grażyna Wiatr, prezes i wydawca Magazynu Pomorskiego, organizatorka Galii Orłów Pomorskich.



Tomasz Podsiadły, konferansjer i reżyser.



Anna Olikowska-Jacyno, wicewojewoda pomorska, patron honorowy.



Natalia Walewska, wirtuoz skrzypiec, koncertmistrz Polskiej Filharmonii Bałtyckiej.



Marcin Skwierawski, wicemarszałek województwa pomorskiego, patron honorowy.

GALIA

Orłów Pomorskich 2024

Fot. Jacek Ożóg, Andrzej Basista, Ryszard Dmowski.



Laureat Robert Roda z przyjaciółmi Grupy Kapeo i Grażyna Wiatr.



Laureatka prof. Magdalena Górka-Ponikowska z mężem Kacprem.



Grażyna Wiatr i Andrzej Czernomord.



Grażyna Wiatr i Wiesław Judycki z pracownikiem konsulatu.



Grażyna Wiatr i Zbigniew Canowiecki.



Grażyna Wiatr i Jan Kozłowski.



Od lewej: Aleksandra Harasiuk, Magdalena Borejszo-Bulc, Grażyna Wiatr, Hanna Borejszo, Iwona Wierzbicka, Beata Peters, Małgorzata Tobiszewska i Dorota Polom.



Od lewej: Margo Feniks, Grażyna Wiatr i Weronika Rokicka.



Grażyna Wiatr i Piotr Lubiński.



Od lewej: Aleksandra Harasiuk, Grażyna Wiatr i Agnieszka Klimczak.



Laureat Zenon Ziaja i Grażyna Wiatr.



Ryszard Trykosko z żoną i Grażyna Wiatr.



Patrycja Brendler i Grażyna Wiatr.



Od lewej Tomasz Korab, Grażyna Wiatr i Michał Parkowski.



Laureat Prof. Piotr Stepnowski i Dominika Król-Waciewicz, sponsorka nagrody.



Grażyna Wiatr i Maciej Dobrzyński.



Paulina Wronecka, sponsorka kwiatów dla laureatów z mężem i Grażyna Wiatr.



Karina Gronkowska i Grażyna Wiatr



Krystyna i Stefan Chwin.



Małgorzata Tobiszewska i Tomasz Limon.



Hostessa Patrycja Bojar-Fijałkowska.



Barbara Glaza i Jakub Balazy w imieniu sponsora nagrody.



Laureat Tadeusz Skajewski i Sylwia Gadowska w imieniu sponsora nagrody.



Laureat prof. Piotr Stepowski i Agata Grenda.



Laureat Michał Szpilewski z przyjaciółmi Llentab.



Grażyna Wiatr i Marek Krzykowski.



Od lewej: Małgorzata Wokacz-Zaborowska i Elżbieta Rembiesz.



Laureaci Tadeusz Skajewski (z prawej), Marek Skajewski i Grażyna Wiatr.



Grzegorz Gosk i Liliana Poszumka w imieniu sponsora nagrody.



Laureat Kazimierz Wierzbicki i Grażyna Wiatr.



Dorota Polom w imieniu sponsora nagrody.



Marek Charzewski, Stefan Scharmach i Anna Olkowska-Jacyno.



Z prawej Dawid Kostrzewa.



Alina Olkowska-Jacyno i laureat prof. Piotr Stepnowski.



Od lewej: Iwona Dziwińska, Karolina Nowińska, Liliana Poszumaska, Eliza Piotrowska, Grażyna Wiatr, Patrycja Dendor, Ilona Klein-Tragier, Małgorzata Tobiszewska, laureatka Agnieszka Majewska, Agnieszka Rodak i Jolanta Szydłowska.



Od lewej: Krystyna Chwin, Roman Nowosielski i Grażyna Wiatr.



Ireneusz Ćwirko z żoną Krystyną i Grażyna Wiatr.



Emilia Podhajska i Grażyna Wiatr



Wojciech Lazarowicz, Dominika Król-Waciewicz i Grażyna Wiatr.



Grażyna Wiatr i prof. Tomasz Bojar-Fijałkowski z córką Patrycją.



Od lewej: Patrycja Dendor, laureatka Agnieszka Majewska, Grażyna Wiatr i Anna Olkowska-Jacyno.



Grażyna Wiatr, Ewa Pasieczna i Jadwiga Kosińska.



Od lewej: Magdalena Pramfelt, laureatka Agnieszka Majewska, Grażyna Wiatr, Sylwia Amielańczyk i laureat Mateusz Kowalewski.



Monika Błaszowska i Artur Waciewicz.



Od lewej Beata Gajewska, Maria Pawlikowska-Kałuzna z mężem i Halina i Ryszard Ostrowscy.



Maciej Wylandowski, Grażyna Wiatr i Krzysztof Karolewski.



Od lewej: Izabela Grajek, Grażyna Wiatr i Jolanta Mielczarek.



Ewelina Szindler.



Laureaci Paweł Jaszewski i Michał Markowski.



Grażyna Wiatr i Dariusz Filar.



Izabela Klonowska-Hincka i Magdalena Borejszo-Bulc.



Krzysztof Nowotarski i Piotr Mysliwy.



Od lewej: Tomasz Balcerowski, Wioleta Kazimierczyk i Jan Zacharewicz.



Od lewej: Tomasz Glaza, Barbara Glaza, Malwina Szusta, Iwona Dziwińska, Emilia Podhajska i Gabriela Flissikowska-Mroczkiewicz.



Od lewej: Karolina Kalska, Dominika Król-Waciewicz, Grażyna Wiatr i laureat Sławomir Rogowski.



Grażyna Wiatr, laureat Michał Szpilewski i Magdalena Pramfelt.



Od lewej: Ismena Warszawska z mężem, Grażyna Wiatr, Dominika Król-Waciewicz, Karolina Kalska i Artur Waciewicz.



Od lewej: Monika Micał-Pończyńska z mężem i Wiesław Kostrzewa.



Grażyna Wiatr, Zbigniew Kadłubowski i Dominika Król-Waciewicz.



Agnieszka Rodak, Malgorzata Wokacz-Zaborowska, Patrycja Dendor, Eliza Piotrowska, Grażyna Wiatr, Anna Olkowska-Jacyno, laureatka Agnieszka Majewska i Dagmara Rybicka.



Alina Angielczyk i Ewa Kłos.



Bankiet przygotowany przez firmę BanGlob.



Wina serwowane przez firmę KaapVino.

Morze nauczyło nas uważności, a ląd odwagi



Fot. Karina Przeperska

Z **Magdaleną Borejszo-Bulc**, dyrektorką zarządzającą, wiceprezeską firmy AHB Service z Gdańska, rozmawia Aleksandra Harasiuk.

Proszę przyjąć wyrazy uznania – 35 lat działalności firmy to z pewnością okazja do świętowania. W tle relacje z setkami pracowników, kontrahentów i firm współpracujących, a na pierwszym planie rodzinną firmą. Co więcej, celebrując ten doniosły moment, każdy z Was mógł ze spokojem w sercu patrzeć w przyszłość, bo zarówno sukcesy, jak i realizacja nowych usług dają podstawy do dalszego rozwoju firmy. Dziś wielu przedsiębiorców w Polsce przeżywa rozczarowanie, że ich firmy przespłyły moment na reorganizację i dostosowanie do nowych czasów – brakuje pomysłów na ekspansję zagranicą, borykają się z brakiem wykwalifikowanych fachowców, trudno im zaakceptować wybór ścieżki kariery spadkobierców poza firmą. Co w Waszym przypadku spowodowało, że jesteście w lepszym miejscu?

Wpływ na sytuację w firmie miały dobre decyzje podejmowane dotychczas. Firmę założył tata wspierany przez dziadka, łącząc wiedzę, doświadczenie i przedsiębiorczość. Chociaż dziś wiele osób nonszalancko wypowiada się o początkowym okresie kapitalizmu w Polsce, opowiadając, że cokolwiek było oferowane na rynku, to znajdował się na niego klient, w gospodarce morskiej i usługach remontowych statków – gdyby nie kontakty z armatorami zza wschodniej granicy – to z pewnością nie byłoby nam łatwo konkurować na młodym rynku o kontrakty od zachodnioeuropejskich firm. Z czasem zaadoptowaliśmy zmiany organizacyjne, bo w krótkim okresie od rozpoczęcia działalności do zespołu dołączyła mama, wprowadzając zarządzanie w nowym stylu. Z bratem mieliśmy okazję uczestniczyć w tej aktywności rodziców, ale zafascynowani nowymi możliwościami eksplorowaliśmy inne branże. Pomimo wszystko wciąż żyliśmy tematami AHB Service i, jak określiliśmy się po czasie, nie jesteśmy sukcesorami, ale przedstawicielami pokolenia uczestniczącego w rozwoju firmy. Od najmłodszych lat słuchaliśmy o wyzwaniach związanych z jej prowadzeniem, zarządzaniem czy o detalach wykonywanych usług. Dlatego wszystko, co dziś robimy, z kim współpracujemy i jakie świadczymy usługi, to suma dobrych decyzji nas wszystkich.

Gdy myślimy o AHB Service z Gdańska, to myślimy o...? Jakie skojarzenia powinny nam przyjść na myśl?

Po pierwsze – firma z branży stoczniowej z Gdańska. Dopiero po drugie – firma rodzinna. A po trzecie – pewność. Gospodarka morską jest dla nas branżą, w której dobrze się czujemy. Znamy jej uwarunkowania, monitorujemy zmiany. Interesują nas nowe rozwiązania i staramy się innowacyjnie rozwijać w każdym aspekcie usług. A gdy brakuje przestrzeni do zagospodarowania, jesteśmy otwarci na świadczenie nowych usług. I dlatego Gdańsk ma dla nas znaczenie.

Nasza rodzina to gdańszczanie z urodzenia, ale i z wyboru. Jesteśmy z bratem przedstawicielami pokolenia dużo bardziej mobilnego i otwartego na świat, dlatego mogliśmy rozważyć emigrację. Pomimo nęcącego powabu innych krajów, wybraliśmy Gdańsk, bo w porównaniu z innymi branżami w naszej znajdują się w miejscu zlokalizowanych tu ambitnych i rozwijających się podmiotów. W Gdańsku rozpoczyna się wiele innowacyjnych projektów, wciąż możemy liczyć na współpracę z innymi sektorami. Będąc firmą, która dynamicznie działa i oferuje wiele możliwości współpracy, jesteśmy atrakcyjnym pracodawcą. Zależy nam na prezentowaniu korzyści pracy w naszej branży i właśnie w Gdańsku znajdujemy wielu partnerów, gotowych do współpracy w celu polepszenia edukacji zawodowej. Jestem m.in. współzałożycielką stowarzyszenia dla kobiet z branży morskiej „INSPIRA”, które za siedzibę wybrało gdański STARTER. Wierzymy, że pokazując dobre praktyki, zainteresujemy i integrujemy pracujące na Pomorzu kobiety. A nawet zachęcimy inne – do rozważenia pracy w naszej branży, która nie potrzebuje tylko mechaników czy inżynierów, ale coraz częściej specjalistów nowych technologii, menadżerów projektu czy dobrych ekspertów od zamówień publicznych. W tym miejscu warto wyjaśnić, jak ważne jest zrozumienie zmian i specyfiki polskiego rynku i działań firm rodzinnych.



Fot. Piotr Żagiel

” AHB Service z Gdańska, to... po pierwsze – firma z branży stoczniowej z Gdańska. Dopiero po drugie – firma rodzinna. A po trzecie – pewność.



Fot. Karina Przeperska

A więc wracamy do ostatnich 35 lat doświadczeń AHB Service?

Na naszym przykładzie najlepiej to wyjaśnię, bo może się okazać, że to cenna wskazówka dla Czytelników „Magazynu Pomorskiego”. Firma rodzinna, którą tworzą członkowie rodziny, nie jest miejscem powielania schematów i wzorów. Nie można zakładać, że mamy takie same osobowości jak nasi rodzice. Gdy zaczęłam realizować swoje obowiązki w firmie, nie weszłam ani w obowiązki mamy, ani w obowiązki taty. Na początku działalności świadczyliśmy usługi remontowe silników statków, będące własnością rosyjskich armatorów. Po zbudowaniu relacji ze zleceniodawcami wystarczyły ojcu telefoniczne rozmowy, by uzgodnić szczegóły kolejnego zlecenia. Obsługa wieloletniego klienta wymagała więcej spotkań i rozmów telefonicznych niż codziennej pracy z dokumentami. Sprawy operacyjne były prowadzone i nadzorowane przez

mamę, a organizacją pracy techników się dzielili. Marketingu nie prowadzono. Dziś raporty z każdego etapu działań to podstawa współpracy. Bez codziennego kontaktu praca z przedstawicielami firm zlecających nie byłaby możliwa. To obowiązki, które obsługują obecni zatrudniani przez nas managerowie i koordynatorzy prac. Gdy z czasem kontrakty ze Wschodu wygasły, przybywało kontrahentów pracujących dla zagranicznych armatorów, którzy zlecali tę pracę z biur w Trójmieście lub miast zachodnioeuropejskich. Nikt w branży nie wyobraża sobie pracy bez znajomości języka angielskiego – dla mnie i brata angielski to codzienna korespondencja i raporty. Dopasowaliśmy więc nasze kompetencje do nowych czasów i wybraliśmy z obowiązków to, co było dla nas najbardziej interesujące. Prace księgowo oddaliśmy zewnętrznej firmie, nadzór nad umowami wewnętrznymi spółki sprawuje wciąż mama, ale pozyskiwanie klientów, uzgodnienia realizacji poszczególnych etapów prac prowadzę osobiście, co sprawia mi więcej satysfakcji niż nadzór nad innymi działaniami. Z kolei brat najlepiej wykorzystuje swoje doświadczenie w nadzorze technicznym usług, rozwijaniu nowych, wdrażaniu procesów, dzięki którym zyskujemy nowe możliwości do obsługi wszystkich klientów i mamy czym konkurować. Paweł nie boi się, odważnie kroczy do przodu. Przy okazji świętowania jubileuszu naszej firmy wielu klientów podkreślało, że doceniają zaangażowanie brata w obsługę zleceń, gdyż daje im pewność, że wszystko zostanie zrealizowane na czas i nie będą się musieli obawiać kłopotliwych reklamacji. Reasumując – nie kopiujemy kompetencji i nie przejmujemy „biurek z wyposażeniem” po rodzicach, ale wyposażenie układamy w te miejsca, które przynoszą nam i klientom to, czego oczekujemy – gwarancję jakości wykonania podejmowanych się zleceń.

I to jest to trzecie skojarzenie – pewność.

Dorobek rodziców i dobre wrażenie, jakie robiło na naszych kontrahentach nasze nazwisko, otworzyło nam wiele drzwi. Nie da się ukryć, że firmy usługowe, takie jak nasza, bazują na tym, w jaki sposób zorganizujemy pracę i dotrzemy terminów. To nasza osobista odpowiedzialność. Jeden dzień opóźnienia naszej obsługi to dziesiątki tysięcy dolarów strat naszych klientów. Nie stać nas na takie działanie. Dlatego dbając o każdy element w procesie, skupiamy się na tym, by to, co po drodze jest wyzwaniem, było na zewnątrz niewidoczne. To, nad czym mamy kontrolę, to zarządzanie, podział pracy, szukanie coraz to nowych pomysłów na zapewnienie komplementarności głównej usługi. Jesteśmy do dyspozycji armatorów w Gdańsku – z maszynami, specjalistami, a także ofertą części zamiennych. Dodatkowo zatrudniliśmy pracowników, by odpowiednio skoordynować poszerzony zakres zamówień i transportu, a czas realizacji napraw i remontu odpowiednio skrócić. Podjęliśmy również decyzję o zwiększeniu floty samochodów, aby przewożenie części i pracowników nie spowalniało prac różnych zespołów. Dziś zanim statek dopłyne do portu, jesteśmy już przygotowani do wykonania zlecenia. Dlatego wypracowaliśmy na poziomie zarządczym podział na role w przedsięwzięciu – nikt nikogo nie zastępuje ani nie pomaga – podział zadań musi być czytelny, bo odpowiedzialność przed zleceniodawcą ponosimy pod jedną banderą. Nie myląc zagadnień – gdy mówimy o pracy w gospodarce morskiej, wielu ma przed oczami romantyczne fale, zachody słońca i uroczą przyrodę. Pracując na morzu i w tej branży, mamy świadomość, że to uważność jest najważniejsza. Zarządzanie według najnowszych trendów w biznesie to bycie uważnym – słuchamy, reagujemy, spinamy, jesteśmy odpowiedzialni przede wszystkim. No i podejmujemy odważne decyzji, bo tej odwagi potrzebujemy, aby zrobić coś, czego nikt wokół nas nie robi.

Wspomniałaś o zmianach w portfelu zleceniodawców firmy. Pamiętaj mój pierwszy wywiad z Hanną Borejszo, prezes zarządu AHB Service z 2013 r. gdy wspominała o tym, że firma zaczyna odpowiadać na zapotrzebowanie firm na rynku krajowym.

Teraz, gdy nie mamy w naszym kraju dużych stoczni, klientami są zleceniodawcy z Polski, reprezentujący polskie i zagraniczne firmy. Już od 15 lat



pracujemy z bratem na ten sukces. Wcześniej nasza firma remontowała tylko silniki jednego typu producenta silników Sulzer, dziś poszerzyliśmy zakres usług dla każdego klienta i zamiast jednej usługi świadczymy ich kilka. To z kolei powoduje, że nie tracimy klientów na rzecz innych firm, jak było poprzednio. Armator zyskuje na kompleksowej obsłudze i otrzymuje gwarancję od jednego podmiotu w czasie krótszym niż w przypadku współpracy z wieloma podmiotami w tym samym zakresie.

A co zmieniło się w relacjach pomiędzy Waszymi zleceniodawcami a Wami, gdy macie do czynienia z polskimi klientami?

Przede wszystkim eliminujemy z relacji biznesowych ryzyko polityczne. Obsługując w zakresie, jaki nasza firma to robiła w latach 90., od dwóch lat nie moglibyśmy wykonywać zleceń. Po drugie bariery różnic kulturowych nie wpływają na zrozumienie warunków współpracy, negocjacje biznesowe i całą obsługę. I na pewno doceniamy, że odległość nie przeszkodziła świętowaniu 35-lecia naszego jubileuszu prawie ze wszystkimi naszymi kontrahentami w naszym rodzinnym Gdańsku!

I na koniec, gdybyś miała powiedzieć jakie doświadczenia cenisz sobie najbardziej, bo wiesz, że w przyszłości będą Ci potrzebne?

Jestem wdzięczna, że mogę powtórzyć za jedną z polskich kobiet

biznesu: „Mam tyle wyzwań zawodowych, że nie mam przestrzeni, by popadać w ekscytację nad komplementami czy analizować krytykę”. Przedsiębiorczość i postępowanie zgodnie z wartościami zawdzięczam мамie. Dzięki niej jestem osobą pewną siebie. Nie istnieje w mojej świadomości ograniczenie, że w mojej branży satysfakcję z pracy czerpią tylko mężczyźni. „Bo oni to się lepiej znają!” Absolutnie nie! Obserwuję koleżanki, które pracując w firmach gospodarki morskiej, nie są ani gorsze, ani lepsze, ale równie dobre jak panowie. I jeśli możemy znaleźć w tej branży zadowolenie z wyników naszej pracy, to super! To najlepsze, co nas może spotkać! Nie mam też kompleksów pochodzenia z Polski. Aktywnie współpracując z zagranicznymi podmiotami i uczestnicząc w międzynarodowych konferencjach, doświadczałam raczej uznania ze strony rozmówców, że reprezentuję tak dobrze funkcjonującą firmę – świetnych i zaangażowanych specjalistów, planowo wykonujemy odbiory, bardzo dbamy o jakość usług. Takie opinie dodają skrzydeł – wracam do firmy ze zdwojoną energią. Świat kręci się dalej, więc z bratem planujemy kilka śmiałych kroków, więc wierzę, że rodzice nie będą szczędzić dobrych porad, a współpracownicy chętnie przekazują je w rzeczywistość i za 5 lat będziemy wspólnie celebrować 40-lecie! Czego naszym wszystkim pracownikom i kontrahentom życzyć! ●

” Interesują nas nowe rozwiązania i staramy się innowacyjnie rozwijać w każdym aspekcie usług. A gdy brakuje przestrzeni do zagospodarowania, jesteśmy otwarci na świadczenie nowych usług.

Rozmowa z **Dorotą Pyć**, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk**Jak w kilku słowach można scharakteryzować Port Gdańsk na finiszu 2024 roku? Jak ocenia Pani działalność terminali?**

Rok 2024 był dla Portu Gdańsk czasem intensywnego rozwoju, inwestycji i kontynuacji projektów infrastrukturalnych celem umocnienia naszej pozycji jako jednego z kluczowych węzłów logistycznych na Morzu Bałtyckim i w Europie Środkowo-Wschodniej. Spodziewamy się dobrego wyniku finansowego i przeładunków niewiele niższych od ubiegłorocznych, które były ponadnormatywne ze względu na wzmożony import węgla. Nasze terminale przeładunkowe funkcjonują bardzo sprawnie, wykazując wysoką efektywność operacyjną pomimo wyzwań wynikających z globalnych zakłóceń w łańcuchach dostaw. Port Gdańsk niezmiennie pozostaje liderem kontenerowym na Morzu Bałtyckim, a w przeładunkach ogółem zajmuje silną pozycję. Jako jedyny port bałtycki jesteśmy w pierwszej piętnastce największych portów kontenerowych w Unii Europejskiej, gdzie zajmujemy 13. miejsce. Terminale paliwowe jak Naftoport już kolejny rok z rzędu odgrywają kluczową rolę w zabezpieczeniu dostaw energetycznych dla Polski. Mijający rok był dla nas także początkiem budowania strategii rozwoju Portu Gdańsk do 2060 r. uwzględniającej europejskie oraz światowe trendy, wyzwania społeczno-gospodarcze oraz środowiskowe. Dążymy do tego, aby stać się zrównoważonym portem w niebieskiej i zielonej gospodarce – to nasz cel na nadchodzące lata.

Mijający rok upłynął pod znakiem znacznie zmniejszonego importu węgla. Uniezależniamy się od dostaw ropy naftowej z Rosji, co zmusza terminale paliwowe do większej aktywności. Jakie jeszcze ładunki przeładowywano w terminalach Gdańska w imporcie?

Dominującą grupą ładunkową w Porcie Gdańsk, jeśli chodzi o import, są w dalszym ciągu paliwa płynne. W ciągu 11 miesięcy br. nasze terminale przeładowały w sumie 26,2 mln ton. Na drugim miejscu jest drobnica, głównie skonteneryzowana – 11,3 mln ton, a na trzecim węgiel – 6,8 mln t. I to właśnie węgiel jest tym ładunkiem, którego w br. importowaliśmy znacznie mniej niż w latach 2022–2023. Wtedy mieliśmy do czynienia z anormalnym przeładunkiem tego surowca, sięgającym 13,4 mln t rocznie, spowodowanym sytuacją geopolityczną.

Jubileusz 50-lecia Portu Północnego w Porcie Gdańsk był okazją do zaprezentowania kluczowych przemian i dynamicznego rozwoju. Port Gdańsk to również Port Wewnętrzny i spółka córka ZMPG – Port Gdański Eksploatacja. To rozległe tereny i infrastruktura. Czy Port Gdańsk utrzyma w dalszym ciągu dynamikę w zakresie rozwoju opartego na nowych technologiach?

Port Wewnętrzny to część Portu Gdańsk, w którą stale inwestujemy i którą będziemy dalej rozwijać. Ostatnio, podczas konferencji prasowej z udziałem m.in. premiera RP Donalda Tuska ogłosiliśmy plan uruchomienia terminala zbożowego. Spółka Port Gdański Eksploatacja (PGE), największy operator przeładunkowy w Porcie Wewnętrznym, zainwestuje w dziewięć dodatkowych magazynów zbożowych, zlokalizowanych na Nabrzeżach Wiślanych i Szczecińskim. Tym samym PGE podniesie swoje zdolności magazynowe aż pięciokrotnie – do 152 tys.

ton rocznie. Zdolność przeładunkowa spółki docelowo wzrośnie z 0,7 mln ton do 2,9 mln ton rocznie, dzięki czemu stanie się ona kluczowym podmiotem dla polskiego eksportu zbóż. Spółka już zainwestowała w nowoczesny sprzęt przeładunkowy, m.in. w postaci samojedźnych urządzeń Liebherr LHM550, co daje zupełnie nowe możliwości przeładunkowe. Projekt ten PGE będzie realizować wspólnie z ZMPG, co pozwoli na utrzymanie kontroli państwa nad rozwojem warunków i zdolności przeładunkowych oraz magazynowania zbóż.

Przyszłość Portu Wewnętrznego to również udział w transformacji energetycznej i rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w postaci wsparcia łańcuchów dostaw i przeładunków komponentów przez operatorów. To także współpraca z jednostkami badawczymi, takimi jak Centrum Offshore Uniwersytetu Morskiego w Gdyni, działające przy niedawno przebudowanym w ramach programu CEF Nabrzeżu Wistouljście.

W Porcie Wewnętrznym zakończono wiele inwestycji modernizacyjnych, które znacznie poprawiły jego funkcjonalność, dlatego Zarząd Morskiego Portu Gdańsk zaprasza do lokowania biznesu na terenach Portu Wewnętrznego. Jakie to były inwestycje i o jakiej wartości?

Port Wewnętrzny to istotny obszar portowego biznesu, mający z założenia charakter wielofunkcyjny. Odbывают się tu przeładunki różnych grup towarowych, począwszy od zbóż, rudy, węgla, przez cukier, owoce, ryby, aż po samochody i sprzęt wojskowy. Ta bardzo ważna dla nas część portu ma istotny potencjał wzrostowy. Obecnie kontynuujemy prace związane z przebudową kolejnych nabrzeży. Prace zostały podzielone na etapy. W pierwszej kolejności modernizowane są dwa nabrzeża – Rudowe i Bytomskie, kolejne nabrzeża – Wiślane i Węglowe będą modernizowane po zakończeniu procedur przetargowych. Inwestycje te są częścią większego projektu, który został dofinansowany z instrumentu „Łącząc Europę” na lata 2021–2027 (CEF 2) kwotą blisko 100 mln euro. Przewiduje on przebudowę czterech nabrzeży o łącznej długości blisko 2 km, wraz z niezbędną infrastrukturą podziemną oraz kolejową. Zwiększenie głębokości przy nabrzeżach otwiera możliwości obsługi większych niż dotychczas statków, co z kolei może przełożyć się na wolumen przeładunkowy. Konstrukcja nabrzeży ma być przygotowana do późniejszego wdrożenia systemu zasilania statków z ładu podczas postoju – tzw. OPS. Przypomnę tylko, że w ostatnich 3 latach Port Gdańsk zakończył m.in. pogłębienie toru wodnego i modernizację 5 km nabrzeży w Porcie Wewnętrznym.

Zarząd Morskiego Portu Gdańsk ma za sobą wiele modernizacji. Czy w planie są projekty kolejnych modernizacji? Czy dostęp do portu od strony morza i od strony ładu jest wystarczający?

Porty, aby konkurować na rynku, muszą stale inwestować – i tak właśnie dzieje się w Porcie Gdańsk. Kluczową dla rozwoju głębokowodnej części portu była modernizacja układu drogowo-kolejowego, w ramach której wybudowanych lub przebudowanych zostało 7 km dróg, 10 km torów, a także siedem obiektów inżynierskich, w tym wiaduktów i przepustów osłonowych. Rozwój terminali i wzrost przeładunków

Port Gdańsk

na kursie
przyszłości

” Port Gdańsk niezmiennie pozostaje liderem kontenerowym na Morzu Bałtyckim, a w przeładunkach ogółem zajmuje silną pozycję.

sprawia jednak, że te inwestycje są niewystarczające. Terminale takie jak Baltic Hub, Naftoport, Gaspol czy Przedsiębiorstwo „Port Północny” znajdują się na wyspie i są uzależnione od jednego mostu. Konieczna jest zatem budowa nowego połączenia kolejowego, żeby zapewnić konkurencyjność, ale i bezpieczeństwo łańcucha dostaw. Dlatego staramy się o możliwość wzmocnienia infrastruktury kolejowo-drogowej i budowy drugiego mostu, abyśmy mogli zapewnić odpowiedni dostęp do portu.

Rejon Portu Północnego ma silną pozycję jako port przeładunku paliw. Zapewnia dostawy do Polski LPG. Podjęto decyzje o finansowaniu i budowie rurociągów gazowych z Gdańska do odbiorców centralnej Polski. Dziś mówi się o konieczności rozwinięcia potencjału przeładunkowego gazu płynnego. Na jakim etapie jest koncepcja utworzenia w Gdańsku pływającego terminala LNG? Kiedy możemy spodziewać się uruchomienia FSRU?

Uruchomienie terminalu LNG typu FSRU oznacza wzmocnienie rozwoju Portu Gdańsk, a planowane jest na przełom 2027 i 2028 roku. Pozwolenie na jego budowę już jest wydane, podobnie jest z decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach dla inwestycji. Zgodnie z deklaracjami inwestora, czyli Gaz-Systemu, na początku przyszłego roku ma zostać podpisana umowa na realizację stanowiska cumowniczego, do którego cumowac będzie jednostka FSRU, określana powszechnie mianem pływającego gazoportu. Terminal będzie zlokalizowany w południowej części Zatoki Gdańskiej, w sąsiedztwie terminalu kontenerowego Baltic Hub, w odległości ok. 3 km od linii brzegowej. Do nabrzeża będzie zacumowana na stałe jednostka regazyfikująca (Floating Storage Regasification Unit – FSRU), czyli statek przystosowany do magazynowania skroplonego gazu ziemnego (LNG) odbieranego z metanowców i zmiany jego stanu skupienia z ciekłego na gazowy. Jej zdolności regazyfikacyjne to 6,1 mld m sześć. w skali roku. Gaz będzie następnie przesyłany poprzez gazociąg do krajowej sieci przesyłowej. Gazowce zawijające do nowego terminala LNG będą cumowały „burtą w burtę”. Co istotne, stanowisko cumownicze będzie dostosowane do obsługi dwóch jednostek FSRU. To niezwykle ważna inwestycja, ponieważ zapewnia bezpieczeństwo i dywersyfikację dostaw. Jest też konieczna z punktu widzenia transformacji energetycznej, gdyż pozwoli przyspieszyć odejście od wysokoemisyjnych źródeł energii.

DCT Gdańsk zmienił nazwę na Baltic Hub i zamierza aktywniej działać na Morzu Bałtyckim w formie hubu. Do terminalu T3 dotarły pierwsze suwnice nabrzeżowe. Jak daleko zaawansowane są prace rozwojowe w terminalu kontenerowym? Jakie działania musi podjąć Zarząd Morskiego Portu Gdańsk, by wesprzeć tę inwestycję?

Baltic Hub realizuje budowę trzeciego w Porcie Gdańsk nabrzeża do przeładunku kontenerów, co zapewni możliwość obsługi stale rosnących przeładunków w ramach nowych połączeń. Stopień zaawansowania tych prac szacuje się obecnie na 70 proc. Suwnice nabrzeżowe, dostarczone z Chin, zostały zainstalowane, czekamy na kolejne. Zakończenie budowy nowego terminala planowane jest na koniec 2025 roku. Wzrost wolumenu przeładunków do 4,5 mln TEU sprawi, że będziemy mieli w Polsce jeden z największych tego typu terminali na kontynencie. ZMPG aktywnie wspiera ten projekt poprzez rozbudowę infrastruktury, w tym drogowej i kolejowej, co przyczyni się do zapewnienia płynności transportu kontenerów w głąb kraju.

Na wniosek firm inwestujących w rozwój morskich farm wiatrowych Port Gdańsk wskazano jako port instalacyjny. Wiadomo, że taki port powstanie w Świnoujściu. W pobliżu Portu Gdańsk działa firma, która produkuje i eksportuje elementy farm wiatrowych. Pierwsi inwestorzy ruszają z montażem fundamentów i turbin wiatrowych. Ich działania zabezpieczą port na Bornholmie. Kiedy można spodziewać się uruchomienia terminala instalacyjnego w Gdańsku?



Terminal instalacyjny w Porcie Gdańsk, przeznaczony do obsługi morskich farm wiatrowych, jest kluczową inwestycją dla rozwoju morskich odnawialnych źródeł energii w Polsce. Zakończenie prac budowlanych zaplanowano na rok 2026. Terminal ten, przylegający do pirsu kontenerowego Baltic Hub, będzie obejmował m.in. nowe nabrzeże o długości 800 m i głębokości 17,5 m, umożliwiając cumowanie dużych statków instalacyjnych i zaopatrzeniowych. Docelowo będzie on odgrywał strategiczną rolę w łańcuchu dostaw dla morskiej energetyki wiatrowej w regionie Morza Bałtyckiego, wspierając budowę morskich farm wiatrowych w polskiej wyłącznej strefie ekonomicznej.

Jakie działania podejmuje się w Porcie Gdańsk na rzecz ochrony środowiska, zmniejszenia śladu węglowego, integracji systemów informatycznych, zastosowania technologii satelitarnych i sztucznej inteligencji?

Najważniejsze trendy w żegludzie i portach morskich wiążą się ze środowiskiem oraz postępowaniem technologicznym. Obejmują m.in. automatyzację, sprawy bezpieczeństwa, łączność i innowacyjne rozwiązania dla systemów portowych. Zrozumienie tych trendów jest niezbędne,

zwłaszcza podczas planowania i inwestowania w infrastrukturę portową. Jako ZMPG doskonale to rozumiemy, dlatego prowadzimy kilka projektów, które mają nas do tego celu przybliżyć. Zleciliśmy opracowanie dokumentu „Analiza wdrożenia systemu zasilania statków z ładu w Porcie Gdańskim (OPS)”, który ma odpowiedzieć na pytanie o faktyczne zainteresowanie systemami zasilania lądowego. Przepisy unijne zakładają, że od 2030 r. statki pasażerskie oraz kontenerowe cumujące w porcie podlegającym jurysdykcji państwa członkowskiego, będą musiały zostać podłączone do zasilania z ładu, w celu zaspokojenia wszystkich potrzeb energetycznych podczas postoju. Zatem w przypadku Portu Gdańsk, system OPS w pierwszej kolejności powinien zostać zainstalowany na Nabrzeżu Westerplatte oraz terminalu Baltic Hub. Wyniki płynące z naszego opracowania pozwoliły na określenie parametrów ilościowych i jakościowych punktów elektrycznych, zdefiniowanie wariantów wdrożenia systemu oraz określenie jego szacunkowych kosztów. W analizie przewidziane są trzy główne scenariusze rozwoju OPS. Decyzja o wdrożeniu OPS będzie zależała od identyfikacji rzeczywistego zapotrzebowania na tego typu rozwiązania. W ramach modernizacji wybranych nabrzeży zabezpieczyliśmy

rezervę umożliwiającą montaż systemu zasilającego w postaci kablizacji kablowej – takie rozwiązanie przewidujemy także w kolejnych modernizowanych oraz nowo budowanych nabrzeżach. Inwestycje te są zgodne z celami zrównoważonego rozwoju UE i wzmocnią pozycję Portu Gdańsk w sieci TEN-T.

Niedawno w Porcie Gdańsk gościła delegacja z Chińskiej Republiki Ludowej. Od kilku lat działa przedstawicielstwo Portu Gdańsk w Szanghaju. W Wietnamie zorganizowano Business Mixer. Jakie są efekty i korzyści z tych działań na jednym z najdynamiczniej rozwijających się regionów?

Myślę, że możemy mówić o sukcesie. Business Mixer w Ho Chi Minh City cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Na miejsce naszej misji gospodarczej wybraliśmy jeden z ważniejszych ośrodków gospodarczych i przemysłowych w regionie, będący jednocześnie siedzibą głównego portu w Wietnamie. Z możliwości zaprezentowania swojej oferty i nawiązania owocnych kontaktów na rynku wietnamskim, liczącym ponad 98 mln konsumentów – potencjalnych nabywców polskich produktów, skorzystało 46 polskich firm z różnych branż m.in.



stoczniowej, spożywczej, logistycznej, budowlanej, maszynowej, farmaceutycznej czy kosmetycznej. Stronę wietnamską reprezentowało aż 77 przedsiębiorców. Jesteśmy mile zaskoczeni tak dużym zainteresowaniem. To świetna inicjatywa i okazja do tego, żeby wymieniać się wiedzą, informacjami i budować silne partnerstwa dla dobrej, zrównoważonej przyszłości. Przypomnę tylko, że Wietnam krajem członkowskim Stowarzyszenia Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), organizacji państw azjatyckich o dużym potencjale gospodarczym. Obecnie Wietnam wśród krajów ASEANU jest największym partnerem handlowym Polski.

W ubiegłych latach kryzys dotknął poważnie rynek turystyczny i ruch pasażerski na liniach promowych. Czy 2024 r. przyniesie w Porcie Gdańsk ożywienie tych dwóch rodzajów aktywności?

Sezon wycieczkowy 2024 rozpoczęliśmy w kwietniu. I muszę przyznać, że takiego tłoku na nabrzeżach, przy których cumują statki pasażerskie, dawno w Porcie Gdańsk nie było. W sierpniu na przykład mieliśmy jednocześnie w kanale portowym trzy wycieczkowce i prom. To rzadki widok. Okazuje się, że jesteśmy atrakcyjni nie tylko w lecie, ale i zimą. W grudniu spodziewamy się aż czterech statków, co jest ewenementem. Sezon zakończymy 19 grudnia. Będzie to 60. zawinięcie wycieczkowca w tym roku. Dla porównania dodam, że w 2023 r. wycieczkowce zawijały do nas 42 razy. Jeśli chodzi o promy, to dotychczas mieliśmy 273 zawinięcia. Terminal Promowy Westerplatte w ciągu 11 miesięcy br. obsłużył 133,6 tys. pasażerów i ok. 65 tys. pojazdów. Są to liczby porównywalne do 2023 roku.

Zarząd Morskiego Portu Gdańsk jest aktywny na wielu polach związanych z otoczeniem. Kilka lat temu otrzymał nagrodę ESPO

za integrację społeczną i pomoc potrzebującym w czasie pandemii. Jakie działania związane ze społeczną odpowiedzialnością biznesu prowadzi ZMPG obecnie? Na jakich polach rozwija się ESG?

Działamy na wielu płaszczyznach. Jesteśmy organicznie związani z Nowym Portem i Stogami. Czujemy się częścią tej społeczności, dlatego inicjujemy bądź wspieramy przedsięwzięcia, które mają służyć naszym sąsiadom. Pomogliśmy w sfinansowaniu budowy placu zabaw w Nowym Porcie, który niebawem zostanie otwarty, wyposażyliśmy salę gimnastyczną w Oddziale Psychiatryczno-Rehabilitacyjnym dla Dzieci i Młodzieży, kupując sprzęty fitness. Co roku organizujemy Kino Letnie na plaży Stogi, wspieramy nasze lokalne stowarzyszenia, kluby sportowe takie jak Biblioteka Społeczna „Przyjazne Pomorze”, ognisko wychowawcze, rodzinny dom dziecka, klub piłkarski Portowiec Gdańsk. Podejmujemy też szereg działań proekologicznych. Przykładem dobrej koegzystencji portu i natury są Ptasia Wyspa oraz nasza portowa pasieka. Staramy się minimalizować ryzyko zanieczyszczeń, co wpisuje się w międzynarodowe standardy ochrony środowiska i strategię działań w obszarach środowiskowym, społecznym i ładu korporacyjnego (environmental, social, governance – ESG). Wprowadziliśmy zaawansowane systemy monitoringu środowiska, jak kontrola zawartości substancji ropopochodnych w portowych wodach czy kontrola czystości powietrza. Mamy też stacje ładowania samochodów elektrycznych. Zmodernizowaliśmy również system oświetlenia w ZMPG i wymieniliśmy ponad tysiąc opraw na LED-y. A to dopiero początek, bo mamy w planach stale rozwijać swoje podejście do ESG, łącząc ochronę środowiska, angażowanie się w sprawę lokalnej społeczności oraz innowacje pozwalające nam pozostać kluczowym portem Morza Bałtyckiego. ●

16.01. 2025
19:00
wck.org.pl

Filharmonia Kaszubska
zaprasza na koncert wirtuozów tanga

Cuarteto Re! Tango





Rozmowa z dr Karoliną Lipińską, wiceprezeską Energa-Operator SA

Mija właśnie pół roku odkąd objęła Pani funkcję wiceprezeski w spółce Energa-Operator. Jak architektka innowacji odnajduje się w technicznym świecie dystrybucji energii?

Doskonale. Od zawsze czułam, że mam życiową misję zmiany świata na lepsze w miejscu, w którym mieszkam, potrzebę działania na rzecz społeczności lokalnych czy pobliskich firm. I choć interesuję się tym, co dzieje się na świecie, uczestniczę w wielu międzynarodowych projektach – jestem po prostu dziewczyną z Chojnic, z Pomorza, która kocha swoją małą ojczyznę. Tym bardziej cieszę się, że nadal mam możliwość pracy w regionie, choć Energa-Operator obejmuje swoim zasięgiem obszar kilku województw. Do nowej pracy podchodzę z pokorą i zaangażowaniem, bo wiem, ile wyzwań stoi obecnie przed operatorami sieci dystrybucyjnych i zamierzam wnieść swój wkład w budowanie zielonej energetyki.

Znana Pani jest w regionie jako propagatorka innowacji i zielonych technologii, w szczególności sektora morskiej energetyki wiatrowej. Czy nie szkoda było porzucić ideę transformacji energetycznej i perspektywiczną branżę offshore dla spółki zajmującej się budową sieci elektroenergetycznych?

Wręcz przeciwnie. Tu dopiero się dzieje. Operatorzy systemów dystrybucyjnych, jakim jest Energa-Operator, odgrywają w transformacji energetycznej kluczową rolę. Na zieloną zmianę trzeba patrzeć bardziej holistycznie. Składają się na nią nie tylko planowane na Pomorzu nowe źródła wytwórcze: farmy wiatrowe na Bałtyku i elektrownia atomowa, które odwrócą kierunki przepływu energii elektrycznej w Polsce, ale także sieci przesyłowe i dystrybucyjne, którymi ta energia popłynie. Można je porównać do sieci autostrad i dróg szybkiego ruchu, którymi sprawnie, szybko i bezkolizyjnie można przetransportować produkt do końcowego odbiorcy. Jako Operator Systemu Dystrybucyjnego działający na tym terenie będziemy mieć w tej energetycznej rewolucji znaczny udział, gdyż bez rozwoju sieci elektroenergetycznych niemożliwa będzie transformacja energetyczna. Dlatego realizujemy największy w historii plan inwestycyjny związany z budową i modernizacją infrastruktury elektroenergetycznej. Mimo że wielkoskalowe źródła energii odnawialnej, jak morskie farmy wiatrowe, będą przyłączone do stacji Polskich Sieci Elektroenergetycznych, to jednak ze względu na lokalizację miejsc wyprodukowania mocy, ich wpływ na naszą sieć wysokiego napięcia będzie odczuwalny. Dlatego razem z PSE uzgadniamy wspólną koncepcję rozwoju swoich sieci tak, aby zwiększyć możliwości przyłączeniowe nowych źródeł energii, w tym morskich farm wiatrowych,

elektrowni jądrowej, magazynów energii i odbiorców. Chcemy, aby plany rozbudowy naszej sieci dystrybucyjnej w jak największym stopniu współgrały i uzupełniały się z planami krajowego operatora i pomogły uwolnić potencjał przyłączeniowy również dla odnawialnych źródeł energii.

Kiedy ta zmiana może się dokonać?

Ona już się dokonuje. Na naszych oczach, tylko nie każdy zdaje sobie z tego sprawę. Z uwagi na położenie geograficzne i warunki pogodowe, ale także dzięki temu, że od zawsze wspieraliśmy przemianę na rynku energii, na naszym terenie zainstalowanych jest najwięcej odnawialnych źródeł energii – tych wielkoskalowych, a biorąc pod uwagę liczbę naszych klientów, także prosumenckich mikroinstalacji. Jesteśmy najbardziej „zielonym” operatorem systemu dystrybucyjnego w Polsce. Do sieci Energa-Operator przyłączonych jest ponad 9 GW odnawialnych źródeł energii, a ponad połowa energii, która płynie naszymi sieciami, pochodzi ze źródeł odnawialnych. Ponad 8 procent naszych odbiorców jest prosumentami, czyli produkują energię na własne potrzeby, a nadwyżki oddają do naszej sieci. To 278 tysięcy mikroinstalacji o mocy 2,6 GW. Dynamicznie rosnąca liczba odnawialnych źródeł energii to oczywiście właściwy kierunek rozwoju polskiej energetyki, ale stwarzający dla sieci elektroenergetycznej spore problemy związane z zapewnieniem stabilności jej pracy. Stąd potrzeba przeprowadzenia tego gigantycznego zadania inwestycyjnego rozwoju sieci i nowych technologii, które są niezwykle pomocne w zapewnieniu bezpiecznych dostaw energii.

Jakie technologie ma Pani na myśli?

Przeciętny odbiorca energii nie wie, jak nowoczesna i innowacyjna technologia jest dzisiaj zaangażowana w sektor dystrybucji energii, tak aby bezkolizyjnie mogła ona docierać do naszych domów i firm. To szereg innowacyjnych rozwiązań, które składają się na Smart Grid, czyli inteligentną sieć energetyczną. Można powiedzieć, że Energa-Operator osiągnęła już ten standard i korzysta z jej funkcjonalności jako pierwszy dystrybutor energii w Polsce. Smart Grid jest odpowiedzią na wyzwania przyszłości i transformacji energetycznej. Automatyzuje część procesów związanych z zarządzaniem siecią elektroenergetyczną, ułatwiając m.in. sterowanie rozproszonymi odnawialnymi źródłami energii, redukując straty sieciowe, ułatwiając realizację nowych przyłączeń, w tym OZE, czy poprawiając bezpieczeństwo energetyczne poprzez lepszą jakość i ciągłość zasilania odbiorców.

Kobieta z energetyczną misją

” Przechodzenie na nisko-, a potem zeroemisyjną gospodarkę oznacza wyższą jakość życia, czystsze środowisko, poprawę bezpieczeństwa i niezależności energetycznej.



Fot. Andrzej Basista

Jaką korzyść, poza poprawą zasilania, mamy z tego my, odbiorcy energii?

Kluczowym elementem sieci inteligentnej są liczniki zdalnego odczytu. Ma je ponad 80 procent naszych klientów, czyli 2,8 mln z 3,3 mln odbiorców. Jesteśmy pod tym względem niekwestionowanym liderem. Jakie korzyści wynikają ze Smart Meteringu? Dzięki licznikom zdalnego odczytu nasi odbiorcy mogą być rozliczani z rzeczywistego zużycia energii elektrycznej, eliminując ryzyko ewentualnych błędów odczytowych. Co więcej, mogą monitorować swoje zużycia energii w aplikacji Mój Licznik, dostępnej także w wygodnej wersji mobilnej na smartfon. Mogą także przeprowadzać szczegółową analizę poboru energii w wybranych okresach – dzień, miesiąc lub rok, a także przeprowadzić symulację kosztów

dla poszczególnych grup taryfowych przy użyciu cen wybranego sprzedawcy. Prosumenci mogą natomiast monitorować ilość energii wprowadzanej do sieci. Nasi klienci mogą szybko i sprawnie zmienić sprzedawcę energii czy korzystać z cen dynamicznych. Z kolei naszym pracownikom zdalna komunikacja z licznikiem ułatwia m.in. lokalizację uszkodzeń sieci i jej szybszą naprawę, co znacznie skraca czas awarii.

Trzeba przyznać, że jako społeczeństwo coraz rzadziej odczuwamy skutki braku prądu. Jakby tych awarii i przerw było coraz mniej. Z czego to może wynikać?

Poza wspomnianą automatyzacją sieci to także zasługa naszych energetyków, którzy potrafią prowadzić zaawansowane

” Jesteśmy najbardziej „zielonym” operatorem systemu dystrybucyjnego w Polsce. Do sieci Energa-Operator przyłączonych jest ponad 9 GW odnawialnych źródeł energii.

technicznie prace pod napięciem, czyli bez wyłączenia odbiorców, a na unikatowym poligonie badawczym w Bąkowie stale szkolą swoje umiejętności. To wszystko w odczuwalny sposób zmniejsza częstotliwość i czas trwania wyłączeń, zarówno tych planowych, jak i awaryjnych. Oczywiście nie mam tu na myśli skutków kataklizmów pogodowych, które powodują awarie masowe. Ale nawet w takich sytuacjach usuwanie skutków takich rozległych awarii nie trwa już tyle, co kiedyś.

Czym jest właściwie transformacja energetyczna? Co ona oznacza dla przeciętnego mieszkańca Pomorza?

Najprościej rzecz ujmując: przechodzenie na nisko-, a potem zero-emisyjną gospodarkę oznacza wyższą jakość życia, czystsze środowisko, w którym żyjemy, poprawę bezpieczeństwa i niezależności energetycznej, a w perspektywie niższą cenę energii elektrycznej. Gwałtowne zjawiska pogodowe, których byliśmy ostatnio świadkami nie tylko w Polsce, ale i innych częściach Europy, a które są skutkiem zmian klimatycznych dowodzą, że od transformacji nie ma już odwrotu. To jak rozpędzone pendolino, które rzadko się zatrzymuje. Jeśli już, to tylko po to, aby zaprosić do tej podróży kolejnych uczestników.

Kogo ma Pani na myśli?

Chociażby samorzady. Krąg interesariuszy jest oczywiście dużo większy, ale samorzady lokalne i regionalne odgrywają w tej podróży niezwykle ważną rolę. Nie wyobrażam sobie, abyśmy mogli rozwijać nasze sieci elektroenergetyczne bez wsluchiwanie się w potrzeby lokalnych społeczności, których przedstawicielami są władarze miast i gmin. Dlatego też zorganizowaliśmy dla nich pierwszą z serii konferencję pod nazwą „Zasilamy rozwój – sieć, która napędza społeczność”, której celem było przedstawienie nowego spojrzenia na rolę Energa-Operator poprzez stworzenie systemu sprawnej komunikacji i współdziałania z samorządami i partnerami regionalnymi. Dobrze zaplanowana sieć elektroenergetyczna podnosi atrakcyjność inwestycyjną gmin i regionów, przyczyniając się do ich rozwoju gospodarczego. Komunikacja z samorządami w tym zakresie umożliwi właściwe zaplanowanie przez nas inwestycji. Gminy mogą stać się świetnym łącznikiem między nami a przedsiębiorcami, którzy chcą w regionie lokować swoje inwestycje.

Z drugiej strony zasilamy samorzady w wiedzę na temat nowych uczestników rynku energii, rozwoju obywatelskich społeczności energetycznych oraz możliwości zaangażowania się na rzecz lokalnej transformacji energetycznej. Podczas konferencji dla samorządów, która odbyła się pod patronatem Marszałka

Województwa Pomorskiego i Prezydentki Gdańska, szczególną uwagę poświęciliśmy wyzwaniom dotyczącym rozwoju energetyki prosumenckiej, w tym roli samorządów jako nowych uczestników rynku energii w tworzeniu klastrów, spółdzielni energetycznych czy innych wspólnot energetycznych oraz o korzyściach wynikających z oddolnej inicjatywy ich tworzenia. Miejskie czy gminne klastry energii oraz spółdzielnie energetyczne podłączone są do naszej sieci na preferencyjnych warunkach, z korzyścią dla swoich mieszkańców.

Czy doświadczenia z samorządu regionalnego, w którym pracowała Pani przez wiele lat, pomagają w nawiązaniu dialogu?

Zdecydowanie. Pomijając już kwestię personalnych kontaktów, to moje prosamorządowe myślenie z pewnością to ułatwia. Wiem, jakie są problemy, wyzwania i oczekiwania samorządów i to na pewno jest pomocne przy nawiązywaniu relacji i współpracy. Samorzady to jeden z naszych najważniejszych partnerów, w szczególności w obszarze czekającej nas wszystkich elektryfikacji ciepłownictwa. Przykładem takiej realnej współpracy jest umowa, jaką podpisaliśmy z pierwszym w kraju miejskim klastrem energii w Ciechanowie. Jako spółka społecznie odpowiedzialna cieszymy się, że możemy w ten sposób wspierać społeczności lokalne i przyczynić się do zielonych zmian na rynku energii. Rozwój jego nowych uczestników jest istotnym ogniwem transformacji energetycznej Polski.

I na koniec nie mogę zadać tego pytania: jak kobieta odnajduje się w męskim świecie, jakim jest Energa-Operator?

Zdziwi się Pani, jak wiele kobiet pracuje w naszej spółce, w tym na kluczowych, dyrektorskich stanowiskach. Co więcej, są to kobiety, które odnoszą sukcesy zauważalne na arenie ogólnopolskiej i są dzisiaj cenionymi ekspertkami, panelistkami itp. Ale oczywiście, z racji profilu działalności spółki, większość to panowie: inżynierowie, elektrycy, dyspozytorzy ruchu sieciowego. To zawsze były męskie zawody, i choć zaczyna się to zmieniać, to pewnie wśród elektryków długo jeszcze będą przeważać mężczyźni. Tak czy inaczej, także z panami w Energa-Operator pracuje mi się świetnie, to wysoko wykwalifikowani profesjonalści, a przy tym koleżeńscy i pomocni. Będąc pewnego dnia na porannej odprawie elektrycznej, przekonałam się, że osoby, które każdego dnia czuwają nad tym, abyśmy mieli prąd, to ludzie z poczuciem misji. Ich zaangażowanie, wiedza i zapał są imponujące. W ogóle Energa-Operator to świetne miejsce pracy, atrakcyjne i innowacyjne, z fajną atmosferą, dlatego zachęcam zwłaszcza młodych, aby do nas przychodzili. ●



Rektor *na fali*

Rozmowa z prof. dr hab. Piotrem Stepnowskim, rektorem UG

W ostatnim czasie rektor Uniwersytetu Gdańskiego – można tak to chyba określić – jest na fali. Oprócz wygranej na drugą kadencję na stanowisko rektora z ogromnym poparciem elektorów, sprawuje Pan funkcję Przewodniczącego Związku Uczelni Fahrenheita FarU oraz został Pan wybrany Przewodniczącym Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich KRUP na najbliższe cztery lata. Niedawno odebrał Pan w imieniu uczelni statuetkę Orła Pomorskiego przyznawaną przez czytelników „Magazynu Pomorskiego” i medal Księcia Mściwoja II przyznany przez Radę Miasta Gdańska. Zaszczyc go zaszczyt...

Faktycznie, tak to może wyglądać. Wymieniane jeden za drugim są jednak pewną kumulacją zdarzeń, za którymi stoi wiele lat wysiłków i po prostu ciężkiej pracy na rzecz budowania silnego ośrodka naukowego w naszym mieście, zwiększania jego rozpoznawalności i podnoszenia rangi zarówno krajowej, jak i międzynarodowej. Nie chcę jednak ich traktować jako podsumowania mojej dotychczasowej pracy na stanowisku rektora w Uniwersytecie Gdańskim. To raczej początek kolejnego etapu na rzecz szeroko rozumianej społeczności akademickiej Gdańska i uniwersyteckiej w Polsce. Tak odpowiedzialne funkcje jak przewodniczenie konferencji uniwersytetów czy związkowi trzech dużych uczelni to zaszczyt, dowód zaufania, ale i spora odpowiedzialność. Przy czym – chciałbym to jasno powiedzieć – moje przewodniczenie Związkowi Fahrenheita wynika z ustalonej wcześniej kolejności obejmowania tej funkcji przez rektorów naszych gdańskich uczelni. W poprzednich latach związkowi przewodniczyli rektor PG, prof. Krzysztof Wilde, później rektor GUMed prof. Marcin Gruchała. Po ustaniu mojej kadencji funkcję przewodniczącego ponownie obejmie rektor PG. Uważamy, że tylko taki model rotacyjnego zarządzania FarU gwarantuje pełen konsensus działań i pełen uznanie naszych indywidualnych, uczelnianych interesów.

Mamy szczególny czas dla Uczelni Fahrenheita. Za nami ponad cztery lata doświadczeń, możliwości poznania się bliżej, zdiagnozowania obszarów, gdzie możemy efektywnie współpracować. Teraz stoimy przed wieloma kolejnymi wyzwaniami. Naturalnym wydaje się przygotowanie do kolejnego kroku – podpisania umowy federacyjnej. Jednak obecne zapisy ustawowe, o zmianę których zabiegamy, wciąż nie są z naszego punktu widzenia korzystne. Ponadto, po tych kilku latach funkcjonowania Związku trzeba ocenić, co udało nam się wykonać z pierwotnych założeń, a czego nie. Niedawno spotkaliśmy się w gronie trzech pełnych kolegów rektorskich, wraz z prorektorami i kanclerzami naszych uczelni. Jesteśmy zgodni, że na zewnątrz FarU jest już niezłe rozpoznawalne, odbierane pozytywnie jako silna marka wzmacniająca pomorskie szkolnictwo wyższe. Zauważamy jednak konieczność nieustannego informowania o tym, co za nami, jakie są planowane kolejne etapy wśród własnych społeczności – GUMedu, PG i UG. Wrócimy na pewno do formuły debat dla naszych społeczności, tym razem z udziałem prorektorów, dyrektorów jednostek, współpracujących ze sobą naukowców i studentów wszystkich trzech uczelni.

W tegorocznym, trzecim już, uroczystym przemarszu ul. Długą w Gdańsku zorganizowanym przez związek FarU, w którym uczestniczyły senaty większości pomorskich uczelni z okazji inauguracji roku akademickiego, wzięła udział rekordowa liczba akademików. Organizowane są wspólne konferencje, konkursy, specjalne programy międzyuczelniane, ba! nawet pikniki naukowe. Chyba nie możecie narzekać panowie rektorzy na brak pozytywnego odbioru działań w związku?

Sądzę, że nawet najwięksi malkontenci zrozumieli, że Związek Uczelni w Gdańsku imienia Daniela Fahrenheita nie jest zagrożeniem dla żadnego z naszych środowisk, ale raczej ogromną szansą na wzmocnienie obszarów, które mogą stanowić o naszej międzynarodowej pozycji – badania naukowe prowadzone na najwyższym poziomie, przestrzeń i infrastruktura naukowa do realizacji dużych projektów grantowych, atrakcyjne miejsce realizacji doktoratów i stypendiów postdoktorskich i wiele, wiele innych.

A to wszystko przy zachowaniu pełnej autonomii każdej z uczelni – z własnymi senatami, rektorami, wydziałami, kierunkami studiów itd. Z drugiej strony dzięki federalizacji uczelnie będą mogły w niektórych kwestiach prezentować się jako jeden, federacyjny uniwersytet – przede wszystkim pozycjonując się w rankingach międzynarodowych, jako podmiot zabiegający o zatrudnienie wybitnych uczonych z zagranicy, jako zintegrowane środowisko współużytkowania infrastruktury badawczej. Idealnym przykładem takich działań jest aktywność naszych doktorantów, którzy z dużym zaangażowaniem połączyli swoje siły, udzielając się w corocznym Kongresie Młodej Nauki, który ma ogromny zasięg i bardzo pozytywny oddźwięk w świecie akademickim. Natomiast debaty i spotkania są od czasu do czasu potrzebne, żeby dowiedzieć się też od naszej społeczności, jak oceniają to, co miało miejsce dotychczas i czego oczekują w kolejnych etapach.

Powiedział Pan o ustawie i federalizacji – czy zmiany w ustawie mogą zagrozić planom federalizacyjnym? Skąd te obawy?

W przygotowywanej przez ministerstwo nowelizacji ustawy z sześciu poprawek zgłoszonych przez nas, a które dotyczyły różnych wymiarów przepisów federalizacyjnych uwzględniono jak dotąd aż pięć. Bardzo to doceniamy i cieszymy się z podjętego konstruktywnego dialogu z nami. Pojawiły się jednak także inne pomysły ministerstwa, zwłaszcza co do ustawowego czasu trwania federacji. Przekazaliśmy już do resortu, że to niepotrzebna regulacja, mogąca zagrozić ciągłości naszych działań i dlatego mamy nadzieję, że ten zapis zostanie jednak usunięty z ustawy.

Przewodniczy Pan także, jak już wspomnieliśmy, Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. Jakie oddziaływanie ma KRUP na sytuację szkolnictwa wyższego w Polsce?

Głos konferencji skupiającej największe polskie uniwersytety publiczne jest niezwykle ważny w dyskusji na temat zmian, która toczy się,

” Mamy szczególny czas dla Uczelni Fahrenheita. Za nami ponad cztery lata doświadczeń, możliwości poznania się bliżej, zdiagnozowania obszarów, gdzie możemy efektywnie współpracować.



właściwie nieustannie, od zawsze, w naszym kraju. Jesteśmy rektorami uczelni, które są najbardziej zróżnicowane, jeżeli idzie o uprawiane badania naukowe, jak i największymi szkołami wyższymi w kraju pod względem liczby studentów i pracowników w porównaniu z uczelniami technicznymi czy przyrodniczymi. Przy KRUP działają cztery komisje: finansów, kształcenia, umiędzynarodowienia i nauki, w których zasiadają prorektorzy zajmujący się tymi zagadnieniami na swoich uczelniach. Opracowujemy wspólnie rozwiązania, inicjatywy legislacyjne, przedstawiamy raporty i opinie dotyczące perspektyw rozwoju czy zagrożeń związanych z kurczącym się finansowaniem nauki. Jesteśmy głosem doradczym i konsultacyjnym w ważnych sprawach dla polityki naukowej państwa czy w zakresie umiędzynarodowienia działalności polskich uczelni. Wiele z naszych postulatów zapobiegło zrównania działania różnych szmeranych prywatnych szkół, bo nie chce nazywać ich uczelniami, z poważnymi, publicznymi, ale również niektórymi niepublicznymi szkołami wyższymi w Polsce w tzw. ustawie wizowej. Jako przewodniczący KRUP zasiadam też w prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich – organu skupiającego rektorów wszystkich polskich uczelni. Jak widać, KRUP jest ważną częścią systemu szkolnictwa wyższego w naszym kraju.

Mówimy o Pana działalności w szerokich gremiach międzyuczelnianych. A jak ocenia Pan z własnej zarządczej perspektywy rozwój Uniwersytetu Gdańskiego w ostatnich latach?

Kiedy rozmawiam z naszą profesurą, nauczycielami akademickimi czy pracownikami administracji, bardzo często słyszę, jak wielu z nas nie spodziewało się te cztery lata temu tak ogromnego postępu, jakiego dokonała nasza uczelnia. Z roku na rok coraz więcej osób rozumiało, że zmiana jest naprawdę możliwa, że można być częścią tej zmiany, ofiarując swojemu uniwersytetowi całą swoją pracowitość, pomysłowość i pasję. Uniwersytetowi z którego wszyscy chcemy być dumni. Cóż, wykonaliśmy po prostu gigantyczną robotę, dzięki której uplasowaliśmy się wśród liderów zmiany w polskim środowisku akademickim. Przeskoczyliśmy kilkanaście miejsc ku górze w najważniejszym rankingu krajowym, będąc obecnie skwalifikowanym na czwartym miejscu w kategorii uniwersytetów. Odnotowujemy coraz lepszą ocenę zestawień międzynarodowych. Ponadto nie musimy obawiać się nizu demograficznego – nasza oferta edukacyjna wciąż cieszy się ogromnym zainteresowaniem kandydatów. Tylko w tym roku na 10

tys. miejsc aplikowało o przyjęcie na studia aż 35 tys. kandydatów, nie tylko z Pomorza, ale także z województw odleglejszych. Poza tym naukowcy z UG z powodzeniem startują w programach grantowych, zwłaszcza tych międzynarodowych, w których biorąc pod uwagę liczbę uzyskanych projektów w przeliczeniu na jednego naukowca, jesteśmy niekwestionowanym liderem. Realizujemy też duże badawcze projekty strategiczne. Jako jedyna uczelnia w Polsce otrzymaliśmy na kolejnych kilka lat dofinansowanie na poziomie 60 mln zł na prowadzenie dwóch międzynarodowych centrów naukowych, w ramach programu MAB finansowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej. Prowadzimy tam badania nad szczepionkami przeciwnowotworowymi oraz technologiami kwantowymi. Niech o randze tych jednostek świadczy fakt, że w radach tych centrów zasiadają laureaci Nagrody Nobla. Znakomicie sprawdził się też wdrożony przez nas program profesorów wizytujących – wspieramy prowadzenie wspólnych badań i wizyty już kilkadziesiąciu naukowców z całego świata. Bardzo dobrze przyjęły się katedry imienne podobne do tych, które działają w najbardziej prestiżowych uczelniach na świecie: w naukach humanistycznych, ścisłych i przyrodniczych oraz w naukach społecznych. W tym roku zaczęła się trzecia edycja tej inicjatywy – katedrę nauk humanistycznych imienia prof. Marii Janion objęła wybitna mediewistka prof. Emilia Jamroziaż z Uniwersytetu w Leeds, katedrę nauk społecznych imienia Eugeniusza Kwiatkowskiego – znakomity socjolog, prof. Andrzej Rycharz z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, a katedrę nauk ścisłych i przyrodniczych imienia prof. Wacława Szybalskiego objął światowej sławy oceanograf prof. Dariusz Stromski z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Diego. Wcześniej współpracowaliśmy w ramach katedr z prof. Leszkiem Balcerowiczem, prof. Hanną Suchocką, prof. Agatą Bielik Robson, prof. Haraldem Weinfurterem, prof. Mariuszem Ziółkowskim i prof. Andrzejem Dziembowskim. Ta unikatowa w Polsce inicjatywa jest naszą prawdziwą dumą. Uważam bowiem, że to znakomity sposób połączenia tradycji i uczczenia pamięci wybitnych osób związanych z Uniwersytetem Gdańskim z nowoczesną nauką, wybitnymi współczesnymi badaczami, którzy chętnie dzielą się swoją wiedzą z naszą społecznością.

Nawiązując do wspomnianej tradycji – niedawno otworzyliście w UG Muzeum Uniwersyteckie. Jednak zamiast na kampusie, znajduje się ono w sercu starego Gdańska, przy ul. Bielańskiej. Dlaczego akurat tam?

Kamienica na ul. Bielańskiej, tzw. Dom Opatów Pelplińskich, to perełka w zasobach architektonicznych Uniwersytetu Gdańskiego – jedyna oryginalna ocalała w tym miejscu z pożogi wojennej kamienica. Z oryginalną sienią gdańską, żyrandolem i niedawno odkrytą pod zdjętym bluszczem XVII-wieczną polichromią. Muzeum znajduje się oczywiście w tej nowszej części budynku, ale to dobrze spleta się w całość. Poza tym tu właśnie wiedzie szlak gdańskich muzeów – sąsiadujemy z Nadbałtyckim Centrum Kultury w Ratuszu Staromiejskim, niedaleko jest Muzeum Bursztynu itd. Chcielibyśmy, żeby dziedzictwo i historię uczelni poznawali również gdańszczanie i turyści odwiedzający nasze miasto. Mam nadzieję, że nasze muzeum będzie się rozrastać, ale już teraz polecam odwiedzenie go. 55-letnie dziedzictwo uniwersytetu pozwoliło na zgromadzenie naprawdę arcyciekawych eksponatów związanych z naszą historią, wybitnymi absolwentami. Eksponujemy tam też tradycyjne, akademickie artefakty jak chociażby łańcuch i berło, które towarzyszą mi podczas najważniejszych akademickich uroczystości.

Insygnia uniwersyteckie są piękne, lecz chyba już coraz rzadziej zakładane przez rektorów. Tu chyba wygoda jest przedkładana nad tradycję. Jak to jest w Pana przypadku?

Szanuję tradycję akademicką, wychowałem się w akademickiej rodzinie, jednak pełnienie funkcji rektora uczelni wyższej to przede wszystkim ciężka codzienna praca zarządcza, olbrzymia odpowiedzialność – i ta materialna, i za wytyczanie kierunków rozwoju, których konsekwencją jest pozycja uczelni, jej atrakcyjność dla studentów, dobrostan pracowników i stabilność funkcjonowania. Same insygnia w tym procesie niewiele pomagają i wystarczy je mieć przy sobie raz, dwa razy w roku w związku z inauguracją czy świętem uczelni. Mniej, przynajmniej, lubię zakładać toż. Jest w niej zwyczajnie bardzo ciepło. Poprosiłem nawet o przeszycie peleryny futrzanej na „zwykły” kołnierz. Ale faktycznie, w przypadku Uniwersytetu insygnia są niezwykle. Symbolizują nie tylko władzę rektorską, ale również związek uczelni z morskością – dzięki wkomponowanym w nie bursztynom. To dzieło i dar gdańskich rzemieślników z okazji powołania uniwersytetu.

Wielokrotnie wspominał Pan o sojuszu uniwersytetów europejskich SEA EU jako o jednym z najważniejszych partnerstw międzynarodowych kierowanej przez Pana Uczelni. Jakie perspektywy i wyzwania stawia to partnerstwo przed uniwersytetem w najbliższym czasie?

Przed wszystkim kontynuujemy prace nad budowaniem wspólnych kierunków studiów i wdrażaniem formuły wspólnego dyplomu. Przed nami rekrutacja na pierwsze trzy takie wielouczelniane kierunki. To wielka sprawa i ogromne organizacyjne wyzwanie, ale faktycznie już za kilka lat będzie można zacząć studia na UG, odwiedzić kolejno trzy, cztery uczelnie np. we Francji, Portugalii i Chorwacji i dyplomować się – dajmy na to – na Uniwersytecie Maltańskim. Chcemy też wykorzystywać nowe możliwości łączenia różnych form kształcenia, np. tak zwane mikropoświadczenia w całe cykle kursowe, które mogą być odbywane na różnych uczelniach. Podejmujemy też współpracę w innych obszarach. Za niezmiernie ważne uważam możliwość odbywania krótkich staży, tzw. staff weeks przez pracowników administracji naszych uczelni. Dzięki temu w proces umiędzynarodowienia włączani są nie tylko profesorowie i studenci, ale też kadra administracyjna, która może na własne oczy przekonać się, jak wygląda praca na analogicznych stanowiskach w uczelniach europejskich. Podejmujemy również wysiłki w zakresie stymulowania wspólnych badań naukowych. Pewnie najbardziej spektakularne to te prowadzone podczas kolejnych międzynarodowych rejsów na pokładzie naszego statku badawczego r/v „Oceanograf”. W tym roku wypłynęliśmy na wody arktyczne wraz z naukowcami uniwersytetów partnerskich SEA EU. Wspólnie z nami badania prowadzili też naukowcy Instytutu Oceanologii PAN w Sopocie na pokładzie ich jednostki – „Oceanii”. Badaliśmy rozprzestrzenianie się wód wydostających się z Bałtyku

ku wodom arktycznym wzdłuż wybrzeża norweskiego, sprawdzając przy tym, co dzieje się z zawartymi w nich różnymi substancjami chemicznymi czy nowo pojawiającymi się zanieczyszczeniami takimi jak mikroplastiki. Obserwowaliśmy też, jak daleko potrafią migrować bałtyckie organizmy wodne. Na ten rejs zaokrętował się też również pisarz Zygmunt Miłoszewski, który prowadził dziennik pokładowy w social mediach, a w kolejnej swojej powieści zamierza umieścić jej miejsce akcji na pokładzie naszego Oceanografa. Trudno sobie wyobrazić lepszą promocję nauki i naukowców z Uniwersytetu Gdańskiego. Nie możemy doczekać się powieści. Wracając do sojuszu, cały czas trwa intensywna wymiana akademicka pomiędzy naszymi uczelniami, powstają wspólne projekty również artystyczne, sportowe czy kulturalne, jak na przykład dopiero co zakończony festiwal filmów SEA EU.

Przed Uniwersytetem Gdańskim rok jubileuszowy – obchodźcie 55-lecie powołania uczelni. Czy może nam Pan powiedzieć o planach związanych z jubileuszem?

Poprzedni jubileusz 50-lecia wypadł niestety w czasie pandemii, więc siłą rzeczy znaczna część planów nie mogła dojść do skutku. Chcemy więc teraz trochę to nadrobić. Zaczynamy od grudniowej konferencji „Studenci w PRL”, a następną dużą imprezą, bardzo ważną w świecie akademickim będzie styczniowa konferencja „Studenci Zagraniczni w Polsce” wraz galą programu „Study in Poland” organizowanymi przez nas wspólnie z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Fundacją Edukacyjną Perspektywy. To duże wydarzenie, w którym uczestniczą wszystkie główne polskie instytucje związane ze szkolnictwem wyższym, nauką i innowacjami prowadzące działania związane w jakikolwiek sposób z umiędzynarodowieniem uczelni i nauki w Polsce. W planach jubileuszu są również imprezy dla społeczności akademickiej – zarówno związanej z uniwersytetem obecnie – jak spektakle, pikniki, wydarzenia kulturalne, ale też zjazd absolwentów UG. Nasze marcowe święto UG uświetni wręczenie tytułu doktora honoris causa panu prof. Piotrowi Hofmańskiemu, prezesowi Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze. Dopinamy przygotowania do czerwcowych regat żeglarskich o puchar 55-lecia z wielkim finałem na sopockim molo. W Gdyni zorganizujemy dni Oceanografa, podczas których mieszkańcy i turyści zwiedzać będą mogli nasz statek badawczy. Muzeum na Bielańskiej otworzy swoje podwoje nie tylko dla zwiedzających, ale i młodzieży chcącej uczestniczyć w różnych warsztatach. Pod koniec czerwca odbędzie się uroczysta Gala 55-lecia, podczas której chcemy uhonorować najważniejsze osobistości środowiska gospodarczego, kulturalnego, samorządowego czy politycznego, wspierające naszą uczelnię w różnych obszarach jej działalności. Lista zaplanowanych wydarzeń jest naprawdę spora. O wszystkich będziemy informować na specjalnej stronie poświęconej jubileuszowi. Na otwarte imprezy już teraz zapraszam mieszkańców Pomorza.

Rozmawiamy o Uniwersytecie, o bardzo wielu Pańskich aktywnościach. Kiedy znajduje Pan czas na wytchnienie?

Z tym jest coraz trudniej, przynajmniej. Mam na szczęście wsparcie w najbliższych. Przy tak intensywnej pracy niemal wszystkie obowiązki domowe spadają na moją żonę Magdę, która jest niezwykle wyrozumiała i wspiera mnie, za co jestem jej bardzo wdzięczny. Na szczęście udaje mi się czasem ustawić plany tak, żeby móc wyciszyć się. Nie na tyle, żeby np. wrócić do rzeźbienia, ale już sam spacer nad morzem naprawdę pozwala złapać równowagę. O tym, że jest inny, równie ważny świat, przypomina mi także moja gitara elektryczna stojąca w rektorskim gabinecie. Nie gram już na niej, ale przypomina mi, że kiedyś byłem zbuntowanym rockandrollowcem grającym w garażowym zespole. I może dlatego w tę tradycję akademicką staram się czasem przemycić trochę, na ile jest to możliwe, luzu. A wracając jeszcze do pytania – zgadzam się z twierdzeniem, że praca wykonywana z przyjemnością przestaje być obowiązkiem, a staje się pasją, która napędza mnie do ciągłego działania. ●

Fot. Alan Stocki

LLENTAB – więcej niż hale stalowe

Stabilnie,
niezawodnie,
elastycznie

Zapraszamy do lektury rozmowy z Michałem Szpilewskim, prezesem Zarządu LLENTAB sp. z o.o.

Gratuluję nagrody Orła Pomorskiego! Jakie znaczenie ma dla Pana i dla firmy ta nagroda?

Cieszę się, że nasza firma została zauważona i doceniona w regionie, zwłaszcza że nie należymy do firm, które „kolekcjonują” i ubiegają się o nagrody. Orzeł Pomorski sprawił, że znaleźliśmy się w bardzo zacnym gronie – wśród osób i przedsiębiorstw znaczących nie tylko w lokalnej skali. Dziękuję jeszcze raz za to wyróżnienie.

Przejętnemu Kowalskiemu hale stalowe kojarzą się zapewne głównie z halami magazynowymi czy produkcyjnymi. Ale LLENTAB projektuje, produkuje i montuje również innego typu obiekty. Jakże?

Mamy w naszym portfolio na przykład salony samochodowe, hale biurowe – między innymi ta, w której pracujemy w Gdańsku i teraz rozmawiamy, hale handlowe, hale rolnicze, hale dla przemysłu spożywczego, hangary lotnicze, hale sportowe, a nawet kryte boiska piłkarskie – buduje się takie w Skandynawii, ze względu na trudne warunki pogodowe. Te ostatnie to konstrukcje bez podpór o rozpiętości 80 m, co robi naprawdę duże wrażenie. Trzeba też pamiętać, że hale magazynowe czy produkcyjne często nie są już dzisiaj takimi prostymi konstrukcjami jak dawniej. W LLENTAB potrafimy kompleksowo zrealizować projekty zarówno małych obiektów o powierzchni 600 mkw, jak i hale o powierzchni 60 000 mkw – produkcyjne czy wysokiego składowania.

LLENTAB działa na polskim rynku już ponad 30 lat, od 1992 roku, ale historia przedsiębiorstwa jest dłuższa – powstało w 1972 r. w Szwecji jako firma rodzinna. Jak wyglądały początki LLENTAB w Polsce?

Lata 90. w Polsce to czasy handlowych „szczęk” i pierwszych prywatnych biznesów. To również pierwsze lata większego zainteresowania naszym rynkiem ze strony zagranicznych inwestorów. Zbiegło się to z momentem, w którym szwedzki LLENTAB szukał możliwości rozwoju i zagranicznej ekspansji. Wybór właściciela padł właśnie na Polskę. Zaczęło się od jednego sprzedawcy, jednego projektanta, jednego konstruktora i współpracy z kilkoma firmami budowlanymi. Uczyliśmy się biznesu działając – jak wiele osób w tamtych czasach w Polsce. Nie brakowało nam chęci, pracowitości i determinacji, by stworzyć firmę. Właściciel nam zaufał i dał dużo swobody. Dawał nam też poczucie bezpieczeństwa. Nie oczekiwał szybkiego, spektakularnego wzrostu. Firma rosła więc może wolniej niż inne, ale za to stabilnie. Stopniowo rozwijaliśmy działalność, zwiększaliśmy liczbę klientów, rosło też zatrudnienie. W 1999 roku zakupiliśmy teren w pobliżu gdańskiego lotniska, na którym postawiliśmy halę magazynową i budynek biurowy. Nie mieściliśmy się już w starym 120-metrowym biurze, przeprowadzka na powierzchnię 1200 mkw była znaczącą, jakościową zmianą. Obecnie mamy tu też fabrykę z całkowicie zautomatyzowaną linią produkcyjną do ocynkowania konstrukcji stalowych.

Dzisiaj LLENTAB działa nie tylko w Szwecji i w Gdańsku...

Oprócz Gdańska, gdzie odbywa się produkcja i gdzie pracuje też dział projektowy, mamy 14 biur handlowych. Pierwsze były w Warszawie i Krakowie. Następne powstały w: Poznaniu, Łodzi, Wrocławiu, Rzeszowie, Zielonej Górze, Lublinie, Białymstoku, Olsztynie, Toruniu, Kielcach i Stargardzie.

Grupa LLENTAB ma swoje spółki również w sześciu innych krajach. Rok po ekspansji w Polsce, a więc w 1993 roku, powstał oddział w Niemczech. Dzisiaj spółki są również w Norwegii, Czechach, Słowacji, Ukrainie i oczywiście spółka macierzysta w Kungshamn w Szwecji.

Wybudowaliśmy już ponad 10 000 hal stalowych w Europie i ponad 2600 w Polsce.





Grupa LLENTAB nie jest już firmą rodzinną. Najpierw, w 2016 roku, stała się własnością grupy inwestycyjnej Nordstjernan, a od 2023 roku jej właścicielem jest Profura AB, prywatna firma inwestycyjna z siedzibą w Göteborgu. Co to zmieniło dla LLENTAB w Polsce?

Pyta Pani, czy staliśmy się korporacją? Oczywiście, kolejni właściciele wprowadzili bardziej korporacyjny sposób zarządzania w całej Grupie LLENTAB, charakterystyczny dla dużych, rozwiniętych biznesów. Uspólnione zostały niektóre zasoby, ujednoczono kwestie dotyczące np. spraw związanych z HR, marketingiem czy narzędzia dla handlowców. Skorzystaliśmy na inwestycji Grupy we wspólne systemy informatyczne, np. ERP. Nastąpiło też większe otwarcie na współpracę między należącymi do Grupy spółkami w różnych krajach. Jeśli natomiast chodzi o kulturę czy atmosferę pracy to nadal zostało u nas dużo z firmy rodzinnej.

Jaka jest pozycja polskiej spółki w Grupie?

Powiedziałbym, że obecnie wiodąca. Przede wszystkim mamy w Gdańsku wszystkie działy, czyli oferujemy sprzedaż, projektowanie, produkcję i montaż. Możemy też pochwalić się wysoką, wyższą niż w innych krajach, sprzedażą.

A na polskim rynku produkcji i montażu hal stalowych?

Ten rynek jest w Polsce bardzo rozdrobniony. Niewiele firm działa na terenie całego kraju. W większości są to małe przedsiębiorstwa oferujące swoje produkty i usługi lokalnie. Szacujemy, że LLENTAB ma około 7-procentowy udział w polskim rynku i, biorąc pod uwagę jego charakterystykę, daje to nam pozycję jednego z liderów.

Co, oprócz tego, że działacie w całej Polsce, sprawia, że LLENTAB wyróżnia się na tle konkurencji? Czym wygrywacie?

Przede wszystkim doświadczeniem, wysoką jakością, stabilnością. Wyróżnia nas też to, że mamy własny dział projektowy i produkcję, choć korzystamy też oczywiście z elementów produkowanych w Szwecji – przy czym jedne i drugie są tej samej, bardzo dobrej jakości. Dzięki temu możemy towarzyszyć naszym klientom w całym procesie – od idei, przez projekt dostosowany do indywidualnych potrzeb, przez produkcję, a następnie montaż aż do obsługi posprzedażowej. Nasza dewiza brzmi „więcej niż hale stalowe”, bo oferujemy naszym klientom znacznie więcej niż tylko konstrukcję i obudowę. Warto też dodać, że mamy dokumentację wszystkich zrealizowanych przez nas w Polsce projektów, nawet tych sprzed 30 lat. Jeśli więc klient do nas wraca, bo chce na przykład rozbudować halę, którą projektowaliśmy i montowaliśmy, możemy mu sprawnie i bezpiecznie pomóc.



” Oferujemy usługi i produkt wysokiej jakości, wywiązujemy się z umów, jesteśmy elastyczni w procesie współpracy z klientem, jesteśmy otwarci na jego potrzeby.

Czy klienci chętnie do Was wracają?

Tak, to kolejny element, który wyróżnia LLENTAB na rynku. 60 proc. naszych realizacji to projekty dla klientów, którzy do nas wracają. To dowód ogromnego zaufania.

Deklarujecie, że polityka firmy opiera się na czterech filarach: niezawodność, dostępność, szacunek, elastyczność. Co to oznacza w praktyce?

Niezwykle ważne jest to, że te wartości nie przyjechały do nas „w teczkę” ani nie zostały wymyślone przez marketing. Wynikają wprost z naszych doświadczeń, z tego co i jak robimy. W pewnym momencie zostały po prostu opisane słowami. Tacy jesteśmy i tak pracujemy. Oferujemy usługi i produkt wysokiej jakości, wywiązujemy się z umów, jesteśmy elastyczni w procesie współpracy z klientem, jesteśmy otwarci na jego potrzeby. Łatwo to sprawdzić, bo referencje mamy nie tylko „na papierze” – każdy potencjalny klient może obejrzeć zaprojektowane i wybudowane przez nas hale czy inne obiekty, może też porozmawiać z ich właścicielami i użytkownikami. Nasza niezawodność wynika też ze stabilności i potencjału firmy – nie jesteśmy warsztatem na granicy wydolności. Mając solidną podstawę, łatwiej radzimy sobie w trudnych sytuacjach.

Na stronie internetowej LLENTAB można zapoznać się z kodeksem postępowania firmy. Dużo miejsca poświęca się w nim szacunkowi dla ludzi, prawom człowieka, równości, bezpieczeństwu, a nawet dobremu samopoczuciu, a także uczciwości i działalności zgodnej z prawem. Dlaczego zdecydowaliście się na publikację tych treści w formie kodeksu na www?

W naszej działalności od zawsze stawiamy na transparentność i uczciwość w relacjach ze wszystkimi grupami interesariuszy – z pracownikami, partnerami biznesowymi, kooperantami, klientami, lokalnymi społecznościami. Kodeks zbiera i opisuje wartości oraz zasady, według których działamy i których przestrzeganie jest dla nas bardzo ważne – we wszystkich spółkach Grupy LLENTAB. Wymagamy tego od siebie i od naszych partnerów biznesowych. Jasno to komunikujemy i dlatego

kodeks znajduje się również na stronie internetowej. Każdy może się z nim zapoznać.

Jakim pracodawcą jest LLENTAB?

Dobrym. W Polsce zatrudniamy ponad 120 osób, w tym 36 projektantów, i możemy pochwalić się bardzo małą rotacją pracowników. Jest wśród nich kilka osób, które pamiętają początki LLENTAB w Polsce – ja też do nich należę. Zdarzyło się nawet kilka razy, że osoby, które zdecydowały się nas opuścić, by spróbować pracy w innej firmie, wróciły. Jesteśmy stabilną firmą, dbamy o bezpieczeństwo – już w pierwszych latach działalności w Polsce wprowadziliśmy w tym zakresie wyśrubowane, szwedzkie standardy, dbamy też o rozwój pracowników. Dla wielu osób, na przykład dla projektantów, walorem pracy w LLENTAB jest też międzynarodowe środowisko i możliwość współpracy ze specjalistami z innych krajów. Działamy w oparciu o tzw. spłaszczoną strukturę – to charakterystyczne dla firm skandynawskich, wynika też z historii firmy i jej rodzinnego charakteru. Te rodzinność odczuwa się też w atmosferze pracy.

Co uważa Pan za największy sukces firmy w jej ponad 30-letniej historii w Polsce?

Przede wszystkim zaufanie, jakim darzą nas klienci, czego dowodem jest to, że do nas wracają z nowymi projektami.

A jaki jest Pana największy osobisty, menedżerski sukces w LLENTAB?

Z LLENTAB jestem związany przez całe swoje zawodowe życie – od początków firmy w naszym kraju, ponad 30 lat. Ta praca dawała i daje mi mnóstwo satysfakcji. Jestem dumny z tego, że mogłem współtworzyć LLENTAB w Polsce, że przyczyniłem się do jego rozwoju i stabilnej pozycji na rynku i w Grupie. Cieszy mnie również wspaniały zespół pracowników i to, gdy słyszę, że czują się w pracy komfortowo.

Jeszcze raz gratuluję nagrody i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Klara Lewandowska



Rozmowa z **Mieczysławem Strukiem**, marszałkiem województwa pomorskiego.

Fot. Jacek Sowa

Jubileusz 25-lecia Samorządu Województwa Pomorskiego

było też wyzwanie, aby starać się scalić to województwo nie tylko infrastrukturalnie, ale również społecznie. Tak aby każdy czuł się częścią tej społeczności, jaką na Pomorzu tworzymy. I chyba te 25 lat dobrze wykorzystaliśmy, skoro aż 80% naszych mieszkańców czuje silną identyfikację z regionem, a jest to wynik z badania opinii publicznej, którego i zostało ono wykonane na próbie aż 6600 osób.

Pamięta Pan te trudne początki samorządów?

Przede wszystkim pamiętam, że jak grom z jasnego nieba spadła na nas bardzo szeroka odpowiedzialność – z jednej strony za jednostki kultury i szpitale, z drugiej – na przykład za drogi wojewódzkie. Jednym z niezwykle ważnych celów była próba identyfikacji regionalnych priorytetów oraz znalezienia na nie finansowania, a nie było to łatwe. Przypomnę, że nie mieliśmy dostępu do środków europejskich, a głosowany przez nas w styczniu 1999 roku pierwszy budżet województwa ustalił wydatki na poziomie 128 mln zł. Dzisiaj niektóre gminy wiejskie mają większe budżety, a my jako samorząd województwa na samą tylko organizację transportu wydajemy 260 mln zł. I dlatego tak ważna jest rola funduszy europejskich, bo to one kilka lat później dały silny impuls rozwojowy nie tylko samorządowi województwa, ale wszystkim samorządom i całej pomorskiej społeczności. Od 2004 roku to blisko 60 mld zł środków UE na realizację ponad 35 tys. projektów.

Sejmik miał stać się takim parlamentem regionalnym. To się chyba nie do końca udało?

Wszystko zależy od przypisanych kompetencji. Wtedy było oczywiste, że samorząd województwa ma odpowiadać za kwestie rozwojowe całego regionu, natomiast wojewoda miał ograniczać się do spraw bezpieczeństwa i nadzoru nad przestrzeganiem prawa. Później, zwłaszcza gdy pojawiły się centralistyczne rządy, zaczęło się wyraźne przesuwanie kompetencji w kierunku rządu. Po raz pierwszy odczuliśmy to chyba wtedy, gdy ministrem był Grzegorz Schetyna, który uruchomił program drogowy dla wojewodów zwany „schetynówkami”. I nie jest problemem pojawianie się takich środków, ale wydatkowanie ich w oderwaniu od samorządu województwa, który odpowiada za rozwój regionu.

Wspominam o rozdziale kompetencji pomiędzy administracją rządową, czyli wojewodą, i marszałkiem województwa, ponieważ do dziś mamy kłopot z identyfikacją, kto jaką rolę pełni. Choć przez lata ukształtowała się praktyka wsparcia z naszej strony dla obszarów wiejskich i później zarządzanie środkami europejskimi. Jednak praca nad integracją regionu ciągle nie jest dokończona, bo przypomnę, że do nowego województwa pomorskiego trafiły poza gminami województwa gdańskiego także gminy z ówczesnych województw elbląskiego, słupskiego i bydgoskiego.

Jakie są Pana zdaniem najważniejsze sukcesy samorządu regionalnego, a czego nie udało się zrobić?

W naszym województwie sprawnie wykorzystujemy środki unijne, mamy stabilną administrację z kompetentnymi urzędnikami. Zrobiliśmy ogromny skok w zakresie zmian infrastrukturalnych w szpitalach, na co wydaliśmy przez ostatnich 12 lat ponad 1,3 mld zł. Mamy dobre oceny, jeśli chodzi o utrzymanie jednostek kultury, współpracę z organizacjami pozarządowymi, relacje z samorządami lokalnymi.

Efektów pozytywnych jest sporo, ale są też niemałe obciążenia. Na przykład Pomorska Kolej Metropolitalna kosztowała nas 1,2 mld zł i spłata rat kredytowej za wkład własny każdego roku obciąża budżet województwa. Pomimo ogromnych wydatków inwestycyjnych w szpitalach nadal są problemy z dostępnością do usług medycznych, ale to już zależy od Narodowego Funduszu Zdrowia i decyzji państwa. Uważam, że dokonaliśmy ogromnego postępu, ale wiele jest jeszcze do zrobienia. ●

W tym roku minęło 25 lat od uchwalenia przez Sejm ustawy o samorządzie województwa. Był to krok w stronę kolejnej zmiany – ustawy z 24 lipca 1998 r. wprowadziła trójstopniowy podział terytorialny państwa. Województwa, wraz z gminami i powiatami, stały się jednostkami tego podziału. Czy Pomorze dobrze wykorzystało ten czas?

Mam to szczęście, że działałem w samorządzie regionalnym od samego jego początku najpierw jako radny, później jako wicemarszałek i obecnie marszałek. Przede wszystkim musimy zdawać sobie sprawę, że nowe województwo było utworzone z województwa gdańskiego oraz części trzech innych: słupskiego, bydgoskiego i elbląskiego. Z jednej strony utworzone województwo było bardzo bogate, jeżeli chodzi o zasoby kulturowe, bo mieliśmy Kaszuby i Kociewie jako trzon, do tego Żuławy, Powiśle, Ziemię Słupską z całą wartością, jaką niosą, ale

Dr Zbigniew Canowiecki Osobowością Politechniki Gdańskiej 2024

Tytułem Osobowość Politechniki Gdańskiej uczelnia honoruje pracowników oraz absolwentów w uznaniu szczególnych zasług dla Politechniki Gdańskiej w zakresie rozwoju i promocji nauki, edukacji, kultury, gospodarki oraz działalności publicznej.

Tytuł Osobowości Politechniki Gdańskiej nadaje Senat Politechniki Gdańskiej po zaopiniowaniu przez Kapitułę Godności Honorowych i Wy różnień Politechniki Gdańskiej. Przyznaje się jeden taki tytuł w roku kalendarzowym. Wręczenie tytułu Osobowości Politechniki Gdańskiej ma uroczysty charakter i odbywa się w Dniu Święta Uczelni lub dniach innych uroczystości Uczelni. Osoba wyróżniona zostaje wpisana do Złotej Księgi Politechniki Gdańskiej.

Tytuł ten w poprzednich latach otrzymali: Ryszard Trykosko w roku 2023, prof. dr hab. sztuki Jan Buczkowski w roku 2022, prof. dr hab. inż. Kazimierz Darowicki w roku 2021 czy prof. zw. dr hab. inż. Andrzej Czyżewski w roku 2020.

4 grudnia 2024 zaszczytny tytuł Osobowości Politechniki Gdańskiej otrzymał dr Zbigniew Canowiecki. Laureat otrzymał tytuł w uznaniu m.in. szczególnych zasług na rzecz promocji Uczelni potwierdzonej wieloletnią działalnością, w tym przewodniczeniu Konwentom Gospodarczym PG i Zespołowi Doradców Gospodarczych przy Rektorze PG oraz organizacji na uczelni debat i konferencji środowiska gospodarczego, naukowego i samorządowego. ●

Fot. Krzysztof Krzempek



dr inż. Jacek Kotarbiński
kotarbinski.com

Duch Barei w biznesie, czyli nie mamy pańskiego płaszcza

Pamiętasz słynne „Nie mamy pańskiego płaszcza i co nam pan zrobisz?”. Fraza z „Misia” (1980) stała się symbolem polskiego absurdu, uwiecznionym przez mistrza groteski – Stanisława Bareję. Choć od czasów PRL-u minęły dekady, jego duch wciąż unosi się nad polskimi relacjami międzyludzkimi, a co gorsza, także nad relacjami między firmami a klientami. W czasach hiperkonkurencji i sloganów firmowych o „klientocentryczności” ten sowiecki sposób myślenia o kliencie niestety trzyma czasami zaskakująco dobrze.

W teorii każda firma powinna traktować klienta jak skarb. To od niego zależy być albo nie być przedsiębiorstwa. W praktyce? Często kończy się na tym, że klienci są traktowani jak uciążliwy element łańcucha dostaw. I to nie dlatego, że nie przynoszą pieniędzy – o nie! Problem polega na braku empatii konsumenckiej, czyli zdolności do postawienia się w roli klienta.

Niektórzy przedsiębiorcy empatię rozumieją jako uśmiech i kilka frazesów w stylu „Dziękujemy za zgłoszenie, zajmujemy się sprawą”. To trochę jak w słynnej scenie z filmu „Banksterzy”, gdzie pracownica banku informuje klienta, że z jego polisokaty zostanie mu zwrócone... kilkadziesiąt złotych, mimo że włożył w nią kilkadziesiąt tysięcy. Wszystko z szerokim uśmiechem na ustach.

Każdy z nas ma w pamięci przynajmniej jedną sytuację, w której poczuł się przez firmę potraktowany jak powietrze. Weźmy przykład polskich kolei – instytucji, która potrafi wywołać w pasażerach całą gamę emocji, od frustracji po czystą wściekłość. Kulminacją moich własnych doświadczeń była sytuacja w 2019 roku, kiedy to drobna uwaga dotycząca obsługi w Warsie przerodziła się w „dynamiczną wymianę opinii online”, kolokwialnie ujmując, pomiędzy mną a pracownikami firmy. Czego się nauczyłem? Kiedy firma przyjmuje mentalność obłąkanej twierdzy, żadne argumenty nie skruszą tego muru. Pracownicy firm często patrzą na klienta oczami firmy, a nie oczami klienta. I tu pojawia się problem. Kiedy pasażer jest dla przewoźnika „przewożonym portfelem”, a nie człowiekiem z realnymi potrzebami, relacja się sypie. Ale czy naprawdę musi tak być?

Przykład pozytywny znajdziemy na targu. Weźmy pewnego sprzedawcę z Hali Targowej w Gdyni – mojego prywatnego bohatera obsługi klienta. Jego zasada brzmi: trzy razy „S” – Szybko, Sprawnie, Sympatycznie. Nie ma użalania się, nie ma kombinowania. Klient wie, co chce, a sprzedawca też wie, że obsługa musi być tak dobra, żeby klient chciał wrócić. To fundamenty handlu od czasów prehistorii. W takich prostych sytuacjach tkwi prawdziwa magia relacji biznesowych. Gdyby każda firma – od lotniczej po bank – stosowała zasadę trzech „S”, poziom frustracji klientów spadłby do minimum. Zamiast tego często

dostajemy rozbudowane procedury reklamacyjne, formularze w stylu „Ić stont” i korporacyjne uśmiechy z reklamowego plakatu.

Polaki przedsiębiorca i polski klient to czasami dwa różne wcielenia Polaka-szaraka. Przedsiębiorca czasem chce z klienta „wyciągnąć ile się da”, a klient, kiedy tylko dostanie palec, potrafi odgryźć całą rękę. I choć brzmi to, jak przepis na konflikt, nowoczesny biznes musi opierać się na zasadzie win-win. Ostatecznie, klient to nie tłusta gęś, którą można oskubać, lecz kura znosząca złote jajka – pod warunkiem że nie będzie źle traktowana.

W erze szybkich mediów społecznościowych i wszechobecnych recenzji, empatia konsumencka to nie kaprys, ale konieczność. Klienci oczekują nie tylko wysokiej jakości, ale też autentyczności i zrozumienia. Firmy, które to ignorują, szybko tracą klientów – nie przez wysokie ceny, ale przez brak szacunku.

Empatia konsumencka to fundament ekonomii rynku i coś więcej niż hasło na plakacie motywacyjnym. To umiejętność spojrzenia na biznes oczami klienta. W Polsce kultura empatii w biznesie nadal rozwija się powoli. Mm wrażenie, że nadal pokutuje gdzieś swoisty „gen bolszewizmu”, który w systemach autokratycznych nakazywał traktować petenta czy klienta jak zło konieczne. „Podwładny powinien przed obliczem przełożonego mieć wygląd lichy i durnowaty, tak by swoim pojmowaniem istoty sprawy nie peszyć przełożonego” – cytując zarządzenie cara Rosji Piotra I z roku 1708.

Firmy, które potrafią słuchać swoich klientów i działać na ich korzyść, budują nie tylko zaufanie, ale też lojalność. W czasach, gdy każdy niezadowolony klient może podzielić się swoją opinią online z tysiącami innych osób, brak empatii może być wyjątkowo uciążliwy i kosztowny.

Empatyczny przedsiębiorca widzi w kliencie człowieka, a nie tylko kwotę na fakturze. Choć sztuczna inteligencja potrafi dziś analizować dane i personalizować oferty – nie zastąpi prawdziwego, ludzkiego podejścia. Naturalne relacje są fundamentem udanego biznesu. Biznesu nie tworzą maszyny – budują je ludzie poprzez relacje.

Barejowskie „Nie mamy pańskiego płaszcza” bywa naszą codziennością. Może czas pożegnać ten relik i nauczyć się innego podejścia do klienta? Kluczem jest zrozumienie, że każdy klient to człowiek z potrzebami, oczekiwaniami i emocjami. Zrób eksperyment – zamień się w anonimowego klienta własnej firmy i sprawdź, jak to działa. ●

Wszystkiego najlepszego Czytelnikom Magazynu Pomorskiego z okazji świąt Bożego Narodzenia i powodzenia w biznesie w nowym 2025 roku!

dr inż. Jacek Kotarbiński
kotarbinski.com



Sukces

to nie są te **dziesiątki organizacji,**
które tworzyłem, i **szafy nagród**

dr Zbigniew Canowiecki

Osobowość Roku Politechniki Gdańskiej

Liderem i społecznikiem się rodzi czy takie cechy nabywa się z wiekiem?

W moim przypadku liderowanie i działalność społeczną mam chyba w genach, taki się po prostu urodziłem. Nosiło mnie od przedszkola. W szkole podstawowej już od pierwszej klasy działałem w zuchach i chodziłem na wszystkie możliwe zajęcia pozalekcyjne, za wyjątkiem sportowych, na które zawsze szkoda mi było czasu. Pamiętam, że uczestniczyłem nawet w kółku robótek ręcznych, gdzie wyszywaliśmy i pletliśmy koszyki, a ja byłem jedynym chłopcem. Zupełnie mi to nie przeszkadzało, ponieważ interesowały mnie absolutnie wszystkie aktywności pozalekcyjne. Pisałem wiersze, opowiadania, kochałem kino i teatr, ale ukończyłem Technikum Łączności, pomimo że nie cierpiałem przedmiotów zawodowych. Pomagało mi to, że koncentrowałem się na działalności nie związanej z techniką. Harcerstwo, kółko historyczne, olimpiady z wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, wydarzenia kulturalne. Na szczęście nauka, nawet nielubianych przedmiotów, nigdy nie sprawiała mi większego problemu, więc miałem czas na inne aktywności.

Mimo niechęci do przedmiotów ścisłych, wybrał Pan studia na Politechnice Gdańskiej.

Wybrałem Politechnikę namówiony przez rodziców. Tu trafiłem pod skrzydła prof. Krzysztofa Grabowskiego i zostałem magistrem inżynierem elektroniki. Całe studia oczywiście działałem głównie w kulturze studenckiej – najpierw w politechnicznym Klubie „Kwadratowa”, potem w Klubie Studentów Wybrzeża „Żak”, kierując wieloma grupami

studenckimi, od filmowców po dziennikarzy. Uwielbiałem ten czas i do dzisiaj z wielkim sentymentem go wspominam. Z tamtego okresu mam wielu przyjaciół i znajomych. To był dla mnie czas niesamowitego rozwoju i doświadczeń. Organizowałem lub uczestniczyłem w wielu przeglądach muzycznych, teatralnych i filmowych, w tym debiutów filmowych dla początkujących reżyserów, który z czasem przekształcił się w Festiwal Filmów Fabularnych. Na całe życie pozostała mi miłość do muzyki, teatru, filmu, malarstwa i wszystkiego, co wiąże się z szeroko pojętą kulturą i sztuką.

Nadaktywność została mi do dzisiaj, jestem zajęty w zasadzie od rana do wieczora. Obecnie pełnię kilkanaście funkcji społecznych. Mimo asystentów, którzy zajmują się sprawami organizacyjnymi, pracuję często także w nocy i czasami przychodzi refleksja, że powinienem wyhamować. Niestety, nie posiadam cechy asertywności i jeśli ktoś zwraca się do mnie o pomoc czy poradę, to nie potrafię odmówić. Lubię pomagać i staram się znaleźć na to czas, nawet kosztem swojego życia prywatnego. Ostatnio koledzy poprosili mnie o wsparcie i współudział w podjętej przez nich inicjatywie powołania stowarzyszenia klubowego przy Towarzystwie Przyjaciół Sopotu, którego na początku swojej zawodowej drogi byłem pierwszym dyrektorem. Zgodziłem się, bo tak już mam – to jest mój żywioł i moje życie.

Ma Pan także niezwykłą łatwość integrowania ludzi wokół siebie, wokół pewnych idei czy przedsięwzięć.

Szalenie to lubię, poznawać ludzi i poznawać ich między sobą. Uwielbiam i cenię osoby, które z własnej woli, z potrzeby serca działają

” Trzeba być osobą odpowiedzialną i etyczną. Naginanie standardów i zasad zawsze źle się kończy, a każdy chciałby do końca życia móc spojrzeć na siebie w lustrze.

” *W życiu nie należy się cofać i rozpamiętywać podjętych decyzji, czasami nietrafnych. Drzwi za każdym kolejnym etapem swojego życia należy dokładnie zamknąć i myśleć pozytywnie o przyszłości.*

na rzecz dobra wspólnego, nie dla pieniędzy czy kariery. Całe życie chciałem otaczać się takimi ludźmi i podejmować wszelkiego rodzaju działania mające na celu integrację różnych środowisk. Z takiej integracji, z poczucia wspólnoty, powstają świetne idee i inicjatywy. Tak zawsze postrzegałem budowanie społeczeństwa obywatelskiego. To takie moje marzenie, żeby każdy Polak był w jakiejś organizacji, stowarzyszeniu, fundacji, nieformalnej grupie, działał na rzecz innych nawet w małym zakresie.

Tworzenie tak różnych przedsięwzięć wymaga współpracy z setkami osób z wielu środowisk. Nie zawsze bywa łatwo. Zawiódł się Pan kiedyś na swoich współpracownikach?

Przykładowo w latach dziewięćdziesiątych połączyłem Gdańską Izbę Gospodarczą, Regionalną Izbę Gospodarczą, Morską IG, Budowlaną i Klub Bankowy w jedną dużą i znaczącą Pomorską Izbę Przemysłowo-Handlową. Następnie zainicjowałem powołanie z kilkunastoma organizacjami Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, później przekształconego w działającą do dzisiaj Pomorską Radę Przedsiębiorczości. W celu integracji wszystkich organizacji zaproponowałem wówczas przyznawanie wspólnej nagrody pod nazwą Gryf Gospodarczy. Niedawno wspominaliśmy z senatorem RP Sławomirem Rybickim, jak pod koniec 1992 roku podczas mojej wizyty u Macieja Płażyńskiego, wojewody gdańskiego, zapytany o możliwości integracji środowiska menedżerów z naboru solidarnościowego i z poprzedniej epoki gospodarczej zaproponowałem powołanie Rady Przedsiębiorców przy Wojewodzie Gdańskim. Pamiętam, że wojewoda zaakceptował moje propozycje osób na przewodniczącego i sekretarza Rady. W terminie późniejszym, na jego prośbę, dostarczyłem również listę kilkudziesięciu przedsiębiorców. Po ponad półtorarocznym działaniu na bazie tej grupy osób powstał Gdański Klub Biznesu, dla którego po dziesięciu latach podjąłem się jako pełnomocnik Klubu wyremontować zabytkową Villę Patschkego na siedzibę stowarzyszenia. Dzisiaj, wbrew faktom, kilka osób buduje inną historię. I chyba jest to jedyny w moim życiu przypadek zawodu na ludziach z mojego środowiska.

Jaki sukces w życiu uważa Pan za najważniejszy?

Może zabrzmiało to banalnie, ale tak czuję i chciałbym, żeby to wybrzmiało. Sukces to nie są te dziesiątki organizacji, które tworzyłem i szafy nagród. To jest ważne, nie ukrywam, ale nie najważniejsze. Największym moim sukcesem życiowym jest rodzina. Z moją żoną mamy naprawdę wspaniałe relacje. A największą dumą napawa mnie nasza córka, przez całe życie samodzielna i ambitna, która zawsze stawia sobie wysoko poprzeczkę. Jeżeli w domu jest atmosfera miłości i zrozumienia, kiedy czuje się codzienne wsparcie, to dodaje to skrzydeł do działania.

A z tej szafy nagród, które są Panu najbliższe?

Wszystkie nagrody i statuetki są dla mnie istotne i cenne. Kilka nagród jest wyjątkowo ważnych. Jedną z nich jest statuetka, której niestety ze względu na inne obowiązki nie mogłem odebrać w Warszawie osobiście. Stoi niedaleko mojego biurka, przy którym pracuję, i często na nią spoglądam. To nagroda dla „Ludzi, którzy zmieniają biznes”. Otrzymałem ją za propagowanie i wdrażanie w środowisku gospodarczym zasad etyki oraz idei społecznej odpowiedzialności biznesu. W jakimś sensie wiąże się z tym uhonorowanie mnie również nagrodą za aktywną promocję mediacji jako metody rozwiązywania konfliktów. Z kolei spośród medali i odznaczeń najważniejszy jest Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, który otrzymałem dwadzieścia lat temu z rąk prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego podczas uroczystości w warszawskim Pałacu na Wodzie.

Wyróżnienie, które odebrałem właśnie teraz – tytuł Osobowości Politechniki Gdańskiej, więzcy wiele lat moich działań na rzecz mojej uczelni. Politechnika dała mi bardzo wiele jako młodemu człowiekowi, wyposażyła w wiedzę i umiejętności na dalsze życie. Obowiązkiem jest więc spłata tego długu poprzez podejmowanie działań związanych ze zbliżaniem środowiska gospodarczego i naukowego w działaniu na rzecz rozwoju naszego regionu i kraju. Dlatego ten tytuł zaliczam do kategorii wyróżnień najważniejszych, które zajmują szczególne miejsce w moim sercu.



Jakie są główne obszary współpracy z Politechniką Gdańską?

Do początków lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku uczelnie wyższe, w tym Politechnika Gdańska, uważane były przez środowisko gospodarcze za instytucje bardzo hermetyczne, wyniosłe i niedostępne. Z tego co pamiętam, pierwsze otwarcie naszej uczelni na otoczenie zewnętrzne było związane z powołaniem w 1996 roku Rady Regionalnej PG, której zostałem członkiem. Później w latach dwutysięcznych przewodniczyłem Konwentowi Gospodarczemu PG, który był inicjatorem wielu ważnych publicznych debat, przykładowo dotyczących zagospodarowania gdańskich terenów postoczniowych czy też Dolnej Wisły. Na jedną z wielu debat poświęconych uregulowaniu i zagospodarowaniu Wisły stawiało się pięciu ministrów i chyba ponad dwudziestu parlamentarzystów.

W maju tego roku Politechnika oraz Pracodawcy Pomorza zainicjowali cykl spotkań, których celem jest diagnoza wyzwań gospodarczych istotnych dla rozwoju naszego regionu i wzmocnienia jego konkurencyjności. Utworzony został Zespół Doradców Gospodarczych przy Rektorze PG, który już czynnie działa. Cele są bardzo ambitne, od transformacji energetycznej, przez komputer kwantowy, powołanie metropolii w Pomorskiem, aż po budowę nowej siedziby Opery Bałtyckiej. To bardzo duży i różnorodny zasięg działań...

W pewnym stopniu jest to kontynuacja wcześniejszej działalności, o której rozmawialiśmy. Znając otwartość Politechniki i jej rektora na tego typu inicjatywy, zaproponowałem wspólne podjęcie próby ustalenia kluczowych wyzwań rozwojowych dla naszego regionu. Impulsem była prośba europoła Janusza Lewandowskiego, który zapytał mnie o takie najistotniejsze zadania dla gospodarki pomorskiej. W wyniku dwóch spotkań w Sali Senatu PG, w tak zwanym złotym trójkącie, z udziałem przedstawicieli władzy, nauki i gospodarki oraz wysłuchaniu kilkunastu ekspertów udało się ustalić siedem takich celów: cztery gospodarcze i trzy społeczne. Najpierw myśleliśmy tylko o celach gospodarczych, ale senator RP Sławomir Rybicki zaproponował uwzględnienie zadań pozagospodarczych, w ramach zrównoważonego rozwoju regionu. Opracowane wyzwania rozwojowe przesłaliśmy premierowi rządu i otrzymaliśmy odpowiedzi ministerstw dotyczące możliwości ich realizacji. Senat PG powołał Zespół Doradców Gospodarczych, któremu mam zaszczyt przewodniczyć. W grupach roboczych monitorujemy wskazane cele rozwojowe i analizujemy informacje przekazane przez resorty. Jednocześnie rozpoczęliśmy cykl debat, na które zapraszamy ministrów, którzy na szczeblu centralnym zajmują się problematyką objętą naszymi celami. Ostatnio spotkaliśmy się z wiceministrem klimatu i środowiska, a za parę dni Politechnikę odwiedzi wiceminister cyfryzacji.

Pracodawcy Pomorza to największa i najstarsza organizacja pracodawców działająca na obszarze województwa pomorskiego. Czy mógłby Pan opowiedzieć, jak narodził się pomysł jej tworzenia i jak ta organizacja ewaluowała?

Historia tej zaśluzonej dla środowiska gospodarczego organizacji jest bardzo długa. Jeszcze przed zmianami społecznymi, politycznymi i gospodarczymi przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych działała Rada Dyrektorów, głównie firm państwowych. Kiedy Sejm przyjął w 1991 roku Ustawę o organizacjach pracodawców, na bazie

tej Rady powstał Gdański Związek Pracodawców. Po dwudziestu paru latach, kiedy członkami organizacji zostawało coraz więcej firm poza Gdańską, organizacja przyjęła nazwę Pracodawcy Pomorza. Dzisiaj jest to bardzo dynamicznie działający związek posiadający około tysiąca członków łącznie z największymi firmami w regionie, niezależnie od formy własności: stoczniami, portami, Energa, Rafinerią, LPP, Ziają, Drutexem i setkami innych wspianych firm.

Jak Pracodawcy Pomorza współpracują z uczelniami? Dlaczego łączenie nauki i biznesu jest tak ważne?

Dla nas jest to nie tylko statutowy obowiązek, ale przekonanie o nieuchronności takiej współpracy, jeżeli chcemy mówić o rozwoju naszej gospodarki i zwiększaniu jej innowacyjności. Dlatego też uchwaliliśmy Nagrodę Specjalną Primum Cooperatio dla naukowca, który w sposób aktywny swoją wiedzą, twórczą myślą i doświadczeniem przyczynia się do wspierania i realizacji nowatorskich przedsięwzięć gospodarczych. Nagroda ta przyznawana przez środowisko gospodarcze raz do roku dla jednego przedstawiciela pomorskiego świata nauki wręczana jest podczas dorocznej Gali Pracodawców Pomorza. Obecnie nagroda nosi imię pierwszego laureata, wybitnego profesora Politechniki Gdańskiej Bolesława Mazurkiewicza, który podczas budowy tunelu pod Martwą Wisłą pokazał, jak wzorcowo może przebiegać współpraca naszych środowisk.

Co powiedzieliby Pan dzisiejszym studentom Politechniki Gdańskiej, którzy stoją przed wyborem swojej drogi zawodowej w czasach trudnych, niepewnych, w rzeczywistości zmieniającej się szybciej niż kiedykolwiek dotychczas? Czym się kierować, jakich wyborów dokonywać?

Każde czasy na swój sposób są trudne, a przyszłość niepewna. Zmienia się tylko rodzaj niepokoju i zagrożenia. Trzeba być osobą odpowiedzialną i etyczną. Naginanie standardów i zasad zawsze źle się kończy, a każdy chciałby do końca życia móc spojrzeć na siebie w lustrze. Wyborów należy dokonywać zawsze zgodnie z własnym sumieniem i czasami sercem, ale z rozsądkiem i bez zbytniej pewności siebie. W życiu nie należy się cofać i rozpamiętywać podjętych decyzji, czasami nietrafnych. Drzwi za każdym kolejnym etapem swojego życia należy dokładnie zamknąć i myśleć pozytywnie o przyszłości. Z sukcesów cieszyć się, a porażki przyjmować z pokorą. W życiu codziennym utrzymywać balans pomiędzy pracą zawodową i życiem osobistym. Angażować się w działalność na rzecz swojego środowiska i pomoc ludziom, którym w życiu nie powiodło się tak jak Tobie. Pamiętaj, zawsze może być gorzej, ale walcz, aby było lepiej.

Czy ma Pan jeszcze jakieś marzenia zawodowe, jakieś cele, które chce Pan spełnić?

Po latach powróciłem do pracy dziennikarskiej i to mnie obecnie bardzo kręci.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Barbara Kuklińska-Nowak

” *Z sukcesów cieszyć się, a porażki przyjmować z pokorą. W życiu codziennym utrzymywać balans pomiędzy pracą zawodową i życiem osobistym.*



Na zdjęciu (od lewej): prof. Joanna Żukowska - dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska w latach 2020–2024, Maria Mrówczyńska - podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Krzysztof Wilde - rektor Politechniki Gdańskiej, Mariusz Miler - kanclerz PG. Fot. Bartosz Bańka/PG

Centrum Ekoinnowacji Politechniki Gdańskiej oficjalnie otwarte

3 grudnia odbyło się uroczyste otwarcie budynku Centrum Ekoinnowacji Politechniki Gdańskiej. To jedna z najnowocześniejszych „zielonych” placówek w tej części Europy. Jej głównym celem będzie prowadzenie nowatorskich badań i opracowywanie technologii związanych ze zrównoważonym rozwojem, ochroną środowiska oraz redukcją negatywnego wpływu działalności człowieka na klimat.

Centrum Ekoinnowacji PG pełnić będzie funkcję dydaktyczną, laboratoryjną oraz badawczą, pozwoli zatem na kształcenie kadr specjalistek i specjalistów ukierunkowanych na tworzenie kolejnych innowacyjnych technologii ekologicznych. Ograniczenie skutków powodzi i suszy, odzysk surowców i energii, energetyka wiatrowa, wykorzystanie materiałów odpadowych do produkcji betonu, usuwanie zanieczyszczeń z wody – to jedne z poważniejszych wyzwań współczesnego świata, a zarazem kluczowe kierunki badań, jakie będą realizowane w Centrum Ekoinnowacji Politechniki Gdańskiej.

INWESTYCJA WAŻNA NIE TYLKO DLA UCZELNI

Uroczyste otwarcie inwestycji odbyło się we wtorek 3 grudnia 2024 r. W wydarzeniu udział wzięli Maria Mrówczyńska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Piotr Grzelak, wiceprezydent Gdańska, Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydentka Sopotu, a także przedstawiciele biznesu i środowiska akademickiego, w tym władze uczelni na czele z rektorem prof. Krzysztofem Wilde.

„Ekoinnowacje to coś więcej niż technologia i nauka. To zmiana myślenia. To nowy sposób patrzenia na świat, który wymaga od nas odwagi, determinacji i konsekwencji” – mówi prof. Krzysztof Wilde, rektor PG. „Wierzę, że Centrum Ekoinnowacji stanie się miejscem inspiracji i edukacji – dowodem na to, że każdy z nas ma wpływ na klimat i naszą planetę. Postawiliśmy na multidyscyplinary charakter współpracy,

angażując specjalistów z różnych dziedzin. Badania będą prowadzone przez naukowców, inżynierów oraz praktyków, co pozwoli na wypracowanie innowacyjnych rozwiązań w obszarze ekologii, które będą miały realny wpływ na życie nas wszystkich.”



Na zdjęciu (od lewej): Piotr Grzelak, wiceprezydent Gdańska, Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydentka Sopotu, prof. Ewa Wojciechowska, dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska, Maria Mrówczyńska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Krzysztof Wilde, rektor PG, prof. Joanna Żukowska, dziekan WILiS w latach 2020–2024, Małgorzata Winiarek-Gajewska, prezes zarządu Grupy NDI, Mariusz Miler, kanclerz PG. Fot. Bartosz Bańka/PG

Maria Mrówczyńska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, odczytała list od ministra nauki Dariusza Wiecezorka. „Jestem przekonany, że ambitne przedsięwzięcie to doskonały przykład na to, jak zaawansowane technologie mogą służyć tworzeniu zrównoważonych przestrzeni. Jest ono również obiecującą zapowiedzią współpracy środowiska akademickiego z administracją publiczną i otoczeniem przemysłowym na rzecz wzmocnienia potencjału uczelni, a także rozwoju regionu” – napisał w liście minister Wiecezorek.

Minister Mrówczyńska dodała: „Chciałabym Państwu osobiście pogratulować przeprowadzenia tak trudnej inwestycji. Uważam, że taki potencjał powinien zostać wykorzystany również przez władze regionu”.

Wydarzenie rozpoczęło się od przecięcia wstęgi przed głównym wejściem do budynku, co symbolizowało oficjalne otwarcie centrum. Następnie zaproszeni goście zasiedli w audytorium Centrum Ekoinnowacji, gdzie miała miejsce oficjalna część uroczystości.

NOWOCZESNA INFRASTRUKTURA NAUKOWO-BADAWCZA

Uczestnicy wydarzenia wysłuchali także prezentacji prof. Piotra Jaskuły, prodziekana ds. współpracy Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska dotyczącej samego centrum oraz jego przeznaczenia. „Sercem Centrum Ekoinnowacji są laboratoria, w których naukowcy będą mogli opracowywać i rozwijać szeroko pojęte zielone technologie” – mówił prof. Piotr Jaskuła, prodziekana ds. współpracy Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska. „Specjalistyczna aparatura, w jaką zostały one wyposażone, pozwoli na prowadzenie badań, będących odpowiedzią na obecnie najbardziej palące problemy związane z klimatem i ochroną środowiska, takich jak ograniczanie skutków powodzi i suszy, ograniczenie emisji CO₂, usuwanie zanieczyszczeń z wody czy odzysk energii.”

Laboratoria Centrum Ekoinnowacji umożliwią uczynom pracę w obszarach, takich jak:

- czyste technologie wodne – m.in. optymalizacja procesów technologicznych w oczyszczalniach ścieków, oczyszczanie hydrofitowe, przepływ wody i migracja zanieczyszczeń w rzekach, kanałach i instalacjach przemysłowych; badania modelowe obiektów hydrotechnicznych, usuwanie zanieczyszczeń nowej generacji

- zrównoważony transport – m.in. inteligentne systemy transportu, dynamiczne modele podróży, diagnostyka infrastruktury w transporcie szynowym i kołowym, nawierzchnie długowieczne, badania środowiskowe w transporcie tzn. hałas i drgania
- gospodarka o obiegu zamkniętym – m.in. opracowywanie technologii ponownego wykorzystania surowców, np. beton i asfalty z wykorzystaniem materiałów pochodzących z recyklingu, z dodatkami organicznymi; beton i asfalt o niskiej emisji CO₂; w sposób maksymalnie efektywny, odzyskiwanie energii z odpadów
- adaptacja do zmian klimatycznych – m.in. pomiar emisji gazów cieplarnianych z procesów oczyszczania ścieków wraz z obliczaniem śladu węglowego; technologie oparte na naturze w ochronie wód i adaptacji miast do zmian klimatu
- opracowywanie nowych materiałów budowlanych, w tym nawierzchni odpornych na ekstremalne temperatury, jak i stabilnych podłoża gruntowych.

ZIELONE TECHNOLOGIE W EKOLOGICZNYM BUDYNKU

Z Centrum Ekoinnowacji korzystać będą zarówno naukowcy i badacze, jak i studenci. W budynku – liczącym niemal 13 tys. m² powierzchni – znajdziemy 18 laboratoriów badawczych i komputerowych, 20 sal dydaktycznych, audytorium, a także komfortową przestrzeń dla studentów, w której będą mogli odpocząć pomiędzy zajęciami.

„O tym, że Centrum Ekoinnowacji jest zielone, świadczy jednak nie tylko jego naukowe przeznaczenie. Sam budynek wykorzystuje szereg proekologicznych technologii i rozwiązań, dzięki czemu jego użytkowanie będzie przyjazne dla środowiska” – mówi Mariusz Miler, kanclerz PG. „Centrum wyposażono w nowoczesne ogniwa fotowoltaiczne, zielony dach oraz pompy ciepła, które obsługują go przy współpracy z tradycyjnymi źródłami energii. W obiekcie funkcjonują instalacje odzysku wody szarej. Zamontowane zostały także układy inteligentnego sterowania instalacjami.”

Obiekt zaprojektowało biuro architektoniczne FORT, a głównym projektantem budynku jest prof. Antoni Taraszkiewicz. Realizację inwestycji przeprowadziła Grupa NDI. Łączny koszt inwestycji to ok. 170 mln zł pozyskanych z dotacji ministerialnych, funduszy unijnych i środków własnych uczelni. ●

Jubileusz 50-lecia Portu Północnego w Gdańsku



Pół wieku kluczowych przemian i dynamicznego rozwoju

Obserwując dziś rozbudowę terminalu Baltic Hub, czyli załadowanie akwenu pod nabrzeże T3, możemy sobie jedynie wyobrazić skalę przedsięwzięcia, jakim była budowa Portu Północnego – sztandarowej inwestycji Polski Ludowej. Równo 50 lat temu wydarto morzu ok. 70 hektarów nowego lądu, na którym powstały bazy eksportu węgla i przeładunku ropy naftowej. Choć ówczesne realia były zupełnie inne, to jednak zakres tego przedsięwzięcia zadziwia do dziś.

Port Północny – najważniejsza i największa część Portu Gdańsk, usytuowana nad Zatoką Gdańską, to kluczowy element polskiej gospodarki morskiej, który w ostatnich dekadach stał się strategicznym centrum wymiany handlowej w regionie Morza Bałtyckiego. Bez jego rozbudowanej infrastruktury oraz nowoczesnych terminali, umożliwiających obsługę olbrzymich statków, polska gospodarka nie mogłaby konkurować na międzynarodowych rynkach. To właśnie dzięki Portowi Północnemu Polska zyskała status ważnego gracza w globalnym handlu morskim, wzmacniając swoją pozycję ekonomiczną i otwierając drogę do dalszego rozwoju branży morskiej.

Z okazji 50-lecia Portu Północnego, 12 listopada w Teatrze Szekspirowskim odbyła się uroczysta gala jubileuszowa. Wzięli w niej udział m.in. Arkadiusz Marchewka, wiceminister infrastruktury,

marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, władze samorządowe, parlamentarzyści, przedstawiciele biznesu i portowcy – byli i obecni.

„Od 1974 roku port się zmienił. Z wielkim uznaniem obserwuję to, co się tu działo przez ostatnie 50 lat. Od składu węgla, poprzez przeładunki paliw płynnych i terminal przeładunkowy gazu skroplonego LPG, aż po to, co jest tak istotne dla dzisiejszej gospodarki morskiej – wielki, wspaniały terminal kontenerowy” – mówił wiceminister Arkadiusz Marchewka podczas jubileuszowej gali. „Przed nami wiele równie ważnych inwestycji, m.in. budowa terminalu instalacyjnego morskich farm wiatrowych, budowa nowego stanowiska przeładunkowego ropy naftowej, terminalu regazyfikacyjnego FRSU. To nie są już plany czy zapowiedzi, ale konkretne działania, które się rozpoczęły.”

Budowa portu, zlokalizowanego na północ od głównego kompleksu portowego Gdańsk, wymagała ogromnych nakładów finansowych oraz pracy tysięcy inżynierów, budowniczych i specjalistów, a także zaawansowanych rozwiązań technicznych – w tym budowy pirsów, głębokowodnych nabrzeży, które mogły przyjmować największe statki oceaniczne. Zrealizowane wtedy prace budowlane i hydrotechniczne były w tamtych czasach prawdziwym wyzwaniem.

„Decyzja o budowie Portu Północnego zapadła pod koniec lat 60 XX w. i była związana z planami rozwoju powojennej gospodarki i miała na celu poprawę efektywności ekonomicznej transportu morskiego w przewozach i przeładunkach ładunków masowych z wykorzystaniem dużych statków, a także umożliwienie zaopatrzenia Polski w paliwa drogą morską. Port Północny był inwestycją państwową, zrealizowaną przez państwowe instytucje i przedsiębiorstwa, na podstawie polskiej myśli technicznej. Powstała infrastruktura do obsługi największych statków przechodzących przez Cieśniny Duńskie na Morze Bałtyckie. Powstał Naftoport i dalej nowoczesny głębokowodny terminal kontenerowy. To do Portu Północnego zawijają dziś największe kontenerowce świata, a Port Gdańsk jest włączony do krwioobiegu globalnej gospodarki, aktywnie uczestnicząc w międzynarodowym obrocie morskim” – mówiła Dorota Pyć, prezeska Portu Gdańsk.

Od chwili ukończenia budowy, Port Północny nieprzerwanie rozwijał swoją infrastrukturę i możliwości przeładunkowe, stając się jednym z najważniejszych centrów logistycznych i transportowych nie tylko w Polsce, ale i w całym regionie Morza Bałtyckiego. Dzięki pracy dwóch głównych baz – eksportu węgla i przeładunku paliw płynnych – wolumen przeładowywanych towarów w całym gdańskim porcie znacząco wzrósł (w 1978 r. przeładunki przekroczyły rekordowe 28 mln ton). Pod koniec lat 90. uruchomiono Gaspol, terminal skroplonego gazu LPG, a w 2007 r. wybudowano terminal kontenerowy DCT Gdańsk (obecnie Baltic Hub).

Dzięki strategicznej lokalizacji oraz wielomilionowym inwestycjom, w Porcie Północnym obsługiwane są dziś zarówno masowe ładunki surowcowe, jak i zaawansowane przeładunki kontenerowe. Jego rozwój sprzyjał także lokalnej gospodarce, tworząc tysiące miejsc pracy i przyciągając inwestorów, którzy docenili dostępność nowoczesnej infrastruktury oraz bezpośredni dostęp do międzynarodowych rynków.

Obecnie trudno jest wyobrazić sobie Port w Gdańsku bez Portu Północnego – ważnej jego części. Na przestrzeni lat przeszedł on istotne zmiany technologiczne. Automatyzacja operacji portowych, inwestycje w nowoczesne terminale kontenerowe i cyfryzacja procesów logistycznych uczyniły go jednym z najbardziej innowacyjnych i konkurencyjnych portów w regionie.

„Port Gdańsk, jako organizm gospodarczy o wyjątkowym potencjale rozwoju, wykorzystał swój czas dzięki wizji i determinacji ludzi z pasją do morza, ludzi morza, portowców. Dziś jest strategicznie istotnym partnerem sieci europejskich powiązań społeczno-gospodarczych. Piśmemy naszą wizję rozwoju, kierując się troską o bezpieczeństwo oraz o ugruntowane wartości i zasady. Chcemy być zrównoważonym portem w niebieskiej i zielonej gospodarce. Do urzeczywistnienia tej wizji potrzebujemy energii. Kolejne dekady systematycznej budowy hubu energetycznego w Porcie Gdańsk z pewnością pokażą, że energia to życie, a życie to energia” – mówiła Dorota Pyć, prezeska Portu Gdańsk. ●





Wazektomia

– nowoczesna antykoncepcja dla mężczyzn w *Diamond Clinic*

Wazektomia to temat, który jeszcze niedawno budził wiele kontrowersji, ale dziś zyskuje coraz większą popularność jako skuteczna i bezpieczna metoda męskiej antykoncepcji. W Diamond Clinic, gdzie profesjonalizm spotyka się z indywidualnym podejściem do pacjenta, zabiegi te stały się standardem. Rozmawiamy z urologiem i andrologiem **dr. n. med. Maciejem Jaroszem** o tym, jak ważna jest edukacja w zakresie zdrowia urologicznego, jakie mity wciąż krążą wokół wazektomii oraz dlaczego warto przełamywać tabu związane z męską urologią.

Lekarze wykonujący zabieg: urolog androlog dr n. med. Maciej Jarosz i urolog androlog dr n. med. Tomasz Drabarek

Czy Polacy przekonali się już do zabiegu wazektomii?

Wazektomia jest zabiegiem wykonywanym obecnie bardzo często, w związku z tym można znaleźć wiele informacji poświęconych tej tematyce. Pacjenci decydujący się na ten zabieg zazwyczaj posiadają dużą wiedzę odnośnie przygotowania do zabiegu, technik operacyjnych, możliwych powikłań jak również postępowania w okresie pooperacyjnym. W Diamond Clinic podczas wizyty kwalifikacyjnej dokładnie oraz szczegółowo omawiamy planowany zabieg, poszczególne etapy, rodzaj znieczulenia, postępowanie pooperacyjne, na co należy zwrócić uwagę po opuszczeniu kliniki oraz jak postępować w czasie rekonwalescencji. Cierpliwie odpowiadamy na wszystkie zadawane przez pacjenta pytania.

Jeszcze 10 lat temu mało kto interesował się zabiegiem wazektomii. W ostatnich latach to się wyraźnie zmieniło. Jakie są najczęstsze pytania pacjentów przed podjęciem decyzji o wazektomii?

Pacjenci decydujący się na zabieg są już zazwyczaj bardzo świadomi i oczytani. Na naszej stronie internetowej znajduje się dużo informacji i pacjenci są z nimi zapoznani. To czego jednak najczęściej i zupełnie nieślusnie się obawiają to bólu związanego z zabiegiem, długiego okresu rekonwalescencji czy też negatywnego wpływu na życie seksualne.

Mimo rosnącej świadomości wciąż istnieje wiele błędnych przekonań nt. tego zabiegu. Z jakimi błędnymi przekonaniami odnośnie wazektomii spotykacie się najczęściej? Czy moglibyśmy teraz obalić te najczęściej wypowiedzane mity?

Istnieje wiele mitów dotyczących tego zabiegu. Wazektomia bywa często kojarzona z utratą możliwości odbycia satysfakcjonującego stosunku. To najczęstsze i zupełnie nieprawdziwe przekonanie. Wazektomia zupełnie nie wpływa na życie seksualne: ani na zdolność osiągania erekcji, ani na odczucia, ani na długość trwania stosunku. Wazektomia nie wpływa również w żaden sposób na siły witalne, energię, libido ani atrybuty kojarzone z męskością, takie jak tembr głosu czy owłosienie. Po zabiegu poziom testosteronu się nie zmienia, jądra pozostają nadal czynne hormonalnie i wydzielają do krwi testosteron w takim samym stężeniu jak przed zabiegiem. Kolejnym mitem jest negatywny wpływ wazektomii na objętość czy konsystencję ejakulatu. Jądra produkują zaledwie 1-2% objętości ejakulatu, w związku z tym wazektomia nie wpływa zauważalnie na jego objętość czy konsystencję. Wazektomia nie wpływa także na wygląd moszny czy jąder, nie zwiększa ryzyka chorób sercowo naczyniowych oraz nie powoduje długotrwałych negatywnych skutków zdrowotnych.



Jak wygląda proces kwalifikacji pacjenta do zabiegu wazektomii w Diamond Clinic? Czy każdy może zdecydować się na ten zabieg?

Zazwyczaj na zabieg zgłaszają się mężczyźni powyżej 30. roku życia, w związku małżeńskim, partnerskim, posiadający potomstwo lub nieplanujący w ogóle potomstwa. Często zabieg ten wykonuje się ze względów medycznych, m.in. jeżeli ciąża stanowi zagrożenie dla zdrowia matki lub dziecka.

Informujemy pacjentów o możliwych innych metodach antykoncepcji oraz wysokich kosztach jak również ograniczonej skuteczności zabiegów przywracających drożność nasieniowodów (vasovasostomii) w przypadku chęci odwrócenia efektu zabiegu.

Informujemy, że decyzja zawsze musi być świadoma, dobrze przemyślana oraz, że zabieg traktujemy jako nieodwracalny (pomimo możliwości pozyskania plemników do procedur wspomaganego rozrodu po wazektomii m.in. drogą biopsji jąder).

Jakie jest najważniejsze przesłanie, które chcielibyście przekazać mężczyznom, rozważającym zabieg wazektomii, ale wciąż wahającym się przed podjęciem decyzji?

Wazektomia jest najlepszą, najpewniejszą, najbezpieczniejszą oraz najtańszą metodą męskiej antykoncepcji. Zabieg jest bezbolesny, małoinwazyjny, obarczony niskim ryzykiem powikłań oraz uznany jest za najbardziej skuteczną metodą zapobiegania ciąży.



W Diamond Clinic wykonujecie również inne zabiegi urologiczne, które mimo dużego zainteresowania wciąż są dla mężczyzn tematem tabu. Jakie zabiegi wykonujecie oraz dlaczego mężczyźni wstydzą się korzystać z pomocy urologa?

Obecnie jest coraz większa świadomość dotycząca zarówno badań profilaktycznych jak i leczenia schorzeń urologicznych. Problemy z zakresu urologii, andrologii przestają być tematem tabu. W Diamond Clinic wykonujemy liczne zabiegi z zakresu urologii oraz urologii estetycznej. Bardzo często wykonywanym u nas zabiegiem są także zabiegi ESWT, które wykorzystujemy przy leczeniu przewlekłych zaburzeń układu moczowo-płciowego celem złagodzenia procesów zapalnych i zmniejszenia bólu. Terapię najczęściej stosujemy przy leczeniu zaburzeń erekcji, przewlekłego zapalenia gruczołu krokowego oraz przy chorobie Peyroniego. Coraz większą popularnością cieszy się również zabieg powiększania prącia. Statystyki sugerują, że nawet połowa mężczyzn nie jest zadowolona z wielkości swojego prącia, dlatego też w urologii estetycznej zabieg ten wykonywany jest coraz częściej aczkolwiek jest wciąż chyba największym tematem tabu wśród wykonywanych przez nas zabiegów urologicznych.

Diamond Clinic to fantastyczne opinie i rzeszę zadowolonych pacjentów. Czym wyróżnia się Wasza opieka po zabiegach urologicznych od standardowej opieki w innych placówkach medycznych?

Tak, to prawda. W Diamond Clinic każdy pacjent czuje się wyjątkowo opiekowany. Każdy pacjent jest dla nas najważniejszy i myślę, że każdy to czuje. Zaczynając od bardzo dobrego kontaktu z rejestracją, sprawnym procesem umawiania się na wizyty, ciepłej atmosfery poprzez kwalifikacje specjalistów, które dają pacjentom komfort i poczucie bezpieczeństwa podczas zabiegu i kończąc na opiece pozabiegowej oraz wizytach kontrolnych. Pacjenci po zabiegu mają możliwość całonocnego kontaktu z kliniką, co daje im ogromny komfort i poczucie bezpieczeństwa. ●

Rozmawiała
Zdzisława Mochnacz

” Wazektomia jest najlepszą, najpewniejszą, najbezpieczniejszą oraz najtańszą metodą męskiej antykoncepcji.





Rumia Invest Park

Siła Pomorza

w zrównoważonym rozwoju

Rumia, jedno z dynamicznie rozwijających się miast Pomorza, jest miejscem, gdzie inicjatywy lokalne łączą się z globalnymi trendami w zielonej energii i innowacjach. W tym kontekście kluczową rolę odgrywa spółka miejska Rumia Invest Park, która od 2017 roku wspiera rozwój gospodarczy regionu, a Rumia staje się liderem w promowaniu zielonej energii i nowoczesnych technologii.

MISJA ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

Początkowym celem spółki miejskiej było ożywienie gospodarcze miasta poprzez stworzenie atrakcyjnych terenów inwestycyjnych. Jak wspomina prezes spółki, Agnieszka Rodak:

„Na początku naszej działalności skupiliśmy się na przygotowaniu infrastruktury drogowej i sieciowej na terenach inwestycyjnych. Dzięki temu mogliśmy zaprosić przedsiębiorców do współpracy w sposób kompleksowy i profesjonalny. Dziś, po siedmiu latach, możemy śmiało powiedzieć, że cele te zostały osiągnięte – praktycznie wszystkie działki zostały sprzedane, a nasza strefa inwestycyjna tętni życiem”.

EDUKACJA PRZYSZŁOŚCI W ZIELONEJ ENERGII

Transformacja energetyczna, szczególnie w sektorze morskiej energii wiatrowej, wymaga wykwalifikowanych kadr. Rumia Invest Park, wspólnie z partnerami, takimi jak Polenergia i Equinor, realizuje programy edukacyjne dla młodzieży.

„Jednym z naszych sztandarowych projektów był program 'Energia wiatru – Energia wolności', który objął ponad tysiąc uczniów szkół podstawowych i średnich na Pomorzu. Dzięki warsztatom i doradztwu zawodowemu zaszczepiliśmy w młodych ludziach pasję do poznawania rozwojowego sektora morskich farm wiatrowych na Bałtyku” – mówi Agnieszka Rodak.

Rumia Invest Park współorganizowała także Edukacyjne Targi Karriery EDU OFFSHORE WIND, które z roku na rok przyciągają tysiące młodych ludzi, dając im możliwość bezpośredniego kontaktu z branżą zielonej energii.

ZIELONA TRANSFORMACJA RUMI

Ważnym krokiem w działalności spółki miejskiej jest współtworzenie strategii energetycznej Rumi. Plan zakłada zwiększenie wykorzystania odnawialnych źródeł energii, stworzenie klastra energetycznego oraz wprowadzenie innowacyjnych rozwiązań, takich jak ekologiczne wiaty parkingowe zasilane energią słoneczną.

„Zależy nam na tym, aby Rumia stała się pionierem lokalnej niezależności energetycznej. Współpracujemy z innymi gminami, aby stworzyć klastr energetyczny, który będzie podstawą stabilnych dostaw energii i niższych kosztów dla mieszkańców” – podkreśla prezes Agnieszka Rodak.

POMORSKIE CENTRUM KOMPETENCJI JAKO KATALIZATOR ZMIAN

Jednym z kluczowych projektów spółki jest Centrum Kompetencji Morskiej Energetyki Odnawialnej. Centrum już teraz organizuje szkolenia i warsztaty, które mają przygotować przyszłych specjalistów do pracy w sektorze offshore. Plany na przyszłość zakładają stworzenie nowoczesnej infrastruktury szkoleniowej, w tym przestrzeni i laboratoriów do nauki praktycznych umiejętności związanych z budową i obsługą turbin wiatrowych.

„Naszym marzeniem jest, aby Centrum Kompetencji stało się miejscem, w którym młodzież i technicy zdobywają praktyczne umiejętności, pracując na rzeczywistych komponentach turbin. To nasz wkład w rozwój sektora energetyki odnawialnej” – podkreśla Agnieszka Rodak.

KROK W PRZYSZŁOŚĆ

Rumia Invest Park jest doskonałym przykładem, jak lokalne inicjatywy mogą wpłynąć na globalne zmiany. Inwestycje w edukację, zieloną energię i nowoczesne technologie przynoszą korzyści zarówno mieszkańcom, jak i całemu regionowi. Dzięki takim działaniom, Pomorze umacnia swoją pozycję lidera w transformacji energetycznej, a Rumia staje się miejscem, które inspirowane inne miasta do działania na rzecz zrównoważonej przyszłości.

DOCENIENI ZA INNOWACYJNOŚĆ I ZAANGAŻOWANIE

Rumia Invest Park może pochwalić się również wyróżnieniami, które potwierdzają wysoką jakość realizowanych inicjatyw. Spółka zdobyła m.in. nagrodę w konkursie Asy Biznesu 2023 w kategorii As Inwestycji oraz prestiżowe wyróżnienie w kategorii Lider Inwestycji w 25. edycji konkursu Pomorski Gryf Gospodarczy.

„Nagrody te są dla nas ogromnym wyróżnieniem, ale przede wszystkim motywacją do dalszej pracy na rzecz miasta i regionu. To dowód, że nasze działania nie tylko odpowiadają na potrzeby mieszkańców, ale także wyznaczają standardy w skali krajowej” – podkreśla Agnieszka Rodak.

„Przed nami jeszcze wiele wyzwań, ale wierzymy, że Rumia ma ogromny potencjał, aby stać się symbolem nowoczesnego, ekologicznego miasta. Współpraca, innowacje i zaangażowanie to nasze klucze do sukcesu” – podsumowuje prezeska Rumia Invest Park. ●





Portal GospodarkaMorska.pl – od 15 lat na fali

Fot. Jacek Ożóg



Rozmowa z **Mateuszem Kowalewskim**, prezesem zarządu i wydawcą GospodarkaMorska.pl, prezesem Polskiego Forum Technologii Morskich

Wydawnictwo i portal GospodarkaMorska.pl mają już 15 lat. Co kryje się pod nazwą portalu? Jakie zawiera obszary tematyczne?

Zgadza się, w tym roku obchodzimy 15-lecie swojej działalności. Dokładnie 4 grudnia 2009 roku wystartowaliśmy z projektem GospodarkaMorska.pl i muszę przyznać, że ta 15-letnia przygoda przerosła nasze oczekiwania. Nieskromnie powiem, że udało nam się w tym okresie osiągnąć pozycję lidera wśród mediów związanych z sektorem morskim oraz ugruntowaną pozycję na rynku ogólnopolskich mediów gospodarczych. Chyba nie muszę tłumaczyć, co kryje się pod nazwą portalu, ale mogę podkreślić, że to właśnie nazwa była jednym z kluczy do naszego sukcesu. Domena GospodarkaMorska.pl zawiera w sobie wszystkie obszary naszej działalności i doskonale definiuje profil i zakres naszej działalności. Gospodarki morskiej uczą się dzieci w szkołach podstawowych, tym terminem nazywane są ministerstwa, departamenty, instytucje i wiele wydarzeń, więc nasza nazwa i domena okazały się strzałem w dziesiątkę.

Z przedstawionego profilu wynika, że portal GospodarkaMorska.pl zajmuje wszystkie istotne obszary tematyczne związane nie tylko bezpośrednio z biznesem morskim. Są tu również informacje o otoczeniu polityczno-gospodarczym, w którym biznes morski funkcjonuje. Jakie najważniejsze czynniki polityczne, gospodarcze i militarne wpływają obecnie na gospodarkę morską?

Dzisiejsza sytuacja geopolityczna i gospodarcza Polski i Europy w gwałtowny sposób wpływa na wzrost znaczenia gospodarki morskiej

praktycznie we wszystkich jej gałęziach. Porty morskie w ostatnich latach stały się kluczowym węzłem logistycznym, przez który dostarczana jest większość surowców energetycznych i towarów handlowych. Dziś prawie 100 proc. ropy trafia do Polski drogą morską. Również dostawy gazu, a nawet węgla w większości trafiają do kraju przez morskie terminale. Podobnie sytuacja wygląda w obszarze przemysłu stoczniowego, który w coraz większym stopniu realizuje zamówienia związane z marynarką wojenną, krajową flotą i liczy na zamówienia związane z obsługą sektora energetycznego, w tym nowo tworzącego się sektora offshore wind. Dziś gospodarka morska to bezpieczeństwo w sensie militarnym, energetycznym oraz gospodarczym i wszystko wskazuje na to, że jej znaczenie będzie nadal rosnąć.

Co wyróżnia portal GospodarkaMorska.pl spośród innych podobnych portali? Mnie jako czytelnika bardzo pozytywnie zaskakuje to, że portal zawiera bardzo dużo eksperckich publikacji, które podane są w bardzo przystępny sposób. W jaki sposób budujecie przewagę konkurencyjną na trudnym rynku branżowych mediów?

Z pewnością wyróżniają nas aktywność i aktualność. Realizujemy bardzo dużo wywiadów, autorskich materiałów wideo i zasilamy nasz kontent dużą liczbą publikacji przygotowanych przez cenionych ekspertów i specjalistów. Jesteśmy bardzo aktywni w social mediach, gdzie mamy największe w branży zasięgi. Bardzo ważnym elementem naszej działalności jest codzienny newsletter morski. Dziesiątki naszych publikacji i materiałów każdego ranka trafiają w postaci uszeregowanego



przeglądu na skrzynki tysięcy subskrybentów. Jesteśmy również wydawcą angielskiego tytułu MarinePoland.com dostępnego w wersji online oraz w postaci drukowanych katalogów branżowych „Maritime Export Catalogue”. Wyróżnia nas również aktywność w zakresie udziału w międzynarodowych imprezach targowych. Współpracujemy z targami SMM w Hamburgu, Posidonia w Atenach, Norshipping w Oslo czy Europort w Rotterdamie i Stambule. Jesteśmy też partnerem i wystawcą targów BALTEXPO w Gdańsku. Od kilku lat organizujemy znane i cenione konferencje. Takie tytuły jak Kongres Polskie Porty czy Rejs z GospodarkaMorska.pl na stałe weszły do branżowego kalendarza. Wychodząc naprzeciw wyzwaniom naszych czasów, w 2020 uruchomiliśmy portal ZielonaGospodarka.pl.

Gdy mówimy o meandrach problematyki prawnej, nasuwają się oczywiście myśli związane z problemami wrastania w polską gospodarkę morską przemysłu budowy farm wiatrowych. Portal GospodarkaMorska.pl poświęca tej tematyce wiele publikacji. Czy jest jakiś postęp w rozwoju polskiego morskiego offshore'u, czy wciąż jest to międzynarodowy biznes za polskie pieniądze?

Z pewnością sektor energetyki morskiej, w tym offshore wind, jest jednym z najważniejszych obszarów, którym się zajmujemy. Dziś jesteśmy w historycznym momencie, w którym rozpoczynają się prace instalacyjne morskich turbin wiatrowych w pierwszych lokalizacjach na polskich wodach Bałtyku. Zaczyna się etap, na który wszyscy czekali od ponad dekady. Za tym idą nowe inwestycje. Budowa terminala instalacyjnego w Świnoujściu, budowa terminala T5 w Baltic Hub w Porcie Gdańsk, budowa fabryki wież wiatrowych w Gdańsku, fabryki gondol oraz fabryki fundamentów i wież dla MEW w Szczecinie, inwestycje w porty serwisowe w Łebie, Ustce czy Władysławowie. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w przypadku tzw. I fazy jesteśmy trochę spóźnieni. Myślę, że w local content związanym z offshore wind brakuje zleceń dla polskich stoczni. Statki do instalacji i obsługi morskich turbin wiatrowych mogłyby i powinny powstawać w polskich firmach. Szczególnie, że mamy w tym obszarze bardzo wysokie kompetencje i doświadczenie. Wspomnę tu o stoczni CRIST, która – mimo że ponad dekadę temu była jednym z światowych pionierów w zakresie budowy statków do instalacji morskich turbin wiatrowych – do dziś nie ma zleceń na jednostki tego typu dla polskich inwestycji na Bałtyku. Liczę, że wyciągniemy wnioski i że druga oraz trzecia

”Polskie Porty nie tylko konkurują z największymi portami w Europie i na świecie, ale często wyznaczają standardy związane z efektywnością przeładunków, budowy nowej infrastruktury czy wykorzystania nowych technologii.

faza offshore wind będzie już obsługiwana przez statki zaprojektowane i zbudowane w polskich biurach projektowych i stocznich.

Polskie porty, również te małe, mocno się ostatnio zaktywizowały. Wciąż jednak ścigamy się z innymi, którzy inwestują niesamowite pieniądze w infrastrukturę techniczną i informatyczną, w elektryfikację i przystosowanie portów do obsługi statków zasilanych paliwami alternatywnymi. Konkurencyjne porty, nie dosyć że już dawno wyszły w morze, oplecione są również dobrze rozwiniętą infrastrukturą drogową, kolejową i połączeniami śródlądowymi. O wielu tych sprawach mówi się na konferencji Kongres Porty Polskie, organizowanej corocznie przez wydawnictwo GospodarkaMorska.pl. Czy nasze porty i otaczająca je infrastruktura rozwijają się dobrym tempie? Jakiego mamy opóźnienia?

Myślę, że w ostatnich latach odrobiliśmy lekcję w tym zakresie. Polskie Porty nie tylko konkurują z największymi portami w Europie i na świecie, ale często wyznaczają standardy związane z efektywnością przeładunków, budowy nowej infrastruktury czy wykorzystania nowych technologii. To Port Gdańsk jest obecnie najszybciej rozwijającym się portem w Europie. Port Gdynia i porty w Szczecinie oraz Świnoujściu również mają za sobą lata rekordowych wzrostów przeładunków i inwestycji. Wystarczy zwrócić uwagę na statystyki: trzy największe polskie porty w 2012 roku przeładowały łącznie 63,974 mln ton, a w roku 2023 było to już 146,4 mln ton.

W kilkanaście lat Polska stała się liderem przeładunków kontenerów na Bałtyku, a Port Gdańsk został regionalnym hubem z najważniejszymi oceanicznymi połączeniami. Dynamiczny wzrost w tym sektorze zdecydował o rozbudowie terminala Baltic Hub w Gdańsku. Obecnie dobiega końca budowa terminala T3, który zwiększy możliwości przeładunkowe Baltic Hub do 4,5 mln TEU rocznie. Przed nami budowa głębokowodnego terminala kontenerowego w Świnoujściu, która ma kosztować ponad 10 mld zł i obejmie szereg elementów – poza wspomnianym terminalem kontenerowym o przepustowości 2 mln TEU rocznie powstanie także m.in. tor wodny i falochrony. Również Port Gdynia intensyfikuje działania związane z powstaniem Portu Zewnętrznego. W Gdyni startuje budowa falochronów, które mają osłaniać nowy terminal wychodzący w morze. Dodajmy do tego rekordy przeładunków paliw i inwestycje w gdańskim Naftoporcie oraz terminalu paliwowym w Porcie Gdynia, inwestycje w bazy paliw PERN w Porcie Północnym w Gdańsku oraz w gdynskim Dębogórze, sukces i dalszą rozbudowa terminala LNG w Świnoujściu, budowę rurociągu Baltic Pipe, terminala FSRU na zatoce Gdańskiej, terminala przeładunkowego LNG małej skali na zapleczu Rafinerii Gdańskiej czy wreszcie budowę terminali instalacyjnych dla offshore wind w Świnoujściu oraz Gdańsku.

Nie można też zapomnieć o zrealizowanych w ostatnim czasie gigantycznych inwestycjach w infrastrukturę dostępową od strony morza i lądu: pogłębienie kanału żegludowego do 12,5 m do Szczecina; inwestycje w tory podejściowe do Portu Gdańsk i Gdynia, pogłębienia basenów portowych i nabrzeży w wszystkich największych portach; budowa przekopu Mierzei Wiślanej i inwestycje dostępowe do Portu w Elblągu; rekordowe inwestycje w infrastrukturę kolejową oraz drogową, które znacząco udrożniły dostęp do największych polskich terminali. Mało kto przewidywał aż taką skalę inwestycji i tak dynamiczny rozwój ukierunkowany właśnie w stronę portów morskich i myślę, że wiele krajów może pozazdrościć nam takich osiągnięć.

Z pewnością przed portami jeszcze wiele wyzwań i myślę, że najlepszą okazją do dyskusji na ten temat będzie kolejna edycja Kongresu Polskie Porty, która odbędzie w dniach 24 i 25 czerwca 2025 w Sopocie.

Europejski przemysł stoczniowy przeżywa trudne chwile, działając pod presją dynamicznie rozwijającego się przemysłu stoczniowego



Chin. W czasie konferencji Rejs z GospodarkaMorska.pl organizowanych corocznie jesienią na promie PZB przedstawiciele środowiska dyskutują o problemach polskiego przemysłu stoczniowego i offshore. Czy mamy tylko problemy, czy są również sukcesy?

Budowa promów dla polskich armatorów i budowa serii niszczycieli m.in. w stocznich z grupy Remontowa Holding, powstanie nowego zakładu PGZ Stoczni Wojennej, w którym rusza budowa serii fregat oraz realizacja spektakularnych jednostek do budowy tunelu pomiędzy Niemcami a Danią w stoczni CRIST pokazują potencjał naszego przemysłu stoczniowego i jednoznacznie wskazują, że polskie stocznie nie powiedziały jeszcze ostatniego słowa.

Ale faktycznie w Europie przemysł stoczniowy od lat boryka się z trudnościami. Główny problem to wschodnia, głównie azjatycka konkurencja. Bliżej konkurujemy też na przykład z Turcją. Chińczycy, Koreańczycy czy Japończycy kiedyś wygrywali z Europą ceną. Niestety, dziś konkurują również technologią, zapleczem przemysłowym oraz dostępem do taniej siły roboczej, energii i surowców. Europejski odwrót od przemysłu ciężkiego, hutnictwa, coraz bardziej wyśrubowane normy związane z emisją CO2 oraz coraz wyższe koszty pracy powodują, że przemysł stoczniowy w Europie od lat praktycznie nie buduje już statków handlowych, na które jest największy globalny popyt. W polskich stocznich powstają głównie mniejsze jednostki specjalistyczne lub zaawansowane technologiczne jednostki i konstrukcje dla sektora energetycznego i hydrotechnicznego. Niestety, zbyt często występujemy w roli podwykonawcy dla stoczni norweskich, niemieckich czy duńskich.

Jednak tu też jestem optymistą i liczę, że zmiana polityki gospodarczej Unii Europejskiej spowoduje powrót części zamówień na stary kontynent, a sektor militarny i energetyczny będzie generatorem dla nowych zamówień opartych o wysokie technologie.

Przed polską gospodarką morską stoi wiele wyzwań i możliwości. Warto tu wspomnieć o edukacji, nowych technologiach, transformacji energetycznej, wyzwaniach środowiskowych oraz wspólnej promocji tego sektora. Branża morska powinna w tych obszarach podejmować działania w ramach takich inicjatyw jak Polskie Forum Technologii Morskich. To doskonała platforma do integracji i realizacji wspólnych projektów, a GospodarkaMorska.pl jest świetnym uzupełnieniem tych działań.

Czego można życzyć GospodarceMorskiej.pl na kolejne piętnaście lat działalności?

Myślę, że nie mniejszej aktywności, a to nie lada wyzwanie, ponieważ nie próżnowaliśmy w ostatnich latach, oraz dalszego rozwoju w oparciu o fantastycznych ludzi, którzy tworzą nasz zespół i którym bardzo dziękuję.

Dziękuję za rozmowę. ●

Marek Grzybowski



Jubileuszowy Gryf Gospodarczy

13 listopada w Olivia Centre w Gdańsku odbyła się 25. edycja konkursu o Nagrodę Pomorską Gryf Gospodarczy, skupiająca najlepsze firmy naszego regionu. Z okazji jubileuszu wręczono również specjalne Super Gryfy za szczególne zasługi na rzecz gospodarki Pomorza.

Gryf Gospodarczy jest przyznawany nieprzerwanie od 2000 r. wspólnie przez organizację samorządu gospodarczego i marszałka województwa pomorskiego. Nagrodę mogą otrzymać przedsiębiorcy, którzy swoją działalnością szczególnie przyczyniają się do rozwoju regionu, wytyczają nowe trendy w biznesie, a także są wzorem i inspiracją dla innych.

„Firm zarejestrowanych na Pomorzu mamy ponad 300 tysięcy. W większości są to mikro i małe przedsiębiorstwa, ale każdy podmiot gospodarczy ma oczywiście kapitalne znaczenie dla naszego regionu. I dziś najlepsze z nich będą tutaj prezentowane i nagradzane Gryfem Gospodarczym” – zaznaczył na wstępie gali finałowej marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

W tym roku konkurs o Nagrodę Pomorską Gryf Gospodarczy obchodzi jubileusz swojego 25-lecia. „Przez te 25 lat wyróżniliśmy ponad 180 firm z kilkuset, które zostały zgłoszone do tego konkursu. Są to firmy, które systematycznie się rozwijały, zajmowały eksportem, nastawiały na innowacyjność, angażowały w społeczną działalność biznesu oraz

zapewniały wiele miejsc pracy” – podkreślił marszałek Mieczysław Struk. „Wszystkim przedsiębiorcom, w szczególności tym, którzy w ciągu ostatnich 25 lat zostali wyróżnieni, a także tym, którzy wyróżnieni zostaną dzisiaj, serdecznie dziękuję i gratuluję!”

LAUREACI KONKURSU GRYF GOSPODARCZY 2024

Do jubileuszowej edycji konkursu nadeszła 93 zgłoszenia. Ich oceny dokonali przedstawiciele organizacji biznesowych, które tworzą Pomorską Radę Przedsiębiorczości, a także przedstawiciele sponsorów i partnerów konkursu.

Decyzją kapituły ostatecznie nominowano do nagród 19 firm oraz dwie gminy przyjazne przedsiębiorcom. W gronie finalistów znaleźli się m.in. liderzy: innowacji, eksportu, inwestycji, rozwoju kompetencji oraz zielonej transformacji. Tegoroczną nowością stała się kategoria lider ekonomii społecznej, która była skierowana do podmiotów takich jak spółdzielnie socjalne, spółdzielnie pracy, organizacje pozarządowe, przedsiębiorstwa społeczne i jednostki organizacyjne, które poprzez



działalność gospodarczą i działalność pożytku publicznego wpływają pozytywnie na rozwój lokalny.

LIDER INNOWACJI

mikro i małe przedsiębiorstwo: XTrack sp. z o.o. z Gdańska
średnie i duże przedsiębiorstwo: Primagran sp. z o.o. ze Stegny
LIDER EKSPORTU

mikro i małe przedsiębiorstwo: Portman Lights sp. z o.o. z Gdyni
średnie i duże przedsiębiorstwo: AS-PL sp. z o.o. z Gdańska
LIDER INWESTYCJI: Farm Frites Poland SA z Lęborka
POMORSKI START-UP: Revobeam sp. z o.o. z Gdańska
LIDER ROZWOJU KOMPETENCJI: CRIST SA z Gdyni
LIDER ZIELONEJ TRANSFORMACJI: Goodvalley Agro sp. z o.o. z Przechlewa

LIDER EKONOMII SPOŁECZNEJ: Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej z Gdańska oraz Spółdzielnia Socjalna „Dalba” z Pucka
GMINA PRZYJAZNA PRZEDSIĘBIORCOM: miasto Gdynia

Tradycyjnie nagrodom przyznawanym przez kapitułę towarzyszyło ogłoszenie zdobywcy statuetki Gryfa Medialnego, która wręczana jest jednemu z uczestników przez media i instytucje patronujące konkursowi. W tym rok Gryfa Medialnego zdobyła firma Polski Ziemniak sp. z o.o. z Lęborka. Kapituła medialna doceniła dynamiczny rozwój oraz strategiczne inwestycje, które umożliwiły firmie osiągnięcie znaczącej pozycji na rynku w Polsce. Dzięki inwestycjom i ciągłym usprawnieniom technologicznym, firma skutecznie zwiększa wydajność w realizacji zamówień. Te przemyślane kroki uczyniły Polski Ziemniak pionierem w branży, promując innowacyjne podejście do rolnictwa i dystrybucji, a także wspierając lokalną gospodarkę. ●

FOT. PIOTR POŁOCHAŃSKI





Klaster Morski i Kosmiczny

15 lat na kursie morskich i kosmicznych *innovacji*

Bałtycki Klaster Morski i Kosmiczny jest kluczowym klastrem morskim w regionie Morza Bałtyckiego, aktywnym członkiem European Network of Maritime Clusters, United Nation Global Compact oraz Cluster Collaboration Platform. W 2023 r. Klaster brał aktywny udział w projektach międzynarodowych GALATEA, ZEVinnovation, INTERMARE. Jest także partnerem biznesowym Międzynarodowego Uniwersytetu Unii Europejskiej SEA EU. Członkowie Klastra brali aktywny udział BALTEXPO 2023, Nor Shipping oraz Posidonia 2024 i Kongresu Porty Polskie 2023 i 2024.

Bałtycki Klaster Morski i Kosmiczny na rynku międzynarodowym postrzegany jest jako Polski Klaster Morski, promujący polskie porty i stocznie oraz firmy z nimi kooperujące, polskie instytuty, uczelnie i szkoły morskie, polski przemysł rybny i jachtowy oraz instytucje otoczenia biznesu związane z gospodarką morską. Jako organizacja działająca w układzie Pentagon Helix promuje i kreuje wszelkie aktywności naukowe, biznesowe i społeczne mają na celu zrównoważony rozwój przemysłów morskich, zrównoważonej eksploatacji i eksploracji oceanów i mórz.

Klaster w 2023 r. rozpoczął działalność w projektach międzynarodowych I3-4-BlueGrowth Project oraz BLUEDOTS. I3-4-BLUE-GROWTH to działanie przygotowawcze do budowania potencjału rozwojowego i inwestycji, którego celem jest promowanie współpracy międzyregionalnej na rzecz generowania innowacyjnych projektów i inwestycji na rynkach priorytetowych i wysokiej wartości dodanej w sektorach niebieskiej gospodarki. Projekt BLUEDOTS ma na celu budowanie potencjału MŚP z sektora gospodarki społecznej działających w niebieskiej gospodarce w celu stosowania innowacji i zasad cyfrowych i społecznych, wspierając płynniejszą i szybszą transformację niebieskiej gospodarki w kierunku inteligentnych, zrównoważonych i modeli inkluzywnych.

Klaster działa aktywnie na polu biznesowym i naukowym, wspiera inicjatywy sprzyjające wykorzystaniu innowacji w rozwoju polskiej gospodarki morskiej, międzynarodowieniu polskich firm, dekarbonizacji przemysłów morskich, popularyzacji osiągnięć polskiej gospodarki morskiej na rynku międzynarodowym. Organizacja wspiera aktywnie polskie duże i małe porty morskie oraz Związek Miast i Gmin Morskich w umacnianiu ich pozycji na rynku międzynarodowym.

Klaster aktywnie współpracuje z Komisją Nauk Kosmicznych oddziału gdańskiego PAN. Wraz Komisją był współorganizatorem czterech konferencji międzynarodowych rocznie. W ciągu ostatnich siedmiu lat Klaster wraz z pracownikami naukowym z Pomorza i Warszawy organizował konferencje, w których pozycjonował osiągnięcia młodych naukowców, polskiego biznesu morskiego i kosmicznego, wyniki badań naukowych prawników, ekonomicznych i filozofów nauki, inżynierów i przedstawicieli nauk medycznych. Klaster organizował panele ekspertów, w których prezentowano różne aspekty prowadzenia biznesu morskiego i kosmicznego.

Klaster zorganizował wiele spotkań międzynarodowych lub uczestniczył w konferencjach, których tematyka dotyczyła produkcji innowacyjnych statków, w tym jednostek zeroemisyjnych. Utworzono ZEV

HUB – hub produkcji statków innowacyjnych, którego koordynatorem jest stocznia CRIST. W ramach projektu ZEV Innovation, który finansowany był z grantów norweskich, wzmocniono współpracę z norweskim GCE BLUE MARITIME Cluster. Dzięki temu udało się umocnić pozycję polskich przedsiębiorstw i produktów polskich firm na rynkach UE, a szczególnie rynkach skandynawskich.

Baltic Green Tech HUB koordynowany jest przez Grupę Technologiczną ASE. Green Tech HUB oferuje kompleksowe rozwiązania związane z projektowaniem i wykorzystaniem systemów energetycznych, magazynowaniem i zarządzaniem energią. W jej kompetencjach jest projektowanie farm wiatrowych, terminali gazowych i portów, bezpieczeństwem przemysłowym instalacji o znaczeniu strategicznym dla gospodarki, systemów przemysłowych o wysokim stopniu zagrożenia pożarowego, chemicznego itp.

Klaster wspiera promocyjnie działania Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, w tym działania Strefy Akceleracji, w części związanej z technologiami morskimi. Klaster merytorycznie przygotował spotkanie „Zero-emission technologies in the maritime economy” z przedstawicielami Innovation Norway, które było finansowane przez PARP. Spotkanie odbyło się w czasie targów Baltexpo 2023 i cieszyło się dużym zainteresowaniem firm. W czasie spotkania zaprezentowano potencjał innowacyjny polskich przedsiębiorstw w obszarze smart ship oraz smart port, rynku offshore oraz potencjału naukowego i edukacyjnego.

WYSOKA POZYCJA W KRAJU NA ŚWIECIE

Klaster działa aktywnie na forum krajowym i międzynarodowym, na Pomorzu i w wymiarze branżowym. Udział w projektach międzynarodowych I3-4-BlueGrowth, GALATEA, ZEVinnovation, INTERMARE oraz rozszerzenie obszarów aktywności klastra o technologie kosmiczne było trafioną decyzją członków klastra, a zorganizowane przez Klaster i Komitet Nauk Kosmicznych PAN konferencje przyczyniły się do integracji młodych naukowców i przedstawicieli startupów, praktyków i środowiska naukowego Regionu Morza Bałtyckiego.

Wysoką pozycję na rynku krajowym i międzynarodowym Klaster zawdzięcza działaniom swoich członków, o których aktywności informacje zamieszczone są na bieżąco w języku polskim i angielskim na stronie internetowej www.bssc.pl oraz www.balticcluster.pl oraz na LinkedIn, FB i TW oraz wspomnianych wcześniej portalach organizacji światowych. Klaster rejestruje od około 10 tys. do 12 tys. odsłon dziennie. Jest to wynik znaczący jeśli się weźmie pod uwagę, że Bałtycki Klaster Morski i Kosmiczny ma charakter elitarny (nie jest organizacją masową) oraz funkcjonuje na bardzo konkurencyjnym rynku międzynarodowym. Dzięki pozycjonowaniu na stronach internetowych Klastra i portalach międzynarodowych każdy członek wspierający lub partner uzyskuje konkretną wartość promocyjną, szacowaną w wartości wydatków na reklamę i inne działania promocyjne.

Co najmniej 220 tys. dol. na rynku międzynarodowym oraz 90 tys. zł na rynku krajowym wynosi wartość promocyjna pozycjonowania jednego członka wspierającego lub partnera poprzez stronę internetową, media społecznościowe (FB, TW) i inne działania marketingowe Klastra Morskiego i Kosmicznego (content marketing, informacje, artykuły, patronat, wydarzenia, spotkania B-to-B itp.). W wyniku działalności marketingowej Zarządu składka członkowska zwraca się w pierwszym miesiącu funkcjonowania Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego.

Prowadzony aktywnie content marketing oraz inne profesjonalne działania marketingowe (PR korporacyjny, public affairs, corporate social responsibility, inbound marketing) przynoszą konkretne korzyści dla członków Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego. Ponad 900 tys. odsłon rocznie na stronie Klastra oraz co najmniej tyle samo na FB i TW oraz United Nations Global Compact i European Cluster Collaboration Platform sprawia, że informacje o firmach i wydarzeniach promowanych przez Klaster docierają do ponad 4,5 mln odbiorców rocznie. Należy podkreślić, że są to głównie odbiorcy z obszaru szeroko

pojmowanej gospodarki morskiej i zainteresowanych wdrażaniem innowacji i współpracą międzynarodową.

UDZIAŁ W PROJEKTACH MIĘDZYNARODOWYCH

Klaster w roku 2023 kontynuował projekty, które rozpoczął w 2021 i 2022. Klaster został zaproszony przez Aerospace Valley oraz Le Pôle Mer Méditerranée do uczestnictwa w projekcie z Horyzontu 2020. Przez Centre for Technology Transfer LLC z Chorwacji oraz ÁKP z Norwegii do projektu finansowanego z Norway Grants.

Uruchomienie projektów stwarza członkom Bałtyckiego Klastra Morskiego oraz polskim firmom gospodarki morskiej szansę uczestniczenia w transferze wiedzy, internacjonalizacji i komercjalizacji produktów i usług. Stawia również Klaster w rządzie wielu najaktywniejszych wydziałów i instytutów naukowych, jeśli weźmie się pod uwagę, że obecnie działa on dzisiaj jeszcze w czterech międzynarodowych projektach naukowo-badawczych i aplikacyjnych.

W ramach projektów Klaster wspiera innowacyjne małe firmy. Promuje również Centrum Nowych Kompetencji, które skorzystało z technologii Flin Systems (innego członka klastra) i uruchomiło ośrodek szkoleniowy wykorzystujący technologie VR w szkoleniu operatorów sprzętu portowego i statków offshore. Informuje o osiągnięciach Marine Techology, który zaprojektował i wprowadził na rynek pierwszego hydrodrona. Hydrodron został wykorzystany w Porcie Gdynia (członek Klastra) do badań hydrograficznych akwenów portu. Akweny te bada również inny członek Klastra – Grupa Pomiarowa Echogram. Klaster korzysta również z doświadczeń partnerów zaangażowanych we wdrażaniu innowacji i transferze wiedzy, takich np. jak Port Hamburg, który jest liderem wprowadzania w portach automatyzacji, ICT, innowacji i działań proekologicznych.

Decyzja o rozszerzeniu działalności i utworzeniu Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego okazała się trafiona. Podjęli ją po krótkiej naradzie profesorowie Zdzisław Brodecki, Marek Grzybowski oraz Edmund Wittbrodt przed ponad siedmiu laty. Koncepcja działania i strategia Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego wyklarowała się w czasie twórczych dyskusji w kawiarni VADEMECUM na ul. Świętojańskiej 5 w Gdyni, która kieruje pani Emilia i serwuje przepyszne zimowe herbatki. Szczególnie efektywna okazała się kooperacja Klastra z Komisją Nauk Kosmicznych PAN, która kierowana jest przez prof. Edmunda Wittbrodta. W krótkim czasie na forum międzynarodowym Baltic Sea & Space Cluster stał się rozpoznawalną marką.

TRANSFER WIEDZY

Klaster skupił się na upowszechnianiu wiedzy, że wykorzystanie technologii kosmicznych przydatne jest w ochronie i monitoringu środowiska, planowaniu przestrzennym i transporcie morskim. Na przykład, satelitarny monitoring środowiska Morza Bałtyckiego SatBałtyk, który opracowali naukowcy Instytutu Oceanologii PAN w ramach projektu Innowacyjna Gospodarka, pozwala na bieżące monitorowanie wielu czynników, określając stan Morza Bałtyckiego i jego warunki otoczenia.

Klaster działa w licznych projektach realizowanych w ramach Interreg Baltic Sea Region oraz DG Mare, a także zajmuje istotną pozycję w European Network of Maritime Clusters. Jest aktywnym członkiem United Nations Global Compact oraz działa aktywnie na platformie European Cluster Collaboration Platform. Dzięki tej aktywności członkowie Klastra są praktycznie pozycjonowani na całym globie. Na forum międzynarodowym Klaster jest pozycjonowany jako Baltic Sea & Space Cluster.

Dotychczas odbyło się prawie 30 konferencji, sympozjów i seminariów, a ich tematyka dotyczyła perspektyw rozwoju nauk prawnych i ekonomicznych oraz oceanologii (organizator IO PAN), zastosowaniu innowacyjnych technologii w portach, w tym technologii ICT oraz kosmicznych (WSAiB), statkom autonomicznym (PG), współpracy instytucjonalnej w zakresie rozwoju nauk prawnych i społecznych związanych z morzem i kosmosem (UG).

Interdyscyplinarny charakter miały również konferencje, w czasie których prezentowano wykorzystanie technologii kosmicznych w badaniach morza (IO PAN) oraz wykorzystaniu dronów morskich w badaniach i obronie morskiej (AMW). Specjalna konferencja pt. Smart Port poświęcona była informatyzacji portów i wykorzystania technologii satelitarnych w ich zarządzaniu. Zorganizowana była w WSA-IB przez Baltic Sea & Space Cluster, Komitet Nauk Kosmicznych, Oddział Gdański PAN pod patronatem Polskiej Agencji Kosmicznej (POLSA). Odbyły się również konferencje poświęcone wykorzystaniu sztucznej inteligencji (Politechnika Gdańska i Uniwersytet Gdański), wykorzystaniu technologii satelitarnych w bezpieczeństwie morskim oraz badaniach oceanów i mórz (IO PAN). W listopadzie miała miejsce konferencja pt. „Early Spring Of The Era Of Artificial Intelligence” (Wczesna Wiosna Ery Sztucznej Inteligencji). Konferencja odbyła się na Wydziale Prawa i Administracji UG i łączyła wątki technologiczne, prawne, biznesowe i humanitarne. Spotkanie to odbiło się szerokim echem w środowisku międzynarodowym, a na portalu LinkedIn tematyką tą zainteresowało się w pierwszej dobie ponad 600 osób odwiedzających podstronę Klastra.

Ważną cechą konferencji jest to, że wyniki badań są publikowane po angielsku, a okresowo ukazują się wydawnictwa książkowe. Ostatnie wydawnictwo, z obszaru nauk prawnych, ekonomicznych i technicznych oraz filozofii kosmosu, zostało ocenione na 100 punktów. To dzisiaj pozycja wyjątkowa w dorobku polskiej nauki i efekt pracy naukowców działających w ramach Bałtyckiego Klastra Morskiego i Kosmicznego oraz Komisji Nauk Kosmicznych Gdańskiego Oddziału PAN.

Jednym z najbardziej aktywnych obszarów działalności członków Klastra jest działalność na rzecz popularyzacji zagadnień związanych z polityką morską Polski. Klaster kontynuuje działania zainicjowane

w flagowym przedsięwzięciu Klastra konferencji naukowej Polityka Morska. Wzięło w niej udział ponad 150 przedstawicieli z około 80 firm, instytucji, uczelni i administracji. Polska gospodarka morska nie jest czarną dziurą w przestrzeni światowej gospodarki morskiej – taką konkluzję zakończyła się Konferencja, a przy Kłastrze powstał interdyscyplinarny think tank, który wspiera wszelkie działania na rzecz umacniania Polski Morskiej i rozwoju technologii kosmicznych.

Promocja Klastra odbywa się poprzez stronę internetową, media społecznościowe oraz w mediach i wydawnictwach. Jednym z istotnych elementów promocji są publikacje konferencyjne w języku angielskim, które powstały z inicjatywy profesorów Brodeckiego i Grzybowski. Na łamach portalu GospodarkaMorska.pl oraz w czasopiśmie „Namiary na Morze i Handel”, periodykach: „Logistyka”, „Nautologia”, „Rocznik Gdyński” przedstawiciele Klastra publikują wiadomości nt. gospodarki morskiej i aktywności organizacji.

Uruchomienie projektów stwarza członkom Bałtyckiego Klastra Morskiego oraz polskim firmom gospodarki morskiej szansę uczestniczenia w transferze wiedzy, internacjonalizacji i komercjalizacji produktów i usług. Stawia również Klaster w rzędzie wielu najaktywniejszych wydziałów i instytucji naukowych, jeśli weźmie się pod uwagę, że obecnie działa on dzisiaj jeszcze w czterech międzynarodowych projektach naukowo-badawczych i aplikacyjnych.

Klaster rozwija się w formule Pentagon Helix, integrując transfer wiedzy między nauką i biznesem, wspierając inicjatywy społeczne, samorządów i administracji, rozwijając relacje inwestorskie. Działalność Klastra charakteryzuje podejście holistyczne, integracyjne i globalne, wpisujące aktywność przemysłów morskich w gospodarkę 4.0 z dużym ładunkiem systemów i narzędzi ICT oraz technologii kosmicznych. ●

Marek Grzybowski

Politechnika Gdańska gotowa na technologiczną rewolucję

Wizyta wiceministra cyfryzacji

Władze Politechniki Gdańskiej spotkały się z wiceministrem cyfryzacji Dariuszem Standerskim. Tematem były plany uruchomienia komputera kwantowego o ogromnej mocy obliczeniowej. To da uczelni wiele zupełnie nowych możliwości. Spotkanie w ramach cyklu „Kluczowe wyzwania rozwojowe Pomorza” zgromadziło przedstawicieli parlamentu, przemysłu, naukowców, ekspertów różnych dziedzin. Zorganizowane zostało przez „Pracodawców Pomorza” oraz Politechnikę Gdańską.

„Politechnika Gdańska zrobiła bardzo dobrą robotę, jest gotowa na technologiczną rewolucję, takie centra jak gdański Kraken będą miały kluczowe znaczenie dla polskiej gospodarki, dlatego to tak ważne, by rozbudowywać moce obliczeniowe za pomocą komputera kwantowego. Dokładamy wszelkich starań, aby nowe komputery kwantowe powstawały w najważniejszych ośrodkach akademickich, naukowych i gospodarczych, więc także tu w Gdańsku” – podkreślił wiceminister Dariusz Standerski.

„Naszym strategicznym celem jest bycie w centrum naukowego i gospodarczego rozwoju, bycie tam, gdzie tworzą się technologie przyszłości, chcemy współuczestniczyć w tych procesach. Przede wszystkim



Od lewej: dr Dariusz Standerski – wiceminister cyfryzacji, Paweł Olechnowicz – ekspert ds. energetyki, Stawomir Stasiak – prezes zarządu Energa S, prof. Krzysztof Wilde – rektor PG. Fot. Krzysztof Krzempek/PG

potrzebne są pieniądze, dlatego dziś się spotykamy i sygnalizujemy pełną gotowość, ale dla naszej uczelni bardzo istotny jest także rozwój kompetencji ludzkich, nie możemy o nim zapominać” – zaznaczył prof. Krzysztof Wilde, rektor Politechniki Gdańskiej.

„Wypracowaliśmy siedem kluczowych wyzwań rozwojowych dla województwa pomorskiego, którymi zainteresował się rząd. Otrzymaliśmy odpowiedzi ze wszystkich resortów, w których ministrowie wskazali możliwości współpracy. Teraz chcemy omawiać szczegóły, stąd wizyta pana ministra” – mówił dr Zbigniew Canowiecki, prezydent „Pracodawców Pomorza”.

Uruchamiając komputer kwantowy, uczelnia chce się skupić m.in. na obszarze medycznym, mowa o spersonalizowanym leczeniu, dostosowanym do pacjenta, chociażby w onkologii, gdzie możliwe byłoby określenie cech nowotworu za pomocą określonych badań. Kolejnym obszarem jest energetyka. Politechnika, dysponując komputerem kwantowym, mogłaby opracowywać bardziej złożone modele zarządzania energią. Pierwszy komputer kwantowy może zostać uruchomiony w ciągu dwóch lat. ●



Prof. Józef Sienkiewicz, proroctor ds. współpracy, Mariusz Miler, kanclerz PG, prof. Krzysztof Wilde, rektor PG, dr Dariusz Standerski, wiceminister cyfryzacji, dr Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza. Fot. Krzysztof Krzempek/PG

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

ANRO®

Ryszard Ostrowski

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

NAPRAWY POWYPADKOWE
BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO

ZGŁASZANIE SZKÓD
w siedzibie naszej firmy



PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

GDAŃSK BRZEŻNO
UL. GDAŃSKA 21F
TEL. (58) 522-11-11

ASSISTANCE 24h
tel. 605-696-000



tel. (58) 522-11-11
biuro@anro.info

/anrogdansk

AUTO-KOSMETYKA

OFERTA JESIEŃ-ZIMA:

OCZYSZCZENIE I ODNOWA LAKIERU

ZABEZPIECZENIE LAKIERU PRZED ZIMĄ
(auto myje się pod wpływem deszczu)

CZYSZCZENIE WNEŹRZA POJAZDU
(pranie tapicerki/czyszczenie skórzanego tapicerki)

www.anro.info

REKLAMA



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy radosnego przeżywania tajemnicy betlejemskiego żłóbka
podczas rodzinnych spotkań przy wigilijnym stole.

*Niech wspólnie śpiewane kolędy oraz tradycyjne podzielenie się opłatkiem
napelni Państwa domy świąteczną atmosferą zyczliwości i zrozumienia.*

*Życzymy, aby nadchodzący rok 2025 obfitował w pozytywną energię
i inspirował do skutecznego pokonywania wszelkich trudności*

Arkadiusz Socha
Przewodniczący Rady Miejskiej
wraz z radnymi
Rady Miejskiej w Kartuzach

Mieczysław Grzegorz Gołuński
Burmistrz Kartuz
wraz z pracownikami
Urzędu Miejskiego w Kartuzach

Kartuzy, Boże Narodzenie 2024

Hapag-Lloyd honoruje polskich marynarzy nowym kontenerowcem „Gdansk Express”

1 listopada Hapag-Lloyd z dumą ochrzcił swój najnowszy statek, „Gdansk Express”, w stoczni Hanwha Ocean Shipyard w Geoje w Korei Południowej. Ten najnowocześniejszy kontenerowiec jest ósmym z serii dwunastu ultradużych statków zamówionych w Hanwha Ocean. Wyposażony w przyjazny dla środowiska silnik dwupaliwowy, o pojemności przekraczającej 23 600 TEU, „Gdansk Express” jest jednym z największych statków, jakie kiedykolwiek pływały pod banderą Niemiec. Dzięki temu wodowaniu Hapag-Lloyd kontynuuje rozbudowę swojej globalnej floty i wzmacnia swoje zaangażowanie na rzecz zrównoważonego rozwoju i wydajności operacyjnej.

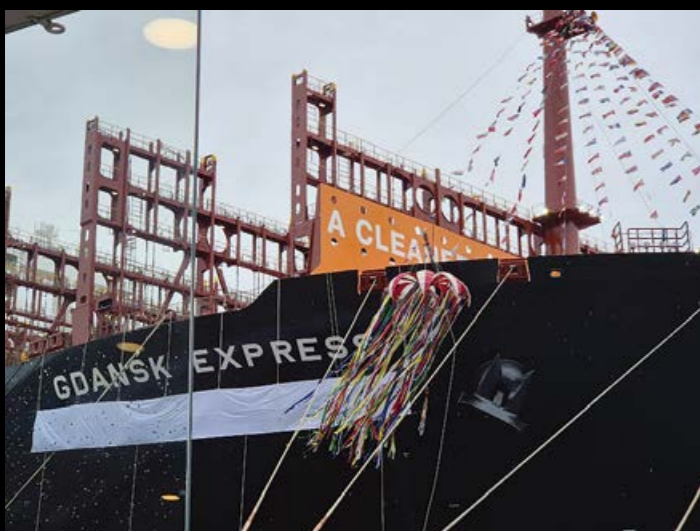
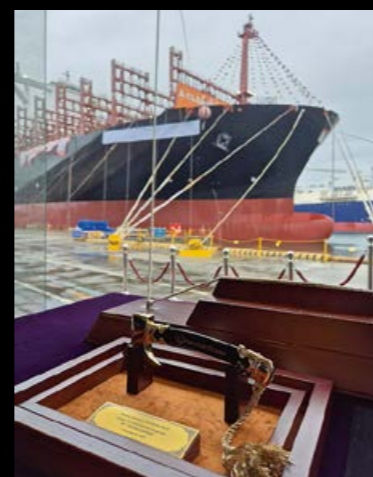
Ceremonię chrztu poprowadziła postanka do Parlamentu Europejskiego dr Magdalena Adamowicz, która jako patron statku podkreśliła głęboką więź między „Gdansk Express” a miastem, od którego pochodzi jego nazwa. Statek oddaje hołd Gdańskowi i honoruje istotny wkład polskich marynarzy pracujących pod banderą Hapag-Lloyd.

„Gdansk Express” rozpoczął swój dziewiczy rejs 4 listopada, wyruszając z Ningbo w Chinach, przed dołączeniem do serwisu Far East (FE3). Dzięki najnowocześniejszej technologii i znacznej zdolności ładunkowej statek wywrze znaczący wpływ na globalne szlaki handlowe i wesprze ambitne cele firmy w zakresie zrównoważonego rozwoju.

Gdańsk, miasto o bogatym dziedzictwie morskim i dumnej tradycji hanzeatyckiej, zawsze było blisko powiązane z żeglugą i morzem. To połączenie idealnie wpisuje się w dziedzictwo Hapag-Lloyd, dzięki czemu Gdańsk jest idealnym miastem partnerskim dla rozwoju i innowacji. W 2019 r., oprócz już istniejących działań Area North w Polsce, Hapag-Lloyd założył swoje Knowledge Center w Gdańsku jako kluczową część strategicznego rozwoju firmy. Początkowo zespół liczył 65 osób, a następnie rozrósł się do dynamicznego centrum ponad 400 współpracowników, przyczyniając się znacząco do naszej cyfrowej ewolucji i inicjatyw innowacyjnych. Obecnie Knowledge Center jest głównym centrum IT i jedną z trzech głównych lokalizacji dla zespołów Global One IT w obrębie Hapag-Lloyd, obok Hamburga i Indii, co jeszcze bardziej przybliżyło Gdańsk do naszych światowych operacji i przyszłych ambicji. ●



Dr Magdalena Adamowicz z kapitanem Andreasem Koeppel i załogą.



Statek dla branży offshore opuścił stocznnię CRIST

Na przełomie listopada i grudnia gdyńską stocznnię CRIST SA opuściła jednostka CSOV przeznaczona do obsługi morskich farm wiatrowych. Statek o oznaczeniu NB320 jest jednym z dwóch budowanych dla Ulstein Verft. Ma stanowić dowód trwałości wieloletniej polsko-norweskiej współpracy.

Okres budowy trwał nieco ponad rok. Uroczyste pierwsze cięcie blachy odbyło się 31 października 2023 roku. Na przełomie listopada i grudnia tego roku, po zakończeniu częściowego doposażania, jednostka została odholowana na do wybrzeża fiordów regionu Vestlandet w Norwegii. Planowane prace wykończeniowe i wyposażeniowe będą realizowane w stoczni Ulstein Verft.

Zleceniodawcą budowy statku jest niemiecki armator Bernhard Schulte Offshore. Projekt jest oparty na bazie modelu Ulstein Twin X-Stern. Jednostka ma długość 90 m i szerokość do 19 m. Będzie wyposażona w centralnie umieszczony trap z kompensacją ruchu, a także dźwig o udźwigu do 5 ton. Platforma SX222, na bazie której powstał projekt, została dostosowana do potrzeb armatora, dzięki czemu na statku znajdzie się 111 kabin. Z uwagi na swoją konstrukcję będzie mógł pełnić funkcję pływającego hotelu dla maksymalnie 132 osób.

Nowy statek ma zostać przygotowany do przyszłego wykorzystania paliwa metanolowego, dzięki czemu będzie przyjazny dla środowiska. Kształt jego kadłuba optymalizuje parametry w zakresie zużycia paliwa, zwrotności, prędkości, stabilności i ładowności. Konstrukcja w ten sposób poprawia funkcjonalność poprzez lepsze utrzymanie położenia statku, zwiększenie komfortu i bezpieczeństwa w trudnych warunkach dzięki zmniejszeniu wpływu fal, wilgotności pokładu i rozprysku. Technologia eliminuje pawęż, a symetryczny kształt dziobu i rufy poprawia efektywność napędu, stabilność w trudnych warunkach i bezpieczeństwo.

Nowo wybudowany statek będzie służył do transportu personelu do morskich turbin poprzez most łączący statek z farmą wiatrową. Będzie także przewoził takie ładunki jak paliwo, woda, części zamienne i inne materiały.

Stocznia CRIST SA pracuje obecnie nad czterema statkami dla stoczni Ulstein Verft. Wśród nich jest również bliźniacza jednostka CSOV, NB321. ●

Fot. CRIST SA



Nowo wybudowany statek będzie służył do transportu personelu do morskich turbin poprzez most łączący statek z farmą wiatrową.



Konferencja „Przedsiębiorcy w obliczu nadchodzących zmian”

Nowe możliwości i wsparcie dla polskiego biznesu

W Europejskim Centrum Solidarności odbyła się konferencja „Przedsiębiorcy w obliczu nadchodzących zmian”, zainicjowana przez minister Agnieszkę Majewską, Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców. Wydarzenie przyciągnęło przedsiębiorców, liderów biznesu, ekspertów oraz przedstawicieli administracji, którzy wspólnie analizują najważniejsze wyzwania i szanse stojące przed sektorem MŚP. To pierwsza edycja konferencji planowanej jako cykliczne wydarzenie, mające na celu dostarczanie praktycznej wiedzy i budowanie przestrzeni do dialogu na temat przyszłości polskiej gospodarki.

Patronat honorowy nad konferencją objęli: Ministerstwo Rozwoju i Technologii, Marszałek Województwa Pomorskiego, Wojewoda Pomorski i Prezydent Miasta Gdańska. Patronat medialny objęły: TVP 3 Gdańsk, Radio Gdańsk, Zawsze Pomorze, Trójmiasto.pl i „Magazyn Pomorski”.

Program konferencji obejmuje cztery panele dyskusyjne dotyczące zmian legislacyjnych, wpływu raportowania niefinansowego, wykorzystania sztucznej inteligencji w biznesie oraz nowych regulacji w Kodeksie Pracy. W każdym panelu biorą udział uznani eksperci, a dyskusje prowadzą doświadczeni moderatorzy.

Krzysztof Traczyk, dyrektor Gabinetu Rzecznika MŚP i moderator panelu poświęconego ESG, zauważył: „Raportowanie niefinansowe staje się nieodłącznym elementem nowoczesnego biznesu. Nie postrzegamy wprowadzenia zasad ESG, jako przykrego wymogu, ponieważ w praktyce jest to ogromna szansa na budowanie przewagi konkurencyjnej. Firmy, które już dziś angażują się w działania proekologiczne i społeczne, zyskują większe zaufanie klientów i inwestorów”.

Dzięki tej inicjatywie przedsiębiorcy mają okazję nie tylko poznać najnowsze trendy i zmiany w otoczeniu prawnym, ale także nawiązać cenne kontakty biznesowe oraz wymienić się doświadczeniami.

Agnieszka Majewska podkreśliła: „Nasza konferencja jest potwierdzeniem na to, że wspólnie możemy wypracować mądre i skuteczne rozwiązania. Chcemy, by to wydarzenie stało się stałym punktem kalendarza przedsiębiorców, dostarczając inspiracji i praktycznych narzędzi do radzenia sobie z nadchodzącymi zmianami”.

Więcej informacji na temat konferencji można znaleźć na stronie rzecznikmsp.gov.pl oraz w mediach społecznościowych Biura Rzecznika MŚP. ●

Fot. Biuro Rzecznika

Biuro Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców działa na rzecz ochrony praw i interesów mikro, małych i średnich firm w Polsce. Rzecznik MŚP jest samodzielnym organem ochrony prawa. Wspiera przedsiębiorców, monitoruje przepisy prawa i współpracuje z administracją publiczną, dążąc do usuwania barier w prowadzeniu działalności gospodarczej. Dzięki prawu do inicjowania postępowań administracyjnych i składania skarg do WSA, skarg kasacyjnych do NSA i skarg nadzwyczajnych do SN. Działając w ramach Konstytucji Biznesu, Rzecznik promuje i chroni zasadę wolności gospodarczej, dążąc do tworzenia przyjaznych warunków dla polskich przedsiębiorców.





Tiktok, Youtube i AI

Jak wideo zmieni twoją firmę w 2025 roku?



Patrycja Dendor:
Ekspertka marketingu wideo,
Co-founderka i CEO Luminaris,
Pracowała m.in. dla
AE Networks, Electrolux,
Airbus, Bain & Company, czy
Kancelarii Senatu. Promuje
komunikację wideo jako
skuteczną formę osiągania
celów biznesowych.

Według HubSpot 54% konsumentów¹ oczekuje więcej treści video od marek, które obserwuje. To nie tylko trend – to dzisiaj konieczność. W dobie rosnącej popularności krótkich formatów wideo i platform takich jak YouTube, TikTok, czy Reels na Instagramie, videomarketing stał się najpotężniejszym narzędziem marketingowym dla firm każdej wielkości. Jeśli nie masz strategii wideo na 2025 rok, możesz zostać w tyle za konkurencją. A tego, jak wiadomo, nikt z nas nie chce.

W tym artykule pokażę ci, jak krok po kroku zbudować skuteczną strategię videomarketingu na nadchodzący rok, bazując na najnowszych trendach, technologii i analizie zachowań konsumentów.

POZNAJ NOWE TRENDY VIDEOMARKETINGOWE NA ROK 2025

Aby skutecznie planować, musisz zrozumieć, co działa. Oto najważniejsze trendy, które zdominują rynek.

Krótkie, dynamiczne formy wideo

Formaty trwające od 15 do 60 sekund nadal będą królować dzięki platformom takim jak TikTok, YouTube Shorts czy Instagram Reels. Są szybkie, angażujące i idealnie pasują do obecnego trybu życia konsumentów.

Interaktywne wideo

Wideo, które angażuje widzów w podejmowanie decyzji, np. wybór zakończenia filmu, quizy czy ankiety, stanie się hitem. Dzięki temu użytkownik staje się aktywnym uczestnikiem treści, co zwiększa zaangażowanie i zapamiętywalność marki.

Transmisje na żywo i Q&A

Live streaming pozwala na bezpośrednią interakcję z odbiorcami, co buduje autentyczność i zaufanie. Klienci chcą „poznać” markę w bardziej ludzkiej formie, a transmisje na żywo idealnie to umożliwiają.



Personalizacja wideo dzięki AI

Algorytmy sztucznej inteligencji umożliwiają tworzenie spersonalizowanych komunikatów wideo dla różnych segmentów odbiorców. To przyszłość, która pozwala firmom trafić w dokładne potrzeby klientów. Sprawdź np. narzędzie HeyGen.

OKREŚL CELE I GRUPY DOCELOWE

Każda strategia marketingowa powinna zaczynać się od odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego to robimy?”. Twoje cele mogą obejmować:

- Zwiększenie świadomości marki
- Zwiększenie sprzedaży
- Budowanie zaangażowania społeczności
- Edukowanie odbiorców

Ważne, aby cele były mierzalne (np. wzrost sprzedaży o 20) oraz realne do osiągnięcia w określonym czasie (w ciągu np. 6 miesięcy).

Następnie przeanalizuj swoich odbiorców:

- Jakie platformy wideo najchętniej oglądają?
- Jakie treści ich angażują?
- Jakie problemy możesz rozwiązać dzięki swoim produktom lub usługom? Im lepiej zrozumiesz swoją grupę docelową, tym łatwiej będzie dopasować treści do jej potrzeb.

WYBIERZ PLATFORMY, NA KTÓRYCH BĘDZIESZ PUBLIKOWAĆ

Nie każda platforma wideo pasuje do każdej marki. Wybierz te, które są najbardziej odpowiednie dla Twojego biznesu:

- YouTube – idealny do dłuższych, edukacyjnych treści, recenzji produktów czy tutoriali. Ma tę przewagę, że filmy na YT mają zdecydowanie dłuższą żywotność i odbiorcom łatwiej do nich wrócić.
- TikTok i Instagram Reels – świetne do lekkich, rozrywkowych treści, które mogą szybko zyskać wiralowy charakter i na bieżąco docierać do odbiorców.
- LinkedIn – idealny dla B2B, do budowania profesjonalnego wizerunku marki. Tu postaw na merytoryczne treści i przemyślane informacje. Pamiętaj, że lepiej skupić się na 2-3 platformach i prowadzić je regularnie niż próbować działać wszędzie bez planu.

PRZYGOTUJ HARMONOGRAM I BUDŻET

Skuteczna strategia wymaga systematyczności. Opracuj harmonogram publikacji, który pozwoli odbiorcom przyzwycząć się do twojej obecności w sieci. Na przykład:

- Poniedziałek: publikacja edukacyjnego wideo na YouTube
- Środa: krótkie wideo motywacyjne na Instagramie
- Piątek: live Q&A na TikToku
- Zastanów się także nad budżetem. Koszty mogą obejmować:
 - profesjonalne narzędzia do montażu wideo (np. Adobe Premiere Pro, CapCut)
 - promocję płatną (np. reklamy na YouTube, Meta Ads)



- wynajęcie ekipy produkcyjnej lub aktorów, jeśli tego wymaga twój projekt.

POSTAW NA AUTENTYCZNOŚĆ I STORYTELLING

W 2025 roku konsumenci jeszcze bardziej docenią autentyczne historie. Twórz treści, które pokazują twoją markę od kuchni, np.:

- proces tworzenia produktów
- historie z życia klientów
- kulisy działania Twojej firmy

Ludzie chcą czuć, że za marką stoją prawdziwi ludzie, a storytelling to najlepszy sposób, by to osiągnąć. Obserwuj inne branże i szukaj inspiracji w nieoczywistych miejscach.

ZMIERZ EFEKTY I OPTIMALIZUJ DZIAŁANIA

Nie da się stworzyć idealnej strategii od razu. Kluczem jest ciągłe testowanie i analiza wyników:

- Śledź statystyki: używaj narzędzi takich jak Google Analytics, statystyki YouTube czy TikToka, aby sprawdzić, które treści działają najlepiej.
- Testuj różne formaty: krótkie vs. długie wideo, różne godziny publikacji, różnorodne style montażu.
- Optymalizuj na podstawie wyników: rezygnuj z formatów, które nie przynoszą efektów, a inwestuj więcej w te, które działają.

NOWOCZESNE NARZĘDZIA VIDEOMARKETINGOWE, KTÓRE UŁATWIĄ TWOJĄ PRACĘ

Na rynku pojawia się coraz więcej narzędzi, które mogą znacznie usprawnić twoje działania:

- **Descript** – do edycji wideo z automatycznym generowaniem napisów.
- **Vidyard** – platforma do tworzenia spersonalizowanych wideo dla klientów B2B.
- **Canva Video Editor** – idealne dla początkujących do szybkiego tworzenia treści wizualnych.
- **Pictory** – narzędzie AI do przekształcania tekstu w wideo.

CZAS DZIAŁAĆ!

2025 rok to doskonały moment, by Twoja firma stała się widoczna w świecie wideo. Kluczowe kroki do sukcesu to:

1. Śledzenie najnowszych trendów i ich adaptacja.
2. Jasne określenie celów i grup docelowych.
3. Skupienie się na platformach najbardziej odpowiednich dla twojej marki.
4. Systematyczność i ciągłe testowanie nowych rozwiązań. Nie czekaj na ostatnią chwilę – już dziś zacznij budować swoją strategię videomarketingu i spraw, by twoja marka stała się nie do przecenienia w 2025 roku! Trzymam kciuki! ●

Fot. Luminaris

¹ <https://blog.hubspot.com/marketing/video-marketing>

KONCERT NOWOROCZNY AQUARIUS



Wieczór
pełen
muzyki i elegancji

11 stycznia 2025 o godzinie 18 w Radisson Blue Sopot odbędzie się koncert Krystyny Stańko. Artystce będą towarzyszyć: Dominik Bukowski – wibrafon, marimba, Marcin Wądołowski – gitary, Paul Rutschka – gitara basowa, Mikołaj Stańko – perkusja, oraz Polska Filharmonia Kameralna Sopot z dyrygentem Szymonem Morusem. Muzycy zaprezentują materiał z płyty „Aquarius: The Orchestral Session”.

Wieczór z występem Krystyny Stańko, jednej z najważniejszych postaci polskiego jazzu, zapowiada się jako czas pełen jazzowych uniesień. Unikalny głos artystki oraz głęboka emocjonalność interpretacji stworzą niezapomniane muzyczne przeżycie. Stańko jest ceniona za umiejętność łączenia klasycznych brzmień jazzu z nowoczesnymi aranżacjami, co gwarantuje wyjątkową jakość muzyki.

Program koncertu obejmie materiał z płyty „Aquarius: The Orchestral Session”, która przekształca jazzowe standardy w monumentalne kompozycje orkiestrowe, zaaranżowane przez Krzysztofa Herdzina. To doskonała okazja, aby doświadczyć piękna, znanych klasyków w nowoczesnej odsłonie, wzbogaconej pełnym brzmieniem orkiestry Polskiej Filharmonii Kameralnej Sopot pod batutą swojego szefa artystycznego Szymona Morusa.

„Dysponująca specyficznym kontraltem Krystyna Stańko znana jest z niebywałej wszechstronności i zdolności przekazania własnym jazzowym językiem rozmaitych muzycznych barw. Tym samym artystka jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych wokalistek w całej historii polskiego jazzu. Jakąkolwiek piosenkę zaśpiewałaby Pani Krystyna, zabrmi ona tak, jakby napisana została specjalnie dla niej; bez względu na to, czy są to latynoskie samby, poezja śpiewana, rock, czy piosenki folklorystyczne. Połączenie jej aksamitnego, pełnego kobiecego wdzięku i wrażliwości głosu, ze znakomicie przygotowanymi orkiestrowymi aranżacjami Krzysztofa Herdzina i udziałem w nagraniach muzyków, z którymi artystka od lat współpracuje, zaowocowało albumem, któremu nie sposób się oprzeć” – Robert Ratajczak, Long Play.

Krystyna Stańko jest profesorem sztuk muzycznych, wokalistką, autorką tekstów, kompozytorką, pedagogiem i dziennikarką radiową.

Nagrała trzynaście płyt: „Kobiety”, „Do dziesięciu”, „Tryby”, „Usłysz mnie”, „Secretly”, „Cuda ogłaszają”, „Kropla słowa”, „Snik”, „Novos anos”, „Pociąg do Piosenki”, „Aquarius: The Orchestral Session (arr. K. Herdzin)”, „Fale”, „Eurodyka”. Koncertowała w wielu europejskich krajach i Kanadzie. W 2018 roku obroniła tytuł doktora sztuk muzycznych, a w 2024 otrzymała tytuł profesora. Od 2003 jest wykładowcą śpiewu jazzowego i estradowego, a jej absolwenci mocno zaznaczają swoją obecność na polskiej scenie. Od ponad 12 lat prowadzi autorską audycję w Radio Gdańsk, głównie z muzyką jazzową i gatunkami pokrewnymi. Jej misją jest promowanie młodych talentów, które zaprasza zarówno do swojej audycji, jak i do współpracy scenicznej.

Krystynie Stańko towarzyszą znakomici instrumentalisci: wirtuoz wibrafonu Dominik Bukowski, basista i producent Paul Rutschka, kontrabasista Michał Bąk i perkusista Mikołaj Stańko. ●

Bilety dostępne na bilety24.pl.



REKLAMA



„STOSUNKI na SZCZYZYCIĘ”

Bałtycki Teatr Różnorodności przygotowuje premierę nowej komedii „Stosunki na szczycie” autorstwa Edwarda Taylora w reżyserii **Tomasza Podsiadłego**. Z twórcą spektaklu oraz założycielem teatru rozmawiamy o nadchodzącej produkcji.



Alina Kietrys, dziennikarka, publicystka,
wykładowczyni i mentorka.

„Stosunki na szczycie” to brytyjska komedia. Czy my, Polacy, rzeczywiście lubimy ten rodzaj humoru?

Tomasz Podsiadły: Popularność brytyjskich seriali komediowych, takich jak „Co ludzie powiedzą” czy „Allo, Allo!”, jednoznacznie pokazuje, że tak. Mamy już w naszym repertuarze brytyjski spektakl – „Mayday 2”, który od premiery cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Dlatego po raz kolejny sięgnęłam po tekst z za Kanafu La Manche.

Co bawi nas w tego typu tekstach?

Te komedie są przede wszystkim sytuacyjne, często oparte na absurdzie. Świetnym przykładem jest Monty Python. Oczywiście, aby w pełni docenić ich humor, trzeba mieć do świata i siebie spory dystans. Publiczność teatralna, przecież nie przypadkowa, potrafi śmiać się z takich żartów. Dlatego spektakle takie jak „Mayday” czy „Mayday 2” są żelaznym repertuarem wielu teatrów w Polsce i na świecie.

O czym zatem będzie Pańska najnowsza komedia?

„Stosunki na szczycie” to, jak większość fars, damsko-męski galimatias i komedia omyłek. Nic na scenie nie jest takie, jak się widzowi

czy gorsze przedstawienia). Naszych plakatów nie zdobią twarze z programów telewizyjnych. Jednak widzowie cenią jakość, rzetelność, dobre aktorstwo i prawdziwe, cieszące oko scenografie. Wiem, że tym wygrywamy. Na marginesie dodam, że osobiście jestem gorącym orędownikiem lokalnej kultury, twórców z Pomorza, którzy nierzadko przewyższają jakością popularne nazwiska. Zresztą dotyczy to nie tylko teatru.

Wspominał Pan kiedyś o „terapii śmiechem”. Jak to rozumieć?

Zależy mi na tym, aby nasz teatr był miejscem odpoczynku psychicznego. Komedia ma niezwykłą moc terapeutyczną – pozwala widzom oderwać się od codziennych problemów i nabrać dystansu do rzeczywistości. Chciałbym, aby Bałtycki Teatr Różnorodności był miejscem, do którego ludzie wracają po rozrywkę, która pozwala na relaks i odprężenie. Tak jak na Broadwayu czy West Endzie, u nas również widzowie mogą zabrać na spektakl wino czy prosecco, zakupione w kawiarni Konsulatu Kultury w Gdyni lub Domu Harcerza w Gdańsku. Choć to nowy zwyczaj, zapożyczony z Zachodu, coraz bardziej się przyjmuje i spotyka ze świetnym odbiorem naszych gości.

”Gdynia to nasz dom – tutaj powstał teatr, tutaj próbujemy, to nasza baza. Siedziba Konsulatu Kultury, pięknego obiektu kulturalnego, stała się dla nas miejscem twórczej działalności. Z czasem jednak rozwinęliśmy działalność także w Gdańsku. Nie da się ukryć, że gdańszczanie rzadko wybierają się do Gdyni na wydarzenia, a my chcieliśmy być bliżej lokalnej społeczności.

wydaje – bohaterowie, próbując wyjść z trudnych sytuacji, jeszcze bardziej uwikłują się w nieporozumienia, dając tym samym widzom ponad dwie godziny czystego śmiechu. Tym razem zaszerwujemy widowni także sporą dawkę parodii polityki i polityków. Myślę, że wszystkim nam, po czasie wyborczych kampanii i zalewających nas z billboardów twarze kandydatów partyjnych, przyda się chwila odreagowania i okazja, by się z tego pośmiać.

Czy ktoś może poczuć się urażony?

Mam nadzieję, że nie. Farsa rozgrywa się w Paryżu i dotyczy czasów sprzed lat, więc nie nawiązuje do współczesnych obozów politycznych. Jednak fałsz, kłamstwo i hipokryzja to cechy, które charakteryzowały i dawnych, i dzisiejszych polityków. Myślę, że w postaci purytanina Jacques’a Berri każdy odnajdzie jakąś twarz znaną z trójmiejskich billboardów wyborczych.

Poprzednie spektakle okazały się wielkimi sukcesami, także komercyjnymi. Trudno kupić bilety na Wasze komedie.

To prawda. Zagospodarowaliśmy niszę na rynku artystycznym. W przeciwieństwie do teatrów instytucjonalnych, które rzadko sięgają po farsę, stworzyliśmy spektakle komediowe, których widzowie potrzebują. Najlepszą recenzją jest to, że nasi goście wracają do nas po kilka razy na ten sam tytuł. Nie jesteśmy jednym z wielu warszawskich teatrów objazdowych (a właściwie agencji artystycznych produkujących lepsze

Skoro wspominał Pan o lokalizacji, powiedzmy o tym więcej. Bałtycki Teatr Różnorodności kojarzy się głównie z Gdynią.

Gdynia to nasz dom – tutaj powstał teatr, tutaj próbujemy, to nasza baza. Siedziba Konsulatu Kultury, pięknego obiektu kulturalnego, stała się dla nas miejscem twórczej działalności. Z czasem jednak rozwinęliśmy działalność także w Gdańsku. Nie da się ukryć, że gdańszczanie rzadko wybierają się do Gdyni na wydarzenia, a my chcieliśmy być bliżej lokalnej społeczności. Wprowadziliśmy się do gdańskiego Domu Harcerza, historycznej przestrzeni dawnego kina Wątra. Obie sale – zarówno ta w Gdyni, jak i w Gdańsku – mieszczą około 170 widzów, co tworzy atmosferę kameralności, idealną do kontemplowania repertuaru komediowego. Próbowałem kiedyś większych sal, ale to się nie sprawdziło. W obu miastach goście mają do dyspozycji kawiarnię – w Gdańsku nawet w formie restauracji, gdzie można przed spektaklem zjeść kolację, a w trakcie skorzystać z baru.

Kiedy zatem nowa premiera? I gdzie? Gdańsk czy Gdynia?

„Stosunki na szczycie” będą miały dwa pokazy premierowe z myślą o naszej gdańskiej i gdyńskiej publiczności. 10 stycznia zapraszamy do Gdyni, natomiast 17 stycznia do Gdańska. Szykujemy wieczór pełen śmiechu, zapraszam na naszą stronę www.btr.pl po bilety – te znikają naprawdę szybko! ●

Podsumowujemy?

Szaro-buro czy śnieżnie na biało kończy nam się ten rok? Wszystko zależy od nastawienia. Od pracy, której nigdy nie brakuje, jeśli się dobrze szuka, od domowych pieleszy, w których znajdujemy to, co najważniejsze, jeśli naprawdę o to „domowe ognisko” zbiegamy, czy także od przyjaciół i ludzi sobie życzliwych, których chcemy docenić. To wszystko niby oczywista oczywistość – jak mawiał klasyk. Ale w codzienności bywa, że zaganiANI zapominamy o pryncypiach.

Ten rok potrafił mi dopiec, ale i przyjemnie doświadczyć. Nie było zbyt natarczywego przypominania, że powinienam zwolnić, wyluzować i znaleźć czas dla siebie. Pozwolił mi za to wnikliwie, z otwartością i życzliwością rozejrzeć się po ludziach. I nie namawiał mnie, żebym była czułym słuchaczem, bo słuchać lubiłam i lubię, czy jak chciała Olga Tokarczuk, żebym zamieniła się w „czułego narratora”. Wiem przecież, że z tą czułością bywa różnie, podobnie jak z życzliwością, hojnością czy dobrocią dnia codziennego. Wszak często zrywamy się „do boju”, kiedy podaje się nam nieomal na talerzu wstrząsające przypadki nieszczęść. Szczególne wrażenie robią te, które spadają na człowieka niczym meteoryt nie zapowiedziany przez żadnego astronoma. Tego nikomu nie życzę. I wtedy nawet bycie celebrytą czy miliarderem na niewiele się zdaje. Wszczęwszy mediów społecznościowych rozszerza się teraz o celebrytów w różnych zawodach. Już nie tylko aktorzy, piosenkarze, showmani, dziennikarze, konferansjerzy, sportowcy należą do tego zacnego grona, ale również pisarze, lekarze, kucharze, nauczyciele, naukowcy, urzędnicy, politycy muszą stale być na topie. Rozpoznawalni, sławni i obecni. Różne platformy internetowe do tego służą. Liczba followersów określa pozycję, a można ich sobie kupić za niewielką kwotę: dwadzieścia, trzydzieści złotych za jeden tysiąc obserwujących. Jeśli jakąś grupę zawodową pominęłam w tym parciu do celebryctwa, to przepraszam. Ale ten nadmiar mnie obezwładnia, a mijający rok był w tych właśnie rozgrywkach znowu niezwykle hojny.

Byłam świadkiem rozmowy młodych ludzi, na moje oko końcówka podstawówki, którzy dzielili się swoimi przyszłymi marzeniami zawodowymi. Wśród dziewcząt najbardziej pożądana była profesja influencerki. Bo najważniejsze jest oddziaływanie, bezpośrednie docieranie ze swoimi pomysłami i wizjami na tych filmikach, które uczą, jak jeść, jak spać, jak robić z siebie gwiazdę, no i oczywiście jak zgarniać kasę. Widać znana jest siła influencerowania. Młodzieńcy mieli zdania podzielone w bardziej tradycyjnym obiegu: sportowcy, najlepiej piłkarze nożni, właściciele warsztatu samochodowego, znaleźli się też wyznawcy AI, a jeden chciałby zostać modelem na wybiegu. To wyznanie wzbudziło nawet koleżeńską ciekawość. Przypadkowe spotkanie jasno uświadomiło mi, że twarde stąpanie po ziemi jest cechą, która kształtuje się wcześniej.

Przypomniała mi się rozmowa sprzed lat ze Stanisławem Tymem, którego śmierć ścisnęła moje serce. Poznaliśmy, kiedy Stanisław Tym trafił do elbląskiego teatru dramatycznego i został dyrektorem tej sceny. To były lata 1983–1986. Spotykaliśmy się

wówczas dość regularnie, gadaliśmy dużo, również ironizując i żartując. Byłam recenzentką teatralną i opisywałam elbląskie spektakle w kulturalnych programach telewizji gdańskiej, w której wówczas pracowałam, a potem w „Głosie Wybrzeża”. Stanisław Tym był już wtedy po takich filmach jak „Nie ma róży bez ognia”, „Brunet wieczorową porą” i „Miś”. Był też znany i rozpoznawalny jako satyryk i aktor kabaretowy. Pisał również felietony, więc czytający Go znali. W Elblągu jego teatralne pojawienie się zrobiło spore zamieszanie. Ale ani On, ani Bareaż w tamtych czasach jeszcze nie byli noszeni na rękach i uznawani za artystów kultowych. Wręcz przeciwnie nawet recenzje po Brunecie...” i po „Misiu” stymulowane przez partyjnie obstawione gazety podcinały im skrzydła popularności. Sława rosła powoli, a „kult” pojawił się dużo później. Spracowany w elbląskim teatrze Tym zapytał mnie kiedyś po kolejnym pobytku z ekipą TVP, kiedy siedzieliśmy do nocy, co chciałabym naprawdę robić. A ja, wiele nie myśląc, odpowiedziałam: „Spać”. A on na to, „A ja jednak marzę, żeby być prezesem. Ale prezesem dla samego siebie. To bym miał życie”. Był blisko pięćdziesiątki, wybierał racjonalnie. Prezes w tamtych czasach, a i dzisiaj, to jest to. Funkcja nad funkcje. Czy spełniło się Jego marzenie? Nie wiem. Nie pomyślałam, żeby zapytać. Żegnając tego niebywałego Człowieka u schyłku tego roku, który pozbawił mnie kilku wybitnych osobowości. I to jest mój żal do zjawiska przemijania. I dzieje się tak jak w „Misiu”: „Właśnie do Ciebie dzwoniłem, żeby Ci powiedzieć, że nie mogę z Tobą rozmawiać”.

Więc podsumujmy... jaki był ten 2024? Każdy z Państwa ma swoją odpowiedź. Wszystkiego najlepszego w kolejnym. Do siego roku! ●

Stale korci mnie zrobienie nowej pracy, sprawdzenie, czy jeszcze potrafię *dobrze namalować...*



Z Czesławem Tumielewiczem rozmawia Alina Kietrys

Nie po raz pierwszy Czesław Tumielewicz i Barbara Glaza mieli wspólną wystawę w gdańskiej galerii Glaza Expo Design na Długim Targu. Co Was łączy?

Jesteśmy duetem artystyczno-przyjacielskim. Mamy urodziny w tym samym dniu, więc na naszych urodzinowych wystawach goście bywają podwójni i mamy ich – ku naszej radości – dwa razy więcej. A ponieważ znamy się jako artyści od lat, więc też nasi przyjaciele chętnie przychodzą na te wernisaże. A poza tym mamy pewną wspólnotę – kresowe historie rodzinne i dobrze się rozumiemy, choć nasze estetyki są różne.

Po raz pierwszy usłyszałam o Panu po spektaklu jednego z gdańskich studenckich kabaretów. Pisano wówczas o bajecznie kolorowej scenografii i wymyślnych kostiumach Tumielewicz, bo tak nazywają Pana przyjaciele. To było ponad pół wieku temu.

Już wtedy byłem rozpoznawalny. Podczas studiów udzielałem się społecznie, pracowałem w klubie studenckim Żak – tym, który działał w Gdańsku w dawnym budynku. Byłem klubowym plastykiem. Żak to było niepokorne, aktywne i buzujące centrum studenckiego życia. Promieniowało nie tylko na Gdańsk. Miałem już za sobą wystawy, wydawałem pismo poetycko-graficzne „Nawis”, więc byłem znany. Studia na architekturze na Politechnice Gdańskiej kończyłem w roku 1968, więc lata 70. to już był czas mojej aktywności.

Czy to prawda, że Pan Profesor nie dostał się na studia do ówczesnej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych?

Prawda. Oszukał mnie ojciec. Przed egzaminem trzeba było złożyć teczkę swoich prac. A ojciec, który obiecał, że zawiezie moją teczkę do Gdańska, bo mieszkaliśmy wtedy w Bydgoszcy, nie zrobił tego. I musiałem zmienić swój zamiar, a przecież rysowałem od podstawówki. Zaczęło się od tego, że nauczyciel orzekł, że nie potrafię narysować konia. Więc mu udowodniłem. Przerysowywałem potem wszystko, co mi się podobało do zeszytu, rysowałem też nauczycieli. Takie były początki.

Po roku na architekturze chciałem się przenieść, ale ojciec załatwił mi stypendium fundowane na PG i zostałem uziemiony. Musiałem skończyć te studia. Dzisiaj nie żałuję, bo architektura mi się przydaje do dzisiaj. Potem w Poznaniu skończyłem zaocznie Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych ze specjalnością grafika. I pewnie dlatego – już za czasów, gdy rektorem był prof. Władysław Jackiewicz – zostałem przyjęty na

etat asystenta na gdańskiej uczelni, choć nie byłem jej absolwentem, ale byłem specjalistą od litografii.

Wróćmy jeszcze do Pana studiów na PG.

Po pierwszym roku na architekturze miałem już pracę. Poszedł do Adama Gerżabka, wybitnego profesora, którego prace wystawiano poza Polską w Paryżu i Nowym Jorku, a który wykładał na naszej architekturze. Był postacią owianą sławą i legendą, choć już na emeryturze miał swoją pracownię na naszym wydziale. I on zaproponował mi, żebym został jego uczniem, kiedy pokazałem mu cykl akwarel i prace olejne, które zrobiłem podczas pleneru w Darłównku. To były dwadzieścia trzy prace.

To już wówczas był pan Profesor pracowitym rekordzistą plenerowym.

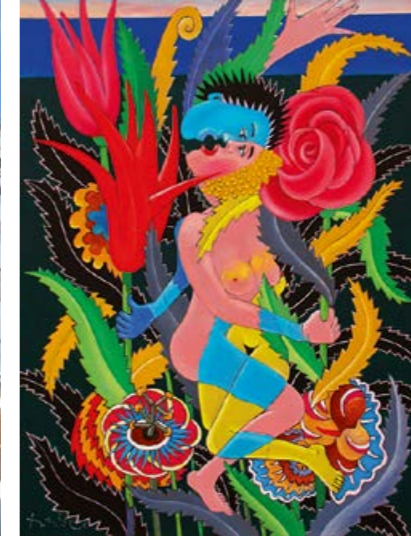
Tak, bo zazwyczaj na plenerach malowało się dwie, trzy prace. Myślałem, że zostanę asystentem prof. Gerżabka, ale niestety, profesor zmarł. I wtedy się zwróciłem do prof. Władysława Lama. Malowałem wtedy obrazy taką mieszanką ludowo-prymitywno-surrealistyczną. I kiedy Lam zobaczył moje prace powiedział, że zegary ściekające ze stołów to nie jest malarstwo. I niestety nie przyjął mnie na asystenta, ale po latach był w moich wystawach i nawet razem z Janem Górą wprowadzał mnie do związku artystów plastyków. Przyjaźniliśmy się do jego śmierci.

I dobrze się Pan czuł w środowisku plastyków sopocko-gdańskich? Przyjaźnił się Pan z Zygmuntem Karolakiem i Wiesławem Markowskim.

Z Markowskim szczególnie i byłem początkowo pod jego dużym wpływem artystycznym. I ta przyjaźń wprowadziła mnie też do sopockiego SPATIF-u, gdzie w owych czasach bywał cały świat artystyczny. Dzięki temu plastycy nie traktowali mnie jak obcego (architekta), ale jako swojego. Nie doświadczyłem tej animozji między tymi zawodami, która czasami bywała dość widoczna. A w malarstwo Markowskiego byłem po prostu zapatrzony. W jego domu miałem ksywę „narzeczony”. Jak przychodziłem, to Markowski mówił: „chwileczkę narzeczony!”, szedł do pracowni i wszystkie swoje obrazy odwracał do ściany, żebym im się zbytnio nie przyglądał.

Czy architektura miała i ma wpływ na Pana malarstwo?

Tak. Na pewno lepiej rozumiem geometrię niż artyści malarze. Kiedy wyzwoliłem się od wpływów artystycznych Wiesława Markowskiego,



znalazłem własną drogę. Był to minimal art. Posypały się nagrody na konkursach, w tym I nagroda w 1974 roku na wystawie Młodej Sztuki w Sopocie, co spowodowało pewne napięcie w środowisku, bo jak to – architekt dostaje nagrodę na wystawie malarzy? To było zaskoczenie. Moje prace z tego nurtu zostały kupione przez Amerykanów polskiego pochodzenia i trafiły do Fundacji Kościuszkowskiej.

I Pan dostał stypendium z tej fundacji.

Właśnie tak. I znalazłem się w Nowym Jorku. Ta przygoda z geometrią trwała pięć lat, ale potem stwierdziłem, że to jest pewna pułapka, bo nie oddaje moich emocji, więc ruszyłem dalej w poszukiwaniach. Ślady geometrii oczywiście gdzieś zostały do dzisiaj. Wiem też, że dość niebezpieczne jest wejście w świat abstrakcji, bo ogranicza ona możliwość poznawania i przetwarzania świata zewnętrznego, bo artystycznie siedzi

się wewnątrz siebie. Ale po minimal arcie przyszedł czas na realizm magiczny, taki trochę w stylu angielskim. Co tu dużo mówić – zakochałem się, więc zmieniłem styl malowania. Byłem w tym czasie też w Grecji i czułem, że muszę oddać piękno świata, który oglądam.

Swoim malarstwem przeszedł Pan przez różne twórcze okresy. Była metafora, abstrakcja, happeningi, realizm magiczny, malarstwo uczestniczące – publicystyczne czy malarstwo realistyczne.

To prawda – zazwyczaj styl zmieniałem co pięć lat. Pamiętam, jak w 1995 roku, po podróży do Berlina, gdzie wystawiali najwięksi mistrzowie XX wieku, zrozumiałem, że kontynuacja sztuki w tym nowoczesnym nurcie jest niemożliwa, bo każdy z tych wielkich artystów odkrył już pomysł na uprawianie sztuki. Na przykład Lucio Fontana dziurawił i nacinał płótna i używał drobnych przedmiotów w swoich dziełach. Po nim każdy, kto

REKLAMA



Maria Lewandowska i Leszek Lewandowski





by tak robił, byłby tylko nędznym naśladowcą. Podobnie Joseph Beuys, artysta – rzeźbiarz i malarz, który wykorzystywał w swych dziełach nie-trwałe materiały typu miód, filc czy przedmioty codziennego użytku. I takich przykładów jest wiele. A krótko po berlińskiej wystawie u nas w Pałacu Opatów w Oliwie była wystawa artystów z naszego środowiska modernistów – kapistów. I tą wystawą było ogromne zainteresowanie. Ludzie z zachwytem oglądali martwe natury. Bardzo to mnie zdziwiło. Wróciłem do domu i ustawiałem swoją martwą naturę. Namalowałem i oszalałem. Szło mi to szybko, bo mnie zafascynowało. Oczywiście utrudniałem sobie te kompozycje, dodawałem np. autoportrety. Potem przyszedł czas na realizm, który nieco się skomplikował z powodu dyktatury postmodernizmu. I znowu zwrot. Do tego jeszcze w wieku 59 lat znowu się zakochałem. I pojawił się w mojej twórczości cykl erotyków, prac figuracyjnych. Wróciłem do postaci ludzkich, które zgubiłem gdzieś po drodze. To erotyki się dobrze sprzedają, podobnie jak martwe natury i pejzaże. Wróciłem do świata przedstawianego i akceptowanego, który znalazł uznanie u nabywców moich prac.

Pana często można spotkać ze sztalugą na Głównym Mieście w Gdańsku, na plażach, na Kaszubach i w górach: od Bieszczad po Tatry. Pejzaż Pana pochłania?

Jestem malarzem i grafiką. Robię też prace prezentowe, które mogą być miłym upominkiem z pięknych miejsc. W akwaforcie stosuję kolor, bo uważam, że grafiki w kolorze są bardzo ciekawe. Ponad dwadzieścia lat temu moje grafiki weszły w obieg galeryjny, sprzedawałem ponad trzydzieści prac rocznie i to dawało mi niezły dochód i satysfakcję. Jestem artystą kupowanym i nieźle opłacanym. Potrafiłem po życiowych perturbacjach od nowa stanąć na nogi, zbudować dom. Uratowała mnie dobrze sprzedająca się grafika. Do tej pory zimą robię grafiki, a latem maluję.

Jest Pan niesłuchanie pracowitym, namalował blisko sześć tysięcy obrazów, a grafik nie umiałabym zliczyć. Niektórzy Pana krytykują i uważają, że jest Pan zbyt płodny artystycznie, że maluje Pan w nadmiarze.

To rzeczywiście może szokować. Wiem. Mnie udaje się żyć ze sztuki. To może jakiś cud?!

Kiedyś Pan powiedział, że tworzy dla siebie, bo sztuka Pana leczy.

Artyści jak dzieci bawią się zabawkami i ja też jestem takim dzieckiem, tyle że

starym! [śmiej] I rysuję. Prof. Lam nauczył mnie dobrze rysunku. Sztuka zmusza do rozwiązywania zagadek i pokonywania różnych trudności, jak w rebusach. I to mnie angażuje, bardzo. A rysunek to krzyżówka. Ja też przez lata uczyłem rysunku, nawet rzeźbiarzy. Więc teraz na różnych spotkaniach przyglądam się ludziom i szkicuję, a potem maluję swoje obrazy okolicznościowe ze spotkań urodzinowych czy towarzyskich bankietów. Czasami tym rysowaniem trochę się popisuję. Kiedyś zatrudniono mnie przy jakiejś konferencji na Helu i w ciągu dwóch dni zrobiłem sześćdziesiąt portretów. Rysowałem każdego uczestnika. [śmiej]

Naprawdę?

Stale korci mnie zrobienie nowej pracy. Sprawdzenie się, czy jeszcze potrafię. A poza tym moje malowanie to jest mój pamiętnik, w każdym okresie mego życia obrazami zapisywałem ważne sytuacje emocjonalne. Kiedyś w Londynie mieszałem u mego przyjaciela Andrzeja Borkowskiego, performerera i historyka sztuki, i latałem po galeriach. On mnie pytał, co tak mnie gna. Mówiłem mu, że ciekawość, że chcę znać aktualne trendy. Trochę mnie wyśmiał i zaproponował, żebym dał sobie spokój, żebym zajrzał w głąb siebie, w to, co już przeżyłem, co noszę w sobie. Przyznałem mu rację. Myślałem jednak, że niektóre dzieła na żywo oglądałem za późno, choćby mistrzów włoskich. Miałem wtedy już 40 lat.

A jak by Pan określił teraz swoją twórczość?

Jestem konserwatywny, ale posługuję się różnorodnym językiem artystycznym, który uważam, musi być komunikatywny. Powinien mówić o relacjach między ludźmi. Ale tak naprawdę ocenę moich prac zostawiam tym, co oglądają te obrazy czy grafiki. A jak psy na mnie wieszają, że marnują talent i topią go w ilości prac, to już się tym nie przejmuję. Zebrałem już artystyczne nagrody na różnych konkursach.


A sztuczną inteligencją, która zastąpi artystów, pisarzy i dziennikarzy, Pan się nie martwi?

Jakoś nie. Bo sztuczna inteligencja sama nie wymyśla, tylko okrada świat z różnych elementów, które wcześniej zostały stworzone. Dostaje zadanie do wykonania. To nic oryginalnego, tylko kompilacja. Sztucznej inteligencji w obrazach brakuje autentyczności. Zobaczymy pewnie za chwilę, jak to się rozwinie.

Dziękuję za spotkanie i za gościnę w cudownym, ciepłym domu Barbary Glazy, gdzie rozmawialiśmy.



Wyzwanie przyszłości pomorskiej ochrony zdrowia


dr Zbigniew Canowiecki – prezydent Pracodawców Pomorza, przewodniczący Konwentu Gospodarczego Uczelni Fahrenheita Przewodniczący, Rady Programowej Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, przewodniczący Rady Fundacji Terytoria Książki, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego w Gdańsku, członek Rady Głównej Konfederacji Lewiatan w Warszawie, członek Rady Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.

Sytuacja pomorskiej ochrony zdrowia podległej Samorządowi Województwa Pomorskiego jest konsekwencją przyjętej strategii przekształceń i konsolidacji podmiotów leczniczych. Dzięki temu duże jednostki medyczne są w stanie adekwatnie reagować na zmiany rynkowe, co pozwala im na utrzymanie dobrej kondycji finansowej przy jednoczesnym zwiększaniu wolumenu ilościowego i zakresowego udzielanych świadczeń zdrowotnych.

Podmioty lecznicze nie zwalniają tempa w zakupach najnowszej generacji aparatury i sprzętu medycznego oraz w zakresie realizacji inwestycji kubaturowych i modernizacji istniejących obiektów szpitalnych, wykorzystując środki z budżetu wojewódzkiego, krajowego oraz Unii Europejskiej. Szpitale marszałkowskie systematycznie zwiększają swoje możliwości w zakresie operacji i zabiegów robotycznych, których ilość w ostatnim roku potroiła się i wynosi ponad tysiąc. Dotyczy to zabiegów robotami Da Vinci, robotem do zabiegów endoprotezoplastyki stawu kolanowego ROSA oraz robotem do zabiegów wszczepiania endoprotez stawu kolanowego i biodrowego MAKO.

Największym jednak wyzwaniem będzie realizacja wizjonerskiego projektu budowy Interdyscyplinarnego Centrum Medycznego na terenie Szpitala św. Wojciecha w Gdańsku, zapewniającego kompleksową i skoordynowaną opiekę pacjentów, na poziomie podstawowym i specjalistycznym. W skład Centrum Medycznego wejdą: Centrum Leczenia Chorób Mózgu, Centrum Pediatryczne oraz Wojewódzkie Centrum Onkologiczne. Zgodnie z przyjętymi założeniami inwestycja ta ma umożliwić skrócenie kompleksowej ścieżki diagnostycznej i terapeutycznej, wpłynąć na ograniczenie liczby osób z niepełnosprawnościami powstałymi w wyniku przebytych chorób oraz spowodować optymalizację kosztów funkcjonowania systemu ochrony zdrowia w województwie pomorskim.

Idea powołania pierwszego polskiego „Brain Center”, czyli Centrum Chorób Mózgu, pojawiła się w Wojewódzkim Planie Transformacji na lata 2022-2026, który został zatwierdzony przez resort zdrowia. Jak wówczas zapowiadano, neurologia i chirurgia neurologiczna, po onkologii i kardiologii, ma zostać trzecią dziedziną strategiczną w systemie opieki medycznej w Polsce. Niestety, neurologia i neurochirurgia przez lata działały oddzielnie, podobnie jak rehabilitacja w tym zakresie. Wiele chorób neurologicznych to schorzenia wieku podeszłego, a liczba starszych osób i pacjentów geriatrycznych rośnie zaskakująco szybko. Przyszłością medycyny jest więc zlokalizowanie w jednym obiekcie skoordynowanej diagnostyki i leczenia pacjentów ze stwardnieniem rozsianym, padaczką, chorobą Alzheimera, Parkinsona, migreną, udarem mózgu, chorobami nerwowo-mięśniowymi, guzami mózgu oraz chorobami ośrodkowego i obwodowego układu nerwowego wymagającymi

leczenia neurochirurgicznego. Dodatkowym atutem jest proponowana lokalizacja umożliwiająca zintegrowane centrum z resztą wielospecjalistycznego szpitala na gdańskiej Zaspie, wyposażonego w nowoczesny sprzęt do diagnostyki i terapii. Wielkimi promotorami takiego centrum, które pozwoliłoby stworzyć wzorzec do naśladowania i powielania w innych regionach naszego kraju są wybitni naukowcy i lekarze: prof. dr n. med. Wojciech Kloc i prof. dr n. med. Jarosław Ślawek.

Niewątpliwie ważnym komponentem planowanego Centrum jest onkologia, ponieważ następuje szybki wzrost zapotrzebowania na świadczenia w tym zakresie, potwierdzonego epidemiologią chorób nowotworowych. Dzięki inwestycjom w nowoczesną diagnostykę onkologiczną, wdrażaniu nowatorskich metod leczenia z roku na rok wzrasta zainteresowanie licznymi akcjami profilaktycznymi zmierzającymi do wczesnego wykrywania chorób nowotworowych. W wyniku uwolnienia przez NFZ limitów w diagnostyce i leczeniu onkologicznym liczba rozpoznań nowotworów lawinowo wzrasta. Pomimo że istniejące Wojewódzkie Centrum Onkologiczne potroiło liczbę leczonych pacjentów i niemal podwoiło liczbę zatrudnionych tam lekarzy, to nadal trudno jest sprostać oczekiwaniom społeczeństwa w zakresie dostępności. Jedynym rozwiązaniem jest więc utworzenie nowej przestrzeni diagnostyczno-leczniczej.

Nieco inaczej wygląda sytuacja w obszarze pediatrii. Założono, że w Gdańsku powinny powstać dwa ośrodki pediatryczne: pierwszy leczący dzieci w podstawowych zakresach ogólnopediatrycznych i specjalistycznych, a drugi wysokospecjalistyczny połączony z działalnością naukową i dydaktyczną. Zaplanowano, że podstawowy zakres świadczeń pediatrycznych zlokalizowany będzie w nowo utworzonym Centrum na Zaspie. W tym celu mają być połączone siły i zasoby Spółki Copernicus, która już wpięta się w medyczny pejzaż Pomorza jako placówka pediatryczna z flagowym Centrum Urazowym dla Dzieci, oraz Szpitala Dziecięcego Polanki, który pomimo stałego unowocześniania się powoli przestaje mieścić się w obiektach sprzed ponad 100 lat. Oczywiście Uniwersyteckie Centrum Kliniczne nadal będzie pełnić ponadregionalną funkcję naukową, wysokospecjalistycznego ośrodka pediatrycznego.

Marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk powierzył zadanie przygotowania i realizacji Interdyscyplinarnego Centrum Medycznego Spółce Copernicus, kierowanej z sukcesami od wielu lat przez prezesa Dariusza Kostrzewę. W obecnej chwili trwają prace projektowe, również w wariantcie prowadzenia działalności medycznej w sytuacjach kryzysowych, jak pandemia czy działania wojenne. Z pewnością nie zabraknie władzom samorządowym determinacji i konsekwencji w działaniach na rzecz budowy tak niezbędnego w naszym województwie Centrum Medycznego. ●



Fot. Dominik Paszliński/gdansk.pl

Wręczono *Medale św. Wojciecha* i *Medale Księcia Mściwoja II*

Wręczono najważniejsze – obok tytułu Honorowego Obywatela Miasta Gdańska – odznaczenia Rady Miasta Gdańska dla wybitnych osób i organizacji działających na rzecz naszego miasta. W tym roku Medale św. Wojciecha otrzymali: prof. Kazimierz Darowicki, Maciej Grabski i prof. Dorota Kolak-Michalska. Medale Księcia Mściwoja II trafiły do: Natalii Partyki, prof. Piotra Stepnowskiego i Komitetu Obrony Demokracji – Region Pomorze.

Medale Księcia Mściwoja II oraz św. Wojciecha wręczono podczas uroczystej, X sesji Rady Miasta Gdańska, która odbyła się 2 grudnia w Dworze Artusa. Sesję tradycyjnie otworzyła Agnieszka Owczarczak, przewodnicząca RMG, która przybliżyła zgromadzonym ideę tej wyjątkowej dla miasta inicjatywy.

Medale św. Wojciecha i Księcia Mściwoja II ustanowiła w 1996 roku Rada Miasta Gdańska. Są one przyznawane obywatelom polskim i zagranicznym, instytucjom oraz organizacjom za wybitne zasługi na rzecz naszego miasta. Odznaczenia otrzymują Ci, którzy przyczyniają się do rozświatlenia Gdańska zarówno w regionie, kraju, jak i na świecie. Wybierana przez Radę Miasta Gdańska Kapituła nagradza osoby, które podejmują pożyteczne publiczne inicjatywy, wyróżniają się swoją pracą bądź zainteresowaniami, które wyrastają ponad przeciętność dając impuls do zmian i kreowania nowej, lepszej rzeczywistości. Działania dostrzegane przez kapitułę są z różnych dziedzin, dotyczą kultury, nauki, służby zdrowia, spraw społecznych czy gospodarki. Dodatkowo medal św. Wojciecha przyznawany jest również za pracę na rzecz współpracy i pojednania między narodami oraz za wyjątkowe przedsięwzięcia na rzecz tolerancji i dialogu między przedstawicielami różnych wyznań i religii.

W Dworze Artusa, na cześć laureatów, wystrzeliła zabytkowa feluka. Uroczystość uświetniły muzyczne aranżacje Cappelli Gedanensis. Przed wręczeniem medali przemawiał Mistrz Kapituły – prof. Edmund Wittbrodt. Laudacje dla każdego z laureatów wygłaszali członkowie Kapituły.

MEDALE ŚW. WOJCIECHA OTRZYMALI

- **prof. dr hab. inż. Kazimierz Darowicki** – za wybitne osiągnięcia naukowe oraz wdrożeniowe, rozpoznawalne i uznane w wymiarze światowym, za powołanie w Gdańsku jednego z największych europejskich korozyjnych ośrodków dydaktyczno-badawczych oraz za zbudowanie silnej gdańskiej szkoły naukowej „Spektroskopii impedancyjnej”. Laudację wygłosił prof. Edmund Wittbrodt.
- **Maciej Grabski** – za zbudowanie i utworzenie centrum biznesowego i biurowego Olivia Business Centre, przyciągającego licznych inwestorów krajowych i zagranicznych, stanowiącego nowoczesną i innowacyjną wizytówkę Gdańska. Laudację wygłosił prof. Cezary Obracht-Prondzyński.
- **prof. dr hab. Dorota Kolak-Michalska** – za niezwykle dokonania artystyczne, którymi jako wybitna aktorka Teatru Wybrzeże rozświatla Pani Gdańsk poza jego granicami. Laudację wygłosiła Anna Czekanowicz-Drażewska.

MEDALE KSIĘCIA MŚCIWOJA II OTRZYMALI

- **Natalia Partyka** – za wybitne osiągnięcia sportowe rozświatlające Gdańsk w kraju i na świecie oraz determinację w dążeniu do wyznaczonego celu i życiową postawę będącą wzorem do naśladowania. Laudację wygłosiła Bogusława Kaczmarek.

- **prof. dr hab. Piotr Stepnowski** – za podniesienie rangi Uniwersytetu Gdańskiego wśród europejskich uczelni wyższych osiągnięcia naukowe w zakresie badań nad zanieczyszczeniem środowiska oraz zaangażowanie w powstanie i działania Związku Uczelni im. D. Fahrenheitta.

Laudację wygłosiła Agnieszka Owczarczak.

- **Komitet Obrony Demokracji** – Region Pomorze – za nieugiętość i konsekwencję w działaniu na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego oraz za obronę Konstytucji RP.

Laudację wygłosiła Barbara Szczepuła-Ponikowska.

MEDAL ŚW. WOJCIECHA I MEDAL KSIĘCIA MŚCIWOJA II

Medale zostały zaprojektowane przez znanego gdańskiego rzeźbiarza i grafika Wawrzyńca Sampa. Medal św. Wojciecha na awersie ma postać św. Wojciecha z pastorałem, dynamicznie krocącego po drewnianym moście i błogosławiącego wczesnośredniowiecznemu Gdańskowi, którego charakterystyczny pejzaż widoczny jest z prawej strony awersu. Rewers medalu to herb naszego miasta i napis „Gdańsk dziękuje”.

Medal Księcia Mściwoja II na awersie przedstawia popiersie księcia. W otoku na wstędze napis: książę Mściwoj II 1266-1294 oraz godło Pomorza na tle królewskiego orła Przemysława II, będące symbolem mądrej polityki, jaką konsekwentnie prowadził Mściwoj II. Rewers prezentuje kompozycję historycznych budowli gdańskich i maksymę miasta NEC TEMERE NEC TIMIDE.

KAPITUŁA MEDALI

Medale przyznane zostały przez dziewięcioosobową Kapitułę, w której zasiadają:

- Agnieszka Owczarczak – działaczka samorządowa i przedsiębiorczyni, przewodnicząca Rady Miasta Gdańska
- dr hab. inż. Edmund Wittbrodt – naukowiec, polityk (były senator RP, minister edukacji), działacz społeczny
- Andrzej Januszajtis – docent, fizyk, popularyzator historii Gdańska, autor wielu publikacji o Gdańsku
- Barbara Szczepuła-Ponikowska – dziennikarka, reportażystka, felietonistka, pisarka-autorka książek związanych z Gdańskiem
- Małgorzata Omilanowska-Kiljańczyk, historyczka sztuki, była podsekretarz stanu, ministra kultury i dziedzictwa narodowego
- Jan Zarębski – polityk, przedsiębiorca, w latach 1999–2002 marszałek województwa pomorskiego
- Anna Czekanowicz-Drażewska – poetka, prozaiiczka, dramaturżka, tłumaczka,
- dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński – socjolog, antropolog, historyk, popularyzator kultury kaszubskiej
- Bogusław Kaczmarek – piłkarz, trener piłkarski, komentator telewizyjny. ●

” Medale zostały zaprojektowane przez znanego gdańskiego rzeźbiarza i grafika Wawrzyńca Sampa.

Subiektywne podsumowanie roku



dr hab. Tomasz Bojar-Fijałkowski prof. ucz.
Prorektor ds. Nauki i Jakości Kształcenia
Powiślańskiej Szkoły Wyższej

Aktualny numer „Magazynu Pomorskiego” trafia do Państwa w okresie świątecznym. Mimo zabiegania związanego z szukaniem podarunków dla rodziny i bliskich, ufam, że znajdziecie Państwo chwilę na lekturę. Może już po uporaniu się przygotowaniami do Bożego Narodzenia, ale jeszcze przed hucznym wkroczeniem w Nowy Rok 2025, będzie taki moment spokoju i relaksu? Tego Państwu i sobie życzę, po intensywnym, ciekawym i różnorodnym roku 2024.

Wiele lat temu, jeszcze w liceum, czyli w poprzednim tysiącleciu (aż strach to pisać!) robiłem, w tym właśnie okresie, podsumowanie roku, wypisując na kartce kancelaryjnej najważniejsze zdarzenia, osoby, zrealizowane cele i te, których realizacja przejść musi na rok następny. Pozwólcie więc Państwu, że tym razem bilansu tego dokonam na łamach magazynu.

Po pierwsze i najważniejsze, „jeszcze w zielone gramy, jeszcze nie umieramy” – jak śpiewał Wojciech Młynarski, a dużo później i może nawet trochę ładniej powtarzała Daria Zawiałow. Jak jest zdrowie, to już należy się cieszyć, szczególnie jeśli lata poprzednie przynosiły więcej smutnych wydarzeń i strat. Rok kończymy w komplecie rodzinnym, przyjaciół też nie ubyło, może nawet pojawili się nowi? To już czas pokaże.

Po drugie, stabilizacja i choćby drobne sukcesy zawodowe zawsze cieszą, szczególnie po okresie, o ile nie chudych aż siedmiu lat, to na pewno więcej niż siedmiu miesięcy. Zostać prorektorem szkoły wyższej, móc w tej roli zajmować się ciekawymi projektami naukowymi, publikacjami, konferencjami – czego doświadczony pracownik naukowo-dydaktyczny może chcieć więcej? Patrząc w skrupulatnie prowadzone zapiski, tak mnie nauczyła na studiach dobrze zorganizowana promotorka (serdecznie pozdrawiam Panią Profesor), odnotować mogę w roku kalendarzowym trzynaście publikacji naukowych w czasopiśmie i rozdziałów w monografiach, organizację ogólnopolskiej konferencji naukowej i udział w sześciu innych, także zagranicznych. Jak na pracę w mocno niestabilnym sektorze nauki i szkolnictwa wyższego nie jest źle. Gdyby tylko jeszcze resort nauki przekazał nam informacje o zasadach oceny naszej aktywności i punktacji czasopiśm naukowych, którą uchyłono na początku stycznia, byłoby prawie wyśmienicie.

Naliczyłem też czterdziestu wypromowanych seminarzystów z dyplomami licencjata i magistra, który poszli w świat uskrzydleni wyższym wykształceniem i dyplomem, wprawdzie z uczelni mniej znanych niż pewne Collegium, ale to tylko lepiej. Mam nadzieję, że oni mnie jako promotora zachowają w życzliwej pamięci, bo ja ich nie zapamiętuję po przekroczeniu pięciuset wypromowanych dyplomantów. W minionym roku miałem zaszczyt recenzować także dwie prace doktorskie. Cieszy mnie udział w kreowaniu przyszłych kadr. Tak samo jak nauczanie studentów, ale najbardziej tych z Afryki, uczących się pielęgniarstwa. Nie jest im łatwo, bo w Zimbabwie nie odnotowują temperatur niższych niż piętnaście stopni, ale dzielnie zdobywają umiejętności i wiedzę w odległym kraju. Też kiedyś uczyłem się zagranicą, choć tylko przez rok i w USA, gdzie

klimat nie był dla mnie aż takim wyzwaniem. Wiem, jakie to potrafi być trudne, dziwne, nieoczekiwane, kiedy studenci spoza Europy stykają się z polskimi obyczajami, stereotypami, a czasem też uprzedzeniami, które wciąż są, choć mniejsze, niż kiedy zespół Big Cyc zdobywał listy przebojów piosenką „Makumba”.

Utwór ten przypomniałem niedawno znajomym i przyjaciółom podczas domówki/prywatki/potańcówki, czy jak to się teraz określa. Impreza w okolicy Dnia Niepodległości miała motyw przewodni „wszystko co polskie”. Była sałatka warzywna, paluszki, śledzik, smalec i piosenki tylko po polsku. Ileż było zabawy przy melodiach Krawczyka i Perfectu. Goście deklarowali: „Motylem jestem”, w zasadzie to „cała sala śpiewała z nami, tańcząc walca, walczyka parami”. Tańczyliśmy też poloneza, którego parę dni później prezentowałem z córką studentom rodem z Zimbabwe w ramach festiwalu kultury polskiej. Zabawy było co niemiara, zarówno kiedy afrykańscy studenci uczyli się oberka, jak i kiedy z przyjaciółmi krzyczeliśmy, skacząc na parkiecie, co robią rodzice, kiedy „wyjechali na wakacje wszyscy nasi podopieczni”.

Rok więc kończy się pozytywnie i w dobrych nastrojach. Jak dodam do tego jeszcze udane, bezpieczne i kształcące wyjazdy do Ugandy, Kataru, Francji i niezmiennie czarującej, choć coraz droższej Chorwacji, nie wspominając o Niemczech i Słowacji, to cieszę się jeszcze bardziej. Szczególnie, że każdy taki wyjazd przynosił sporo ciekawych obserwacji, którymi starałem się z Państwem dzielić.

Podsumowując rok, mógłbym oczywiście przedstawić dane makroekonomiczne o produkcji, konsumpcji, inflacji i bezrobociu, ale mam głębokie przekonanie, że parę stron dalej uczyni to ktoś bardziej ode mnie kompetentny. Dlatego też skupiam się na podsumowaniu bardzo subiektywnym, wręcz prywatnym. Stajecie się, Drodzy Czytelnicy, jakby powiernikami moich bilansowych przemyśleń, za co dziękuję. Wdzięczny jestem zarówno Wam za lekturę, komentarze po poprzednich felietonach, lajki i uśmiechy w mediach społecznościowych, jak i Redakcji za gościnę na tych łamach.

Parę miesięcy temu już pisałem o tym, jak ważne jest planowanie. Stąd celów i aspiracji na Nowy Rok 2025 mam też sporo, będę je przedstawiał w miarę realizacji. Trzymajcie kciuki, żeby choć część się ziszczyła. Tego i Wam życzę, myśląc ciepło w zwyczajowo zimną sylwestrową noc. Tegoroczny sylwester będzie dla mnie inny niż kilkanaście poprzednich. Żona mnie zostawia... i dyżuruje na szpitalnym SORze. Jej oraz Państwu życzę, abyście nie spotkali się tej nocy! Zdrowia i do siego roku! ●

Mała Scena, Wielkie Przeżycia

Wieczór pełen emocji z Andrzejem Piasecznym

Data: 17 stycznia 2025

Miejsce: My Story Gdynia Hotel

My Story Gdynia Hotel zaprasza na wyjątkowe wydarzenie z cyklu „Mała Scena, Wielkie Przeżycia”. Tym razem scenę przejmuje niepowtarzalny Andrzej Piaseczny – jeden z najbardziej uwielbianych artystów w Polsce.

To wieczór, który połączy subtelność kameralnej atmosfery z wielką dawką muzycznych emocji. Andrzej Piaseczny zaprezentuje swoje największe przeboje, a także nowe aranżacje, które z pewnością poruszą każde serce.

DLACZEGO WARTO BYĆ?

- Niepowtarzalna atmosfera: bliskość artysty na kameralnej scenie sprawi, że poczujesz magię każdego dźwięku.
- Wyjątkowe przeżycia: przeżyj wieczór pełen wzruszeń, nostalgii i energii.
- Luksusowe otoczenie: My Story Gdynia Hotel to miejsce, które zapewni komfort i elegancję na najwyższym poziomie.
- Kulinarna podróż smaku: wieczór rozpocznie się uroczystą, trzydaniową kolacją, przygotowaną przez szefa kuchni restauracji My



Place Bar & Restaurant Pawła Brzeskiego. Wykwintne dania, selekcyjonowane wina i muzyczna oprawa w wykonaniu Rafała Szyjera zapewnią idealny początek wieczoru. ●

Rezerwacje i szczegóły pod nr tel. 664 917 145.

REKLAMA

WSPANIAŁYCH ŚWIĄT
I NIESAMOWITEGO NOWEGO ROKU!

ŻYCZY WAM
POLSKIE STOWARZYSZENIE KOBIEC BIZNESU

Książka-przebój Grzebałkowska z Konopnicką robią furorę

Mówi o sobie, że jest bezpośrednia, wścibska, uparta i ciekawska. Kiedyś była zapaloną harcerką, która cały czas chętnie coś opowiadała. I to jej zostało. Jest gadatliwa. Ostatnio na spotkaniu autorskim wyznała, że nienawidzi Sienkiewicza za jego negatywny stosunek do Konopnickiej, a tłum kobiet (ponad dwieście) w Teatrze Polskim w Poznaniu nagrodził ją frenetycznym aplauzem. W Gdańsku w Instytucie Kultury Miejskiej (na początku grudnia) zabrakło miejsc, krzesel i przestrzeni. Tłum zainteresowanych napierał na Magdę Grzebałkowską – autorkę zamieszania, i Dorotę Karaś – prowadzącą spotkanie. Ale było bardzo ciekawie i z temperamentem.

W studiach telewizyjnych, na promocjach książki, jak i chodząc po mieście, gdy nagrywa filmiki reklamowe, chętnie paradytuje w sukniach z epoki Konopnickiej, z gracją używa monokla. Ona wie, co to jest dobry marketing w kulturze i jak należy działać, żeby poruszyć fanów i fanki żądnych czytelniczej sensacji. Można uznać, że jej książka „Dezorientacje. Biografia Konopnickiej” wydana przez Znak zawojowała w ostatnich tygodniach tego roku rynek czytelniczy.

Magda Grzebałkowska, absolwentka historii Uniwersytetu Gdańskiego, magisterkę pisała o swoim ongiś ulubionym mieście, czyli o Sopocie. Urodziła się w Gdańsku, ale młodość spędziła właśnie w Sopocie. Teraz mieszka w Oliwie. Jest po pięćdziesiątce.

Z Ewą Winnicką napisała dwa lata temu kpiarską i ironiczną opowieść zatytułowaną „Jak się starzeć bez godności” i wokół niej obie zorganizowały autorski show. Wcześniej Magda Grzebałkowska zaprezentowała biografię o księdzu Janie Twardowskim „Książd Paradoks”, opowieścią o Beksińskich „Portret podwójny”. Napisała też „1945. Wojna i pokój”, „Osobiste życie jazzu” o Krzysztofie Komiedzie, „Wojenka. O dzieciach, które dorosły bez ostrzeżenia”. Zdobyła wiele nagród i wyróżnień. Jej tytuły były dwukrotnie nominowane do nagrody Nike. Przynajmniej, że jej książki odnoszą sukces i z pisania da się żyć, ale też często – dodaje z lekką ironią – ona nie wie, skąd się ten sukces bierze. Nie lubi pisać, o czym mówi otwarcie, ale jako rasowa reporterka wie, co to jest odpowiedzialność, kiedy się na coś zdecydowało.

Maria Konopnicka to postać fascynująca i do tej pory dość tajemnicza, choć wtoczona w bogoojczyzniany stereotyp. Magda Grzebałkowska otwiera nowy czas na poznanie tej pisarki. Konopnicka debiutowała późno, w gazecie, gdy miała 34 lata. Urodziła wcześniej ośmioro dzieci, dwoje zmarło. Kiedy nie układała jej się w małżeństwie z Jarosławem, odeszła od męża, zabierając dzieci, ale do końca życia się nie rozwiodła, bo rozwódce nie pozwolono by zajmować się wychowywaniem własnych dzieci. Sama je utrzymywała, żyjąc bardzo skromnie, bo mąż dość swobodnie traktował sprawy majątkowe. Wiązała się też z innymi mężczyznami. Kiedy poznała swoją przyjaciółkę Marię Dulebiankę, spędziła z nią ostatnie dwadzieścia lat życia.

Odsuwała od siebie problemy z chorą córką Heleną, u której zdiagnozowano historię. Helena urządziła w Warszawie skandale, co oczywiście mogło negatywnie odbijać się na pozycji i rosnącej sławie Marii Konopnickiej – poetki i wieszczki. W styczniu 1890 roku, po miesiącu przygotowań, opuściła „stolicę kraju nadwiślańskiego” bez specjalnego żalu. Nie lubiła warszawian i tego, że niektórzy



nazywali ją dziką, bo nie umiała dogadywać się z ludźmi i demonstrowała „rażącą, a wszechobecną nędzę duchową znanych jej osób”.

Grzebałkowska przygląda się Marii Konopnickiej wnikliwie, bez uprzedzeń, ale z ogromną ciekawością. Każdy z rozdziałów stanowi godną lekturę opowieść. Analizuje fakty jak reporterka, stąd na przykład precyzyjne opisy podróży Konopnickiej, śledzi tło historyczne wydarzeń, które mają lub mogą mieć wpływ na życie pisarki. Wyraźnie zafascynowana jest XIX wiekiem jako historyczką. Przedstawia znajomości rodzinne i środowiskowe konsekwencje autorki „Roty”. Ale również kojarzy i zestawia w swej opowieści sytuacje, które mogły się wydarzyć np. z fragmentów zachowanych zapisków pisze własny list Heleny do matki. To ciekawy zabieg formalny w tej książce, wszak wiadomo, że takie listy się nie zachowały, podobnie jak nie ma żadnej fotografii chorej córki.

Magda Grzebałkowska poddaje opowieść o Konopnickiej własnej reporterskiej „obróbce”. Mam nawet wrażenie, że przez ostatnie trzy lata, kiedy pracowała nad tekstem książki „Dezorientacje”, Konopnicka ją „prześladowała”. Nie mogła się z jej wszechobecności wyzwolić, a równocześnie starała się, burząc stereotypy, odnaleźć wszystko, co do tej pory było ukryte, niejawnie, przypudrowane albo ulukrowane. Grzebałkowska pisze tę biografię za swadą i odwagą, a także z wewnętrznym przekonaniem, że należy odkryć uwikłania rodzinne pisarki – kobiety, jak również świat Konopnickiej, który twórczyni uroklivych opowiadań dla dzieci sama sobie stworzyła. W książce „Dezorientacje” najmniej jest Konopnickiej pisarki, natomiast zdecydowanie więcej wątków dotyczy osobowości autorki „Naszej szkapki”, jej wrażliwości i determinacji równocześnie, a także poszukiwania własnego miejsca w skomplikowanym i nie zawsze przychylnym XIX wieku. To może bulwersować tradycyjnie traktujących mity o pisarzach czytających. Z chęcią jednak Państwa, by książka „Dezorientacje. Biografia Marii Konopnickiej” dołączyła do podarunków pod choinkę. Warto przeczytać tę dobrze napisaną i ciekawą opowieść. ●

Alina Kietrys



Sprzedaj produkty cyfrowe zgodnie z prawem

Sztuka, obowiązek czy zdrowy rozsądek?



E-booki, kursy online, webinary – brzmi jak przepis na biznes idealny, prawda? Tworzysz raz, sprzedajesz nieskończenie wiele razy. Bez magazynów, bez logistyki. Ale czy aby na pewno wszystko jest takie proste? Otóż, diabeł tkwi w szczegółach – a te szczegóły często ukryte są w prawniczym żargonie i regulacjach, które niewielu z nas chce zgłębiać.

POMYSŁY NIE SĄ BEZBRONNE – ALE TYLKO, GDY JE CHRONISZ

Pierwszy krok do stworzenia produktu cyfrowego to oczywiście pomysł. Cudowny, unikalny, rewolucyjny. Ale co się dzieje, gdy konkurencja podłapie Twój genialny koncept, zanim zdążysz wcielić go w życie? Nagle Twój „pierwszy na rynku” kurs staje się „drugim”, a czasem nawet trzecim. Rozwiązanie? Umowy o zachowaniu poufności (NDA) i unikanie zbyt wczesnych zapowiedzi w social mediach. Tak, wiem, kuszące jest dzielenie się swoim entuzjazmem z followersami, ale czy warto ryzykować?

TREŚCI – LEGALNE CZY RYZYKOWNE?

Tworzenie kursów online czy e-booków to także gra w rosyjską ruletkę z prawem autorskim. Zdążyłeś wydać e-booka, a nagle okazuje się, że jedno ze zdjęć pochodzi z banku grafik, którego licencji nie zrozumiałeś. Canva? Stocki? W teorii proste, w praktyce – pole minowe. Dlatego lepiej wcześniej przejrzeć regulaminy i upewnić się, że każdy element Twojego produktu ma odpowiednie zaplecze prawne.

ZŁOTE ZASADY WSPÓLPRACY

Stworzenie cyfrowego produktu to często praca zespołowa. Grafik, copywriter, programista. Idealny dream team, o ile na czas zadbasz o... umowy. Bez tego „wszystko jasne” szybko zmienia się w „komu bije dzwon”. Precyzyjny zakres obowiązków, terminy,

wynagrodzenie – to fundament, bez którego nawet najpiękniejszy projekt może się rozlecieć. I jeszcze jedno: prawa autorskie. Bez nich Twój grafik może wziąć logo, które stworzył dla Ciebie, i sprzedawać je dalej. Chcesz tego? Nie sądzę.

SPRZEDAŻ – I TUTAJ ZACZYNAJĄ SIĘ SCHODY

„Sprzedaję kursy online” – brzmi dumnie, ale czy wiesz, jak wygląda Twoja strona od strony prawnej? Regulamin, polityka prywatności, formularze – to tylko wierzchołek góry lodowej. A co z odstąpieniem od umowy? Zasady reklamacji? Checkboxami, które muszą być odpowiednio sformułowane? Brzmi nudno, ale ignorowanie tych kwestii może Cię kosztować więcej niż tylko stres.

RODO – ZMORA CZY WYBAWIENIE?

Ochrona danych osobowych – temat, który sprawia, że nawet najodważniejsi przedsiębiorcy mają ochotę rzucić wszystko i wyjechać w Bieszczady. Ale nie taki diabeł straszny, jak go malują. Wystarczy podstawowa wiedza, dobre umowy powierzenia przetwarzania danych i procedury bezpieczeństwa, aby Twoi klienci czuli się bezpiecznie, a Ty nie musisz spędzać weekendów na rozmowach z prawnikiem.

CO, JEŚLI KTOŚ ZŁAMIE ZASADY?

Nie oszukujmy się – w sieci prędzej czy później ktoś spróbuje obejść Twoje zasady. Udostępnianie kodów dostępu, kopiowanie treści – brzmi znajomo? Dlatego warto zawczasu przygotować procedury, a nawet gotowe pisma prawne. Nic tak nie działa na wyobraźnię, jak konkretne wezwanie do zaprzestania naruszeń.

Podsumowując – sprzedaż produktów cyfrowych to sztuka balansowania między kreatywnością a rygorem prawnym. To, czy stanie się to dla Ciebie przygodą czy koszmarem, zależy tylko od tego, jak dobrze się przygotujesz. Warto, bo przecież lepiej spać spokojnie, wiedząc, że wszystko działa zgodnie z prawem i z uśmiechem patrzeć, jak Twój produkt zdobywa serca (i portfele) klientów. ●

Marta Handzlik-Rosuł – doświadczona prawniczka specjalizująca się w prawie pracy i prawie w social mediach. Jako pasjonatka tej dziedziny prawa, angażuje się na Instagramie w edukowanie zarówno pracowników, jak i pracodawców, pomagając im zrozumieć zawitości przepisów oraz ich praw i obowiązków. Dodatkowo edukuje i szkoli przedsiębiorców w tym, jak skutecznie i zgodnie z prawem działać w mediach społecznościowych.

” Precyzyjny zakres obowiązków, terminy, wynagrodzenie – to fundament, bez którego nawet najpiękniejszy projekt może się rozlecieć.

Co w *teatrach* na koniec roku?

WYBRZEŻE KUSI

Jeszcze nie ochłonęliśmy do końca po kolejnym sukcesie „Pięknej Zośki” według scenariusza Justyny Bilik i Marcina Wierchowskiego, po spektaklu pokazanym w Teatrze Telewizji w programie pierwszym. Wcześniej „Piękną Zośkę” pokochali widzowie Trójmiasta. Pisałam o tym przedstawieniu po premierze w „Magazynie Pomorskim” i zachęcałam do obejrzenia, bo aktorsko i inscenizacyjnie jest to bardzo dobry i naprawdę przejmujący spektakl. Słychać również z Krakowa, że Piotr Biedroń i Karolina Kowalska odtworzy głównych ról, a także pozostali wykonawcy zawojowali Kraków na Festiwalu „Boska komedia”. To jeden z najważniejszych przeglądów teatralnych, który odbywa się zawsze w grudniu na kilku krakowskich scenach. Trwający już ponad półtora roku wielki sukces „Pięknej Zośki” nagradzanej i wychwalanej naprawdę cieszy.

A lokalnie, na deskach gdańskiej niewielkiej sceny Stara Aptecka kameralna realizacja prozy popularnego francuskiego pisarza Edouarda Louisa zatytułowana „Zmiana”. To gorzka i brutalna autobiograficzna opowieść o cenie, jaką się płaci za kompletną życiową metamorfozę, oraz wyznanie, jak łatwo uzależnić się od wspierających przy uporczywym osiąganiu celu. Louis jest szczerzy i bolesny w swej opowieści. Zastanawia się, jak może wziąć odwet za to wszystko, przez co musiał przechodzić. „Zmiana” to przestoczenie, poszukiwanie nowej tożsamości. Wyjście z prostego, robotniczego domu, w którym praca w fabryce dziadka i ojca była jedynym celem, to początek tej przemiany. Poszukiwani zaczynają się od Amiens, niezbyt dużego francuskiego miasta francuskiego miasta, od szkoły średniej o aktorskim profilu. Wrażliwy, prostoliniowy i zupełnie nieoczytany młodzieniec o dużych ambicjach powoli przewartościowuje swój świat. Szuka sposobów na życie. Jest gejem. Pieniądze zdobywa na męskich randkach i tam nawiązuje ważniejsze znajomości. Zaczyna marzyć o prestiżowych studiach i paryskich salonach. Każdy sposób na przetrwanie jest dobry: od męskiej prostytucji po bycie urzędnikiem. Na salony wkracza z pomocą dobrze ustawionych i zamorzonych protektorów. Uczy się wszystkiego, od manier i dbałości o wygląd zewnętrzny po zmianę sposobu bycia, mówienia. Ta skomplikowana droga ku stawie



kształtuje jego osobowość, ambicja napędza go do działania tak samo jak złość, że jeszcze czegoś mu brakuje. Otwiera więc i zamyka różne przestrzenie, w których znajduje się niespodziewania, bo najważniejszy jest życiowy awans.

Reżyser spektaklu Radosław Rychcik postanowił z monodramu, bo na to najlepiej nadawałby się tekst autobiografii Edouarda Louisa, zbudować wielopoziomowy spektakl w konwencji slamu, czyli swoistej rywalizacji trzech aktorów o jeden tekst. Rozpisał więc opowieść narratora na trzech aktorów, którzy mają być de facto jednym bohaterem. Opowiadają więc i prezentują doświadczenia bohatera, powtarzając je po kilka razy. Od czasu do czasu jeden z aktorów przez chwilę dominuje, by po chwili znów zgrać się w trójkątną jedność. I ta konwencja spektaklu Rychcika – reżysera wielokrotnie nagradzanego za niebywałe pomysły i ważne przedstawienia – jest dla mnie największym rozczarowaniem.

Natomiast najciekawszy interpretacyjnie aktorem jest w „Zmianie” Piotr Biedroń, w dobrze skrojonym garniturze z kamizelką, w gustownej koszuli, pod krawatem, w eleganckich butach zręcznie prowadzi widzów ku pozyskiwaniu nowej tożsamości bohatera. Potrzeba przebicia bariery z przeszłości, intelektualna przemiana, obsesja stworzenie siebie od nowa – to najważniejsze aspiracje bohatera generowana na półtonach, z rozważką. Koszt tych przemian będzie wysoki, ale liczy się osiągnięty efekt końcowy w życiu autora „Zmiany”.

Myszę, że Piotr Biedroń byłby niezłym wykonawcą monodramu na podstawie tej powieści, gdyby mu stworzono taką sceniczną szansę, bowiem więcej uwagi i napięcia wywołać, by mógł precyzyjnie zagranym i podanym tekstem niż nerwową bieganią trzech aktorów wzdłuż i wszerz po niewielkiej scenie. Ich odbijanie się od ścian to zbyt dosłowne odniesienie. Reżyser Radosław Rychcik głównie ćwiczy aktorów w wymuszonym szybkim chodzeniu, które po kilku minutach już niezbyt przystaje do tekstu, a po pół godzinie po prostu irytuje. I co gorsze, zabiera sens tej gęstej i dramatycznej prozy. Pozostali dwaj partnerujący Biedroniowi aktorzy, wyraziści we wczesnej i późniejszej młodości narratora i w czasach dochodzenia do prosperity (kiedy tykanie upokorzeń staje się nawykiem bohatera), są odpowiednio dostylizowani przez scenografa



Łukasza Błażejewskiego. Buntowniczy Janek Napieralski, wystylizowany na prostego chłopaka z ludu, w czarnych dresowych spodniach i jasnej, lekkiej kurtce, jest spięty i gniewny, a szukający innego świata znerwicowany, młodzieńczy Paweł Pogorzałek w niebieskich jeansach, białym podkoszulku i czarnej bluzie ma kłopot z dopasowaniem się do narastających życiowych wymagań bohatera. Spektakl rozpoczyna się na przystanku autobusowym tandetnie ukwieconym sztucznymi roślinami i niezależnie od



tekstu, to miejsce stanowi centrum opowieści. Ciekawa propozycja dźwiękowo-muzyczna Michała Lisa jest ilustracyjnym tłem, co wydaje mi się zmarnowaniem niezłych dźwięków. Ale jeśli ktoś nie znam powieści „Zmiana” Edouarda Louisa, to warto pójść na spektakl, bo audiobook z tekstem francuskiego pisarza ma w Wybrzeżu jeszcze wizję.

W MIEJSKIM W GDYNI KOMEDIA „WRÓCIŁEM, KOCHANIE”

Angielska komedia, skrojona trochę staromodnie i napisana czasami zbyt dosłownie, budzi salwy śmiechu na widowni. Sporo w niej znanych od lat komediowych chwytów i erotycznych podtekstów. Autorem jest Jack Popplewell, ongiś popularny i często grywany brytyjski dramaturg, również autor słów do wielu piosenek. Był obecny na West Endzie w końcówce ubiegłego stulecia. Reżyser Krzysztof Babicki wraca więc do sprawdzonej komedii, fabularnie prostej. Odwrócenie domowych ról staje się początkiem zabawnych wydarzeń. Znudzona w domowych pieleszach, klasycznie nic nierobiąca żona Mary postanawia zastąpić w biznesie wiecznie zmęczonego i niezadowolonego z aktualnej swojej życiowej sytuacji męża Roberta. W firmie, której Robert jest właścicielem, nie dzieje się najlepiej ekonomicznie, bo on jest słaby w interesach i nie ma pomysłu na uzdrowienie tego stanu rzeczy. Żona proponuje więc zamianę ról: on będzie prowadził teraz domu, a ona pójdzie do pracy. Dzięki swojej zręcznej i tzw. kobiecej taktyce bez kłopotów przeprowadza wymyśloną zamianę. Oczywiście będą komplikacje, bo Robert miał atrakcyjną sekretarkę, a Mary szybko znalazła sobie do pomocy młodego asystenta. I powoli zwyciężają stereotypy komediowe. Roberta szybko nudzi pobyt w domu, choć nie omijają go ciekawe zdarzenia, a Mary dostaje nowe propozycje, nie tylko zawodowe, i rozwija swoje rozliczne talenty. Firma prosperuje coraz lepiej. Nieoczekiwanie do domu przyjeżdża Karen, córka Mary i Roberta. Pojawia się też niebawem kolejny jej narzeczony. Karen przywozi rodzicom niespodziankę.

Jak zwykle w komedii najważniejsza jest obsada, by rzeczywiście spektakl bawił. Najciekawszą rolę w gdyńskim przedstawieniu zagrał Szymon Sędrowski jako Robert, który dobrze czuje się w tym gatunku teatralnym, a publiczność ceni go za spontaniczność i zabawne emploi. Nie po raz pierwszy też tworzy on duet sceniczny z Moniką Babicką, którą oglądamy jako Mary – elegancką i pociągającą bizneswoman. Naprawdę dowcipną rolę zbudował Grzegorz Wolf jako niedoszły mąż Karen. To znaczące ożywienie spektaklu. Natomiast z wdziękiem i pomysłowo Karen zagrała Martyna Matolaniec. Ta rola się udała. Oszczędna, ale funkcjonalna jest scenografia Marka Brauna, którą uzupełniają użyteczne i czasami nawet ekstrawaganckie kostiumy Jolanty Łagowskiej-Braun.

W MUZYCZNYM REWIA 2000 +

Jak zwykle warto wybrać się na spektakle, które od lat są już w repertuarze Muzycznego, ale nowością inscenizacyjną będzie Koncert Sylwestrowy. W tym roku w Teatrze Muzycznym w Gdyni Rewia 2000+, czyli usłyszymy wszystkie wielkie przeboje stworzone po roku 2000. Będą nowe aranżacje utworów znanych wykonawców, a formuła koncertu będzie innowacyjna. Będzie to na pewno widowisko z rozmachem, feerią kolorów, świetnymi układami tanecznymi, z energią i zabawą. Gwarantowana elegancja i humor, ciekawe rozwiązania techniczne i scenograficzne i akrobacje, które zwyczajowo już od kilku lat towarzyszą karnawałowym rewiom. Muzyczny słynie z własnym, pomysłowym show zawsze przygotowywanym na finał roku i potem konsekwentnie powtarzanych kilkanaście razy. ●

Alina Kietrys





Język finansów

Co *każdy* menedżer rozumieć powinien?

OPEX, CAPEX, ROI, ROE, ROCE, narzut, marża – znajomość finansowej terminologii nie powinna być zarezerwowana w firmie dla dyrektora finansowego czy członków zarządu. Finanse są nie tylko narzędziem do liczenia zysków i strat – to język biznesu, który pozwala lepiej zrozumieć funkcjonowanie organizacji jako całości oraz roli, którą odgrywają w niej poszczególne działy. Mimo to menedżerowie nie-finansisci często boją się finansów, tkwiąc w przekonaniu, że praca z liczbami i finansowymi pojęciami im się nie przyda.

Menedżerowie spoza działów finansowych – HR-owcy, marketerzy, kierownicy produkcji i inni – często obawiają się finansów, uważając tę dziedzinę za skomplikowaną i zarezerwowaną dla specjalistów. W obszarze finansów niezbędna jest praca z liczbami, których wiele osób nie lubi. Myśląc poważnie o swojej roli w firmie i wpływie na organizację, warto przemóc tę niechęć. W badaniach GFKM 43 proc. menedżerów średniego szczebla i 40 proc. dyrektorów raportujących do zarządu wskazało na chęć pogłębienia wiedzy z zakresu finansów i rachunkowości.

NIE-FINANSIŚCI WPLYWAJĄ NA FINANSE

Każda decyzja menedżera, niezależnie od tego, na jakim poziomie jest

w strukturze organizacji, wcześniej czy później wywoła skutki finansowe. Ważne jest więc, by menedżerowie rozumieli parametry finansowe, potrafili czytać ze zrozumieniem sprawozdania i zestawienia finansowe, rachunek zysków i strat. Powinni też posiadać umiejętność wykonywania podstawowych analiz finansowych. Na poziomie strategicznym dotyczyć to będzie głównie kwestii rozwojowych, które często związane są z inwestycjami. Menedżer nie-finansista powinien swobodnie posługiwać się rachunkiem opłacalności inwestycji – nawet jeśli skonstruowany będzie przez finansistów (np. dział kontrolingu), to umiejętność jego „czytania” jest niezbędna w procesie oceny wartości rozważanego projektu.

„Finanse weryfikują wartość pomysłów i proponowanych decyzji. Łatwo jest menedżerowi zaproponować na przykład inwestycję

polegającą na zakupie nowej maszyny, dzięki której firma może zwiększyć produkcję i sprzedaż. Dyrektor finansowy zadaje pytania: jaki jest przewidywany budżet projektu, o ile zwiększy się sprzedaż, jakie będą ceny sprzedawanych produktów czy usług, jak ta decyzja wpłynie na koszty w innych obszarach firmy? Trzeba zatem zebrać te dane, w znacznej mierze finansowe, i wykonać rachunek opłacalności proponowanego projektu. Bez analizy finansowej nie da się dobrze uzasadnić tej propozycji” – wyjaśnia Lucjan Śledź, dyrektor ds. Finansów w Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów, specjalizujący się w szkoleniach dotyczących zarządzania strategicznego i finansowego oraz oceny finansowej projektów inwestycyjnych.

WSPÓLNY JĘZYK

Najważniejsze pojęcia z obszaru finansów, które powinny być znane menedżerom związane są z realizacją celów organizacji jako całości lub celów indywidualnych (Indywidualne MBO – Management by Objectives) dotyczących konkretnego stanowiska. Synergia z działem finansowym wymaga wiedzy i posługiwania się zrozumiałym jednakowo dla wszystkich językiem.

„Dyrektor finansowy musi ogarnąć całość spraw finansowych w organizacji, czyli zarówno działalność operacyjną, finansową i inwestycyjną biorąc pod uwagę dostępne zasoby i ograniczenia w ich pozyskaniu. Na niższych szczeblach wiedza może być ograniczona do obszaru pracy. Wiele z celów ma charakter finansowy. Trudno sobie zatem wyobrazić, by menedżer ich nie rozumiał. Jak menedżer ds. sprzedaży ma osiągnąć wyznaczony poziom przychodów, jeżeli nie wie, jaka jest ich prawidłowa definicja? Podobnie z marżą na sprzedaży, która niekiedy mylona jest z narzutem, a to dwa różne pojęcia. Jak menedżer handlowiec ma

zarządzać efektywnie sprzedażą bez wiedzy na temat tego, jak prawidłowo skalkulować rabat dla klienta w zamian za większe zakupy czy krótszy termin płatności?” – mówi Lucjan Śledź z GFKM.

Dla menedżerów nie-finansistów kluczowa jest znajomość podstawowych pojęć finansowych. Przychody, koszty operacyjne (OPEX), inwestycyjne (CAPEX), ROI (zwrot z inwestycji) czy ROE (rentowność kapitału własnego), marża, wskaźniki rentowności – to fundamenty, które każdy menedżer powinien rozumieć. HR-owiec, który rozumie OPEX i CAPEX, może lepiej uzasadnić swoje potrzeby budżetowe i efektywniej współpracować z działem finansowym. Dla handlowca istotna będzie wiedza na temat przychodów, marż, terminów płatności należności i zapasów. Dla dyrektora technicznego – w zakresie precyzyjnego zarządzania CAPEX i OPEX, a dla szefa produkcji kwestie związane z rachunkowością zarządczą, kalkulowanie jednostkowego kosztu zmiennego i pełnego, na przykład w zależności od stopnia wykorzystania mocy produkcyjnych.

„Synergia między działami wymaga wspólnego języka, a ten język to właśnie finanse. Umiejętność czytania raportów finansowych i interpretowania wskaźników pozwala menedżerom nie tylko lepiej planować, ale także uzasadniać swoje decyzje przed zarządem. Każdy menedżer, niezależnie od działu, wpływa na wyniki firmy. Decyzje podejmowane na poziomie operacyjnym mogą wydawać się oderwane od finansów, ale w rzeczywistości tworzą skomplikowaną sieć zależności. Bez podstawowej wiedzy finansowej trudno efektywnie zarządzać zespołem i projektami. Menedżerowie, którzy rozumieją finanse, nie tylko lepiej realizują swoje cele, ale także budują bardziej świadomą i odpowiedzialną organizację” – podsumowuje Lucjan Śledź z GFKM. ●

REKLAMA



Wesołych Świąt
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy ciepła, spokoju, radości i wspaniałych chwil spędzonych w gronie najbliższych. Niech nadchodzący 2025 Rok obfituje w pomyslność, dobre zdrowie oraz będzie czasem ambitnych celów i spełniania marzeń.

Przewodniczący Rady Miasta
Paweł Formela
wraz z radnymi

Prezydent Miasta Wejherowa
Krzysztof Hildebrandt
wraz ze współpracownikami

Boże Narodzenie 2024



Luxury Night

28 listopada w Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku odbyła się IX edycja Luxury Night współorganizowanego przez gdański zespół Citigold Banku Citi Handlowy, którego partnerem od pierwszej edycji, współorganizującym ten cykl wydarzeń jest NDI Development.

Konceptcją wydarzenia jest połączenie aspektów związanych z rynkami finansowymi, elementów artystycznych i biznesowymi wraz z dużą dawką dobrego humoru, którą w tym roku dostarczył Kabaret K2. Nad treścią dotyczącą rynków finansowych czuwa partner wybrany z ramienia Towarzystw Funduszy Inwestycyjnych współpracujący z Bankiem Citi Handlowy - był to po raz drugi Goldman Sachs TFI. Seminarium inwestycyjne zostało poprowadzone przez dyrektora wykonawczego Pawła Sadowskiego.

Wydarzenie nie doszłoby do skutku bez partnerów: Mercedes-Benz Witman, Mesmetric, Dr. Anna Butowska Medycyna Estetyczna, MoroccanOil, Noberu, Tailors Club. Partnerem wydarzenia po raz pierwszy była również gdyńska Restauracja Biały Królik z Marcinem Popielarzem na czele, która zaprosiła uczestników w kulinarną podróż, serwując wykwintną przystawkę oraz deser.

Nie zabrakło również nagród dla uczestników Luxury Night, które wraz z partnerami wydarzenia wręczał Przemysław Kisielewski, dyrektor Zespołu Opiekunów Klienta Citigold. W uroczystym wieczorze uczestniczyło ponad 250 gości.

„Cieszymy się z dużego zainteresowania spotkaniem w elitarnym gronie naszych klientów, jak i klientów naszych partnerów. Wszystkim bardzo dziękujemy za przyjęcie zaproszenia na to ważne dla nas wydarzenie” – powiedział Łukasz Stybner, dyrektor regionalny Segmentu Klientów Zamożnych. ●



Energa-Operator razem z samorządami na drodze *ekoenergetycznej rewolucji*

Miasta i gminy mogą być aktywnym uczestnikiem i beneficjentem transformacji energetycznej. Prawie 250 przedstawicieli samorządów, ciepłowni oraz instytucji wspierających rozwój Pomorza wzięło udział w konferencji na temat inwestycji w energię przyszłości. To pierwsze z cyklu spotkań, które Energa-Operator zorganizowała dla społeczności lokalnych.

Konferencja pod nazwą „Zasilamy rozwój. Sieć, która napędza społeczność” pod patronatem i z udziałem marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka i prezydentki Gdańska Aleksandry Dulkiewicz, adresowana była do przedstawicieli miast i gmin, które swym zasięgiem obejmuje gdański oddział spółki.

„Pomorzanie ma szansę stać się centrum energetycznym Polski i Energa-Operator będzie odgrywać w tej rewolucji ważną rolę. Rozwój sieci elektroenergetycznych jest bowiem podstawą transformacji energetycznej” – powiedział Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego, otwierając konferencję. „Województwo pomorskie w swojej strategii zakłada działania poprawiające bezpieczeństwo energetyczne i rozwój odnawialnych źródeł energii, jak też wsparcie lokalnych społeczności energetycznych, takich jak klastry czy spółdzielnie energetyczne. Chcemy przeznaczyć część środków europejskich na tego typu inicjatywy w gminach. Na realizacji tych zadań wszyscy skorzystamy. A ta konferencja ma szansę stać się nowym otwarciem między operatorem systemu dystrybucyjnego a lokalnymi samorządami.”

Transformacja energetyczna, w tym dynamika przyrostu OZE, przyspiesza w zawrotnym tempie. Do sieci Energa-Operator przyłączone są źródła odnawialne o mocy ponad 9 GW. To najwięcej spośród wszystkich spółek dystrybucyjnych w Polsce. Z wydanych już warunków przyłączenia wynika, że za 2,5 roku ta moc może wzrosnąć do 13,5 GW. Kolejnych prawie 6 GW mocy powstanie do 2030 r. w morskich farmach wiatrowych na Bałtyku, a w dłużej perspektywie – także z elektrowni jądrowej. Energa z tych wielkoskalowych źródeł zostanie wprowadzona do systemu energetycznego na północy Polski, co będzie miało wpływ na sieć wysokiego napięcia Energa-Operator. Tak znaczny przyrost mocy wymaga rozbudowy sieci, pozyskiwania nowych odbiorców energii, a także współdziałania na poziomie lokalnym i regionalnym. Dlatego znaczna część konferencji poświęcona była współpracy operatora systemu dystrybucyjnego z samorządami na rzecz lokalnej transformacji energetycznej.



„Bez zaangażowania samorządów i bez wzajemnej współpracy transformacja energetyczna się nie uda. Nasze wielomiliardowe inwestycje w rozwój sieci elektroenergetycznej chcemy przeprowadzać, wsluchując się w potrzeby samorządów, a jednocześnie zachęcać je do budowania samowystarczalnych społeczności energetycznych. Zależy nam, aby powstawało ich jak najwięcej. Wyspy energetyczne są nie tylko szansą na lokalną niezależność, ale poprzez maksymalną autokonsumpcję wyprodukowanej przez siebie energii z OZE przyczyniają się do poprawy pracy sieci elektroenergetycznej” – mówi Karolina Lipińska, wiceprezesa Energa-Operator, inicjatorka konferencji.

Podczas wydarzenia przedstawiciele spółki dystrybucyjnej przedstawili wyzwania i szanse dla miast i gmin związane z transformacją energetyczną oraz największy w historii Energa-Operator plan inwestycyjny w rozbudowę i modernizację sieci elektroenergetycznych. Tylko w przyszłym roku spółka zamierza zainwestować około 2,7 mld zł, a do roku 2031 r. – ponad 22 mld zł. Właściwie zaplanowana sieć może być atrybutem przyciągającym inwestorów do regionu i jego rozwoju gospodarczego. Obustronna



komunikacja między spółką a samorządami umożliwi właściwe zaplanowanie działań inwestycyjnych. Gminy mogą stać się łącznikiem między Energa-Operator a przedsiębiorcami, którzy chcą w regionie lokować swoje inwestycje. W podejmowaniu decyzji inwestycyjnych kierują się oni m.in. dostępem do odpowiednich mocy przyłączeniowych.

Rozwój sieci elektroenergetycznych to kluczowy element dla rozwoju regionu. Sieci budowane i modernizowane przez Energa-Operator powinny powstawać w bliskości biznesu. Dlatego niezbędne jest stałe monitorowanie napływających do regionu inwestycji ze szczególnym uwzględnieniem tych energochłonnych.

„My wszyscy: organizacje samorządowe, organizacje przedsiębiorców, władze centralne, ale i Energa-Operator, musimy zaangażować się w pozyskiwanie nowych inwestycji – odbiorców energii elektrycznej na Pomorzu. Inaczej wysiłek, jaki włożyliśmy w dekarbonizację produkcji energii, przynajmniej częściowo, pójdzie na marne. Chcieliśmy przedstawić wójtom, burmistrzom i prezydentom nasze plany inwestycyjne i dowiedzieć się, jakie są ich potrzeby. Środki inwestycyjne skierujemy także na przyłączenia i zwiększanie mocy odbiorców, którzy są istotnymi graczami dla uzyskania neutralności klimatycznej i przechodzą procesy dekarbonizacji takich, jak ciepłownictwo, chłodnictwo, centra przetwarzania danych, transport publiczny” – zaznaczył Robert Świerzyński, prezes Energa-Operator.

Szczególnie zainteresowanie wzbudził temat rozwoju energetyki prosumenckiej, w tym roli samorządów jako nowych uczestników rynku energii w tworzeniu lokalnych, samowystarczalnych wspólnot energetycznych. Miejskie czy gminne klastry energii, spółdzielnie energetyczne podłączone są do sieci operatorów systemów dystrybucyjnych na preferencyjnych warunkach, z korzyścią dla swoich mieszkańców i środowiska. Nowi uczestnicy rynku energii, jakimi są obywatelskie, lokalne społeczności energetyczne grupują producentów, prosumentów, odbiorców i magazyny energii.



Optymalne wykorzystanie energii elektrycznej i ciepłej produkowanej lokalnie przyczynia się do poprawy efektywności energetycznej i jakości życia mieszkańców oraz do redukcji emisji gazów cieplarnianych i kosztów życia.

Kolejne spotkania z samorządami z pozostałych oddziałów Energa-Operator zaplanowane są w najbliższych miesiącach.

Energa-Operator SA jako Operator Systemu Dystrybucyjnego dostarcza zarządzaną przez siebie siecią energetyczną energię elektryczną do ponad 3,4 mln odbiorców. Działa w północnej i środkowej części kraju na obszarze około ¼ jego powierzchni (blisko 75 tys. km kw.). Eksploatuje ponad 199 tys. km linii elektroenergetycznych i ok. 65 tys. stacji transformatorowych. Aż 80 procent klientów spółki korzysta już z liczników zdalnego odczytu, co stawia ją na pozycji krajowego lidera. Inteligentne liczniki zamontowane zostały już u ponad 2,7 mln odbiorców przyłączonych do sieci Energa-Operator, dzięki czemu klienci mają dostęp do najnowszych rozwiązań, a spółka może zapewnić dobrą jakość dostarczanej energii. Energa-Operator odpowiada także za przekazywanie pozyskanych danych pomiarowych uczestnikom rynku.

Fot. Andrzej Basista

REKLAMA



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu, aby ten wyjątkowy czas napętnił Was pozytywną energią, radością i ciepłem.

Niech świąteczne chwile będą pełne spokoju, odpoczynku oraz niezapomnianych wspomnień w gronie najbliższych.

Energa-Operator S.A.





Gala „Z miłości do piękna – Integracja Branż” w ECS Kulminacja Pasji i Profesjonalizmu

10 listopada 2024 roku Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku stało się miejscem, w którym pasja, kreatywność i profesjonalizm branży beauty połączyły się w wyjątkowym wydarzeniu. Gala pod hasłem „Z miłości do piękna – Integracja Branż” zgromadziła przedstawicieli wszystkich sektorów branży beauty, od chirurgii plastycznej, dermatologii estetycznej i kosmetologów, przez specjalistów od medycyny estetycznej, aż po trychologów i przedstawicieli wiodących marek kosmetycznych. Było to spotkanie, które miało na celu zarówno uświetnienie osiągnięć liderów branży, jak i zacieśnienie współpracy między różnymi segmentami rynku

Organizatorką gali była Monika Szymikowska – wydawca magazynu „Okciem Specjalisty”, który od lat pełni kluczową rolę w popularyzowaniu wiedzy o nowinkach w branży beauty. Monika Szymikowska od lat łączy pasję do piękna z zaawansowaną wiedzą o rynku beauty, a jej inicjatywa miała na celu stworzenie przestrzeni do spotkań i wymiany doświadczeń między specjalistami, którzy codziennie tworzą nowe definicje estetyki. Z jej inicjatywy powstało wydarzenie, które już teraz cieszy się miano jednego z najważniejszych punktów w kalendarzu branżowym.

Uroczystość poprowadził Olivier Janiak, znany dziennikarz i prezydent telewizyjny, którego elegancja, poczucie humoru i profesjonalizm dodały gali niepowtarzalnego charakteru. Janiak, który od lat jest obecny w polskim show-biznesie, doskonale rozumie, jak ważna jest obecność w wydarzeniach, które łączą świat mody, urody i mediów. Jego sposób prowadzenia ceremonii był zarówno lekki, jak i pełen szacunku dla branży, którą reprezentowali goście. Z charakterystyczną klasą

zapowiadał kolejne etapy gali i ogłaszał laureatów, a jego interakcje z publicznością sprawiły, że uczestnicy poczuli się integralną częścią tego wyjątkowego wydarzenia

Jednym z najbardziej oczekiwanych punktów gali była obecność gościa specjalnego – dr. Marka Szczyt, chirurga plastycznego. Dr Szczyt jest uznawany za jednego z wiodących ekspertów w tej dziedzinie, podzielił się swoją wiedzą. Jako doświadczony praktyk, dr Szczyt podkreślił, jak ważne jest podejście holistyczne do pielęgnacji i jak integracja różnych metod, zarówno medycznych, jak i kosmetycznych, daje najlepsze efekty.

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA – PODZIĘKOWANIE ZA PASJĘ I PROFESJONALIZM

Gala nie mogła obyć się bez wręczenia prestiżowych nagród, które były ukoronowaniem pracy i pasji ludzi branży beauty. W trakcie wieczoru wręczono wyróżnienia w kilku kategoriach, Nagrody były przyznawane nie tylko za umiejętności techniczne, ale także za wkład w rozwój branży,



promowanie edukacji w medycynie, kosmetologii, dbałość o zdrowie klientów i innowacyjne podejście do pielęgnacji. Laureaci w swoich wystąpieniach podkreślali, że zdobycie takich wyróżnień to efekt ich pasji, ciągłego rozwoju i dbałości o najwyższe standardy usług. Dla wielu osób, szczególnie młodszych uczestników gali, nagrody stanowiły inspirację do dalszej pracy nad sobą i rozwijania swojego biznesu.

INTEGRACJA BRANŻ – KLUCZ DO PRZYSZŁOŚCI

Jednym z głównych przesłań gali było podkreślenie roli integracji różnych sektorów branży beauty. Monika Szymikowska zaznaczyła, że współczesny rynek beauty stawia przed profesjonalistami wyzwania, które wymagają wspólnej pracy, wymiany doświadczeń i otwartości na nowości. W ramach gali odbywały się również warsztaty i panele dyskusyjne, w których uczestnicy mieli okazję zgłębić tematykę najnowszych trendów w pielęgnacji skóry, medycynie estetycznej, a także analizować zmieniające się potrzeby klientów.

To wydarzenie pokazało, jak ważne jest, aby poszczególne sektory – od kosmetologii, przez fryzjerstwo, aż po medycynę estetyczną – współpracowały ze sobą na rzecz tworzenia kompleksowych usług. „Z miłości do piękna” to nie tylko hasło, ale także filozofia, która wskazuje na znaczenie holistycznego podejścia do pielęgnacji, dbałości o klienta i ciągłego rozwoju zawodowego.

Gala była nie tylko przestrzenią do wymiany wiedzy i doświadczeń, ale także prawdziwą celebrazją piękna w każdej formie. Wspaniale



udekorowana sala, znakomite jedzenie, a także obecność wielu gwiazd i znanych osób z branży sprawiły, że atmosfera wieczoru była pełna elegancji i radości. Goście mieli okazję porozmawiać w kulisach, wymienić się spostrzeżeniami, a także zainspirować się nowymi pomysłami, które z pewnością wpłyną na ich przyszłość zawodową. Gala „Z miłości do piękna – integracja branż” w Centrum Solidarności to wydarzenie, które stanowiło zwieńczenie kolejnego roku dynamicznego rozwoju branży beauty. Dzięki zaangażowaniu organizatorki i wsparciu takich postaci jak Olivier Janiak czy dr Marek Szczyt, jak również część rozrywkową która poprowadziła znany aktor Tomasz Karolak uczestnicy mieli okazję zanurzyć się w świat najnowszych trendów, a także doświadczyć prawdziwego ducha współpracy i integracji w tej niezwykle kreatywnej dziedzinie. Wydarzenie z pewnością na długo pozostanie w pamięci wszystkich, którzy wzięli w nim udział, a jego sukces stworzy solidne podstawy dla kolejnych edycji w przyszłości. ●

Red. Trychologia i Kosmetologia

Fot. Sebastian Góra, Joanna Oczkowska



Monika Szymikowska, dr Marek Szczyt i Natalia Daszewska-Grenda



Ciepłych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
spędzonych w domach otulonych
miękkim, śnieżnym puchem
oraz
inspirujących życiowych wyzwań
i realizacji marzeń
w Nowym 2025 Roku

życzy
Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej

Zarządzajmy ryzykiem w przedsiębiorstwach Wczoraj, dziś i jutro... *A co dalej?*



Starogardzki Klub Biznesu – Związek Pracodawców, wraz z członkiem klubu – Majkowski Brokers sp. z o.o Grupa MAK, zorganizowali konferencję skoncentrowaną na analizie skutków pożarów i zalań w dużych firmach-fabrykach, ze szczególnym uwzględnieniem konsekwencji skutków finansowych, utraty miejsc pracy oraz uszkodzenia towarów, produktów oraz infrastruktury. Przewodnym tematem była rola ubezpieczenia od przerw w działalności (business interruption) jako kluczowego narzędzia w zarządzaniu ryzykiem zapewniającym firmom możliwość przetrwania w trudnych, często beznadziejnych sytuacjach.

Mocnym akcentem konferencji były krótkometrażowe filmy przypominające smutne wydarzenia sprzed lat. Prezesi firm, które doświadczyły takich katastrof, podzielili się swoim doświadczeniem, obawami, często zwątpieniem, a eksperci omówili, jak skutecznie zadziałało ubezpieczenie w odbudowanie infrastruktury, utrzymanie miejsc pracy, zabezpieczenie pensji dla załogi i kontynuowanie dostaw. Konferencja była miejscem merytorycznej wymiany wiedzy, zwróceniem uwagi na konieczność transformacji w zarządzaniu ryzykiem, wyciągnięciu właściwych wniosków i szukaniu praktycznych rozwiązań, które pozwoliły przedsiębiorstwom funkcjonować pomimo nieoczekiwanych strat.

Swoim doświadczeniem z katastrofalnych pożarów własnych firm podzielili się Tadeusz Włodarczyk – właściciel Grupy IGLOTEX, przewodniczący Rady Nadzorczej IGLOTEX SA z siedzibą w Skórczu, oraz Mariusz Nierzwicki – prezes Zarządu, właściciel Zakładu Produkcji Mebli „FENIKS” sp. z o.o. z siedzibą w Skarszewach. ●



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2025 składam najlepsze życzenia całej Braci Kupieckiej. Życzę Państwu, aby tradycja kupiecka trwała i była szczęśliwie kontynuowana, byśmy wszyscy stawiali na rozwój i w tym trudnym dla gospodarki czasie omijali wszelkie niesprzyjające nam rafy. A w życiu osobistym życzę wszystkim kupcom szczęścia, dobrego zdrowia i wiele miłości.

Tadeusz Zagórski
Prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu
i Usług w Warszawie



Niechaj nadchodzące Święta Bożego Narodzenia będą okazją do wielu radosnych i głębokich przeżyć, a ciepło wigilijnych życzeń i rodzinna atmosfera ukoją i wzmocnią każdego z nas. Z nadzieją i optymizmem wkroczy w Nowy 2025 Rok, by zwiastował nam wiele radości i sukcesów podjętych wyzwań zawodowych i osobistych.
życzą
Przedsiębiorcy i Zarząd
Starogardzkiego Klubu Biznesu – Związek Pracodawców



Korekta ceny złota – kupić teraz czy poczekać?



Korekta ceny złota jest dla wielu inwestorów szansą na większe zakupy. Po tym, jak cena złota w dniu 31 października 2024 r. osiągnęła imponujący poziom 2787,54 USD za uncję, spadła do 2562,86 USD. Od tego czasu porusza się niezdecydowanie między nimi.

Czy powinieneś teraz kupić więcej, czy liczyć na jeszcze większe korekty? „Aktywa” rosną i rosną. Indeksy giełdowe wspinają się od jednego szczytu do drugiego. Pomimo pogarszającej się sytuacji gospodarczej w Niemczech, indeks S&P 500 wzrósł o 31,7% w ciągu ostatnich 12 miesięcy, MSCI World o 25,7%, a nawet Dax o 21,2%. Złoto, które zwykle radzi sobie dobrze, gdy akcje są słabe, w niczym nie jest gorsze. Przy wzroście cen o 29,2% (28 listopada 2024 r.) w ciągu ostatnich dwóch miesięcy żółty metal pozostaje tylko nieznacznie w tyle za S&P 500. Lecz dla myślących logicznie istnieje zasadnicza różnica. Na przykład rozwój indeksu S&P 500 wynika przede wszystkim z tzw. Wielkiej Piątki, czyli pięciu największych spółek technologicznych Apple, Microsoft, Amazon, Google i Facebook, które stanowią około 25% indeksu S&P 500. Istnieją także trzy inne firmy technologiczne – Nvidia, Adobe i Advanced Micro Devices, które odgrywają dużą rolę w wynikach indeksu S&P 500. W szczególności Nvidia odpowiada za 20% wzrostu S&P 500 z powodu euforii SI. Trudno zaprzeczyć podobieństwu do bańki internetowej DotCom z początku XXI wieku.

Giełdy są wyraźnie przebadzowane. Jednak, dopóki chciwość góruje a złudne zaufanie inwestorów nie zostanie zachwiane, sytuacja ta może się utrzymywać jeszcze przez pewien czas. Wysoki wzrost cen akcji jest jednak detronizowane przez globalne zadłużenie wynoszące około 315 bilionów dolarów. Przy światowym PKB wynoszącym 105,4 biliona dolarów dług jest trzykrotnie większy od światowego PKB, co jest – delikatnie rzecz ujmując – niepokojące i faktycznie tym bardziej przemawia za złotem oraz innymi surowcami metalowymi, niezbędnymi i strategicznymi dla światowego przemysłu. Niemniej jednak inwestorzy prywatni są nadal zbyt ostrożni w stosunku do złota.

W 2024 r. to przede wszystkim banki centralne zwiększyły swoje zasoby złota – co samo z siebie jako wszechobecne fakty, powinno dawać do myślenia i animować każdego zdroworozsądkowego inwestora do zakupu złota. Prowadzi Turcja z 44,74 t, za nią plasują się Indie z 37,18 t. Chiny są notowane oficjalnie z 28,93 t złota. Do tej liczby należy jednak podchodzić z ostrożnością, gdyż Państwo Środka nie lubi, gdy się na nie patrzy. Całe wydobywane złoto pozostaje w Chinach i trudno określić jego wielkość. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku Rosji, która ze względu na sankcje została wykluczona z oficjalnego handlu złotem – przynajmniej na zachodnich giełdach. Rosja utrzymuje również złoto wydobywane w swoim kraju.

Chiny i Rosja, jako fundament we wspólnocie państw BRICS, stworzyły i wprowadziły w obieg alternatywny system płatności bez udziału waluty rezerwowej USD, do którego może mieć dostęp każdy kraj. Waluta handlowa BRICS ma zastosowanie w handlu międzynarodowym poza dolarem i jest zabezpieczona paritetem w 40% złota i 60% waluty, będąc alternatywnym dostępem płatniczym o twardej i rzeczowej wartości. Rozwój cen złota w ostatnich miesiącach wynika przede wszystkim z popytu ze strony krajów BRICS. W Europie, zwłaszcza w strefie euro, w której panuje słabe euro, nie ma prawie żadnych zakupów złota. Jedynymi odbiorcami w Europie są Polska z 18,68 t złota i Czechy z 10,82 t. Oba te kraje jednak nadal posługują się swoimi walutami narodowymi, złotym i koroną.

Złoto jest postrzegane przez osoby prywatne jako bezpieczna przystań, a jest najczęściej paradoksalnie kupowane wtedy, gdy cena złota rośnie. Zwykle – niestety tak robi większość jedynie w chwilach, gdy spadają kluczowe stopy procentowe, gdy na świecie pojawiają się punkty krytyczne i groźba wojny, a także gdy inflacja uderza w waluty.

I pomimo iż każde z tych powyższych kryteriów jest obecnie spełnione, o zakupach złota prywatnych inwestorów nie warto nawet wspominać.

Czy ma sens mieć nadzieję na poważną korektę ceny złota, a następnie kupować? A co, jeśli nie będzie dalszej korekty cen złota? Wygląda raczej na to, że cena złota w najbliższej przyszłości ponownie wzrośnie i osiągnie kolejne maksima. Zatem każdy, kto liczy na większy spadek zostanie w tyle, co jest nieuniknione, jeśli cena wzrośnie jeszcze bardziej. Choć ostatnie zdanie jest czysto retorycznej natury.

Dlatego najlepszym dniem na zakup złota jest zawsze dzień dzisiejszy. Jako ekspert Valores Veri, specjalista w dziedzinie metali szlachetnych i strategicznych, proponuję rozwiązania – koncepcje aktywnych depozytów fizycznych metali, które wyróżniają się nie tylko bardzo korzystną ceną przy zakupie, lecz także oferują bezpieczne przechowywanie z zachowaniem płynności na najwyższym możliwym poziomie rynkowym.



Depozyty wykorzystują możliwości zarządzania swoimi metalami bez ryzyka ich utraty, z wykorzystaniem rynkowych zasad Gold-Silver-Ratio oraz ReBalancingu, jako jedyna taka oferta na świecie. Oznacza to, że można łączyć możliwości posiadania własności różnych metali szlachetnych oraz strategicznych. Najważniejsze w tym jest to, że te metale mają formę fizyczną,

metale przechowywane są w bezpiecznych magazynach wolnocłowym w Szwajcarii, poza UE, co daje nabywcy metali szlachetnych i strategicznych neutralność geopolityczną, oraz przewagę w postaci oszczędności w podatku VAT. Obecnie nie ma na rynku bardziej rozsądnej oferty lub możliwości, aby budować kapitał i zabezpieczać swój majątek.

Wszystkim czytelnikom życzę odwagi do własności. Bo tyle wolności, ile własności.

Ewa Lamża

na podstawie artykułu Piotra S. Wajda

„Tylko złoto jest pieniądzem, wszystko inne to kredyt.”

Ferdinand Lips – prywatny bankier szwajcarski {1931-2005}



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2025 pragnę złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia.

Niech ten wyjątkowy czas będzie wypełniony radością, ciepłem rodzinnych spotkań oraz refleksją nad tym, co najważniejsze w życiu. Życzę, aby w Waszych domach zagościł spokój, harmonia i miłość, a nadchodzący rok przyniósł wiele sukcesów, zdrowia i spełnienia wszystkich marzeń. Niech będzie to czas nowych możliwości i inspiracji do realizacji ambitnych planów.

Wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku!

życzy
Burmistrz Miasta Malborka
Marek Charzewski

Malbork





SEA WOMEN – na bałtyckiej fali kobiecej *INSPIRACJI*

Morze nieustannie inspiruje swoją potęgą, pięknem i nieprzewidywalnością. Jest przestrzenią pełną możliwości i wyzwań, gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnością, a różnorodność i współpraca stają się kluczowymi wartościami.

Druga połowa 2024 roku obfitowała w wiele niezapomnianych trójmiejskich wydarzeń. Dwa z nich zasługują na szczególną uwagę: Piknik Morski „SEA Mind – Morze Harmonii” oraz Konferencja podsumowująca projekt „Women Can Sea”. Obie te inicjatywy ukazały wyjątkowy potencjał kobiecej społeczności branży morskiej. Poprzez współpracę, wymianę doświadczeń i wzajemne wsparcie inspirowały nie tylko uczestniczki, ale również wyznaczały kierunki rozwoju dla całego sektora gospodarki morskiej.

PIKNIK MORSKI P.N. „SEA MIND – MORZE HARMONII”

31 sierpnia malownicza sceneria Gdyni Orłowo, w cieniu klifu, z morską bryzą i promieniami słońca, stała się miejscem niezwykłego wydarzenia – Pikniku Morskiego „SEA Mind – Morze Harmonii”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Kobiet Branży Morskiej „INSPIRA”, przy wsparciu Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni. Honorowy patronat objęła prezydent Gdyni Aleksandra Kosiorok, a inicjatywę wsparły liczne trójmiejskie i ogólnopolskie media oraz sponsorzy: AHB Service, Alfa Marine Solutions, DNV Poland, Olympic Shiphandler Gdynia, STBU Brokerzy Ubezpieczeniowi i Taverna Orłowska.

Izabela Klonowska-Hincka, gospodyni wydarzenia i prezesa Stowarzyszenia „INSPIRA” oraz jego członkini: Marta Forreiter-Weiner,

Magdalena Borejszo-Bulc, Anika Durdubakowska, Izabela Gębka, Katarzyna Górka, Anastazja Łuczak, Kamila Majdan, Fotini Orfanos-Strugała, Monika Orłowska, Joanna Proudfoot, Anna Regulska, Marzena Rudnicka, Anna Stankiewicz-Ostaszewska, Natalia Szymichowska – zadbały o wyjątkową atmosferę i profesjonalną organizację.

Wydarzenie, utrzymane w klimacie wellness, wellbeing i mindfulness, przy subtelnych rytmach muzyki relaksacyjnej i chillout, przyciągnęło ponad setkę kobiet związanych z różnymi sektorami branży morskiej – nie zabrakło również mężczyzn czerpiących inspirację z piknikowych atrakcji. Obecna była również Anna Olkowska-Jacyno, II wicewojewoda pomorska, wspierająca aktywnie kobiece inicjatywy.

Delikatne dźwięki saksofonu wprowadziły uczestników pikniku w niezwykłą atmosferę spokoju i harmonii. Program obejmował m.in. sesję jogi, pilatesu i zogi (Centrum Joga i Pilates, Beata Oganowska, Monika Żółkoś), trening uważności (Tuite. Uważność i Współczucie, Agata Baranow) oraz taniec relaksacyjno-terapeutyczny (Studio Tańca i Choreoterapii Dance & Soul, Magdalena Langowska-Sparzak) – aktywności, które łączą ciało i umysł w jedności z naturą. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty automasażu (Moc Dotyku, Natalia Błaszowska) oraz masaże relaksacyjne (Aloha! – Massage & Holistic Therapy, Magdalena Ignatowska-Olejnik), które przyniosły chwilę wytchnienia i odprężenia. Aktywnościom relaksacji ciała i umysłu towarzyszyły dźwięki



mis i gongów tybetańskich (Sound Meditation, Jakub Leonowicz) oraz bębnow afrykańskich (Mniszek „Mleczu”, Michał Krzepkowski).

Piknik stał się przestrzenią do inspirujących rozmów o kobiecej tożsamości i równowadze w życiu. Dominika Rossa (przedsiębiorczyni, ekspertka komunikacji) poprowadziła dwa panele: „Budowanie kobiecej tożsamości w nowoczesnym świecie” z udziałem Marty Frej (ilustratorka, artystka wizualna) i Anny Bober-Kotarbińskiej (adwokatka, wykładowczyni akademicka), oraz „Harmonia, poszukiwanie równowagi w naturze, sztuce, pasjach”, w którym uczestniczyły Beata Oganowska (terapeutka ruchu), Renata Werpachowska (psycholożka, coach empatii, brainolożka) i Anna Wilczewska (dyrygentka).

Strefy rękodziela i naturalnej pielęgnacji zachwycaly unikalnymi produktami inspirowanymi sztuką, naturą i morzem, m.in.: biżuterią i ceramiką artystyczną, Sea Glass (dekoracjami ze szkła morskiego), malarstwem w klimacie morskim i kosmetykami z bursztynu.

Kulinarne doznania zapewnił plenerowy catering (Taverna Orłowska), a aromatyczna kawa i herbata (Makinetka, Ewelina Mucha) serwowana na miejscu dopełniła atmosferę wydarzenia.

Członkinie INSPIRA zaprezentowały się w koszulkach z unikatową grafiką Magdaleny Danaj (rysownicza, ilustratorka, PORYSUNKI). „Inspiracja płynie z morza” stanowi motto przewodnie tej wyjątkowej grafiki, a hasło Sea Women identyfikuje kobiecą społeczność branży morskiej stworzoną przez INSPIRA.

KONFERENCJA PODSUMOWUJĄCA PROJEKT „WOMEN CAN SEA”

19 listopada 2024 roku, w siedzibie Inkubatora STARTER w Gdańsku, miała miejsce wyjątkowa Konferencja podsumowująca projekt WOMEN CAN SEA – inicjatywa, która przez ostatni rok inspirowała, integrowała i wspierała kobiety branży morskiej. Projekt, którego organizatorem był Inkubator STARTER, a rolę partnera merytorycznego pełniło Stowarzyszenie INSPIRA, stworzył unikalną platformę rozwoju osobistego i zawodowego dla kobiet związanych z gospodarką morską – ekspertek i liderek branży morskiej, jak również studentek kierunków morskich oraz pasjonatek wiatru i wody. Celem projektu było wspieranie kobiet poprzez organizację inspirujących spotkań – mastermindów, które stały się przestrzenią wymiany wiedzy i doświadczeń w atmosferze sprzyjającej współpracy i rozwojowi.

Cykl spotkań w ramach projektu obejmował następujące tematy:

- AUTOPREZENTACJA (Dominika Rossa),
- KOMUNIKACJA w biznesie okrętowym (Paula Paczek, Anna Koszałka),

- NEURORÓŻNORODNOŚĆ w branży morskiej (Dominika Rossa, Katarzyna Tissler, Anastazja Łuczak),
- KOMUNIKACJA w środowisku morskim (Izabela Klonowska-Hincka, Agnieszka Bujwid, Sylwia Bujwid),
- KOBIECE PRZYWÓDZTWO w branży morskiej (Izabela Klonowska-Hincka),
- PRAWO w branży morskiej (Weronika Haustein, Mehtap Soroczyński).

Izabela Klonowska-Hincka podsumowała bogaty program warsztatów i dyskusji projektu Women Can Sea. Podkreśliła korzyści indywidualne i grupowe, jakie przyniósł projekt jego uczestniczkom, jak i całej kobiecej społeczności branży morskiej.

Marta Forreiter-Weiner (członkini Zarządu INSPIRA), w prelekcji pt. „Wizja przyszłości branży morskiej z większą reprezentacją kobiet”, przedstawiła różnorodność i inkluzywność jako klucz do rozwoju sektora gospodarki morskiej z widocznym kobiecym przywództwem. Jej wystąpienie stało się inspiracją dla uczestniczek spotkania.

Kluczowym punktem programu były dwa panele dyskusyjne, które poprowadziła Izabela Klonowska-Hincka:

- Kobiety Nauki, Technologii i Zrównoważonego Rozwoju w Branży Morskiej, z udziałem dr hab. inż. (prof. UMG) Teresy Abramowicz-Gerigk, r.pr. Małgorzaty Daniszewskiej i dr Aleksandry Dudkowskiej;
- Kobiety Liderki Biznesu, Przedsiębiorczości i Samorządu w Branży Morskiej, w którym uczestniczyły Tatiana Figurska-Socha, Dorota Liszewska i Katarzyna Matuszak-Dzierżyńska.

Dyskusje dotyczyły roli kobiet w sektorze morskim, wyzwań edukacyjnych i zawodowych, a także znaczenia współpracy i networkingu w budowaniu liderstwa w branży morskiej.

Zarówno Piknik Morski, jak i Konferencja Podsumowująca projekt Women Can Sea stały się ważnymi punktami na mapie trójmiejskich spotkań kobiet związanych z gospodarką morską. Były platformą wymiany wiedzy, budowania współpracy, rozwoju i promowania różnorodności oraz różnorodności w sektorze morskim. Oba wydarzenia dowiodły, że kobiety branży morskiej potrafią stworzyć przestrzeń dla rozwoju, dialogu i inspiracji. Te inicjatywy podkreśliły, jak ważna jest różnorodność i inkluzywność w sektorze morskim.

INSPIRA kończy rok 2024 pełna energii, planując kolejne działania, które będą kontynuacją tej wyjątkowej bałtyckiej fali kobiecej inspiracji. Niech inspiracja płynąca z morza daje nam siłę na kolejne wyzwania oraz otwiera nowe horyzonty i nieograniczone możliwości. ●

Izabela Klonowska-Hincka

Soroptimistki gdańskie przeciw przemocy

Orange The World

Gdański Klub Soroptimist International włączył się w światową akcję Orange The World, która co roku stara się przeciwdziałać przemocy wobec dziewcząt i kobiet. Organizuje w tym celu spotkania, dyskusje i panele, na których wyjaśnia najważniejsze podejmowane działania chroniące kobiety przed przemocą: od wsparcia instytucjonalnego, finansowego, społecznego przekazywanego przez urzędy, organizacje i władze samorządowe, po pomoc psychologiczną i prawną. Szuka coraz lepszych metod, by chronić krzywdzone. Ostatnio prezentował wydrukowany Przemocometr – kartonik w formie zakładki np. do książki, na którym wypisano, które sytuacje wywierają presję przemocową na kobietach. To swoista pomoc edukacyjna w dyskusji o przemocy.

Co 40 sekund jakaś kobieta w Polsce doświadcza przemocy. 19 procent Polek doświadcza przemocy od obecnego lub byłego partnera. Tylko w co trzecim przypadku przemocy ze strony partnera zawiadomiona jest o tym policja. Ponad czterysta kobiet rocznie umiera w Polsce w wyniku przemocy. Przemoc w rodzinie jest po kradzieżach i morderstwach najczęściej popełnianym przestępstwem w Polsce. Te dane są alarmujące, podobnie jak ostatni raport ONZ, w którym czytamy, że w tym roku na świecie odnotowano nawet o 50 procent aktów przemocy wobec kobiet i dziewcząt więcej niż w roku 2023.

Światowa kampania Orange The World, naznaczona pomarańczowym kolorem – symbolem lepszej, wolnej od przemocy przyszłości, trwała w tym roku między 25 listopada, na który przypada



Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet, a 10 grudnia – Dniem Praw Człowieka. Akcję zainicjowała w 2009 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych. Gdański Klub Soroptimistek podejmuje aktywne działania na rzecz krzywdzonych kobiet razem z federacją Europejską SI i Unią Klubów Polskich, o czym na spotkaniu w Dworcu Sierakowskich w Sopocie informowała szczegółowo prezydentka klubu Ewa Oleszczuk. Podkreśliła m.in. że nazwa organizacji pochodzi od słów „sorores optima” co znaczy „najlepsza z siostr”, a więc niesienie pomocy i wsparcia jest naturalną misją gdańskich soroptimistek, wolontariuszek działających już od 1996 roku. Poinformowała również, że w czasie trwania Orange The World odbywają się w różnych miejscach na świecie panele, dyskusje, spotkania, performance, które mają wyjaśniać aktualnie ważne problemy – od społecznych po prawne, których znajomość jest konieczna, by przeciwdziałać przemocy.

Gdańskie soroptimistki zaprosiły do dyskusji m.in. wiceprezydentki Sopotu i Gdańska: Magdalenę Cieślak i Monikę Chabior, a także psycholożkę Katarzynę Kotkowską, związaną z Monarem Markot, adwokatkę Agnieszkę Kanawkę, eseistkę i feministkę prof. Ewę Graczyk, terapeutkę Iwonę Dziwiernę oraz Magdę Bąbel Adamowską – twórczynię Teatru Generacja w Sopocie, pracującą na co dzień z młodymi kobietami. W części artystycznej spotkania wystąpiła wokalistka Krystyna Gedzik.

Świadomość zjawisk przemocowych wobec kobiet i dziewcząt wśród dyskutujących pań była oczywista. Dyskutowano o przeciwdziałaniu przemocy, które wspierają samorządy, mówiono o tym, jak i kiedy reagować, w jaki sposób nieść pomoc, w jakich okolicznościach wspierać doświadczane przemocą kobiety, jak podpowiadać, gdzie powinny się szukać wsparcia i z jakich działań jak najszybciej korzystać. Dyskutowano również o potrzebie uczulania na działania przemocowe dzieci w szkołach. Jak wspólnie uznano, w tej materii jest jeszcze sporo do zrobienia.

Soroptimist International to międzynarodowa organizacja neutralna światopoglądowo, politycznie, tolerancyjna, odnosząca się z szacunkiem do ludzi. W trakcie debaty Orange The World analizowano trudne sytuacje i podkreślano, że najważniejsze jest zrozumienie, pomoc, szacunek i natychmiastowe działanie wspierające. ●

(ak)



FIBARO
Home intelligence



FIBARO
Home intelligence

Instalator


<https://www.facebook.com/InstalatorFibaro>

INTELIĞENTNE DOMY:
fibaro-gdansk.com
+48 500 621 700
biuro@fibaro-gdansk.com

**ZMIENIMY KAŻDY DOM
W INTELIĞENTNY**

Dawolna konfiguracja i prosta rozbudowa

► **Bez kucia ścian**
Instalacja w 1 dzień

► **Oszczędność energii do 30%**
Sterowanie oświetleniem i roletami

► **System bezprzewodowy**

► **Obsługa informatyczna firm**
Systemy monitoringu



USŁUGI IT
mmsystems.pl
+48 882 701 701
biuro@mmsystems.pl





Polka z Gdyni najlepszym ambasadorem francuskiej Tuluzy za granicą

5 grudnia w Tuluzie na południu Francji w prestiżowej Salle des Illustres wybrano najlepszych ambasadorków tego miasta. Celem jest coroczne zrzeszanie społeczności ambasadorków rozsiansych po całym świecie i nagrodzenie najaktywniejszych za ich inspirujące osiągnięcia. Wyróżnienie dla najlepszego ambasadora Tuluzy w kategorii aktywność za granicą trafiło w ręce Polki – Aldony Długokięckiej-Kałuży, od kilku lat związanej z Gdynią.

Aldona Kałuża jest związana z Francją i z Tuluzą od ponad 20 lat. W Gdyni mieszka od kilku lat i – jak sama mówi, wybrała sobie Bałtyk i Trójmiasto spośród innych miast w Polsce. Od maja 2022 roku jest jedynym w Polsce ambasadorem francuskiego miasta w ramach Klubu Ambasadorów Tuluzy.

„Zostałam zaproszona do grona osób związanych z miastem, którzy poprzez swoją pracę oraz działalnością naukową, społeczną, kulturalną i edukacyjną promują miasto i region” – opowiada Aldona. „Mamy

około pięciuset ambasadorków Tuluzy na całym świecie. Klub Ambasadorów miasta powstał osiem lat temu. Większość z nich to Francuzi mieszkający we Francji i za granicą. W codziennej pracy i poprzez swoje działania promujemy miasto i tworzymy projekty, które łączą ludzi. Klub działa przy Biurze Promocji Miasta, ale współpracuje też z Biurem Turystycznym Tuluzy, jak i serwisem współpracy międzynarodowej. Ambasadorami są ludzie, którzy kochają Tuluzę, nawet będąc daleko, i którzy mają chęć, pomysły i energię, aby współtworzyć wizerunek

tego miasta, co ma istotny wpływ na jego postrzeganie za granicą. Myślę, że to świetny pomysł na zaangażowanie ludzi, którzy nie są urzędnikami i politykami, ale są związani zawodowo i emocjonalnie z miastem i mogą ciekawie współtworzyć jego markę i rozpoznawalność. Uczmy się tego pomysłu od Francuzów. W Klubie w Tuluzie tworzymy wspólne relacje wewnątrz i budujemy naszą sieć, co stwarza większy potencjał możliwości i współpracy, a projekty stają się rzeczywistością.

TULUZA NAD BAŁTYKIEM

Tuluza to stosunkowo nieznaną w Polsce francuskie miasto. Leży blisko hiszpańskiej granicy, a przewodnicy mówią o nim, że to francuskie miasto z hiszpańskimi korzeniami i włoską atmosferą. To miasto z międzynarodowymi akcentami dzięki fabryce lotniczej Airbus, przemysłowi rozwiniętemu wokół nauki, biznesu i rozwojowi technologii kosmicznych. To ważne centrum uniwersyteckie we Francji, z wieloma szkołami związanymi z aeronautyką. Jego ambasadorka w Polsce Aldona Kałuża od kilku lat buduje w Trójmieście projekt, który nazwała przewrotnie Tuluzą nad Bałtykiem.

„Mój polsko-francuski projekt to połączenie działań biznesowych i kulturalnych” – mówi nam Aldona Długokięcka-Kałuża. „Od wielu lat łączę te dwa światy z powodzeniem. Włączam do tych działań moje polsko-francuskie kontakty i doświadczenia. Doradzam trójmiejskim spółkom, jak i innym w Polsce, jak poruszać się na francuskim rynku. Łączę ze sobą partnerów biznesowych, obecnie tych w branży nowych technologii. Wspieram polsko-francuskich artystów. Od kilku miesięcy zajmuję się tworzeniem wydarzeń dla marki BanGlob Marina, zwłaszcza francusko-polskich wydarzeń w gdyńskiej marinie. Jest to wyjątkowa galeria sztuki i przestrzeń eventowa. Zapraszam wszystkich zainteresowanych do włączenia się w tworzenie tego wyjątkowego miejsca w naszym mieście. A sama Gdynia ma w swojej historii wiele ważnych francuskich akcentów. Warto o nich pamiętać i przypominać, jak Francuzi pomogli tworzyć gdyński port. Oprócz tych działań reprezentuję w Polsce tuluzańską firmę La Maison de la Violette, która od 30 lat produkuje cały arsenał produktów z kwiatów fiołka. Założycielka tej marki, Hélène Vie, ikona miasta Tuluz, gościła już u nas w Gdyni. Poznałam ją dzięki mojej działalności w Klubie Ambasadorów, w którym Hélène również działa od wielu lat. Od dwóch lat promuję więc w Polsce produkty będące symbolem mojego francuskiego miasta i mające bardzo długą historię, sięgającą końca XVIII wieku. Są to produkty, które do tej pory były w Polsce mało znane. Wykorzystywane są przez branżę cateringową, gastronomiczną, eventową i hotelarską. Chciałabym, by były tak znane w Polsce jak prowansalska lawenda”.

Aldona Kałuża promowała już Tuluzę w wielu miejscach w Trójmieście w ciągu ostatniego roku. Przypomnieć tutaj można kilka najważniejszych: 8 marca w oliwskiej księgarni Książka i Wino, mityngi golfowe organizowane przez SIMulator golf w Gdańsku, spotkanie w BanGlob Marina w Gdyni z okazji Dnia Bastylli (14 lipca) czy kawiarni Floral Design w Gdyni ze sprzedawcą produktów z kwiatów fiołka z Tuluzy, a także konkurs liceów gastronomicznych Frankofonia 2024 w Gdańsku w słynnej restauracji Piaskownica na plaży w Sopocie. Poza Trójmiastem Tuluz i francuskie klimaty gościły również dzięki w sierpniu tego roku Krynicy Zdrój na piątych urodzinach słynnej wieży w Stotwiny Arena. Tuluzańskie akcenty dotarły nawet pod Poznań, na 25-lecie Ogólnopolskiego Turnieju Tenisowego Sypniewo Cup im. Jacka Mrozowskiego. Jak więc widać, projekt zakotwiczenia francuskich akcentów z Tuluzą w tle w Trójmieście rozprzestrzenia się już po całej Polsce.

Tak Aldona Kałuża opowiada o swoich związkach z Tuluzą i z poznana tam Hélène Vie: „Mamy z Hélène podobną energię twórczą i dzięki temu powstał dobry francusko-polski tandem, który może nas zawieźć bardzo daleko. Wiele wydarzeń już za nami, a wciąż powstają nowe projekty mające na celu promocję Tuluzy w Polsce. W październiku



2023 zaprosiłam do Trójmiasta całą delegację urzędników z miasta Tuluz. Chciałam, żeby ludzie, którzy mi zaufali, poznali także mój polski świat. W ten sposób powstał kolejny most łączący te dwa punkty mojej działalności – Tuluzę, w której pracuję i działam, oraz Gdynię, którą kilka lat temu wybrałam jako miejsce mojego życia. A nasi goście z Tuluzy byli zachwyceni Trójmiastem”.

Na pytanie, czym jest Aldona Touch, pada taka odpowiedź: „Wszyscy w Klubie Ambasadorów Tuluzy mamy to coś, co sprawia, że zostaliśmy zaproszeni do Klubu, a przedstawiciele miasta mają zaufanie do jakości naszych działań. Ta różnorodność umiejętności i środowisk – od innowacji i nauki po biznes i kulturę, tworzy Touch Club. Mój Touch to, jak sądzę, umiejętność i łatwość łączenia ze sobą odpowiednich ludzi. Intuicja nigdy mnie tutaj nie zawiodła. Chłonę kontakty jak gąbka i układam podobne puzzle. Poza tym lubię przeprowadzić cały proces, czyli tworzyć i obserwować, jak rodzi się koncepcja, a następnie powstaje z niej bardzo konkretne działanie lub sytuacja. Lubię, gdy nazywa się je dobrymi praktykami, które zmieniają rzeczywistość na lepszą. Wnoszą coś pozytywnego, budującego i podnoszącego na duchu. Puste zajęcia i puste pudełka przewiązane czerwoną wstążką nie są dla mnie. Pudełko musi być pełne, ciekawe, inspirujące, zaskakujące. Kiedy energia, którą w coś wkładamy, zamienia się w konkretne rezultaty, gdy jest skuteczna, pomnaża się sama i odnawia. W ten sposób moje »akumulatory« są cały czas ładowane, a dobra energia tworzenia krąży. Jestem zaszczycona wyróżnieniem przez władze i instytucje francuskiego miasta, które pokochałam. Cieszę się, że to miłość odzwajemnia. To daje siłę do dalszego działania. Tak powstaje nowa, dobra energia”.

Kontakt: aldona.tuluza@gmail.com



Muzeum Bursztynu finalistą prestiżowej nagrody *European Museum* of the **Year Award 2025**



Muzeum Bursztynu, oddział Muzeum Gdańska, znalazło się wśród 42 muzeów z 15 krajów Europy nominowanych do European Museum of the Year Award (EMYA) 2025. W gronie finalistów są także cztery inne polskie muzea. Konkurs, organizowany od 1977 roku przez European Museum Forum, wyróżnia placówki, które w innowacyjny sposób łączą historię, kulturę i edukację, inspirując swoich odbiorców.

W tym roku wśród nominowanych znalazły się muzea z Austrii, Danii, Francji, Niemiec, Grecji, Węgier, Włoch, Niderlandów, Norwegii, Polski, Rumunii, Portugalii, Hiszpanii, Szwecji, Szwajcarii, Turcji, Ukrainy i Wielkiej Brytanii. Najwięcej nominowanych instytucji pochodzi z Holandii i Polski (po pięć) oraz Hiszpanii i Szwajcarii (po cztery). Z Polski do ścisłego finału dostały się także Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, Muzeum Fotografii w Krakowie, Pałac Krzysztofory, prowadzony przez Muzeum Krakowa oraz Apteka „Pod Łabędziem”, prowadzona przez Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

Ceremonia wręczenia nagród odbędzie się w dniach 21–25 maja 2025 roku w Białymstoku. Gospodarzem wydarzenia będzie Muzeum Pamięci Sybiru, laureat z 2024 roku. ●



“AHB” SERVICE
TWÓJ ZAUFANY PARTNER W NAPRAWIE SILNIKÓW OKRĘTOWYCH

Oferujemy przeglądy i remonty kapitalne silników wysokoprężnych marek:
SULZER (Z40, ZA40S, A25, A20), WARTSILA, MAN, MAN B&W, PIELSTICK, MaK,
SKL, YANMAR, DAIHATSU, MERCEDES, BERGEN i innych

www.ahbservice.com.pl

Trójmiejski Kongres Strefy Kobiet Biznesu

7 grudnia w sopockim Hotelu Haffner odbył się Trójmiejski Kongres Strefy Kobiet Biznesu skierowany do kobiet przedsiębiorczych, które prowadzą i chcą rozwijać swoje firmy. Celem wydarzenia było łączenie kobiecych biznesów i nawiązanie wzajemnych relacji biznesowych. W wydarzeniu wzięło udział około stu kobiet.

Organizatorkami Kongresu były przedsiębiorce Joanna Suchocka, właścicielka marki Strefa Kobiet Biznesu, i Monika Wyderka-Chodak, właścicielka marki brandingowej Alltuda. Kongres rozpoczęła prelekcja partnera strategicznego Marty Adamskiej – właścicielki restauracji Vana w Gdańsku, która opowiedziała o tym, jak porzuciła świat luksusu, by stworzyć najzdrowszą restaurację w Gdańsku.

Drugą prelekcję poprowadziła Monika Leźniewicz-Bajczyk – psycholog, psychotraumatolog, certyfikowany psychoterapeuta uzależnień. Właścicielka i twórczyni Centrum Psychologicznego Akacja. Temat, który poruszyła na swoim wystąpieniu, brzmiał „Zdrowie psychiczne w biznesie. Jak je chronić i pielęgnować”.

Kolejne wystąpienie należało do Katarzyny Ross, mentorki kobiet gotowych na obfitość. Prelegentka opowiedziała o tym, jak uzyskać obfitość w życiu i biznesie. To wystąpienie zabrało uczestniczki w świat obfitości, harmonii i zachwytu rzeczywistością i pokazało, jak można zacząć kreować obfitość tu i teraz. Następnie głos zabrała prelegentka Małgorzata Bellwon, magister dietetyki, absolwentka Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Podczas swojego wystąpienia opowiedziała o powtarzającym się co roku dylemacie: postanowienia noworoczne – TAK czy NIE?

Podczas wieczoru odbył się panel dyskusyjny, w którym wypowiedziały się trzy ekspertki w temacie „Świat się zmienił, Ty możesz też”. Były to: Iwona Dziwińska, dyplomowana terapeutka biologii totalnej i ustawień Hellingera, trenerka w kadrze Brian Tracy International pracuje z traumami rodzinnymi i chorobami rodowymi; Aleksandra Żeglarska – ekspertka w branży metali szlachetnych, od 4 lat pomaga swoim klientom zabezpieczać ich pieniądze w złocie i srebrze inwestycyjnym w innowacyjny i dostępny sposób; Małgorzata Lipińska – radca prawny, właścicielka kancelarii w Gdańsku, specjalizuje się w obsłudze najbardziej wymagających klientów w dziedzinie prawa rodzinnego i cywilnego.

W kolejnej prezentacji wystąpiła Agnieszka Potocka, fotografka specjalizująca się w lekkich sesjach wizerunkowych, która doradzała, jak dbać o wizerunek firmy, by przyciągał właściwych klientów.

Ostatnia prelekcja należała do Anny Naczke, prezes zarządu i właścicielki biura rachunkowego Sukurs sp. z o.o. W swoim wystąpieniu „Księgowość jest kobietą” przedstawia, jak kobieca perspektywa w biznesie oraz umiejętności organizacyjne mogą stać się kluczem do sukcesu każdej firmy.

Uczestniczki mogły skorzystać z porad eksperckich na specjalnie zorganizowanych stoiskach m.in. marki Larens, którą reprezentowała

tego dnia Sabina Imińska – fizjoterapeutka estetyczna, ekspertka marki Larens, Larens Colour oraz Nutriwi.

Podczas kongresu wyróżnione statuetkami zostały przedsiębiorce kobiety, które zaangażowaniem w obsługę klienta zasłużyły na tytuł Partner Biznesowy Godny Zaufania:

- **Marta Adamska** – właścicielka marki Vana, Restauracji „Jedz zdrowo, żyj lepiej”
- **Monika Leźniewicz-Bajczyk** – właścicielka marki Centrum Psychologiczne Akacja
- **Katarzyna Ross** – właścicielka marki, mentorka Kobiet Gotowych na Obfitość
- **Małgorzata Bellwon** – właścicielka marki Slim Factory, dietetyk kliniczny
- **Iwona Dziwińska** – właścicielka marki LIVE NOW – Iwona Dziwińska
- **Aleksandra Żeglarska** – właścicielka marki Pani od Złota, ekspertka w branży metali szlachetnych
- **Małgorzata Lipińska** – właścicielka marki Kancelaria Radcy Prawnego Małgorzata Lipińska
- **Agnieszka Potocka** – właścicielka marki Lekkie Sesje Wizerunkowe
- **Anna Naczke** – prezes zarządu i właścicielka Sukurs Biuro Rachunkowe

- **Justyna Świdarska** – właścicielka marki Pani od ISO
 - **Joanna Czeszewska** – właścicielka marki Korporacja Dekoracja
 - **Kamila Zbell** – właścicielka marki Cosmo Video
 - **Grażyna Wiatr** – prezes zarządu „Magazyn Pomorski”
 - **Dagmara Bartoszek** – właścicielka marki Ubezpieczenia Dagmara Bartoszek
 - **Monika Raszeja-Załęska** – właścicielka marki Butikowa Agencja ZEN HR
 - **Sabina Imińska** – właścicielka marki Projekt Blizna
 - **Aleksandra J. Spunda** – właścicielka marki Succeswoman, mentor Sukcesu – portal, magazyn, TV
 - **Anna Hagan** – specjalista neurologii i lekarz medycyny estetycznej
 - **Grażyna Zbrzeźniak** – właścicielka marki Okularowy Marketing
 - **Katarzyna Szemro** – właścicielka marki SHE.is, klub dla aktywnych kobiet
 - **Renata Poblócka** – trycholog, kosmetolog
- Ostatnią częścią wydarzenia był moderowany networking. Zdjęcia na wydarzeniu robiła Karina Przeperska z marki Kreatiwo.studio, agencji marketingowej specjalizującej się w budowaniu marek. ●

Fot. Karina Przeperska



Zatrzymaj się!

Refleksja to dobra rzecz



Anna Fibak – ekspertka public relations, wspiera firmy w tworzeniu strategii komunikacyjnych i realizacji skutecznych działań PR, wiceprezeska zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kobiet Biznesu

Tym razem będzie inaczej. Nie PR-owe ABC, a garść refleksji o... refleksji. Nic tak do niej nie skłania jak końcówka i przełom roku. Symboliczny moment przejścia ze „starego” w „nowe” sprzyja analizowaniu tego, co się wydarzyło i planowaniu tego, co w niedalekiej, przynajmniej, przyszłości. Przyznaję, że rzadko to robiłam, ale ten rok był dla mnie szczególny, zasłużył więc, a ja w nim, na szczególne potraktowanie, które – mam nadzieję – stanie się od tej pory moim dobrym zwyczajem. A Wy? Analizujecie? Robicie podsumowania? Jaką mają dla Was wartość?

Dobrze jest zamknąć rok podsumowaniem, bo to pozwala dostrzec osiągnięcia. Nawet te drobne, które często umykają nam w codziennej gonitwie. Nic nie działa przecież lepiej na samopoczucie i na wewnętrzną motywację niż zauważenie i uznanie własnych sukcesów. A co z niepowodzeniami? Nie zamiatajmy ich pod dywan, jakby były czymś wstydliwym. Ich przeanalizowanie, podobnie jak docenienie małych i dużych zwycięstw, wpływa na budowanie samoświadomości oraz przejęcie kontroli nad życiem. To wszystko z kolei przekłada się na większe zaangażowanie w podejmowanie kolejnych wyzwań, w realizację planów i marzeń. Kto ich nie ma?!

Podsumowania wzmacniają poczucie celu i pomagają w wyznaczaniu priorytetów. Refleksja nad minionym rokiem pozwala lepiej zrozumieć, co nas zbliża do realizacji długoterminowych planów, a co wymaga zmiany. Zamknięcie roku podsumowaniem sprzyja również redefinicji tego, co dla nas ważne. Refleksja nad własnym doświadczeniem buduje samoświadomość i sprawia, że możemy lepiej radzić sobie z emocjami, również tymi, od których zwykle próbujemy uciekać. Niezależnie od tego, czy analizujemy życie prywatne, czy zawodowe, wartość tkwi w nadaniu znaczenia naszym działaniom i emocjom. To rytuał, który wzmacnia naszą samoświadomość, motywację i poczucie sensu. Badania, między innymi dr Tashy Eurich, amerykańskiej psycholożki organizacji, dowodzą, że osoby o wysokim poziomie samoświadomości są bardziej pewne siebie, lepiej nawiązują relacje i są skuteczniejsze w realizacji swoich celów.

Proces podsumowywania daje także możliwość zweryfikowania osobistych wartości, co z kolei jest niezbędne do podejmowania świadomych, dobrych dla nas decyzji. Badania Instytutu Gallupa z 2022 roku wskazują, że pracownicy, którzy mają jasno określone cele powiązane z ich wartościami, bardziej się angażują i osiągają lepsze wyniki. Śmiało możemy to odnieść również do życia osobistego – świadomość priorytetów pozwala lepiej zarządzać czasem i energią, a co za tym idzie efektywniej osiągać cele, które sobie wyznaczamy.

Refleksja nad przeszłością to nie tylko podsumowanie, ale również okazja do projektowania przyszłości. Nie od dziś wiadomo, że osoby regularnie wyznaczające sobie cele i analizujące swoje postępy mają większe szanse na ich realizację. Podsumowanie to pierwszy krok do stworzenia „mapy drogowej” na kolejny rok. To nie tylko moment zatrzymania się w biegu, ale również okazja do zbudowania fundamentów pod nowe. Chodzi o solidny fundament, a nie kartkę z listą noworocznych postanowień, którą upchniemy na dnie szuflady albo szybko zgubimy.

Chcicie wiedzieć, jak „technicznie” zabiorę się za podsumowanie 2024 roku?

Po pierwsze – zacznę od sukcesów. Wypiszę nawet te najmniejsze osiągnięcia, bo wiem, że w ten sposób zbuduję pozytywne nastawienie.

Pod drugie – przeanalizuję trudne sytuacje i wyzwania (było ich trochę w mijającym roku!). Zastawię się, czego mnie nauczyły, czego – mierząc się z nimi – dowiedziałam się o sobie i moim otoczeniu. Pomyślę, jak mogę wykorzystać to w przyszłości.

Po trzecie – określę, co chcę kontynuować, a co zmienić. Nie wszystkie plany muszą być realizowane. Niektóre warto zaktualizować, niektóre lepiej będzie porzucić.

I co jeszcze? Będę się cieszyć tym podsumowaniem i będę świętować (na własnych zasadach), bo zakończenie roku to doskonały moment na docenienie samej siebie i bliskich.

A Wy? A Ty? Zatrzymasz się? Podsumujesz ten rok? Zainwestujesz czas w budującą refleksję? Gorąco do tego zachęcam.

Radosnego świątecznego czasu i cudownego nowego roku! ●

Citigold® Private Client

6,2%

LOKATA

6-miesięczna lokata do 2 mln zł z kontem Citigold Private Client

OFERTA DLA NOWYCH KLIENTÓW CITIGOLD PRIVATE CLIENT
LOKUJĄCYCH W BANKU MINIMUM 4 200 000 ZŁ

Zapraszamy do kontaktu:

Dyrektor Regionalny Citigold Łukasz Stybner, tel.: 697 080 530

Oddział Citigold, al. Grunwaldzka 103A

Budynek Neptun, 18 piętro, 80-244 Gdańsk

citi handlowy

Konto Osobiste Citigold Private Client to rachunek płatniczy. Oferta „Stawiam na Citigold Private Client. Konto z Lokatą 6,2%” ważna do 14.01.2025 r. dla 30 pierwszych Uczestników, którzy zawrą z Bankiem Umowę Produktów Depozytowych, otworzą na jej podstawie Konto Osobiste typu Citigold Private Client i spełnią warunki opisane w Regulaminie Oferty. W ramach Oferty uczestnik może otworzyć 6-miesięczną Lokatę Powitalną oprocentowaną na 6,2% w skali roku do 2 mln zł oraz 3-miesięczną Lokatę Dodatkową oprocentowaną na 6% w skali roku do 2,2 mln zł. Regulamin Oferty, Regulamin Rachunków Bankowych oraz Tabela Opłat i Prowizji dostępne są na stronie Banku w zakładce dokumenty. Oferta może powtarzać się w przyszłości. Opłata za połączenie według taryfy operatora. Bank Handlowy w Warszawie S.A. z siedzibą w Warszawie, ul. Senatorska 16, 00-923 Warszawa, zarejestrowany w rejestrze przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, pod nr. KRS 000 0001538; NIP: 526-030-02-91; wysokość kapitału zakładowego wynosi 522.638.400 złotych; kapitał został w pełni opłacony. Citi Handlowy oraz znak graficzny Citi są zastrzeżonymi znakami towarowymi należącymi do podmiotów z grupy Citigroup Inc.



30 lat Konkursu o Nagrody Bursztynowego Mieczyka

10 grudnia w Europejskim Centrum Solidarności odbyła się jubileuszowa gala XXX edycji Konkursu o Nagrody Bursztynowego Mieczyka im. Macieja Płażyńskiego. Wydarzenie zgromadziło ponad czterysta osób związanych ze światem organizacji pozarządowych. Przyznano trzynaście nagród, a wśród laureatów znalazły się NGO z całego Pomorza, w tym m.in. z Sierakowic, Wejherowa, Chojnic, Starogardu Gdańskiego i Tczewa.

Konkurs o Nagrody Bursztynowego Mieczyka, ustanowiony w 1994 roku przez ówczesnego wojewodę gdańskiego Macieja Płażyńskiego, od lat jest symbolem uznania dla organizacji, które wykazują się wyjątkowym zaangażowaniem w działalność społeczną. To okazja do wyróżnienia i honorowania NGO z województwa pomorskiego, które w sposób szczególny przyczyniają się do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz podejmują działania na rzecz dobra wspólnego. Od 2014 roku uroczysta gala organizowana jest w partnerstwie z Europejskim Centrum Solidarności, co podkreśliła Patrycja Medowska, przedstawicielka obiektu podczas oficjalnego otwarcia wydarzenia.

Tegoroczna jubileuszowa gala przeniosła uczestników w atmosferę lat 90. dzięki telefonicznej rozmowie z przeszłością z Jerzym Boczońcem, prezesem Fundacji RC i pomysłodawcą konkursu, który opowiedział o kulisy projektu i wyzwaniach, z jakimi musiał się zmierzyć. Niektórzy goście również postanowili zaakcentować urodzinowe wydarzenie i przyszli w strojach inspirowanych tamtymi czasami. W tle rozbrzmiewały największe przeboje końca wieku, podczas poczęstunku pojawiły się ciepłe lody z polewą, a zamiast fotobudki był polaroid udostępniony gościom do fotografowania się na ścianie z balonami.

„Dostrzegam, jak bardzo sam konkurs się rozwinął przez te lata, nie tyle jeśli chodzi o jakość działań organizacji, bo te zawsze były na wysokim poziomie, ale bardziej pod kątem podejmowanych inicjatyw i zakresu ich projektów. Marzy mi się, aby tych nagród było jeszcze więcej i abyśmy mogli co roku honorować coraz szersze grono wspaniałych aktywistów” – stwierdził Jerzy Boczoń.

Zarówno ze sceny, jak i w kulisach wspomniano nie tylko o początkach narodzin sektora pozarządowego – przede wszystkim podkreślano, jak ważną rolę odgrywają NGO w związku ze swoją działalnością.

„Państwo, nawet najbardziej sprawne, nie jest w stanie samo ogarnąć wszystkich sfer życia społecznego i tę Wy wypełniacie. Wy macie największe doświadczenie, najlepiej umiecie to robić, ale macie coś więcej. Macie empatię, dzięki której możliwe są Wasze działania. My, urzędnicy, chcemy tę empatię wspierać i na pewno lepiej ją rozumiemy niż 30 lat temu” – zwróciła się do zgromadzonych Beata Rutkiewicz, wojewoda pomorska.

Marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk przypomniał, że na początku lat 90. Polska zmagana była z bezrobociem, ubóstwem oraz problemami społecznymi, które nie zostały rozwiązane przez poprzedni system. Wtedy zaczęły powstawać organizacje

pozarządowe, a zmiany prawne, takie jak 1% podatku i dostęp do funduszy unijnych, wspierały ich rozwój. Mimo tych postępów, problemy społeczne się nawarstwiają i pojawiają nowe. Marszałek zaznaczył, że choć społeczeństwo jest bogatsze, nadal występują ogromne różnice społeczne. Wiele osób potrzebuje nie tylko podstawowych warunków do życia, ale też troski i zauważenia ich problemów. „To, co dla nas jest ważne w obecnym czasie, to jeszcze bardziej dostrzec drugiego człowieka, dostrzec jego problemy. Bardzo Wam za to dziękuję” – powiedział marszałek ze sceny.

W obliczu rzeczywistości, w jakiej muszą funkcjonować organizacje pozarządowe, nieodzowne jest ich wsparcie przez jednostki samorządu terytorialnego. Deklaracje o zacieśnieniu współpracy oraz jeszcze bliższym włączeniu przedstawicieli trzeciego sektora w prace nad wspólnym programem padły ze strony wojewody Beaty Rutkiewicz.

„Już od pierwszego kwartału chcielibyśmy z Państwem rozpocząć otwarty dialog, rozmowę na temat tego, jak taki program powinien wyglądać w latach następnych. Na czym powinniśmy się skupić? Jak powinniśmy organizować konkursy? Chcemy od Was uzyskać informacje, pewnie momentami również gorzkie słowa, ale wtedy mam nadzieję, że wszyscy tutaj w województwie pomorskim będziemy działali lepiej i sprawniej” – podkreśliła Beata Rutkiewicz.

Wśród gości z ramienia sektora publicznego znaleźli się m.in. Monika Chabior – zastępczyni prezydenta Gdańska ds. rozwoju społecznego i równego traktowania, Mariola Śrubarczyk-Cichowska – wiceprzewodnicząca Rady Miasta Gdyni, Katarzyna Weremko – dyrektorka Departamentu Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej, Leszek Bonna – wicemarszałek województwa pomorskiego, Krzysztof Szerkus – pełnomocnik terenowy Rzecznika Praw Obywatelskich, prezes WFOŚiGW Łukasz Tamkun, wiceprezydent Sopotu Michał Banacki, wójt Gminy Pszczółki Maciej Urbanek oraz Mirosław Kamiński – prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

W tegorocznej edycji nominowano aż osiemdziesiąt cztery organizacje, a nagrody zostały przyznane w różnych kategoriach. Laureatami XXX edycji zostali:

- **Stowarzyszenie na Drodze Ekspresji (Sopot) oraz Stowarzyszenie Przyjazna Dłoń (Gdańsk)** – nagrody główne w kategorii pomoc społeczna i usługi socjalne
- **Starogard 2030 (Starogard Gdański) oraz Pomorski Alarm Ekologiczny (Wejherowo)** – nagroda główna w kategorii ochrona środowiska i edukacja ekologiczna
- **Fundacja Pozytywne Inicjatywy (Gdańsk, Puck, Swarzewo)** – nagroda główna w kategorii edukacja
- **Stowarzyszenie Turystyczne Kaszuby Północne (Starzyno)** – nagroda specjalna Stowarzyszenia Pomorskie w Unii Europejskiej
- **Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Oddział Dębogórze-Kosakowo oraz Stowarzyszenie Trójwiejska (Gdańsk)** – nagrody specjalne Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- **Fundacja Horyzonty Sztuki (Gdańsk)** – wyróżnienie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- **Fundacja Pokolenia (Tczew)** – nagroda specjalna Rzecznika Praw Obywatelskich

- **Koło Gospodyń Wiejskich w Sierakowicach „Sercem Podszycie”** – nagroda specjalna Marszałka Senatu RP
- **Fundacja 33 Biskupia (Gdańsk)** – nagroda za debiut roku
- **Bank Żywności w Chojnicach** – nagroda w dziedzinie ekonomii społecznej – Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna.

Podczas Gali wręczono także Bursztynową Różę. To nagroda specjalna przyznawana przez Fundację RC, jedyne imienne wyróżnienie dla najbardziej zasłużonych osób w trzecim sektorze. Nagroda trafiła do rąk Tomasza Kelera, który od 18 lat związany jest z Centrum Inicjatyw Obywatelskich w Słupsku. W trakcie swojej działalności angażował się w inicjatywy mające na celu wspieranie NGO w regionie, rozwój ekonomii społecznej i innowacji społecznych oraz budowanie partnerstw międzysektorowych.

Laureaci zgodnie podkreślali, że wyróżnienia są dla nich ogromnym zaszczytem, ale też motywacją do dalszej pracy na rzecz społeczeństwa i środowiska. W swoich podziękowaniach często odnosili się do zespołów, z którymi na co dzień realizują projekty, oraz do społeczności, które wspierają ich działalność. Podkreślano również znaczenie wsparcia wolontariuszy i partnerów, bez których wiele inicjatyw nie mogłoby zaistnieć. Niektórzy laureaci traktowali nagrodę jako potwierdzenie wartości swoich działań, inni widzieli w niej inspirację do rozwijania nowych projektów.

Wypowiedzi laureatów uwidoczniły również, jak ważna jest rola konkursu jako platformy, która umożliwia dzielenie się dobrymi praktykami, integrację środowiska trzeciego sektora i promocję wartości, jakie niesie działalność organizacji pozarządowych. Nagrody stały się symbolem uznania i docenienia pracy często wykonywanej w cieniu, ale mającej kluczowe znaczenie dla społeczności lokalnych i ogólnospołecznych.

Łukasz Samborski, dyrektor Fundacji RC, podsumował: „To była gala pełna wzruszeń, również z powodu tych połączeń z latami 90. Piękne także były wypowiedzi nagrodzonych, którzy doceniali fakt otrzymania swego rodzaju certyfikatu jakości, jakim jest Mieczyk. Bardzo ważne jest to, że nagrody nie trafiają tylko do organizacji z Trójmiasta, ale również do mniejszych miejscowości naszego regionu. Cieszę się niezmiernie, że co roku tak wiele NGO wytrwale zgłasza się do konkursu i dostaje nominacje. Dla mnie to dowód, że trzeci sektor jest dumny ze swych inicjatyw, a nie czeka, aż ktoś go zauważy”.

Fundatorami Nagród i Partnerami Konkursu są Samorząd Województwa Pomorskiego, Wojewoda Pomorski, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, Europejskie Centrum Solidarności, Rzecznik Praw Obywatelskich, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałek Senatu RP, Stowarzyszenie „Pomorskie w Unii Europejskiej”, Pomorska Sieć COP, Akumulator Społeczny, Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna. Organizatorem całego konkursu jest Fundacja RC, a współorganizatorem Gali Europejskie Centrum Solidarności.

Patronat medialny nad wydarzeniem objęli: Zawsze Pomorze, „Magazyn Pomorski”, NGO.pl oraz Radio Kaszëbë.

Magda Jabłońska

Fot. Kinga Bujak i Grzegorz Mehring

Rok Pomorskiego Rzemiosła 2025

Rok 2025 został ustanowiony przez Sejmik Województwa Pomorskiego Rokiem Pomorskiego Rzemiosła. Wnioskodawcą tej inicjatywy była Pomorska Izba Rzemieślnicza Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Gdańsku, która w czerwcu 2025 roku obchodzić będzie jubileusz 80-lecia swojej działalności. Przyszły rok obfitował będzie w wiele wydarzeń promujących pomorskich rzemieślników, ich organizacje i firmy oraz wybór kariery zawodowej w rzemiośle. Konferencje, gala, targi edukacyjne, warsztaty dla doradców zawodowych, dni rzemiosła, festyny odbywać się będą w całym województwie.



Małgorzata Wokacz-Zaborowska, dyrektorka Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Małych i Średnich Przedsiębiorstw

Niby zwykły poranek, ale nagle znika rzemiosło. Bułka przygotowana na śniadanie rozsypuje się w proch. Litera z porannej gazety spadają na podłogę, zostawiając puste strony. W schludnym biurze odpadają tapety ze ścian i z hukiem zawala się biurko. Eleganckiej kobiecie zmierzającej w pośpiechu do pracy nagle łamią się obcasy w butach. Schludne ubrania rozpadają się w strzępy. Koncert orkiestry przerywają zerwane struny wiolonczeli i skrzypiec, i dalej niszczące pozostałe instrumenty. Awaria sieci wodociągowej powoduje gwałtowne wycieki z instalacji w budynkach i na ulicach. Z samochodów odpadają kolejne elementy, podobnie jak z elewacji budynków. Następnie budynki się zawalają, pękają nawierzchnie ulic. W kilka chwil świat staje w ruinach, po których krążą zagubieni, półnaczy, zarośnięci ludzie. Pojawia się pytanie – „jaki byłby świat bez rzemiosła?”

To skrót filmu zrealizowanego kilka lat temu w ramach kampanii promującej rzemiosło w Niemczech, przygotowanej przez Centralny Związek Rzemiosła Niemieckiego. Na końcu – jak to w filmie – pojawiają się napisy, a w roli aktorów pojawia się lista ponad dwustu zawodów rzemieślniczych. Ta krótka fabuła z pewnością w sposób zbyt przerysowany pokazuje rozpad świata w następstwie zniknięcia rzemiosła, jednak daje dużo do myślenia. Bo jaki byłby świat bez rzemiosła?

Wytwory pracy rzemieślników otaczają nas codziennie, wystarczy rozejrzeć się po mieszkaniu, wyjść na spacer po mieście. Stały się dla nas „oczywistą oczywistością” i rzadko sobie uświadomiamy, jak duże znaczenie ma praca rzemieślników i co za tym się kryje. Razowy chleb od lokalnego piekarza, domowe pączki przypominające smaki dzieciństwa u cukiernika dwie ulice dalej. Fryzjerka, która zawsze znajdzie dla nas termin, nawet dzień przed świętami. Szewc, który po raz dziesiąty uratuje ulubione botki. Krawiec, który magicznie ukryje mankamenty figury, dopasowując żakiet. Zegarmistrz, który naprawi stary zegarek po dziadku. Mechanik samochodowy, który przedłuży życie wysłużonego i ukochanego grata. Stolarz, który z małej dziupli stworzy funkcjonalny salon. Wiązanka ślubna od florystki, która po krótkiej rozmowie już wie, jakie kwiaty najbardziej do Ciebie pasują i się nie pomyli. Hydraulik złota rączka, który uratuje Cię przed zalaniem mieszkania. Jubiler, który ze starej broszki po prababci zrobi cudne kolczyki. I wiele, wiele innych wytworów pracy rzemieślników.

Postęp technologiczny powoduje, że część zawodów rzemieślniczych nabiera unikatowego charakteru, a nawet zanika bezpowrotnie jak sizar czy powroźnik. Choć też są i takie, które po okresie zapaści

przeżywają swój renesans, jak np. kowal czy szkutnik, zyskujący na popularności w mocnej w naszym kraju branży budowy jachtów. Jednocześnie pojawiają się też nowe zawody rzemieślnicze, tzw. zawody przyszłości w rozwijających się nowoczesnych branżach jak energetyka, ekologia czy elektromobilność. Rzemiosło zmienia się, a rzemieślnicy coraz chętniej sięgają po technologie cyfrowe czy korzystają z narzędzi innowacyjnego marketingu. Co istotne, nadal przykładają dużą wagę do tradycyjnego etosu pracy, który opiera się na szacunku do klienta, ale też i obrabianego materiału, na przekazywaniu wiedzy i doświadczenia z pokolenia na pokolenie – albo z mistrza na ucznia, czy też na odpowiedzialnym funkcjonowaniu w ramach lokalnej społeczności.

Według badań przeprowadzonych przez PARP, około 25% wszystkich mikro, małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce to firmy z branż rzemieślniczych. Według danych GUS-u liczba aktywnych przedsiębiorstw sektora MŚP w 2021 roku wynosiła w przybliżeniu 2,3 mln. Można więc przyjąć, że rzemiosłem według szerszej definicji tego pojęcia zajmuje się w Polsce około 540 tys. firm, w tym ponad 350 tys. firm spełnia prawne kryteria rzemiosła. Zatem udział rzemiosła w gospodarce pozostaje znaczący. Dominującymi branżami w polskim rzemiośle są: budowlana i produkcji materiałów budowlanych, drzewna, tekstylna i odzieżowa, metalowa, elektrotechniczna i elektroniczna oraz spożywcza. Ważnym obszarem jest rzemiosło artystyczne, tak jak na Pomorzu branża złotniczo-jubilerska i bursztyniarska, czy stolarstwo artystyczne. Rzemieślnicy odgrywali i nadal odgrywają ogromną rolę w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym Pomorza i całego kraju. Dzisiaj pomorskie rzemiosło łączy wielowiekową tradycję z nowoczesnymi technologiami, a rzemieślnicze firmy z sukcesami konkurują na międzynarodowych rynkach.

Rok Pomorskiego Rzemiosła służyć będzie prezentacji dziedzictwa materialnego i niematerialnego rzemiosła. Serdecznie zapraszamy do zapoznania się i współtworzenia tej niezwykle ciekawej i inspirującej opowieści o rzemiośle w 2025 roku – Roku Pomorskiego Rzemiosła.

Więcej informacji: www.pomorskaizba.pl



Laureatka medalu *Gloria Artis*

Redaktor Alina Kietrys odznaczona

Medal brązowy Zasłużony Kulturze Gloria Artis został wręczony w Warszawie piszącej na łamach „Magazynu Pomorskiego” o kulturze redaktor Alinie Kietrys. Odznaczenie przyznawane przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Chwała Sztuce” nadawane jest osobom szczególnie wyróżniającym się w dziedzinie twórczości artystycznej i działalności kulturalnej.

Alina Kietrys jest publicystką, krytyczką teatralną i filmową. Pracę dziennikarską rozpoczęła w Rozgłośni Polskiego Radia w Gdańsku w Redakcji Literackiej. Nagrywała audycje poetyckie, reportaże, pisała recenzje literackie i teatralne, które prezentowała na radiowej antenie. Kierowała Redakcją Publicystyki Kulturalnej i Programów Artystycznych w Gdańskim Ośrodku TVP. Tworzyła programy upowszechniające kulturę Pomorza, była autorką filmów dokumentalnych o aktorach, pisarzach i plastykach z naszego regionu, współtworzyła spektakle teatralne przenoszone z teatrów w Gdańsku, Gdyni, Krakowie, Toruniu do Teatru Telewizji. Przygotowała dwa monodramy Doroty Stalińskiej na antenę TVP. Kolejnym zawodowym miejscem red. Kietrys był „Głos Wybrzeża”, gdzie także kierowała działem kultury. Redagowała m.in. dodatek kulturalny „Delta” poświęcony literaturze, filmowi, teatrowi i sztucek wizualnym.

Jest autorką wielu recenzji, wywiadów, komentarzy, felietonów i znaczących artykułów publicystycznych dotyczących wydarzeń kulturalnych i upowszechniania kultury. Była także redaktorką w miesięczniku kulturalnym „Autograf”, a z prasą ogólnopolską współpracowała przez wiele lat. Pracę dziennikarską przerwała na rzecz propagowania dokonań miasta Gdańsk w dziedzinie kultury, pracując w biurze prasowym Komitetu Obchodów 1000-lecia Miasta Gdańsk. W latach 2002–2006 była redaktorką naczelną i członkinią zarządu Radia Gdańsk SA. Przez ostatnie lata píše dla „Magazynu Pomorskiego”, zajmuje się również upowszechnianiem zjawisk z dziedziny kultury w regionie, a od roku 2018 jest redaktorką naczelną i twórczynią koncepcji „Rocznika Sopockiego”, w którym publikowane są teksty o historii i kulturze miasta.

Od 2014 roku Alina Kietrys jest sekretarzem i współtwórczynią



Ogólnopolskiego Konkursu im. Andrzeja Żurowskiego na recenzje teatralne dla młodych krytyczek i krytyków teatralnych. W tym roku odbyła się jedenasta edycja tego konkursu. Do tej pory na konkurs im. A. Żurowskiego wpłynęło blisko dziewięćset recenzji z całej Polski.

W 2015 roku wydała w PWN reportaże historyczno-biograficzne pt. „Niespokojni” o życiu i dokonaniach Lecha Bądkowskiego, Jana Karskiego, Stefana Kisielewskiego, Mariana Kołodzieja, Jacka Kuronia i Kazimierza Moczarskiego. Książka zyskała dobre recenzje.

Od wielu lat jest członkinią komisji nagród teatralnych Marszałka Województwa Pomorskiego i nagród artystycznych przyznawanych w regionie. Upowszechniała polską kulturę i prowadziła zajęcia językowe w ramach dorocznych zjazdów dziennikarzy polonijnych, m.in. na Forum Mediów Polonijnych.

Była też przez kilkanaście lat nauczycielką akademicką w Instytucie Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej oraz twórczynią Radia Mors na Uniwersytecie Gdańskim. W roku 2024, w marcu obchodziła 55-lecie pracy zawodowej.

Redakcja „Magazynu Pomorskiego” składa laureatce medalu Gloria Artis serdeczne gratulacje. ●

REKLAMA



Fajne Miejsce w Gdyni



Koncert OLA MONKO ALLEN



Jadwiga Moździerz i Mikołaj Gruszkiewicz z fanami po spektaklu „Callas”



RED RECITAL – Katarzyna Golecka i Jan Sacharczyk

Na mapie gdyńskich miejsc powstało Fajne Miejsce. Spotykają się w nim fajni ludzie, muzycy grają fajne koncerty, fajne instruktorki prowadzi fajne zajęcia jogi. Dla dzieciaków organizowane są fajne wydarzenia, a wszystko fajnie się toczy i rozwija w fajnej dzielnicy Gdyni Mały Kack na Osiedlu Strzelców.

STRZELCÓW, CZYLI CUDA NA OSIEDLU

Brzmi to wszystko jak wstęp do amerykańskiego filmu, ale tym razem akcja toczy się w Polsce nad Bałtykiem, w Gdyni, można powiedzieć – pod lasem. I nie jest to scenariusz filmu. To tutaj w Gdyni kilka miesięcy temu na ulicy Strzelców zadziało się naprawdę dużo. Z inicjatywy kilku zaprzyjaźnionych osób i sąsiadów zorganizowano Święto Ulicy Strzelców. Zdjęcia i filmy z kolorowej parady otwierającej Święto i z całej imprezy obiegły już nie tylko Trójmiasto, ale i Polskę. Szli wszyscy: sąsiedzi, znajomi, dzieciaki i psiaki. Na pętli autobusowej zabawa trwała do późnych godzin, a gwiazdą i niespodzianką wieczoru był święty rockowy zespół aktora Pawła Małaczyńskiego Cochise. To wszystko było efektem współpracy i dobrych połączonych energii małej grupy zapaleńców, którzy postanowili nie oglądać się na nikogo tylko robić swoje. Miejszem spotkań i organizacyjnych planów stały się dwa punkty na Osiedlu Strzelców – lokal Wino to Dobro i lokal Fajne Miejsce. W Wino to Dobro sąsiedzi, jak we włoskich dzielnicach, spotykają się

w Gdyni, aby pogadać, napić się dobrego wina i po prostu być razem. Dobrym duchem miejsca jest Janek Dobrosielski, jego manager. Wino to Dobro było wcześniej punktem włoskich winiarskich rarytasów przy ulicy Strzelców i zanim powstał bar, mieszkańcy mieli sklep o tej nazwie. Gdy sklep przeniósł się na drugą stronę ulicy i stał się małym winiarskim bistro, w jego miejscu powstał lokal Fajne Miejsce. Jak napisano na witrynie, Fajne Miejsce to muzyka, spotkania i joga. Prowadzi je i rozwija Natalia Kuska.

CO W FAJNYM MIEJSCU?

„Lokal powstał jako pomysł małego osiedlowego domu kultury” – opowiada Natalia. „Ma to być miejsce, gdzie możemy we własnej dzielnicy pójść na fajny kameralny koncert. Obejrzeć ciekawy spektakl. Spotkać się i porozmawiać z ciekawymi ludźmi. Spędzić fajny weekendowy poranek na przedstawieniu z dziećmi, a po pracy zrelaksować się na zajęciach jogi. To mały lokal. Może pomieścić około czterdziestu osób, ale mam nadzieję, że będą się w nim działy duże rzeczy.

Do tej pory z Fajnym Miejscu zadziało się już wiele, pomimo iż lokal wystartował zaledwie chwilę temu, na wiosnę 2024 roku. Grała tam już jazzowe standardy utalentowana Ola Mońko-Allen. Swoją sztukę „Callas” zagrała Jadwiga Moździerz. Dzieci poznały Teatrzyk Kamishibai Magdaleny Budy. Klimatycznie zaśpiewała swój recital Katarzyna Golecka z akompaniującym jej na gitarze Janem Sacharczykiem. Malarski wernisaż miała tam polska malarzka z Francji, Ewa Rzeszowska.

Tworząca to Fajne Miejsce Natalia Kuska organizuje spotkania z sąsiadami i fanami miejsca, by planować kolejne działania w 2025 roku. „Na pewno nie zabranie jogi i dobrej muzyki” – mówi Natalia – „a reszta niech zostanie niespodzianką i tajemnicą. Na pewno Fajne Miejsce będzie organizować kolejne ciekawe projekty i jak w tym roku będzie współorganizować kolejną edycję Święta Ulicy Strzelców planowanego na maj lub czerwiec przyszłego roku”.

Jak dowiedzieli się nasza Redakcja, niespodzianek może być wiele, ponieważ rozwój Fajnego Miejsca wspiera związany prywatnie z ulicą Strzelców pianista Leszek Moździerz. ●

Red.



Jadwiga Moździerz w spektaklu „Callas”



Od prawej: Jan Sacharczyk, Natalia Kuska, Katarzyna Golecka, Kasia Kozłowska.



Wesołych Świąt

Centrum Ogrodnicze Justyna

drzewa, krzewy ozdobne i owocowe
sklep ogrodniczy, kwiaciarnia
akwarystyka



www.facebook.com/CentrumOgrodniczeJustyna

GDAŃSK
ul. Trakt Św. Wojciecha 291
www.ogrodyjustyny.pl

sklep: 602 345 612
dział roślin: 604 636 270
akwarystyka: 508 799 966

www.instagram.com/ogrody_justyny/



Wino na Święta od KaapVino, czyli jak zrobić wrażenie na *pracownikach* *i partnerach biznesowych*

Święta, szczególnie Bożego Narodzenia, to czas radości, wspólnego spędzania czasu i składania sobie życzeń. To również okazja do wyrażenia wdzięczności i uznania wobec pracowników, partnerów biznesowych i klientów. Jednym z doskonałych prezentów biznesowych na tę okazję jest butelka wyjątkowego wina. Dlaczego wino stanowi idealny prezent biznesowy na święta? Jak wybrać odpowiednią butelkę? Oto kilka wskazówek, które pomogą Ci uczynić te święta jeszcze bardziej wyjątkowymi.

WINO JAKO PREZENT BIZNESOWY: DLACZEGO TO DZIAŁA?

Wino to symbol luksusu, dobrego smaku i wyrafinowanego stylu. Dlatego też jest to prezent, który zawsze będzie mile widziany. Niezależnie od tego, czy obdarowujesz swoich pracowników, klientów czy partnerów biznesowych, butelka wina może być wyrazem uznania za ich wysiłek i współpracę przez cały rok. Oto kilka powodów, dla których wino to doskonały prezent biznesowy. Wino jest cenię przez wielu ludzi, niezależnie od wieku czy preferencji. To prezent, który zawsze trafia w gusta obdarowywanych.

Elegancja: butelka wina prezentuje się wyjątkowo elegancko i stylowo. To doskonały sposób, aby pokazać swoje docenienie i szacunek. Należy pamiętać że dobra jakość wina ma swoją cenę, co sprawia, że jest to prezent o wyższej wartości percepcyjnej niż wiele innych podarunków.

Możliwość personalizacji: możesz wybrać wino, które najlepiej pasuje do gustu obdarowywanej osoby, co sprawia, że prezent staje się bardziej osobisty. Oczywiście, na opakowaniach na wino można umieścić logo firmy, co stanowi doskonały sposób na spersonalizowanie prezentu biznesowego. Dzięki temu logo firmy będzie widoczne i będzie

przypominać obdarowanym o współpracy z daną firmą. Można zamówić opakowania na wino z nadrukiem lub grawerem logo firmy, co dodaje prezentowi elegancji i oryginalności.

Warto wspomnieć, że firma KaapVino oferuje specjalne usługi związane z personalizacją opakowań na wino, co pozwala dostosować prezent do konkretnych potrzeb i preferencji. To doskonały sposób na wyróżnienie się i pozostawienie trwałego wrażenia u klientów, partnerów biznesowych i pracowników.

Jeśli jesteście Państwo zainteresowani zakupem wina na prezent biznesowy, zachęcam do odwiedzenia naszych sklepów w Gdyni przy ulicy Starowiejskiej 20 lub Abrahama 71 w Gdańsku w G.C.H. Manhattan, gdzie znajduje się bogaty wybór win o różnym charakterze i regionach pochodzenia. KaapVino to miejsce, gdzie elegancja spotyka się z różnorodnością, tworząc unikalne prezenty, które z pewnością zostaną docenione przez obdarowanych.

Niech te święta będą czasem radości, wspólnych chwil i wyjątkowych upominków. Wino na pewno przyczyni się do tego, że będą niezapomniane! ●

Wojciech Lazarowicz
CEO/Co-founder



ziaja

ŻYCZYMY AROMATYCZNYCH CHWIL,
PRZYTULNEJ ATMOSFERY
I MAGICZNEGO NASTROJU.

ZDROWYCH I SPOKOJNYCH ŚWIĄT
ŻYCZY ZIAJA



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia składamy naszym klientom i kontrahentom życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia i pogody ducha. Niech ten piękny czas będzie dla Was spokojny i przepiękny radością w rodzinnym gronie, a w nadchodzącym Nowym Roku 2025 życzymy Wam wielu sukcesów i pomyślnej realizacji planów.

Właściciele i Pracownicy firm
TEMIS & SPAWMET z Chojnic





RADOSNYCH, SPOKOJNYCH, PEŁNYCH
CIEPŁA I NADZIEI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ORAZ WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI, SUKCESÓW
I WYTRWAŁOŚCI W REALIZACJI PLANÓW
W NOWYM 2025 ROKU

ŻYCZĄ W IMIENIU
PRACODAWCÓW POMORZA

PREZYDENT
ZBIGNIEW CANOWIECKI

PREZES ZARZĄDU
TOMASZ LIMON



Wesołych i cudownych Świąt
oraz szczęśliwego Nowego Roku

życzy zespół





*Szanowni Państwo, Drodzy Pacjenci,
Klienci i Współpracownicy*

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia pragnę przesłać Państwu serdeczne życzenia. Niech ten magiczny czas przyniesie radość, spokój i wytchnienie od codziennych obowiązków.

Życzę, aby chwile spędzone z rodziną i bliskimi były pełne ciepła, miłości i wzajemnego wsparcia.

Święta to również czas refleksji i wdzięczności – dlatego dziękuję za naszą współpracę i zaufanie, które są nieocenionym wsparciem w mojej pracy naukowej. To właśnie wspólne działania, inspirujące rozmowy i ambitne cele motywują mnie każdego dnia do odkrywania nowych rozwiązań i podejmowania kolejnych wyzwań.

Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie Państwu wiele sukcesów, satysfakcji oraz możliwości realizacji marzeń, zarówno tych zawodowych, jak i osobistych. Życzę, by był pełen nowych inspiracji, ciekawych projektów oraz harmonii między pracą a życiem prywatnym.

Niech piękno, które tworzymy wspólnie, trwa przez cały kolejny rok!

*Z najlepszymi życzeniami,
prof. Magdalena Górka-Ponikowska*



Drodzy Czytelnicy,

Święta to czas wyjątkowy – pełen ciepła, refleksji i nadziei. To moment, w którym warto zatrzymać się na chwilę, spojrzeć na to, co mamy, i docenić drobne, ale ważne rzeczy w naszym życiu. Życzę Państwu, aby okres Bożego Narodzenia przyniósł spokój i radość w gronie najbliższych, a Nowy Rok siłę do realizacji marzeń, wytrwałość w dążeniu do celów i mnóstwo nowych możliwości.

Niech 2025 będzie czasem odwagi do podejmowania wyzwań i wiary w to, że razem możemy pokonywać największe trudności.

Jako Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców mam nadzieję, że nadchodzący rok przyniesie stabilizację i rozwój wszystkim polskim przedsiębiorcom, którzy z pasją i determinacją tworzą fundamenty naszej gospodarki.

*Wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku!*

Agnieszka Majewska

Rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców





POLDEK



Życzymy zdrowych i radosnych Świąt oraz sukcesów w Nowym Roku. Niech ten czas przyniesie inspirację i energię do realizacji wyzwań, zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym.
Wesołych Świąt!

Szanowni Państwo,
Czas Świąt Bożego Narodzenia to szczególny moment, kiedy zatrzymujemy się, by podsumować mijający rok, wyrazić wdzięczność i spojrzeć z nadzieją w przyszłość. Dla firmy Rockfin SA, laureata prestiżowego tytułu Orła Pomorskiego, mijający rok był czasem pełnym wyzwań, sukcesów i współpracy, za które chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy wspólnie z nami tworzą tę wyjątkową historię.

Drodzy Kontrahenci i Współpracownicy, dziękujemy za Państwa zaufanie, które jest dla nas niezwykle cenne. Dzięki Waszemu zaangażowaniu, otwartości na dialog i wspólnym działaniom możemy realizować ambitne projekty i stale się rozwijać. Wasza partnerska postawa stanowi fundament naszego sukcesu. Szczególne podziękowania kierujemy do naszych Pracowników. To Wasza codzienna praca, pasja i zaangażowanie sprawiają, że Rockfin SA z powodzeniem rozwija swoją działalność, wyznaczając standardy w branży. Dziękujemy za determinację, profesjonalizm i wkład w budowanie nie tylko naszej firmy, ale również dobrego imienia całego regionu Pomorza. Wasze wysiłki są źródłem naszej dumy i siłą, która pozwala nam patrzeć z optymizmem na przyszłość. Życzymy Państwu, aby nadchodzące Święta Bożego Narodzenia były czasem wytchnienia, radości i rodzinnego ciepła.

Niech przyniosą odpoczynek od codziennych wyzwań oraz chwile pełne uśmiechu i spokoju. Rok 2025 to nowy rozdział pełen możliwości, które – wierzymy – będziemy wspólnie realizować. Życzymy, aby przyniósł Państwu pomyślność, zdrowie, spełnienie zawodowe i osobiste. Niech będzie to czas owocnej współpracy, innowacyjnych pomysłów oraz realizacji najsmielszych planów. Dziękujemy za ten rok pełen sukcesów i wspólnych działań. Dzięki Państwa zaangażowaniu i wsparciu możemy z dumą nosić tytuł Orła Pomorskiego i z nadzieją patrzeć na kolejne wyzwania, jakie przyniesie przyszłość.

Z najlepszymi życzeniami oraz wyrazami wdzięczności



Zarząd Rockfin SA
prezes Michał Wróblewski, wiceprezes Michał Markowski,
wiceprezes Paweł Jaszewski

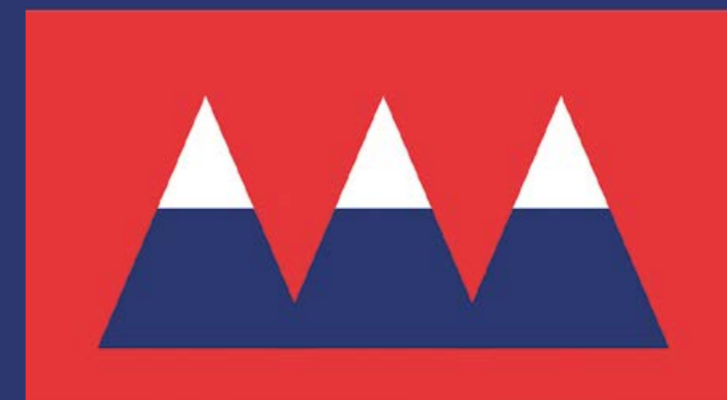
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Wam, aby ten wyjątkowy czas był chwilą zatrzymania i refleksji nad tym, co najważniejsze. Niech Święta przyniosą Wam spokój ducha, harmonię w sercu i radość z bycia blisko z najbliższymi. Pamiętajmy, że prawdziwe bogactwo kryje się w relacjach i wspólnych chwilach, a miłość i dobroć, którymi się dzielimy, wracają do nas ze zdwojoną siłą. Oby nadchodzący Nowy Rok obfitował w zdrowie, pomyslność i realizację najważniejszych marzeń.

Robert Roda prezes Grupy Kapeo z pracownikami



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć serdeczne życzenia wszystkim czytelnikom, partnerom oraz inwestorom. Życzymy Państwu zdrowia, spokoju oraz radości z czasu spędzonego w gronie najbliższych. Niech Nowy Rok przyniesie Wam wszystkim pomyslność, sukcesy zawodowe oraz spełnienie w życiu osobistym. Dziękujemy za wsparcie i wspólne budowanie lepszego jutra.

Rumia Invest Park





P&P

**Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku**

życzy Zarząd wraz z Pracownikami
P&P Sp. z o.o.



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku życzymy zdrowia, pomyślności,
ludzkiej życzliwości i samych pogodnych dni.

Niech ten magiczny, świąteczny czas będzie okazją do rodzinnych spotkań, pojednania,
spokoju i odpoczynku w gronie najbliższych, a zbliżający się rok 2025 będzie czasem spełnienia.

Życzymy odwagi w sięganiu po upragnione cele, wiary w nadchodzące jutro
oraz realizacji osobistych i zawodowych zamierzeń.



Przewodniczący Rady Gminy

Ireneusz Czarnowski
Ireneusz Czarnowski

Wójt Gminy Szemud

Ryszard Kalkowski
Ryszard Kalkowski



Wszystkim Klientom,
Współpracownikom i Przyjaciolom życzymy pełnych miłości i spokoju świąt Bożego Narodzenia.
Niech Nowy Rok przyniesie Państwu Tę odrobinę szczęścia, która sprawi,
że wszystkie podjęte działania zakończą się sukcesem.

życzą
Michał Śmigieński, prezes z Zarządem i Pracownikami
Morskiej Agencji Gdynia



W ten piękny, magiczny czas Bożego Narodzenia
Wszystkim Mieszkańcom i Przyjaciolom Starogardu Gdańskiego
składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, spełnienia
oraz niegasnącego dobra wokół nas.

Niech Święta spędzone w gronie najbliższych, będą pełne radości, spokoju i miłości.
Życzymy, aby nadchodzący 2025 rok obfitował w liczne sukcesy,
napawał optymizmem i dostarczał wielu powodów do zadowolenia.

Przewodnicząca Rady Miasta
Starogard Gdański
Anna Benert
Anna Benert

Prezydent Miasta
Starogard Gdański
Janusz Stankowiak
Janusz Stankowiak

Wesołych Świąt

Życzymy Wam, żeby Wasze domy były miejscem,
gdzie spełniają się marzenia,
a każdy dzień przynosił nowe powody do uśmiechu



GORSKI



Świąt wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek,
Nowego 2025 roku
pełnego optymizmu i szczęścia
życzą
Zarząd i Pracownicy PRFPK Sp. z o.o.
Prezes Zarządu Irena Wróblak

**Pomorski Regionalny Fundusz Poręczeń
Kredytowych** sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



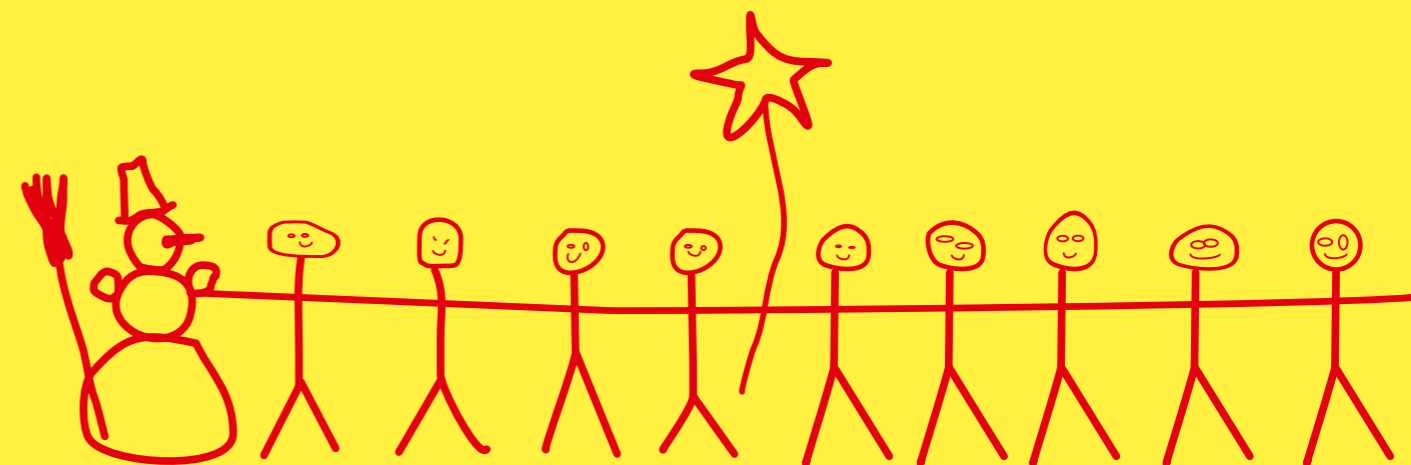
Instytucja Samorządu
Województwa Pomorskiego



Świąt wypełnionych radością i miłością,
 niosących spokój i odpoczynek.
 Nowego Roku 2025, spełniającego
 wszelkie marzenia, pełnego optymizmu,
 wiary, szczęścia i powodzenia
 życzą
 Zarząd i Pracownicy CRIST SA

Nie traćmy nadziei

Zespół ASTE składa wszystkim serdeczne życzenia,
 by Święta Bożego Narodzenia upłynęły
 w duchu spokoju i wzajemnej życzliwości,
 wybaczenia sobie i innym wszystkich błędów.
 Byście nie byli samotni.
 Budujmy wspólnotę ducha i serca.



Oby nadchodzący rok 2025
 był rokiem pokoju w Polsce,
 w Ukrainie, w Białorusi i w Gazie,
 by każdy miał chleb i dach nad głową,
 by otaczali nas życzliwi ludzie,
 którym możemy ufać.





Świąt wypełnionych radością, miłością, niosących spokój i odpoczynek od codziennych obowiązków.

Pięknego, rodzinnego czasu, nieskończonej wdzięczności. Nowego Roku spełniającego wszelkie marzenia, pełnego optymizmu, wiary, szczęścia i powodzenia.

- zespół Centrum Medycznego dr Kubik

Centrum Medyczne dr Kubik
skwer Kościuszki 15/17
81-370 Gdynia

+48 58 682 21 45 / WWW.DRKUBIK.PL / INFO@DRKUBIK.PL

IGLOTEX

Zdrowych, Wesołych i Smacznych Świąt
życzy IGLOTEX

właściciel marki Proste Historie

**PROSTE
HISTORIE**

DZIELMY SIĘ NIMI
**PRZY ŚWIĄTECZNYM
STOLE**



PROSTEHISTORIE.COM.PL
IGLOTEX

Nowy Rok TO DOBRY CZAS NA ZMIANY



CountWise

KANCELARIA RACHUNKOWA

zaprasza do współpracy


- »»» Obsługa księgowo - podatkowa
- »»» Obsługa kadrowo - płacowa
- »»» Doradztwo w zakresie zarządzania





Od 25 lat wspieramy przedsiębiorców

Zaufaj CountWise
Razem zadbamy o Twój sukces

Zadzwoń lub napisz i umów się na spotkanie

 501 816 861

 ajulkowska@ksiegowa3m.pl

 ul. Armii Krajowej 28/6, 81-366 Gdynia